

GÓRNY ŚLĄSK – KRONIKA STULECIA

INDEKS 33328X ISSN – 1425-3917

MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

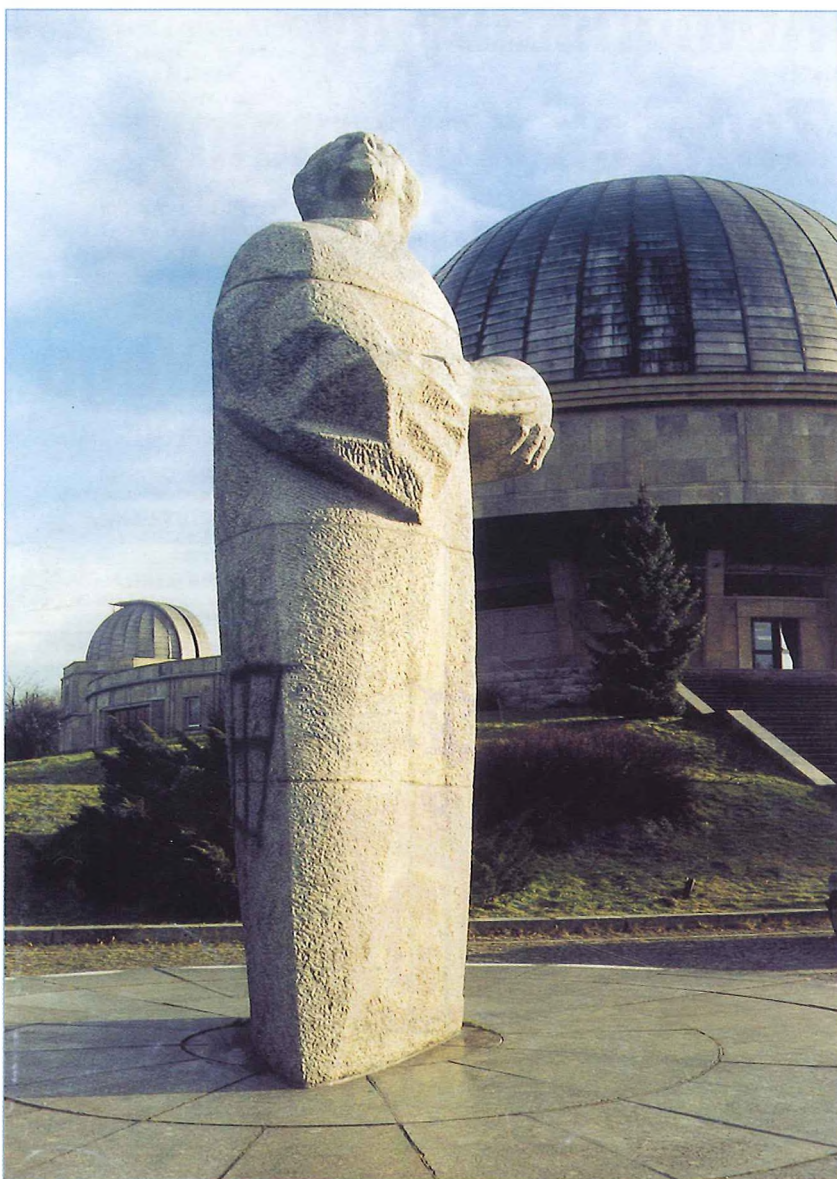
ŚLĄSK



Nr 1/51/ ROK VI • STYCZEŃ 2000

CENA 4 zł

_____ Książki prof. JÓZEF TISCHNER – Objąśnianie Biblii
— Przed rokiem „0” – rozmowa z prof. JÓZEFEM BAŃKĄ



_____ DYDKOWSKI,
TOMANEK
– Zakleszczony
GOP
_____ JERZY
ŚMIAŁEK
– Węzłowy problem
Śląska
_____ Sztuka
i komunikowanie
_____ Kto pamięta
parowe tramwaje?
_____ Dziedzictwo
braci Szafranków
_____ SPIS TREŚCI
ZA ROK 1999

Laureatem
I nagrody
VI Międzynarodowego
Konkursu
Dyrygentów
im. Grzegorza
Fitelberga,
został Włoch
Massimiliano Caldi.
O zdobyciu laurów
zadecydowało
brawurowe
poprowadzenie
„Concerto Grosso”
Bolesława
Szabelskiego.

(więcej o Konkursie
w lutowym
wydaniu „Śląska”).



Foto: Stanisław Jakubowski



Komunikacyjny Związek Komunalny Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego



SPONSOR „ŚLĄSKA”

ŚLĄSK

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

Nr 1 (51), Rok VI, STYCZEŃ 2000

WYDAWCA: GÓRNOŚLĄSKIE
TOWARZYSTWO LITERACKIE
W KATOWICACH

40-012 Katowice, ul. Dworcowa 13
Tel. 586-694

Redaguje zespół:

TADEUSZ KIJONKA
redaktor naczelny

FELIKS NETZ
zastępca redaktora naczelnego

WIESŁAWA KONOPELSKA
sekretarz redakcji

KRZYSZTOF KARWAT
dział kulturalny

MARIAN KISIEL
dział literatury

STEFAN SZYMUTKO
dział krytyki i eseju

JAN F. LEWANDOWSKI
dział społeczno-historyczny

WOJCIECH ŁUKA
dział graficzny

MIROŚLAW KORBEL
nadzór techniczny i poligraficzny

ANNA STRUMIŁOWSKA
ANDRZEJ ROGIER
korekta

ADRES REDAKCJI:
40-096 Katowice, ul. Dworcowa 13,
tel./fax 206-82-71

Czasopismo wspierane finansowo przez:

**MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI,
ZARZĄD WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO**

Skład i montaż elektroniczny: Studio Typografii
Profesjonalnej „KorGraf” s.c., 40-084 Katowice,
ul. Opolska 22, tel. 597-271 w. 107

Druk: MARQUARD PRESS S.A.
40-084 Katowice, ul. Opolska 22.

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, po-
prawek i zmian tytułów w tekstach przyjętych
do druku oraz skracania korespondencji.

Warunki prenumeraty: - poprzez Oddziały i De-
legatury „RUCHU” - na terenie całego kraju. Bez-
pośrednio - w sekretariacie Redakcji oraz w urzęd-
kach pocztowych. Wpłaty należy dokonywać na kon-
to: GTL - redakcja miesięcznika „Śląsk”, PKO II
Oddz. Katowice 10202326-746272-270-1-111.
Prenumerata roczna - 48 zł., półroczna - 24 zł.
Pismo w prenumeracie jest dostarczane pod wska-
zany adres bez dodatkowych opłat.

Cena egzemplarza — 4 zł
ISSN: 1425-3917 Nr indeksu: 33328X
Numer zamknięto 2.12.1999 r.

W NUMERZE:

Rozmowa z prof. Józefem Baiką PRZED GODZINĄ „O”	6
Edward Szopa JACEK OD SERCA	10
Tadeusz Kijonka PANI HALINA	12
Olga Wolińska NAD USTAWĄ O JĘZYKU POLSKIM	13
Piotr Greiner 11 NOBILISTA ZE ŚLĄSKA	14
Maria Jentys WIERSZE	15
Danuta Lubina-Cipińska DZIEDZICTWO BRACI SZAFRANKÓW	16
Krzysztof Karwat WIERSZE	20
Rozmowa z Jerzym Śmialkiem, przewodniczącym KZK GOP DROGA DO INTEGRACJI	22
Grzegorz Dydkowski, Roman Tomanek TRANSPORTOWE ZAPÓZNIENIE	24
Stanisław Dziadek NIE OBEJDZIE SIĘ BEZ ZMIAN	27
Wiesława Konopelska KTO PAMIĘTA TRAMWAJ PAROWY?	30
Izabela Koćwin KOLEJKA Z PRZESZŁOŚCI	33
Tadeusz Sośniak SZTUKA I KOMUNIKOWANIE WARTOŚCI	34
Wojciech Janota WIEK XX NA GÓRNYM ŚLĄSKU	38
Marian Kisiel PRÓBA BILANSU	61
Anna Woś JEJ PRAWDA O LUDZKIM LOSIE	64
Wiesława Konopelska KSZTAŁT PRZEOCZONY	65
Ks. Józef Tischner OBJAŚNIANIE BIBLI (1)	66
SPIS TREŚCI „ŚLĄSKA” ZA 1999 ROK	72
INNY ŚLĄSK	80
Anna Woś „INTERPRETACJE” I WIELKI JUBILEUSZ DUDY GRACZA	88

ŚLĄSKI MIESIĄC

REPLIKI I KOMENTARZE

Tadeusz Kijonka WIELKI PRÓG

EKOLOGIA

Jan Rzymelka ODZYSKAĆ TERENY

POPZEMYSŁOWE

PEJZAŻ MITOLOGICZNY

Antoni Halor BALLADA O OBRONIE

GÓRNOŚLĄSKIEJ CZĘSTOCHOWY (2) ... 60

PODKOPKI

Tadeusz Kijonka

GEHENNA, ALBO — ALBO

TEATR

Krzysztof Karwat

W SOSIE GROTESKOWYM

Piotr Zaczekowski JAK ESEJ

KSIĄŻKI

Jan Pierzchała

BIOGRAFIA ROMANTYCZNA

Jan F. Lewandowski W POSZUKIWANIU

GÓRNOŚLĄSKIEJ TOŻSAMOŚCI

Marta Fox LISTY SPOD KAPELUSZA

GWARA

Jolanta Tambor POCZCIWY ŚLĄZOK

NOTATNIKI KULTURALNE

Wiesława Konopelska KATOWICE

Jan Picheta BIELSKO

Janusz Polakowski CZĘSTOCHOWA

Marek Świercz OPOLE

Jacek Sikora ZAOLZIE

W kolorze:

• Fotografia Zofii Rydet (1911-1997). Wy-
stawa retrospektywna
w Górnośląskim Cen-
trum Kultury w Kato-
wicach. (str. A) • K-
dron Janusza Kapusty.
Wystawa w Galerii
Sztuki Współczesnej
BWA w Katowicach
(str. B) • „Górny Śląsk.
Ziemia nieznana” - al-
bum wydawnictwa Vi-
deograf II (str. C) •
Znaki i Twarze Miasta
- Róg św. Jana i Dwor-
cowej (str. D).

Na okładce:

Mikołaj Kopernik zo-
stał uznany w świecie
za jedną z najwięk-
szych postaci mijają-
cego tysiąclecia.

Na zdjęciu: Pomnik
Mikołaja Kopernika
znajdujący się obok
Planetarium Śląskiego
w Chorzowie.

Zdjęcie:

Józef Wróbel

Adres internetowy: www.miesiecznik.silesia.top.pl E-Mail alfa@alfa.com.pl.

Prenumerata zagraniczna poprzez Dział Prenumeraty i Współpracy z Zagranicą
„RUCH” S.A. Tel. +48/022/620-12-71, fax +48/022/620 70 30 634 14 00

E-mail: zagran@pol.pl

C 39509

351674 III

■ **DOPIERO** od kilku lat przyjęło się mówić o Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym „święta”. Tegoroczne święta — jak zawsze — pełne były światła, kwiatów i tych, którzy czuli łączność z tymi co odeszli. Nawet na najskromniejszej mogile tliło się światełko.

■ **KILKUDZIESIĘCIU** ratowników przez trzy dni dokopywało się do przysypanych dwóch górników w kop. „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu. Uratowano obu.

■ **UBIEGŁOROCZNA** maturzystka, Karolina Zawadzka z Tychów zdobyła jedno z dwunastu „Stypendiów Tygrysa”, ufundowanych przez słynnego pięściarza Dariusza Michalczewskiego. Karolina studiuje na Uniwersytecie Cambridge. Oczywiście, wcześniej musiała opanować perfekcyjnie język angielski.

■ **BUDŻET** Śląskiej Kasy Chorych na 2000 r. będzie o kilkaset tysięcy złotych mniejszy od tegorocznego. Uwzględniając inflację kasa wyda na nasze zdrowie 240 mln mniej. Dyrektor kasy zapewnia jednak, że nie będzie tak źle, bo polepszy się ściągłość składek na ubezpieczenia społeczne.

■ **NOWA** wież kontrolni lotów otrzymało lotnisko w Pyrzowicach. Ma zabezpieczenia przed ew. terrorystami, własne zasilanie w prąd, wodę i podwójny system klimatyzacji. Nie ustępuje standardom europejskim.

■ **DELEGACJA** z belgijskiej Walonii, niedgdy regionu górnico-hutniczego, przebywała na Śląsku. Walończycy transformację, którą boleśnie przechodzi Katowickie, mają już za sobą. Było więc o czym rozmawiać.

■ **PANI** prezydentowa Jolanta Kwaśniewska przebywała w I Klinice Hematologii i Transplantacji Szpiku Kostnego Śl. AM w Katowicach. Na ręce jej kierownika, prof. Jerzego Holowieckiego, przekazała czek na 10 tys. zł.

■ **OD soboty** — 6 bm. — Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku wzbogacił się o nową atrakcję — tor saneczkowy całoroczny pn. „Sandokrom”.

■ **JUZ 75 lat** śpiewa Chór Męski im. Feliksa Nowowiejskiego w Reptach Śl. Składa się z 38 członków śpiewających i 10 honorowych. Prezesem honorowym jest Bernard Renk.

■ **NAJLEPSZY** piłkarz wszechczasów chorzowskiego „Ruchu” Gerard Cieślak został przyjęty do Klubu Wybitnego Reprezentanta, działającego od niedawna w strukturach PZPN.

■ **WOJEWODA** śląski mianował tymczasowym kierownikiem Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku Dariusza Gruszeckiego.

■ **PODCZAS** uroczystej mszy św., w sobotę 6 listopada, ordynariusz diecezji gliwickiej, bp Jan Wieczorek poświęcił nowy kościół pw. św. Katarzyny w Lasowicach, pierwszą z sześciu świątyń, jakie powstaną w diecezji jako wotum wdzięczności na Jubileusz Roku 2000.

■ **BURMISTRZ** Bornego Sulinowa, b. bazy sowieckiej na Pomorzu, Jacek Chrzanowski, na spotkaniu w Katowicach zapewnił, że jeśli ktoś zainwestuje w Borne Sulinowie i zatrudni co najmniej sto osób, to teren pod budowę otrzyma za symboliczną złotówkę.

■ **METROPOLITA** katowicki abp Damian Zimoń odprawił w Kościele Akademickim (krypta archikatedry) mszę św. za duszę profesora i senatora Augusta Chełkowskiego zmarłego 31 października br. Przy symbolicznej trumnie wartę honorową zaciągnęli przedstawiciele władz wojewódzkich, górniczy, hutnicy i studenci. Pogrzeb śp. Profesora odbył się w Poznaniu.

■ **OSTATNI** prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski przebywał na Śląsku. M.in. złożył kwiaty przed pomnikiem marszałka Piłsudskiego i przed Krzyżem Górników Kopalni Wujek. Głównym celem wizyty R. Kaczorowskiego był udział w konferencji poświęconej walce Polaków z hitlerowskim i stalinowskim okupantem.

■ **SEJMIK** Województwa Małopolskiego nie zgodził się na odłączenie Sławkowa od ich województwa, wbrew wynikowi ubiegłorocznego referendum. Sławkowianie postanowili nie rezygnować i szukać innej drogi do secesji.

■ **GDYBY** nie uroczystości kościelne i pochody pod pomniki pamięci narodowej, trudno byłoby uznać, że ten wolny od pracy dzień, 11 Listopada, to święto państwowe. Miasto wojewódzkie (i inne też) nie mieniły się barwami na-



rodowych flag. Kolorytu obchodom dodała demonstracja grupy członków i sympatyków KPN Ojczyzna Adama Słomki i „Kontry”, której członkowie rzucali jajami w przemawiającego wojewodę.

■ **RADA** Miejska w Siewierzu podjęła decyzję o zmianie przynależności powiatowej z Będzina na Zawiercie. Rada Powiatu Zawierciańskiego jednogłośnie poparła tę decyzję.

■ **BIESZCZANKA** Mirosława Strojny została Miss Morza Bałtyckiego na Konkursie Miss Baltic Sea w Finlandii.

■ **SZEF** śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” Wacław Marszewski został wybrany przewodniczącym Rady Regionalnej AWS województwa śląskiego, zastępując dotychczasowego szefa Ruchu Społecznego AWS, wojewodę Marka Kempskiego.

■ **OD** siedmiu lat ks. Andrzej Morowski ze Śląska pracuje na Kaukazie. W niedzielę, 13 bm., w milionowym Krasnodarze został poświęcony wybudowany przez niego kościół. Parafia ks. Andrzeja jest jedyną w mieście i liczy 800 wiernych i stale się powiększa.

■ **PRAWIE** 800 wiernych z diecezji sosnowieckiej wraz ze swym biskupem Adamem Śmigalskim uczestniczyło 17 bm. w spotkaniu z Ojcem Św. Janem Pawłem II w Watykanie. Niewiele mniejsza była grupa pielgrzymów z diecezji gliwickiej. Obie pielgrzymki dziękowały papieżowi za Jego odwiedziny w ich diecezjach.

■ **NOWOCZESNĄ** salę audytorijną otrzymał Wydział Pedagogiki i Psychologii UŚl. w Katowicach: 284 mejsca, wideoprojektor sprzężony z komputerami, czytnik wideo, pozwalający na prezentację materiałów dydaktycznych na dużym ekranie, nowoczesne nagłośnienie. Koszt — ok. 1,4 mln zł.

■ **PAPIEŻ** Jan Paweł II podniósł do godności arcybiskupa tytularnego ordynariusza diecezji opolskiej ks. prof. Alfonsa Nossola.

■ **KOSZTY** utrzymania urzędników Śląskiej Kasy Chorych są najwyższe w Polsce. W tym roku na swoje utrzymanie kasa wydała już 60 mln zł, o dwie trzecie więcej niż porównywalna z nią co do wielkości Mazowiecka Kasa Chorych.

■ **JUZ 20** bm. w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca swoje górnicze święta obchodzili pracownicy Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. Znakiem czasów był udział górników-nafciarzy z morskich platform wiertniczych na Bałtyku.

■ **NIEDZIELA** 21 listopada — w Kościele katolickim święto Chrystusa Króla. Święto patronalne archidiecezji katowickiej. Podczas uroczystej sumy metropolita górnośląski abp Damian Zimoń przekazał symbolicznie świeckim przedstawicielom parafii księgi Ewangelii św. Łukasza. Do Świąt Bożego Narodzenia każda rodzina mieszkająca na terenie archidiecezji otrzyma Łukasową Ewangelię.

■ **PIĘKNY**, złoty jubileusz 50-lecia obchodziło polskie gimnazjum w Czeskim Cieszynie, bardzo znana i ceniona na Zaolziu szkoła. Na Zaolziu mieszka ok. 40 tys. Polaków.

■ **LUDZIOM** brak poczucia bezpieczeństwa i administracja nie może udawać, że to nie jest jej problem — mówił 22 bm. na spotkaniu z samorządowcami i policją wojewoda Marek Kempski. W ciągu dwóch miesięcy ma powstać Strategia dla Bezpieczeństwa w Regionie.

■ **ASYSTENTEM** Akcji Katolickiej w archidiecezji katowickiej został ks. Arkadiusz Wawer. 33-letni kapłan pochodzi z Turzy Śląskiej k. Wodzisławia.

■ **GWIDON** Miklaszewski rysował w „Dzienniku Zachodnim” od „zawsze”. Od Jego rysunkowych felietonów zaczynało się czytać piątkowy „DZ”. Zmarł 20 listopada w 87. roku życia. Stworzył kilkadziesiąt tysięcy rysunków w ksiązkach, prasie, podręcznikach, kalendarzach, pismach ulotnych. Nie musiał się podpisywać. I tak wszyscy rozpoznawali, że to rysował „mi”. Prawie Ślązak mieszkał w Warszawie.

■ **ZWROTU** majątków odebranych po wojnie Górnoszlązakom niemieckiego pochodzenia domaga się Niemiecka Wspólnota „Pojednanie i Przyszłość” w Katowicach. Na rozpatrzenie czeka 2650 podań.

■ **ŚLĄZACZKA** od pokolei i posłanka na Sejm ze Śląska Irena Lipowicz przechodzi do służby dyplomatycznej. Ma zostać ambasadorem RP w Wiedniu. Jej miejsce w Sejmie przypadnie Janowi Rzymelce, o ile zrezygnuje ze stanowiska wicemarszałka województwa śląskiego.

■ **SPECIALISTA** od zabójstw na zlecenie, najbardziej poszukiwany człowiek w kraju, 31-letni Marek M. został w wyniku długotrwałej, bardzo precyzyjnej akcji o kryptonimie „Holender”, ujęty przez katowicką policję.

■ **PRZEZ** dwa dni obradowali polscy hierarchowie, zebrani na 302. Konferencji Episkopatu Polski w Częstochowie. Obok problemów ściśle religijnych, jednym z głównych tematów była integracja Polski z Unią Europejską. Gośćmi hierarchów byli prof. Jan Kulakowski, główny negocjator Polski w rozmowach z Unią Europejską oraz minister skarbu Emil Wąsacz, który m.in. przedstawił stanowisko rządu w sprawie repywatyzacji.

■ **PIERWSZY** w naszym kraju zabieg, który unieszkodliwił tętniak bez przeprowadzania operacji wykonano 25 bm. w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze. Fachowa nazwa zabiegu: stentowanie aorty piersiowej.

■ **CZTERY** worki z pieniędzmi i dwie sztuki broni skradli w piątek, 26 bm. o godz. 20.10 w Bielsku-Białej trzej mężczyźni na zapleczu banku przy ul. 1 Maja. Konwojentów też było trzech. „Skok” był profesjonalny — bandyci, jak na razie — zbiegli.

■ **JUZ** po raz ósmy, 27 bm., odbyła się w Zabrzu doroczna gala „Serce za serce”, podczas której prof. Zbigniew Religa wręczał osiem tegorocznych Oskarów Serca przyznanych przez Fundację Rozwoju kardiologii najhonorniejszym ofiarodawcom na rzecz Fundacji. Ewementem artystycznym był koncert w wykonaniu rewelacyjnej 100-osobowej Cygańskiej Orkiestry Symfonicznej z Budapesztu.

■ **PIERWSZA** niedziela adwentu była podwójnie uroczysta dla katowickiej archidiecezji pw. Chrystusa Króla. Wpierw metropolita górnośląski abp Damian Zimoń poświęcił odlany w Pasawie (RFN) największy z dotychczasowych w świątyni dzwon, który obwieści 25 grudnia początek Roku Jubileuszowego. Następnie w kaplicy św. Barbary poświęcona została tablica epitafijna, upamiętniająca pierwszego proboszcza katedry ks. pralata Rudolfa Adameczyka.

■ **PONAD** 100 fragmentów ludzkich czaszek oraz szczątki zwierząt z okresu ostatniego ochłodzenia klimatu, trwającego na naszych ziemiach od 32 do 20 tysięcy lat temu odkryli naukowcy w jaskini Komarowej koło Częstochowy.

■ **OSTATNIA** niedziela listopada i pierwsza niedziela adwentu, początek nowego roku liturgicznego w Kościele katolickim. Okres oczekiwania na Dobrą Nowinę, jaką będzie Boże Narodzenie. Czy przysłoni ona codzienne zle nowiny?

„ŚLĄSK” W PRENUMERACIE ZAWSZE NA CZAS!

ZOSTAŃ ABONENTEM PISMA!
PRENUMERATA — TO GWARANCJA,
ŻE PISMO CO MIESIĄC
TRAFI DO CIEBIE!

Oferujemy zamówienie prenumeraty bezpośrednio w Redakcji — w numerach blankiety! — bądź za pośrednictwem „RUCH”-u SA.

Instytucje zainteresowane prenumeratą mogą składać zamówienia w miejscowej jednostce organizacyjnej „RUCH”-u SA lub wypełniając właściwy druk zamówienia — z podaniem zamówionego tytułu, numeru indeksu, ilości egzemplarzy, adresu, numeru konta bankowego i numeru NIP, jeśli są płatnikami VAT.

CZYTAJ „ŚLĄSK”

— otwarte, niezależne, jedyne czasopismo społeczno-kulturalne całego Śląska o zasięgu ogólnopolskim.

To pismo dla wszystkich, których łączy troska o stan życia duchowego i zagrożoną przyszłość tej Ziemi.

BĄDŹ Z NAMI CO NUMER!

UWAGA! wszystkim adresatom w kraju redakcja zapewnia zdobycie brakujących numerów po zaniżonej cenie 3 zł, łącznie z kosztami wysyłki.

W numerze z datą 1 stycznia 2000 roku — spis treści „ŚLĄSKA” za rok 1999.

Dla bibliotek, instytucji naukowych i szkół możemy jeszcze przygotować komplet pisma od 1 numeru, również po cenie ulgowej.

Red. FELIKSOWI NETZOWI
składamy serdeczne wyrazy współczucia
po śmierci brata Edmunda

śp. **EDMUND NETZ**

urodził się w 1926 roku
w Hessen,
zmarł 22 listopada
1999 roku
w Nowym Jorku.

Było Jego ostatnią wolą
— żołnierza wojsk polskich
na Zachodzie, który zakończył służbę
na pokładzie „Błyskawicy” — spocząć
w Polsce, w mieście rodzinnym
Żony Aliny — Świdnicy.
Nie za oceanem jest Jego grób —
I niech to będzie, Felku,
ulgą dla Ciebie w tych dniach żałoby.

Przyjaciele i Koledzy z Redakcji „ŚLĄSKA”
i Górnośląskiego Towarzystwa
Literackiego w Katowicach

Przekaz dla wpłat na rachunki Bankowe

Odcinek dla poczty	
Zł	gr
słownie złotych	
wplacający	
Dokładny adres	
grosze jak wyżej	
nazwa banku	
PKO I/O Katowice	
40-012 Katowice, ul. Dworcowa 13	
„ŚLĄSK”	
dokładna nazwa rachunku	
GTL - Redakcja miesięcznika	
nr r-ku	
10202326-746272-270-1-111	
Dataownik	
Opłata	
Podpis przyjm.	
Zł	
gr	

Odcinek dla banku	
Zł	gr
słownie złotych	
wplacający	
Dokładny adres	
grosze jak wyżej	
nazwa banku	
PKO I/O Katowice	
40-012 Katowice, ul. Dworcowa 13	
„ŚLĄSK”	
dokładna nazwa rachunku	
GTL - Redakcja miesięcznika	
nr r-ku	
10202326-746272-270-1-111	
Dataownik	
Wypełnić na odwrócie	
Wypełnić na odwrócie	

Odcinek dla posiadacza rachunku	
Zł	gr
słownie złotych	
wplacający	
Dokładny adres	
grosze jak wyżej	
nazwa banku	
PKO I/O Katowice	
40-012 Katowice, ul. Dworcowa 13	
„ŚLĄSK”	
dokładna nazwa rachunku	
GTL - Redakcja miesięcznika	
nr r-ku	
10202326-746272-270-1-111	
Dataownik	
Wypełnić na odwrócie	
Wypełnić na odwrócie	

Potwierdzenie dla wplacającego	
Zł	gr
słownie złotych	
wplacający	
Dokładny adres	
grosze jak wyżej	
nazwa banku	
PKO I/O Katowice	
40-012 Katowice, ul. Dworcowa 13	
„ŚLĄSK”	
dokładna nazwa rachunku	
GTL - Redakcja miesięcznika	
nr r-ku	
10202326-746272-270-1-111	
Dataownik	
Opłata	
Podpis przyjm.	
Zł	
gr	

wtarzalne zjawiska natury, niezależnie od skali zniszczeń spowodowanych przez klęski żywiołowe.

Człowiek, który jest niewolnikiem procesów historii i cywilizacji zawsze skazany był na stawianie pytań o przyszłość, szczególnie w sytuacjach przelomowych. Stąd też owa mnogość wizji i prognoz futurologicznych towarzyszących pytaniom o wiek, który nadchodzi; poza zasięgiem wyobraźni jest przecież przestrzeń następnego tysiąclecia, jeśli ludzkość w ogóle dotrwa do kolejnego milenium. Zestawmy chociażby obraz świata z roku 1000 i przelomu obecnego tysiąclecia. Tylko człowiek jako istota fizyczna i duchowa pozostał sobą i ma te same elementarne bytowe problemy: tak samo się rodzi i umiera bądź silny wobec praw życia, które musi przyjąć jako wieczne, bądź boskie.

Co jednak można naprawdę przewidzieć poza potocznymi faktami w bezpośrednim zasięgu naszych możliwości. Czy ludzie przelomu XIX i XX wieku mieli chociażby podstawy do wyobrażenia sobie świata końca tego stulecia, gdy faktem stały się nie tylko loty kosmiczne, przeszczepy narządów, robotyzacja, komputeryzacja, ale rewolucja cyfrowa i inżynieria genetyczna ze wszystkimi zagrożeniami, których granic dziś nawet sobie nie wyobrażamy.

Gdy nastął wiek XX, na ziemi żyło niewiele ponad miliard ludzi. Dziś jest ich 6 miliardów a szok demograficzny zdaje się nie mieć granic. Jaka jest jednak realna przestrzeń biologiczna życia, by ludzkość mogła trwać i rozwijać się. Co zresztą oznacza samo pojęcie rozwoju, skoro może dojść w ogóle do zablokowania podstawowych proce-

zniewolonych, w tym szczególnie Polaków rozdartych granicami 3 zaborów.

Konczący się wiek i przełom tysiącleci skłania do wielorakich syntez i rekapitulacji, zarówno w skali lokalnej i globalnej, które potwierdzają, że przyszłość jest z reguły nieprzewidywalna. Z historycznej perspektywy nasuwa się wiele pytań dotyczących także Śląska. Pomyślny, czy u progu mijającego stulecia ktokolwiek mógł przewidzieć, że właśnie tak potoczą się losy tej ziemi. Bo co zostało się już za lat kilkanaście z butnych, wilhelmińskich Niemiec, zmilitaryzowanego cesarstwa u szczytu potęgi. A co z rezultatami bezpartonowej polityki czasów kulturkampfu „żelaznego kanclerza”, tak bezwzględnie wobec wszystkiego co polskie, a już szczególnie na wchodzącym w fazę rozwiniętego industrializmu Górnym Śląsku. Przypominam o tym powodowany nie tylko historiozoficzną przekorą. Trzeba mieć zawsze na uwadze i to co nieprzewidywalne a czego nie chcą z reguły uwzględniać w swoich scenariuszach i strategiach rozwoju technokraci. Tak było i nadal niestety jest, bo co innego wizje — co innego rzeczywistość. Z całą ostrością ujawnia to również 10 minionych lat po przelomie ustrojowym 1989 roku — roku największych narodowych nadziei, gdy tyle dziś wokół zwątpienia, poczucia społecznej krzywdy i niezawinionej życiowej bezradności.

Wiek, który mija... pomiędzy rokiem 1900 a 2000 rozwiewa się w dziejach Śląska przestrzeń gęstą od faktów i wydarzeń o wyjątkowym znaczeniu pod każdym względem. Decydującą rolę odgrywa postępujący rozwój przemysłu, który uczyni z Górnego Śląska najpotężniejsze zagłębie węglowe w Europie i jeden z największych okręgów metalurgicznych na kontynencie, co zdeterminuje przyszłość tego obszaru pod względem cywilizacyjnym, gospodarczym i społecznym. I oto u schyłku wieku, w 10 lat po przelomie ustrojowym, kwestią najważniejszą stała się globalna restrukturyzacja całej gospodarki tego regionu, w znacznej części technologicznie przestarzałej a także przekształcenie społecznych struktur.

W potocznym znaczeniu rzecz sprowadza się jednak do likwidacji — w pierwszej kolejności kopalni — oraz ograniczenia produkcji. A jakiej skali jest to proces, potwierdza zasięg redukcji zatrudnienia w górnictwie: pomyślny — w stosunku do roku 1989 z kopalni odeszło około 280 tys. ludzi (dziś zatrudniają łącznie 178 tys. górników). Co to oznacza i jakie muszą być społeczne następstwa tego stanu, skoro nastąpiło to w tak krótkim czasie, potwierdzają socjologiczne badania: ponad połowa mieszkańców Śląska lęka się przyszłości i jest niepewna swego losu. Pytanie: czy będzie praca, stało się kwestią podstawową na progu XXI wieku. Kto zresztą mógł przewidzieć, że dojdzie do nieuchronnej degradacji wartości „czarnego złota”, które nie podlegało dotąd dewaluacji. Stąd i stan głębokiego szoku, który trwa w szerokim społecznym doświadczeniu.

Jaka będzie więc przyszłość Śląska, w stuleciu, które nadchodzi? Niewątpliwie uwarunkowana pozycją Polski, której jest i pozostanie organiczną częścią. Mimo wszystko jest to już obszar narodowościowo jednorodny, skoro mniejszość niemiecka to niespełna 2,5 proc. mieszkańców województwa. Toteż bez względu na procesy i wydarzenia, których do końca przewidzieć się nie da, Śląsk dzielić będzie w każdym przypadku los Polski, kraju podejmującego wysiłek z czasem, by podnieść się z gospodarczego zapóźnienia.

A jednak można mówić czasem i o sprawiedliwości dziejowej z perspektywy czasu. Właśnie tak trzeba ocenić rezultat plebiscytu regionalnego wydania „Gazety Wyborczej”, w którym postać najwybitniejszą mijającego wieku z przyniatającą przewagą głosów okazał się Wojciech Korfanty — największy spośród Ślązaków w dziejach, o decydującym wpływie na trwałe związanie Śląska z Polską. Choć doświadczył przemocy, dotkliwych upokorzeń i bolesnej niewdzięczności, to prawda, pośmiertnie, lecz zajął wreszcie pod koniec stulecia miejsce, na jakie w historii zasłużył. Nie tylko Górnego Śląska — ten, który miał odwagę w Reichstagu wielokrotnie upomnieć się o prawa Ślązaków. A był rok 1903 i nikt nie mógł przewidzieć, jak potoczą się losy Europy w żelaznych granicach panujących mocarstw.

Wielki próg

Z historycznej perspektywy nasuwa się wiele pytań dotyczących także Śląska. Pomyślny, czy u progu mijającego stulecia ktokolwiek mógł przewidzieć, że właśnie tak potoczą się losy tej ziemi?

sów życia. Oczywiście pojawiają się pytania o miejsce starej, wyeksploatowanej Europy w nadchodzącym stuleciu, w którym już poniekąd jesteśmy, choć wszystko wiąże nas wciąż z tragicznym wiekiem XX: stuleciem 2 wojen światowych, bezwzględnej totalitaryzmu i Holocaustu.

Był to jednak także wiek wolności, upadku kolonializmu i walki o prawa człowieka. Toteż dziś na mapach świata znajduje się blisko 200 niepodległych państw. Lecz jak wielką cenę trzeba czasem płacić za wolność i niepodległość, potwierdza tragedia Czechenii, gdzie trwa okrutna, ludobójcza wojna jednego z największych mocarstw globu z narodem liczącym niespełna milion ludzi a skazanym na unicestwienie przy powściągliwych reakcjach reszty świata. Rosja to Rosją, czy jednak niemożliwe było podjęcie sankcji politycznych i ekonomicznych, bo i na to zabrakło odwagi. Koniec wieku został więc napiętnowany blamażem i kompromitacją „wolnego świata”, który nie potrafił w obronie zasad podstawowych wykazać chociażby stanowczości moralnej.

To co się rozgrywa dziś w Czechenii uświadamia nam, na co mogli w istocie liczyć Polacy podejmujący w poprzednim stuleciu wykrwawiające powstania narodowe: tylko na podziw, który zawsze wywołuje walka samotnych strażników. I o tym też trzeba pamiętać w tym kończącym się roku 1999, przed wielką millennialną cezurą, bo był jednak wiek XX, pomimo tragedii roku 1939 i półwiecza zniewolenia, stuleciem odzyskania wolnego państwa oraz powrotu Polski na mapę Europy po 123 latach niewoli. A nie wydawało się to ani prawdopodobne, ani możliwe, gdy kończył się XX wiek. To prawda, że konflikty interesów zderzyły się z sobą Austrię i Prusy czasów Otto von Bismarcka, które po drugoczącym zwycięstwie pod Sadową a następnie militarnym upokorzeniu Francji, nie tylko doprowadziły do zjednoczenia Niemiec, ale stały się największą potęgą na kontynencie. Od tam europejski porządek wydawał się być ustalony na zawsze, bez względu na wolnościowe aspiracje narodów

— Zbliżamy się do tej daty, która oddzielić ma mijające tysiąclecie od następnego. Wszyscy, znajdujący się w kręgu kultury europejskiej, będziemy przeżywać nie tylko zwyczajny koniec roku kalendarzowego, czy nawet koniec wieku, ale wydarzenie nadzwyczajne — koniec tysiąclecia.

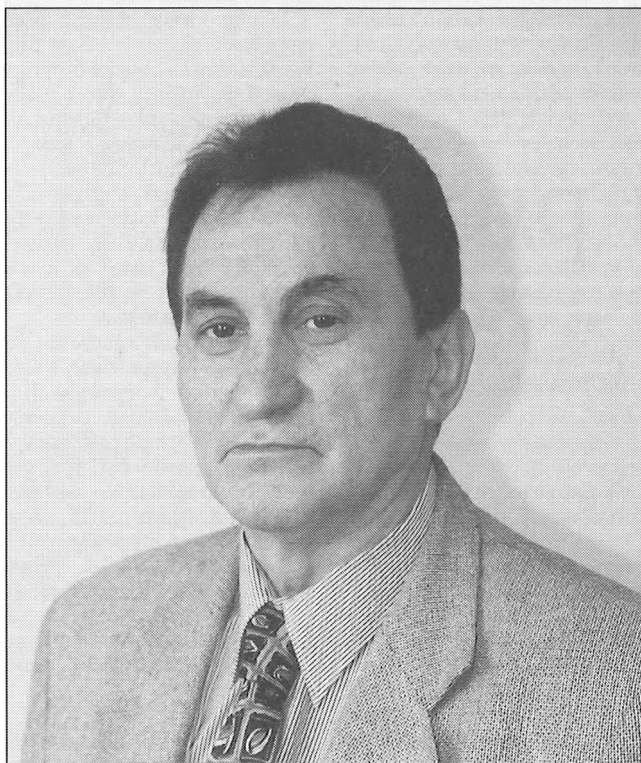
— Rok 2000 przede wszystkim musimy przeżyć. A poważnie — data ta ma znaczenie magiczne i wyzwala ostrą cezurę czasową. Dla natury ludzkiej każda tak ostra granica, porównywalna np. z balansowaniem alpinisty między życiem a śmiercią w trakcie pokonywania stromej ściany górskiej, to zjawisko bardzo stresujące. Stąd emocje i niepokoje, bo zwykły człowiek w swoim życiu nie jest w stanie udźwignąć takiego brzemienia, jak tysiąc lat. Często przerasta go miara jego własnej egzystencji, zrozumienie, że od dnia narodzin nieuchronnie zbliża się ku kresowi. Mało kto ma prawdziwą świadomość tego, czym jest sto lat. A tysiąc lat? Jeśli podwoimy te liczbę, to można powiedzieć, że dla każdego człowieka jest to niewyobrażalne.

— W miarę zbliżania się tej daty, zachwianiu ulega też cezura czasowa, którą wielu, wbrew matematycznemu i logicznemu porządkowi, przesuwają wcześniej, czyniąc z upływającego roku przełomowy. A przecież to rok 2000 zamyka wiek XX i drugie tysiąclecie. Trzecie tysiąclecie rozpocznie się od następnego, 2001 roku.

— Te emocje są związane z liczbą „0”, której przecież kiedyś nie było. Mózg ludzki, który ją odkrył, najczęściej ją pomija. W powszechnym mniemaniu jest ona pustą wartością. Co ważniejsze, w przypadku czasu — możemy wyróżnić czas obiektywny i subiektywny. Mówiąc najprościej, czas kalendarzowy nie pokrywa się z czasem ludzkim. Ten ostatni jest dla każdego człowieka odrębny, wiąże się z charakterem, sposobem reagowania, stylem życia i myślenia. Dla przykładu: w dzisiejszych cza-

Przed godziną „0”

Rozmowa z profesorem **JÓZEFEM BAŃKĄ**,
filozofem, twórcą reentywizmu,
działanem Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach



sach, w krajach wysoko cywilizowanych, najwyraźniejsze są dwa typy ludzkie — intensywny i ekstensywny. Przedstawiciele pierwszego z nich pracują i przeżywają swoje życie okazjonalnie, tzn. w każdej nadchodzącej chwili. Każdy moment ich życia jest wykorzystany na naukę, czy pracę, bo oni znają cenę czasu. Tych ludzi omija nuda, a śmierć jest dla nich zaskoczeniem. Są tak zajęci, że nie mają czasu na odpoczynek, a nawet go nie chcą, jak np. Japończycy. Ci ludzie żyją teraźniejszością, nie robią planów na dłuższą metę.

Typ drugi, to ludzie powolni, którzy gros spraw i zajęć odkładają na jutro. Mają odległe w czasie plany, z wyłączeniem najbliższej przyszłości i zazwyczaj do niczego nie dochodzą. Oni właśnie są zwolennikami zachowania tradycji, często odnoszą się do przeszłości, szukając w niej oparcia, bezpiecznego schronienia i sprawdzonych wzorców. Teraźniejszość jest dla nich niebezpieczna. Przyszłość nieznaną, więc też nieoswojoną i przyjmowana z lękiem. Oddalana w coraz to dalszą perspektywę nie niesie bezpośrednio zagrożenia.

Ludzie rzadko się odnoszą do czasu obiektywnego. Próbuje go łączyć z czasem subiektywnym w rocznicach — chrztu czy ślubu — ale nie mają poczucia przestrzeni czasowej, nie sięgają w codziennym życiu daleko ani wstecz, ani w przyszłość. Wielkie daty są dla wielkich i ambitnych — przynajmniej w swoim mniemaniu — ludzi. Dla większości ważne są małe sprawy, małe radości i smutki, a nie daty przełomowe.

— Ale gros z nich oczekuje z napięciem końca tysiąclecia. Już zarezerwowane są hotele w metropoliach światowych, wyprzedano rzadkie gatunki szampana, wyprzedano miejsca na wycieczki w różne strony świata na Sylwestra 1999/2000. Od jakiegoś czasu ludzie zafascynowani tą datą, chcą nadać jej jeszcze większą rangę przez świętowanie jej nadejścia w specjalnych miejscach i

specjalnym otoczeniu. Jak filozof postrzega takie zachowania?

— W pewnym sensie jest to trzęsienie ziemi. Wiele w takiej sytuacji wychodzi z domów i rozbija namioty przed nimi, aby nie zginąć pod gruzami. Przekłada się to na wyjazd z Katowic do Paryża, gdzie — zdaniem tych turystów okazjonalnych — nadejście przełomu będzie bardziej znaczące. Stąd wyjazdy, szalone zabawy. Przypomina to ogólną panikę, wybuchającą w środku stada z niewiadomej przyczyny, kiedy zwierzęta rozpierzchają się na wszystkie strony. Ci ambitni ludzie, którzy chcą zwiększyć znaczenie przełomu przez dodatkowe atrakcje, przy całej swojej wiedzy, nie mają pojęcia o wieczności czasu, jak i o tym, że — wszystko jedno, w którym miejscu to się stanie — ustalona przez ludzką rachubę, data ta nadejdzie.

Z drugiej strony trudno się dziwić. Dzisiejsza rzeczywistość skłania do takich zachowań, nachalnie reklamując i zachęcając do nabywania różnych produktów i usług. W tym przypadku namacalnie możemy skonstatować, że czas ma swoją cenę. Ale trzeba się zastanowić, czy np. starożytni Egipcjanie, wznoszący piramidy, bądź Grecy, budujący swoje świątynie robili to „dla przyszłości”, czy dla zaspokojenia swoich codziennych potrzeb i oczekiwań władców? Przetrawanie tych budowli do naszych czasów było już poza nimi i nie w tym celu je wznosili. Tak samo nic ich nie obchodzi nasze zainteresowanie kulturą i cywilizacją, będącą ich dziełem.

— **Ale dla nas, współczesnych ta przełomowa data jest ważna. Nie tylko ze względu na kampanie reklamowe, ale też (a może przede wszystkim) przez podsumowanie ciągłości dziejów, tworzących historię ludzkości.**

Należy ustalić, kogo dotyczy cezura roku 2000. Na pewno jest ona ważna dla europejskiego i amerykańskiego kręgu kulturowego. My, Europejczycy, znajdujący się pod wpływem judeochrześcijaństwa, jesteśmy jak dzieci trojga rodziców — Jerozolimy, Aten i Rzymu. Nie bardzo wiadomo, który z kątów tego trójkąta jest nie na miejscu, bo — jak wiadomo — rodziców ma się dwoje. Z tym związana jest kolejna wątpliwość, wynikająca z podziału na erę przed narodzeniem Chrystusa i nową. Data stanowiąca o obecnym przełomie, nie została ustalona precyzyjnie, a zatem trzecie tysiąclecie już trwa, więc mamy do czynienia z pewną umownością.

Chciałbym też zwrócić uwagę na inny, równie ważny aspekt. Polacy postrzegają rok 2000 jako ważny, bo ich państwo istnieje już tysiąc lat. Ale z punktu widzenia Amerykanów, data ta nie jest istotna, bo oni mierzą czas w stuleciach. Dla nich 1000 lat, to liczba astronomiczna niemalże. Tylko wielkie kultury myślą mileniami, nowe zaś — latami, w najodleglejszej przeszłości mierzonymi setkami.

Jeszcze bardziej istotne jest to, jak czas pojmujemy. To ludzie ustalili je-

go miarę, właściwą każdej cywilizacji. Wystarczy porównać kalendarze, które się zmieniały — od Egiptu przez julijski kalendarz rzymski, aż do obowiążającego do dzisiaj kalendarza gregoriańskiego. A czas jest wieczny. Określam go jako wieczną terażniejszość, która trwa, tak naprawdę nigdy niezmierną. Bo nie można zmierzyć czegoś, co jest nieskończone, nie ma początku ani końca. To my przemijamy, czas zostaje. I pomiar czasu jest potrzebny właściwie tylko nam. Wyjaśniłem to, tworząc reentywizm, kierunek, który mówi także o relacji człowieka i czasu. Piszę o tym w swoich książkach, m.in. „Ja teraz”. Nie ma jutra, nie ma wczoraj. Istnieję teraz i tylko teraz. To czas istnieje bez przerwy. Niepowtarzalnie tylko dla nas. Dla siebie — wiecznie i w wiecznej terażniejszości.

— **Jednak ludzie, mający bliższe czy dalsze korzenie w kulturze basenu Morza Śródziemnego, sięgają do tutaj powstałych wzorów, także określających rachubę czasu.**

— Możemy wyróżnić trzy mutacje kulturowe, w których szukamy wzorców. Pierwszy z nich, bliski Polakom, każe szukać odniesień w historii, w czasie przeszłym. Powiada — żyjcie jak przodkowie, chrońcie tradycję. Po zmianach, które w Europie spowodowała Jałta, jest to trudne. Pełna identyfikacja z tym, co było polskie, jest niemożliwa, chociażby z tego powodu, że wiele terenów dawniej polskich, podlega od lat jurysdykcji innych państw, w których skład terytorialny weszły. Jest to dowód na to, że twierdzenie starożytnych „historia magistra vitae est” jest nieprawdziwe. Należałoby raczej powiedzieć, że historia jest nauczycielką śmierci, przekazując wiedzę o tym, czego już nie ma, co umarło. Tu właśnie zaczynają się, niejednokrotnie bardzo bolesne, rozbieżności między tym, co by się chciało, by było prawdziwe, a tym, co jest.

Drugi typ kultury jest zmutowany w kierunku przeszłości. Często proponuje wzorce abstrakcyjne, jak np. marksizm, w którym często powtarzało się hasło „dzisiaj pracujcie dla dobra przyszłych pokoleń”. Są też inne wzorce futurologiczne, opisane np. przez Alvina Tofflera w „Szkole przyszłości”, nieraz bardzo zaskakujące. Ale ten futurizm, mimo różnic ma cechę wspólną — utopizm.

Jednak wobec tego, że obie mutacje nie sprawdzają się — wystarczy przywołać determinizm historyczny, który się nie spełnia, czy przepowiednie Nostradamusa, bądź Orwella „Rok 1984” — możemy stwierdzić, że współczesny człowiek nastawił się na terażniejszość. Dzieje się tak, ponieważ portfel przyszłości jest pusty, a szkatuła przeszłości zawiera biżuterię, której się dzisiaj nie nosi. Natomiast terażniejszość jest otwarta i wszystko mieści się właśnie tutaj. Najlepiej widać to w amerykańskim sprzężeniu między zamiarem a działaniem, które są ustawione w czasie obok siebie. Inaczej, niż w Europie, a na pewno w naszej części tego

Przed
godziną „0”

kontynentu. Chociaż i to ulega zmianom.

— Już ostatnie stulecie w sposób niewyobrażalny dla ludzi, którzy żyli u jego progu, zmieniło „ten najlepszy ze światów”, jak nazwał go dawno temu Gottfried W. Leibnitz i z czego potem natrząsał się Wolter. Stało się tak za sprawą gwałtownego rozwoju cywilizacyjnego, postępu technicznego, wynalazków. Czy jesteśmy przygotowani na nadejście „nowego”?

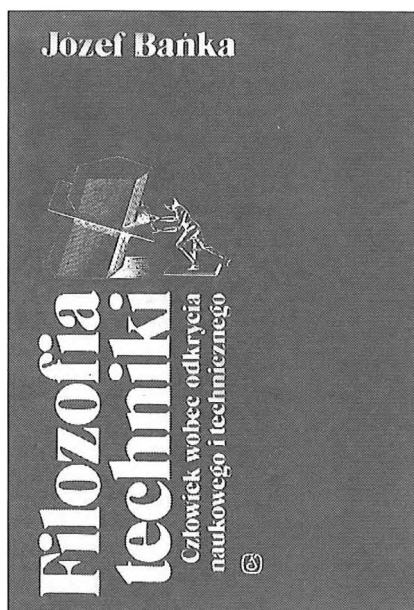
— Dla nas cywilizacja XXI wieku jest niewyobrażalna, powiedziałbym — nieprawdopodobna. problemem jest to, że usiłujemy w tę nieznaną i nie do objęcia rzeczywistość, która się staje, przemieścić umeblowanie z naszego stulecia. Niestety — ono nie będzie tam pasowało, bo cywilizacja nie jest sumą doświadczeń. Dalszego rozwoju tej, która już nam towarzyszy, chociażby przez tworzoną rzeczywistość wirtualną, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, korzystając z tego, co wiemy. I — co na razie wydaje się wysoce prawdopodobne — mogą jej zagrażać tylko dwa niebezpieczeństwa: warkocze komet i atomowe sarkofagi. Człowiek dzisiejszy, zdaje się rozsądniejszy od swoich przodków, którzy na pewno wykorzystaliby taki arsenał, jaki zgromadzony jest dzisiaj na Ziemi. Jest to oczywiście wizja optymistyczna.

Z cywilizacją jest tak, jak z wielkimi potęgami politycznymi — one nie giną w wyniku wojen, tylko wygasają. Tak się stało z Asyrią, spotkało to rzymskie imperium, a z czasów najnowszych wystarczy przywołać przykład Związku Radzieckiego. Cywilizacje trwają dotąd, dopóki się nie przeżyją. Pocięszające jest to, że po odeszłej nadchodzi następna. Ludzkość ma zapisany w sobie casus pacjenta, który chce żyć.

— Ostatnie dwieście lat, prócz postępu technicznego, przyniosło także rozdźwięk między cywilizacją a kulturą.

— Kultura, to jest chęć życia dla określonej cywilizacji. Z tym, że sprzeczność między nimi tkwi w odrębności celów, dla których oba zjawiska funkcjonują. Cywilizacja dąży do unifikacji, kultura — do indywidualizacji. Pierwsza tworzy świat, w którym żyć łatwo, druga powoduje, że żyć warto. Cywilizacja wymaga reklamy, kultura zaś promocji. Nawiasem mówiąc, cywilizacja jest swego rodzaju przeniesieniem polityki, której różnorodność też przeszkadza. Mam na myśli nasz krąg kulturowy, bo już np. w Azji, w Chinach, istniała teoria stu kwiatów, pięknie oddająca zalety indywidualizmu. Ale z drugiej strony i tam tendencje unifikacyjne zwyciężyły. Nie tylko w Chinach, w czasach rewolucji kulturalnej, ale i w Japonii, gdzie styl życia nie podlega określonym i przewidywalnym kanonom.

Dotyczy to także nauki. Przykładem mogą być polskie uniwersytety, których program jest zunifikowa-



ny. Ciągłe mamy do czynienia ze scholaryzacją, podczas kiedy nauka potrzebuje indywidualizacji. Mój przyjaciel, Ivan Illich, autor książki „Społeczeństwo bez szkoły” wystąpił z całym programem antyscholaryzacji. Powód jest prosty — ci spośród nas, którzy są wykształceni, mają ogromne zasoby zupełnie nieprzydatnej w dzisiejszej rzeczywistości wiedzy encyklopedycznej. Młodzi, poddani tak skonstruowanemu procesowi nauki, zatracają swoją indywidualność i w masie przypominają przystrzyżony sad.

Sytuacja uniwersytetów, jako pozbawionych charyzmy ośrodków produkcji ludzi wykształconych, jest odbiciem dzisiejszych realiów. Teraz nie ma już turystyki

naukowej, nie podróżuje się już do wielkich osobowości, wykładających w ośrodkach akademickich. I to też jest charakterystyczne. Opisał to w swojej książce „Różnica i powtórzenie” Gilles Deleuze. Nauka stała się w takim samym stopniu multiplikacją, jak technika. Wszystko jest poddane obowiązującej zasadzie wielkiej identyfikacji. Także międzypokoleniowej, która jest zupełnie nieuzasadniona — przecież ja inaczej odczytuję np. „Pana Tadeusza”, niż czynił to sienkiewiczowski „Latarnik”. Pomija się — przy założeniach utrzymania tradycji na siłę — różnice interpretacyjne, konsekwencje mojego odbioru. Dla techniki te problemy są przeszkodą, w kulturze — a zatem i nauce — są jak najbardziej pożądanymi zjawiskami.

— Skoro mówimy o różnicach — bardzo daleka to paralela, ale czym różni się nadchodzący przełom milenijny roku 2000 od poprzedniego?

— Poza tym, że minęło tysiąc lat od poprzedniego milenium, podobne jest to, że — jak nasi przodkowie — czekamy na coś nowego. Ludzie tamtego przełomu, w przeciwieństwie do nas oczekiwali bardzo konkretnego zdarzenia — nadejścia Mesjasza i związanego z tym końca świata. To się nie wydarzyło. My jesteśmy w innej sytuacji. Uważam, że nadchodzące tysiąclecie będzie upływało pod znakiem agnostycyzmu. Dla religii jest to fatalne, że opozycja ateistyczna, przez całe wieki towarzysząca wierze, po prostu zniknie. Ateizm jest religiom potrzebny, agnostycyzm je niszczy. Właśnie przez to powstaje teraz tak duża liczba sekt, przyciągających do siebie ludzi, którym istniejące religie nie wystarczają.

— Ale to zjawisko było także obecne przy poprzednim przełomie milenijnym w postaci np. herezji.

— Nie można mylić herezji z agnostycyzmem. Herezjarchowie działali w obrębie istniejącego systemu religijnego, szukając możliwości jego poszerzenia. Agnostycyzm ogranicza, stara się scalić to tylko, co może być dla jego rozwoju przydatne. Wątpi bez

szukania perspektywy. Proponuje stały poziom aspiracji, sprowadzając poszukiwania tylko do osiągnięcia pragmatycznych celów.

Wiązana z tym minimalizacja kultury łączy się z maksymalizacją obecności techniki. Ma to swoją smutną wykładnię realną — coraz mniejsze nakłady finansowe na kulturę, przy dynamicznym zwiększaniu środków na rozwój techniki i powiązanych z nią nauk. Ta opcja przejawia się jako cywilizacja techniki. A jako że żadna cywilizacja nie może istnieć bez systemu, wymyślono postmodernizm. Jest to pusta nazwa, która równocześnie jest wykładnią pustki filozoficznej. Ci, którzy ją nadali zlepkowi twierdzeń wynikających z dekonstrukcji systemów, po prostu ujawniają własną bezradność.

Postmodernizm, jak każda mieszanka, może być trujący. Przykładem tego może być kultura masowa, która jest jednym z jego przejawów, najlepiej widoczna w mass-mediach. A przecież nie zmienia się ludzkość w masie, zbiorowo. Do tego potrzeba wybitnej jednostki. Tylko indywidualność, obdarzona talentem może się obronić przed wpływem epoki i wymyślić coś nowego. Potrzeba wytrwałości, by pozostać przy kulturze wysokiej i nie dać się pożreć kulturze masowej.

— **Jak wobec tego możliwe są te wielkie przekształcenia, których świadkami jesteśmy?**

— Zmiany w obrębie wielkich cywilizacji są niemożliwe bez systemu filozoficznego. I tu występuje paralela, o którą pani pytała — koniec poprzedniego milenium i nam współczesnego przebiega pod tym względem podobnie. Przełom roku 1000 był jednym z najgorszych okresów dla filozofii. Nie było w tym czasie żadnego przełomowego systemu filozoficznego. Panował analfabetyzm i obskurantyzm. Dopiero renesans przyniósł odrodzenie filozofii, która nie ma, w gruncie rzeczy, swojego średniowiecza. A rok 2000 jest pusty. Po Martinie Heideggerze i pozostałych egzystencjalistach, w drugiej połowie XX wieku, przed końcem drugiego tysiąclecia, nikt nie wymyślił już nic wielkiego. Niedawno zaś Jacques Derrida ogłosił wręcz koniec filozofii.

Natomiast gotowe są ideologie. One, w przeciwieństwie do cywilizacji, nie giną. Filozofię tworzą jednostki wybitne, ideologię zaś może stworzyć człowiek prymitywny. Ideologia bywa oskarżana o to, że ma charakter sekciarski. I mieliśmy z tym niejednokrotnie do czynienia. Ideologie chronią wąską grupę ludzi. Zwykle szukają kozła ofiarnego, której to postaci poświęcił swoją książkę Rene Girard.

— **To, co Pan powiedział, brzmi pesymistycznie. Nie ma wytycznych „na nowe”, destrukcji uległy dotychczasowe systemy i wartości. Ale pojawił się w Pańskich wypowiedziach element optymistyczny. Wymienił Pan tylko dwa zagrożenia — niekontrolowaną reakcję łańcuchową i zderzenie Ziemi z innym ciałem niebieskim.**

— Ludzkość doszła do faworyzowania pierwiastka dobra. Dowodem na to są niewykorzystane arsenały. Mamy na to wiele dowodów, że mijające tysiąclecie kończy się właśnie pod hasłem samopromocji tej wartości. Możemy się spierać o to, czym jest dobro. Według mnie, to powstrzymanie się od użycia siły i stosowanie przemocy w skali makro i mikro. W dużym wymiarze przeżyliśmy to w Europie Środkowo-Wschodniej podczas bezkrwawej transformacji ustrojowej. W małej skali będzie to przykład pana Ratajczaka, który w swojej książce podważa istnienie miejsca straszliwej zbrodni, której świadkowie żyją do dzisiaj. Nie spotkała go za to żadna dotkliwa kara, jakby to pewnie było dawniej, a środowiska zainteresowane sprawą apelują tylko do jego sumienia. Nie stosuje się tortur, kar cielesnych. Dzieje się tak, bo jak można powiedzieć, trawstując wypowiedź Herberta M. McLuhana, dobro jest samo dla siebie przekonujące. Ale też nie należy popadać w euforię — ta promocja jest ograniczona do jednego kręgu kulturowego, czyli Europy, Ameryki Północnej i Australii. Afryka i Azja znajdują się poza nią.

— **Jednak we współczesnym świecie ciągle wybuchają konflikty zbrojne i nie dotyczy to tylko Azji i Afryki. Wojny obejmują swoim zasięgiem także Europę, w Turcji ciągle trwa wojna rządu z Kurdami. Przymyka się oczy na łamanie praw człowieka dla osiągnięcia równowagi interesów gospodarczych.**

— To wszystko dzieje się od wieków i nie jest niczym nowym. Ale proszę zwrócić uwagę, że żaden z obecnych konfliktów, nawet między państwami, które posiadają broń atomową, nie przerodził się w konflikt globalny czy nawet kontynentalny. A jeszcze kilkadziesiąt lat temu, po doświadczeniach dwóch wojen światowych, które przebiegały w tym stuleciu, przepowiadano rychłą, trzecią wojnę światową, w czasie której świat miał spotkać los Atlantydy. Nie doszło do niej, co jest jeszcze jednym dowodem na to, że dobro jest w człowieku. A także więcej rozsądku.

— **Czy zastanawiał się Pan, Panie Profesorze, jaki będzie typ człowieka w trzecim tysiącleciu?**

— Rzecz nie jest w nazwie (w sensie jej wymyślenia), lecz w znaczeniu jej rozpowszechnienia i akceptacji społecznej. W epoce starożytnej najwyższej ceniony był typ mędrca, średniowiecze przyniosło ideał rycerza i świętego, czasy nowożytne — uczonego. Współcześnie najbardziej ceniony jest inżynier. Jaki typ przyniesie rzeczywistość wirtualna, trudno powiedzieć. Internet czy media stawiają nas w zupełnie nowej sytuacji, w której fakty nie są namacalne i do końca wiarygodne. Borykamy się z interpretacjami. Nasze intencje też nie do końca są jasne, nasza wiedza — tak samo. Towarzyszące człowiekowi od zarania dziejów ludzkości pytania — kim jestem?, gdzie jestem?, dokąd zmierzam? — pozostawmy biegowi spraw i zawiermy naszej intuicji. Być może warto.

— **Dziękuję za rozmowę.**

KAROLINA DRWAL

Przed
godziną „0”



Tkwi zazwyczaj przy księgarni — na skrzyżowaniu ul. Staromiejskiej z Dyrekcyjną. Stanowi też wyrazisty akcent miejskiego pejzażu, czy raczej — jak chce terminologia plastyczna — weduty. Swą obecność i charakter posługi uatrakcyjnia grą na gitarze i śpiewem. Stąd zwie się bardem biednych i bezdomnych. Postać z prospektu, to jednak nie tylko sztafaż — Jacek Pikuła, to ten lepszy — żeby tak rzec — duch ulicy. Jakby ożywiony, i co najważniejsze — spełniający zaklęcia świątek przydrożny...

Jacek od serca

EDWARD SZOPA

Właśnie pochodzi do niego przedwcześnie postarzała dziewczyna. Jacek pochyla się z uwagą nad nieszczęsną. Wyraźnie zna ją od dawna. Pani Ela odchodzi pokrzepiona — los najbliższych godzin stał się naraz przewidywalny. Starowinka, przesuwając odporne stopy obiecuje, że się niebawem pokaże na Granicznej. Tak, musi to nastąpić niezwłocznie. Młody, zachowaty człowiek pozdrawia Jacka. To jeden z wolontariuszy... Gdzieś z głębi wyłania się chłopczyna. Przystanął, zasłuchał się w przyjaznym śpiewie? Tak oto Jacek pozyskuje jednego ze swych podopiecznych, dla których stworzył przy ul. Granicznej DOM. Oficjalnie nazywa się Placówką ds. Humanitarno-Opiekuńczych. Informator o niej jest zatknięty nad skarbonką — a jakże! — w kształcie chatki. Otwiera go motto podpisane przez Marię Teresę: „Dzieciom biednym i samotnym ofiaruj nie tylko pieniądze i jedzenie, lecz siebie, swoją duszę i życie”. Tu warto chyba przytoczyć jeszcze chociaż jeden punkt broszurki: „Służba pośród dzieci prowadzona jest dzięki wsparciu przechodniów z ulicy Staromiejskiej w Katowicach, przez przyjaciół NASZEGO DOMU oraz w 30 proc. przez dotację Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej”.

Wśród ofiarodawców przeważają kobiety. Średniego wieku, starsze i babuleńki. Nie czekają na podziękowanie. Jak choćby ów mężczyzna o nieokreślonym wieku i zajęciu, który pyta mnie, gdzie jest Jacek. Uspokojony, że zaraz przyjdzie, czeka nie opodal, by na widok gitarzysty podbiec i wcisnąć monetę (a może banknot?!) w komin domku — nie chce być anonimowym darczyńcą...

Wigilia na dworcu

Wiele osób podejmuje kolejny numer „Fragmentu” — ogólnopolskiej gazety dla osób bezdomnych (pismo dociera do wszystkich noclegowni). Ja również należę do stałych odbiorców „Fragmentu”, którego wydawcą i redaktorem jest oczywiście Jacek Pikuła. Ostatni dwumiesięcznik nosi numer 49. Jeden, jedyny raz Jacek dał się w końcu uprosić i udzielił wywiadu. Z tego zapisu wyłania się niebanalna i jakże przekonująca sylwetka dobroczynnego człowieka. Trudno tę rozmowę przytaczać w całości, ograniczę się więc tylko do najistotniejszych — moim zdaniem — wyimków:

— Skąd pomysł i środki na wydawanie pisemka dla bezdomnych?

— Nigdy się nie martwiłem o środki, wiedziałem, że będą mi dane. Tak też było z „Fragmentem”. Pierwsze numery kserowałem. Pracowałem swoje 8 godzin, wracałem do domu, bawiłem się z synem, jadłem kolację i przyjeżdżałem na noc, żeby stać przy maszynie i odbijać. Rano zjawiały się dziewczyny, spinały kartki. Ale wiedziałem, że to musi wychodzić, i Bóg to pobłogosławił. Pamiętam, że gazetka była przez jakiś czas tylko na dworcu w Katowicach, później poszła do kanałów, potem do domów noclegowych, następnie objęła całe województwo. I tylko rok minął, i poszła w Polskę. To jest niesamowite...

— Żeby coś dać, musisz coś mieć. Skąd te rzeczy, które potem dzielisz i rozdawałeś?

— Grałem na gitarze, ale robiłem to w celu uwielbiania Chrystusa i rozdawania literatury. Ludzie mi ciągle przeskądzali, wrzucając pieniądze do gitary. Nie wiedziałem co z nimi zrobić. Po pół roku miałem ich tyle, że zorganizowałem pierwszą wigilię na dworcu. Przy-

szło ponad 300 osób. Kupiłem 300 zup w barze, 300 bigosów, 300 paczek owocowych... Chciałem się pozbyć tych pieniędzy, żeby nie brać zapłaty za śpiewanie... Uznawałem, że to co mam, to jest bardzo wiele. Posiadałem wtedy na pewno jedną parę spodni, parę książek, kasety magnetofonowe i pokoił na poddaszu z przezroczystym dachem. Wieczorem oglądałem gwiazdy i byłem szczęśliwy. Nie było żadnych form organizacyjnych... Kiedyś otrzymałem 20 bochenków chleba. Pokroiliśmy go z braćmi po nabożeństwie, a ja miałem przyjemność zawieźć to ludziom na dworzec. Kiedy rozdałem chleb, czytałem im Biblię. Nie robiłem tego w celu nawracania...

— W jaki sposób gromadzili się wokół tej pracy wolontariusze?

— Pierwszym wolontariuszem był Marian — wierzący chłopak z Wodzisławia. Pojawił się w 1989 roku. Teraz jest pielęgniarzem w Wodzisławiu. Po pracy odwiedza tych, do których nikt nie przychodzi. Potem pojawili się Oktawian, Mariusz z Bytomia, Tomek, Artur i Jarek... Trzy pierwsze lata służby byłem z dwoma wierzącymi osobami. W tym okresie przychodziłem tak zmęczony, że zasypiałem przy jedzeniu. Było bardzo dużo pracy i myślę, że jej nie zmarnowałem. Czasami przynosiłem „robotę do domu” — przyjmowałem jakiegoś narkomana na nocleg...

Gdy wyrastają przede mną panie z pobrękującymi puszkami, do których zbierają grosz na dzieci z domów dziecka, chore na białaczkę, czy dotknięte innymi nieszczęściami, to na hasło, że ja trzymam z Jackiem, robią szerokie przejście. Kiedyś jedna z pań dodała przy tej okazji, że on, Jacek, jest także ze strony serca...

Okazuje się, że Jacek nie kwestuje. Przynajmniej w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, bo nie zbiera pieniędzy, lecz je dostaje! Wiele przecież osób układa swą codzienną drogę tak, aby coś wrzucić do skarbonki-domku. Jest to zatem pewien komfort — tak dla Jacka jak i datkowicza — eliminuje bowiem z tej relacji upokorzenie...

Dom przy Granicznej

W czasie jednego z naszych spotkań, wręczył mi zaproszenie na koncert z okazji „10-lecia pracy Jacka Pikuly” na terenie miasta Katowic pośród dzieci z rodzin ubogich i osób bezdomnych w podeszłym wieku. Uroczystość odbyła się 8 października w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego. Wzruszającą w swym przebiegu fetę relacjonowały dzienniki. Podniosę więc tylko moment, który mnie osobiście głęboko wzruszył. Otóż porządkowymi celebry byli bezrobotni. Zagadaliśmy z jednym i drugim — jakże ci ludzie czuli się szczęśliwi, i ważni w tej roli. Nie tyle zdobyciem zajęcia, co odzyskaniem godności. A było czego pilnować, działały się tam wszak rzeczy pozytywne i wzniosłe — rozdawanie dzieciom prezentów, a starszym, wspomagającym placówkę Jacka, Czerwone Serca...

Skorzystałem wreszcie z zaproszenia i udałem się do Jackowych pieleszy przy ul. Granicznej 3. Tworzącej rodzaj zaułka, teraz rozpaczliwie jesienno; ziab z chodnika, z murów, chłód bije nawet od nielicznych przechodniów... Kiedy przekra-

Foto: Józef Wróbel



Dom przy ulicy Granicznej.

czam próg, jakież kontrast — naraz ogarnia przybysza ciepło, radość i przyjaźń. I schludność. I jakaś rytmika dobrze zagospodarowanego czasu. Gospodarz jest zajęty — w świetlicowym pomieszczeniu znajduje się kilkanaście dzieci. Same dziewczynki, bo to grupa średnia. Poza jedną, która poznaje tajniki komputera, wszystkie zajęte są malowaniem. Raz po raz odrywają się od swoich „sztalug”, by udać się do kuchni obok — tam może sobie przyrządzić kanapkę, napić się herbaty bądź soku. Jacek pozostawia mnie w tym swoim niby gabinecie, bo czegoś tam trzeba na ogólnej sali dopatrzyć. Przed odejściem rzuca: — Lepiej w świetlicy, niż na ulicy! Lustruję więc owo pomieszczenie biurowe. Chwałę sobie przede wszystkim to, że można wygodnie siedzieć. Ale nie jest to najszczęśliwsza metoda zbierania materiału więc podrywam się, bo znęciła mnie szafka biblioteczna; lektury wszak dużo mówią o tym, kto po nie sięga. Zasób okazuje się podreźnym zbiorem, o czym świadczą m.in. takie oto tytuły: Uniwersalna Encyklopedia dla dzieci, Historia Powszechna, Robótki ręczne, Język Przyjaźni, Szkolny Słownik Ortograficzny, Życie Chrześcijańskie — przewodnik, Filozofia, Wielka Księga Zwierząt, kilka egzemplarzy Pisma Świętego, Aforystikon oraz trochę beletrystyki...

Ściany zaś zdobią obrazy (to chyba od nich bije przede wszystkim ciepło, dobro i wdzięk) wykonane przez dzieci. Emanują z nich stale motywy: roześmiane słońce, bawiący się malcy, sztywni, ale za to kolorowi, dorośli, drzewa (dobrego!), bezmetrykalne pieski. Ta galeria stanowi zaledwie cząstkę z wytwórczości młodocianych artystek. Część natomiast jednej ze ścian zajmują dyplomy, listy gratulacyjne, medale, statuetki, odznaki (m.in. honorowa miasta Katowic). Wśród tych rozlicznych wyróżnień (cale ich zasoby pozostają w szufladach) jest także dyplom sporządzony przez dzieci wachające klej z Domu Anioła Stróża.

Telefon. Dzwoni matka. Jacek spokojnie rozprasza jej troski. Po odłożeniu słuchawki mówi, że znajduje się na krawędzi zmęczenia, nachodziła go nawet taka chwila, że chciał złapać za plecak i uciec w góry, no ale...

Jacek już nie musi „zaniedbywać” gościa, ponieważ przyszła wolontariuszka Asia (studium pracy socjalnej). Później, o 15.00 zjawiają się nauczyciele, rozpocznie się nauka, zajęcia terapeutyczne, plastyczne, kąpiel, zajęcia na stolarni (starsza grupa chłopców pracuje obecnie nad krzyżami, które zatkną nad bezimiennymi grobami). Przybywa również Jarek (resocjalizacja). Zagląda tu już od 4 lat. Mieszka w Bielsku i przyjeżdża tu codziennie. A co każe, tak Asi jak i Jarkowi tu przychodzić? W odpowiedzi uśmiechają się tylko, nie dają po sobie poznać, że to pytanie należy do wyjątkowo niestosownych...

Następny telefon. Ktoś pyta, kiedy są następne spotkania wolontariatu...

Naraz poczułem się trochę jak intruz, zacząłem zawadzać, bo tu nie można stać z boku, lecz trzeba się włączyć w rytm DOMU. Stać się uczynnym, stać się jednym z nich, stanowić rodzinę... Wyrzuty chyba na wyrost, gdyż tak poniekąd jako swojego mnie potraktowano — uraczono koncertem; Jacek śpiewał z towarzyszeniem chóru.

A piosenka nazywa się bodaj: „Spotkamy się w Nowym Orleanie”...

I w tym momencie powinienem się chyba zebrać i podziękować za przyjęcie, ale cóż, kiedy w moim notatniku pozostało jeszcze wiele nie zapisanych kartek. Na jednej z nich widniało następujące pytanie: — Jest pan, panie Jacku, całym ciałem i duszą, a przede wszystkim sercem w swoim domu, a co z prywatnym życiem?

— Staram się być i ojcem, i mężem. Z Borysem odrabiam lekcje, żonie też coś pomagam. Zresztą, Iwona również tutaj przychodzi, przez pewien czas była pielęgniarką. Tak, wśród naszych domowników. Przedtem chodziła ze mną na dworzec i robiła bezdomnym opatrunki.

— A co jest dla pana nagrodą?

— Każdy dzień przynosi mi podziękowanie. A następuje to w momencie, kiedy otworzę drzwi swego domu, i gdy jest w nim gwaro i rojno. I słucham z przejęciem zwierzeń tych, dotyczących radości, jak i wzbudzających troski... I tylko to ma sens. I tylko to jest satysfakcja.

— A jak pan postrzega uliczne żebractwo?

— Żal mi przede wszystkim dzieci, które najczęściej sterowane są przez rodziców — instruują je wskazując „cel” jałmużny, wyznaczają punkty „zasadzk”. Mój dom jest dla nich alternatywą. W ogóle tego rodzaju placówki powinny zdecydowanie przebić uliczne „oferty”. Zebrakom nigdy nie daję pieniędzy, najczęściej rozmawiam, zapraszam do siebie, ewentualnie poczęstuję kanapką.

— A jakie nekają pana zagrożenia?

— Wciąż i wciąż o tym mówię, przekonuję... proszę, oto wycinek z „Dziennika Zachodniego”, z którego proszę sobie wypisać to, co pana w tej materii interesuje. Przedtem jednakże pokażę panu planszę ze zdjęciami, które ilustrują ówczesny stan posiadania — czyli kompletnej ruiny, bez drzwi i okien... Sporządzony wtedy raport wykazywał 90 procent zużycia budynku...

Dopisek do większej publikacji pt. „Przydać się innym” (Dziennik Zachodni, nr 240) Beata Leśniewska zatytułowała: „Czarne chmury” — „Placówka ds. Humanitarno-Opiekuńczych” (obecnie opiekująca się 67 dziećmi) przy ul. Granicznej 3 będzie istniała tylko do 2001 r., bowiem wtedy ruszą prace przy budowie obwodnicy, która połączy ul. Warszawską z Drogową Trasą Średnicową. Na razie gmina nie zamierza wyrzucać Jacka Pikuły i dzieciaków, choć zgodnie z ustawą sejmową będzie musiał płacić czynsz — 4 zł za m kw., czyli około tysiąca zł”.

— Nawet jeżeli gmina da mi dotację na czynsz, to sytuacja i tak będzie niezdrowa, bowiem zamiast przeznaczyć te pieniądze na odzież i pożywienie dla dzieci, wpłacę je z powrotem do miejskiej kasy. Jak można było wydać mi pozwolenie na adaptację pomieszczeń piwnicznych na kawiarenkę w listopadzie ubiegłego roku, skoro zamierzano budynek zburzyć. Wydałem na te prace około 40 tys. zł i po co? — zastanawia się Jacek Pikuła...

— Władze obiecują, że znajdą placówce inną siedzibę. A tymczasem trzeba ustalać najbliższe plany. Dyktuje mi je stale kalendarz...

Najpierw będzie więc Mikołaj (około 2 tys. dzieci), później Wigilia. Tak, taka domowa. Trwać będzie przez 5 dni, aby mogło w niej uczestniczyć tysiąc osób... A potem nastąpi Nowy Rok — ten oczekiwany a niepokojący Rok 2000...

Co przyniesie, jaki będzie? Jedno jest pewne: nie rozwiąże wielkiej biedy i bezdomności. A ponad 70 tys. ludzi wegetuje w Polsce poza życiem: bez domu i adresu. Już są pierwsze ofiary listopadowych mrozów, więc jeszcze więcej osób podchodzi do Jacka — tego od serca: katowickiego barda miłośnictwa.



Foto: Z rodzinnego albumu

PANI HALINA

Zegnaliśmy Panią Halinę Żmij 29 listopada 1999 roku w Katedrze Chrystusa Króla i na katowickim cmentarzu przy ulicy Sienkiewicza, gdzie urna z jej szczątkami spoczęła w rodzinnym grobowcu. W nekrologu, który zamieściliśmy w dniu pogrzebu w „Dzienniku Zachodnim” zostało podkreślone, że Pani Halina związana była z naszym piśmem od pierwszych dni, kierując z wielką pasją pracami biura redakcji, które utworzyła od podstaw. To zdanie wyraża najważniejszy sens Jej zasług dla „Śląska”, z najważniejszego i najtrudniejszego okresu, gdy w warunkach wielkiej improwizacji trwał rozruch nowego miesięcznika, którego byt nie miał przecież żadnych trwałszych gwarancji. I w tym właśnie czasie Pani Halina Żmij okazała się osobą nie tylko wyjątkowo ofiarną i zapobiegliwą, ale oddaną idei pisma o tym tytule, z którym czuła się związana bez reszty: nie-spożyta, niezawodna, pełna inicjatyw organizacyjnych i celnych propozycji.

Motywy tak wielkiego zaangażowania stały się dla nas w pełni jasne, gdy po kilku miesiącach przystąpiliśmy do przygotowania 7 numeru poświęconego 75. rocznicy III powstania śląskiego, z okładką, na której miała znaleźć się Gwiazda Górnośląska, prestiżowe odznaczenie nadawane w okresie międzywojennym czołowym weteranom powstań „w dowód uznania zasług położonych w walkach o wieczyste prawa Śląska piastowskiego”. Okazało się, że Pani Halina ma w domu to odznaczenie pośród pamiątek rodzinnych — po ojcu Józefie, działaczu POW i plebiscytowym, żołnierzu powstań, w latach międzywojennych burmistrzu Pszczyny, więzionym w okresie okupacji w Dachau i Mauthausen. Właśnie z Ziemi Pszczyńskiej wywodzi się jej ród o głębokich, polskich korzeniach. Nasze pismo już przez swój tytuł znaczyło dla Pani Haliny bardzo wiele.

Okazało się też, że choć jej praca zawodowa związana była przez długie lata z instytucjami o innym charakterze, jest Pani Halina osobą o ugruntowanych zainteresowaniach kulturalnych. Te wyprawy konieczne do stolicy, by z siostrą, Danutą Żmij-Zielińską, cenionym teatrolgiem, redaktorką „Dialogu”, odbyć kolejną wędrowkę po teatrach Warszawy! Wracala odświeżona i pełna wrażeń, dzieląc się opiniami. Nie ujawniała jednak, iż ma także pewne osiągnięcia na amatorskich scenach, w organizacji i realizacji spektakli, sama podejmując się aktorskich zadań. Działała także w latach ostatnich w Zarządzie Oddziału Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego w Katowicach, który współzorganizowała pełniąc funkcję wiceprezesa. Nie uczestniczyła jednak w zorganizowanych w połowie listopada Dniach Kultury Szwedzkiej, bo był to już czas Jej dni ostatnich.

Gdy z początkiem 1997 roku Pani Halina udała się na „badania diagnostyczne” do katowickiej kliniki, które miała potrwać 10 dni, nikt z nas w redakcji nie sądził, że nieobecność potrwa wiele miesięcy. Okazało się, że konieczna jest skomplikowana operacja, po której długo będzie odzyskiwała siły. Wróciła już jednak nie ta sama Pani Halina — inna osoba, podupadła na zdrowiu, choć długo starała się nie dać tego poznać po sobie z trudem godząc dotychczasowe obowiązki.

Mężna, nie poddająca się wyniszczającej chorobie, musiała jednak udać się do kliniki „przetestować organizm”, by znów poddać się „interwencji chirurgicznej”, w istocie kolejnej ciężkiej operacji. Nadal jednak była przekonana, że siłą woli... lecz nie okazała się możliwa wizyta w przededniu świąt 1998 roku na redakcyjnym oplatku, a wcześniej na trzecich „urodzinach” pisma, choć ucieszył ją przesłany z tych uroczystości wielki bukiet czerwonych róż. Czy jednak naprawdę ucieszył, skoro dawała ufnie wiarę, że przytrafił się Jej „błąd w sztuce lekarskiej”, a odznaczała się przecież dociekliwą inteligencją i celnie odczytywała znaki życia. W kolejnych listach zapowiadała jednak powrót do pracy (jeszcze miesiąc!) pełna troski o stan narosłych w tej sytuacji zaległości.

Jednak powrót do zdrowia nie okazał się możliwy a rok ostatni Jej życia zamienił się w heroiczną walkę o odzyskanie sił, aż do ostatnich godzin, w tamten piątek, 26 listopada. Przesłana nam w styczniu z noworocznymi życzeniami butelka szampana nie doczekała spotkania przy redakcyjnym stole. A nikt z nas potem otworzyć się jej nie ośmielił.

TADEUSZ KIJONKA

Nad Ustawą o języku polskim

Nie ma wątpliwości, że język ojczysty jest wartością, jest głównym elementem narodowej tożsamości i nośnikiem kultury. Umieliśmy go bronić w czasie zaborów i okupacji — *nie damy pogrzeć mowy* śpiewamy w *Rocie*, pieśni-przysiędze. Właśnie język był dla Polaków przez wiele dziesiątków lat jedyną ostoją polskości. Doświadczenia historyczne ukształtowały postawę walki w obronie języka ojczystego (na Śląsku częściej nazywanego *macierzyńskim*), utrwaliły się zwroty *stać na straży języka*, *obronić języka polskiego* itp. Polacy mieli w swej historii okresy, w których powiedzenie Karla Wilhelma von Humboldta „prawdziwą ojczyzną jest język” miało znaczenie dosłowne.

Troska o czystość języka towarzyszy Polakom od zarania dziejów. Od czasów Reja powtarzamy maksymę, że *Polacy nie gęsi i swój język mają*. Pierwsi drukarze wprawiali w praktykę, by się język *krasił i polerował*. Pierwszą teorię kultury języka zawdzięczamy renesansowemu pisarzowi Łukaszowi Górnickiemu, który bardzo wyraźnie dawał pierwszeństwo wyrazom rodzimym i ganil tych, co się „wydwarzają”, tj. popisują używaniem niepotrzebnych wyrazów obcych. W podobnym tonie wypowiadali się ludzie Oświecenia, występowali przeciwko modzie łacińskiej i francuskiej, widząc w niej zagrożenie dla języka narodowego. W obu wypadkach mieliśmy do czynienia z przejawami rozumnej troski, piętnowania zapożyczeń niepotrzebnych i nieuzasadnionych, a nie z puryzmem, postawą skrajną, potępiającą wszelkie wpływy obce. Także w XIX wieku przejawów puryzmu było niewiele, bo mimo niewieli narodowej pozycja języka była wystarczająco silna, a miłośnicy języka na ogół rozumieli, że żaden język nie uchronił się przed obcymi wpływami i roztropnie wypoinali tylko nadmierne uleganie obcym wzorom.

Idea ochrony języka ma, jak widać, bardzo długą tradycję, a jej realizacja pewnie umiarkowaną skuteczność, skoro trzeba ciągle na nowo do obrony języka ojczystego mobilizować. Od dawna też rozlegały się apele o powołanie jakiejś instytucji, która by się troszczyła o dobro języka. Jednak ani w XVIII w., ani później do realizacji tego pomysłu i utworzenia urzędowego językowego trybunału nie doszło. Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, instytuty naukowe i wydawnictwa szerzyły wiedzę o języku, organizowały poradnictwo. Poza szkołą kultura języka obywatela się jednak bez sankcji. Poprawność językowa stanowiła element ogłady towarzyskiej. Staranność wydawców wzmagała obawa przed cenzurą. Poczucie swej misji mieli wybitni twórcy, *nie miecz, nie tarce bronią języka, lecz arcydziela* — pisał C.K. Norwid.

Ustawami próbowano regulować poprawność gramatyczną, ortograficzną zwłaszcza, zwykle jednak mało skutecznie: uchwały Deputacji warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk opublikowane w 1830 r. bynajmniej nie zamknęły sporów o ortografię, uchwały Komisji Językowej Akademii Umiejętności z 1917 r. napotkały na sprzeciw, postanowień Komitetu Ortograficznego z 1936 r. nie wprowadzono aż do wybuchu wojny wiele wydawnictw. Nie mamy zatem zbyt dobrych doświadczeń z ustawami o języku, mimo to koncepcja ustawowego rozstrzygnięcia po długiej przerwie powróciła.

Demokratyczne zmiany ostatniego dziesięciolecia i otwarcie gospodarce na świat zachwiały u wielu Polaków przekonaniem, że język sam się obroni z jednej strony przed napływem elementów obcych, a z drugiej przed wkraczaniem do komunikacji publicznej wulgaryzmów. Skala obu zagrożeń wielu niepokoi. Zagraniczni inwestorzy wymagają od swych pracowników znajomości ich języka. Blisko połowa ofert pracy publikowanych w prasie sformułowana jest w innych językach niż polski. Jednych to razi, dla innych to informacja o wymaganiach. Ogromna fala wyrazów obcych, głównie angielskich, istotnie napiera na polszczyznę. Nowym technolo-

giom, formom sprzedaży, produktom towarzyszą obce nazwy. Z drugiej strony nowe elity władzy bez terminowania wchodzi na salony, wprost z pola, czy placu budowy. Przenoszą do komunikacji publicznej swe dotychczasowe przyzwyczajenia językowe. Posłanka z trybuny sejmowej nazywa wypowiedź przedmówcy „*pierdolami*”, bo tak robotnicy z jej brygady i sąsiadki z ulicy nazywają wiadomość niewiarygodną. Niektórzy z prowokacji językowej czynią ostentacyjnie narzędzie swego działania. Wychodzą pisma, które łamią zwyczaj językowy, szokują wulgarnością, przewrotnie wyzyskują wolność słowa. Jest więc w języku publicznym sporo objawów niepokojących, stały się one bodźcem do podjęcia starań o uchwalenie ustawy o języku polskim.

Inicjatywa nie wyszła z kręgu specjalistów, pomysłodawcami byli politycy orientacji narodowej. Powodowały nimi zapewne przede wszystkim względy ideowe, choć nie bez znaczenia była zapewne chęć znalezienia narzędzia w walce z przeciwnikami, wyzyskującymi bez skrpułów wolność słowa. Cel zatem był i ideowy, i praktyczny. II Forum Kultury Słowa, które odbyło się w 1995 r. we Wrocławiu, myśl o podjęciu prac nad ustawą o języku polskim podjęło i — nie bez sprzeciwów — zapisało w swej uchwale zalecenie wystąpienia do ministra kultury o stosowną inicjatywę ustawodawczą.

Tekst ustawy uchwalonej przez Sejm i Senat, a czekającej na podpis Prezydenta, jest mało znany. Emocje rozbudziła parlamentarna dyskusja nad ustawą, dyskusja nieprofesjonalna, w dużej części bezsensowna. Maksymaliści nadgorliwie zabiegali o zapisy wykluczające wszelką obcość, zajmowali znane nam z przeszłości postawy purystyczne. Domagano się wprowadzenia wymogu tłumaczenia nazw towarowych, także nazw marek. Przeciwnicy wniosku bez trudu wykazywali humorystyczne skutki takiego zalecenia, np.: *old spice* = *stary smród*. Nierealistyczna poprawka na szczęście nie przeszła.

Jaka zatem ustawa ostatecznie jest?

Przepisy ustawy dotyczą użycie języka w działalności publicznej i prawnej. Język polski ma być w Rzeczypospolitej językiem urzędu i szkoły. Wszystkie instytucje publiczne działające w Polsce mają obowiązek używać języka polskiego, po polsku sporządzać dokumentację. Umowy międzynarodowe winny mieć polską wersję językową i ona będzie podstawą wykładni prawnej dokumentu. Ustawa zakazuje posługiwania się **wyłącznie tekstem obcojęzycznym** w handlu, usługach, reklamie. Brak informacji w języku polskim będzie karany.

Ustawa broni praw obywatela znającego tylko język polski. Producent bądź sprzedawca będzie zobowiązany do przetłumaczenia prospektów handlowych i instrukcji obsługi urządzeń, które sprzedaje. Nie powinien nam się już zdarzyć zakup produktu z wielojęzyczną informacją o nim, ale bez polskiej wersji. To niewątpliwie słuszne wymagania. Inna rzecz, czy potrzebna tu aż ustawa. Wydaje mi się, że od pewnego czasu nie spotykamy się już w handlu z brakiem polskiej wersji prospektu. Prawda natomiast, że ulotka polska często bardzo różni się jakością techniczną od oryginalnego prospektu. Często też zredagowana jest nieudolnym językiem. Dziwołagi w przekładach instrukcji bywają przedmiotem przesmiewek w prasie czy telewizji, (por. np. *Pajacyki* w Mdm-ie). Czy błędy i niezręczności stylistyczne będą po uchwaleniu ustawy karane mandatami? Jednak nie. Przepisy karne ustawy przewidują grzywny (i nawiązki) tylko za brak polskiej wersji językowej. Dalsze zalecenia mają łagodniejszą formę: należy „*dbać o poprawność języka i unikać używania wulgaryzmów*.” Rada Języka Polskiego ma wyrażać opinie o używaniu języka polskiego, udzielać organom państwa, samorządów, instytucjom poradę, wyjaśniać wątpliwości.

Jakie będzie znaczenie Ustawy? Nie sądzę, by odegrała jakąś większą rolę. Wymusi zaopatrywanie produktów wprowadzanych na rynek polską informacją, zapobiegnie funkcjonowaniu w życiu publicznym wyłącznie obcojęzycznych tekstów. Można będzie wystąpić przeciwko wulgarności języka „*Nie*”, ale ewentualny proces będzie formą promocji pisma. Dla języka mediów nie będzie miała większego znaczenia, bo choć w tej odmianie pojawia się coraz więcej wyrazów obcych, to jednak nie ma przecież w mediach całkowite obcojęzycznych tekstów. Na język żywy nie wpłynie. Sceptycyzm co do roli Ustawy wynika stąd między innymi, że z jej tekstu dowiadujemy się, że „*traci moc dekret z dnia 30 lipca 1945 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i administracyjnych władz administracyjnych*”. Kto z nas wie o funkcjonowaniu (nada!) tego dekretu?

OLGA WOLIŃSKA

Jest to już trzecia nagroda dla Ślązaka w dziedzinie fizjologia lub medycyna. Pierwszą otrzymał w 1908 roku Paul Ehrlich, jeden z największych uczonych przełomu XIX i XX wieku. Była to przy tym pierwsza nagroda Nobla dla Ślązaka. Paul Ehrlich urodził się 14 marca 1854 roku w Strzelinie, w znakomitej rodzinie wyznania mojżeszowego, od wielu pokoleń rozrodzonej w miastach dolnośląskich - jego ciociętnym bratem był znany bakteriolog Kurt Weigert. Ukończył gimnazjum św. Magdaleny we Wrocławiu, a następnie studiował medycynę na uniwersytetach we Wrocławiu, Strasburgu, Fryburgu Bryzgowijskim i Lipsku. W latach 1878-1887 pracował jako lekarz w berlińskiej klinice *Charité*, dochodząc do stanowiska ordynatora. Podjął wówczas badania nad zagadnieniami odporności, w trakcie których dokonał rozróżnienia pomiędzy odpornością czynną a bierną i po raz pierwszy użył terminu „przeciwciała”. Słynny stał się jego „eksperyment z mamką” w 1892 roku, dzięki któremu wykazał błędność teorii o dziedziczeniu odporności po ojcu. Badania nad odpornością stały się podstawą do przyznania mu nagrody Nobla. W latach 1891-1896 pracował w Instytucie Chorób Zakaźnych kierowanym przez Roberta Kocha. Wykładał również jako docent, a później profesor na uniwersytecie berlińskim. W 1896 roku został dyrektorem *Königliche Institut für Serumforschung und Serumprüfung* w Berlinie-Steglitz, a w 1899 roku powierzono mu kierowanie *Institut für experimentelle Therapie* (tzw. Ehrlich-Institut) w Frankfurcie nad Menem. Tam rozwinął badania nad chemioterapią. Światowy rozgłos przyniosło mu odkrycie w 1909 roku salwaršanu, pierwszego skutecznego środka farmakologicznego do zwalczania nieuleczalnej wówczas choroby wenerycznej - kily. Był najbardziej wyróżnianym i nagradzanym spośród noblistów śląskich. Zmarł 20 sierpnia 1915 roku w Bad Homburg i został pochowany na żydowskim cmentarzu w Frankfurcie nad Menem.

Druga nagroda z dziedziny fizjologii lub medycyny przypadła w 1964 roku Konradowi Blochowi, urodzonemu 21 stycznia 1912 roku w Nysie. Sylwetka Blocha została przybliżona czytelnikom „Śląska” w numerze 10 z 1998 roku, tak więc w tym miejscu tylko przypomnijmy podstawowe fakty biograficzne z życiorysu Blocha. Ukończył gimnazjum realne w rodzinnym mieście, a następnie studiował inżynierię chemiczną na politechnice w Monachium. W 1934 roku z przyczyn rasowych został zmuszony do opuszczenia Niemiec i emigrował do Stanów Zjednoczonych. Tam na kolejnych uniwersytetach (*Columbia* w Nowym Jorku, w Chicago i Uniwersytecie Harvardzkim) przechodził wszystkie szczeble kariery akademickiej. W wyniku prowadzonych od 1942 roku badań nad drogami syntezy cholesterolu w organizmie dokonał jej dokładnego zbadania, co umożliwiło poszukiwanie metod zwalczania miażdżycy. I te badania nad cholesterolem przyniosły mu nagrodę Nobla.

Zgromadzenie Noblowskie Instytutu Karolińskiego ogłosiło, że laureatem nagrody z dziedziny fizjologia lub medycyna został Günter Blobel, urodzony na Śląsku biochemik pracujący w Rockefeller University w Nowym Jorku. Jest on jedenastą osobą pochodzącą z historycznego Śląska, która została wyróżniona tą najbardziej prestiżową na świecie nagrodą. Jest siódmym noblistą urodzonym na Dolnym Śląsku.

11 noblista ze Śląska

Informacje o trzecim, tegorocznym laureacie nagrody z medycyny są w chwili obecnej jeszcze bardzo skromne i zamykają się do kilku podstawowych danych biograficznych. Günter Blobel urodził się 21 maja 1936 roku w wiosce Niegosławice (Waltersdorf), w powiecie szprotawskim (obecne województwo lubuskie). Na początku 1945 roku wraz z rodziną został ewakuowany z rodzinnej miejscowości i znalazł schronienie w Freibergu - historycznym mieście górniczym Saksonii, położonym na południe od Drezna. W późniejszym okresie jego rodzina przeniosła się do zachodnich stref okupacyjnych. Studiował medycynę na uniwersytetach we Frankfurcie nad Menem, Monachium, Fryburgu i Tybindze, gdzie uzyskał dyplom. Po ukończeniu studiów pracował jakiś czas jako urzędnik do spraw sanitarnych. W 1962 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie - jak to wyjaśniał w wywiadzie telewizyjnym - były wówczas większe szanse rozwoju kariery naukowej w wybranej przez niego dziedzinie - biochemii. Uzyskał stypendium naukowe i w 1967 roku obronił doktorat z onkologii na Uniwersytecie im. Rockefellera - uczelni z którą związał całą karierę naukową: w latach 1967-1969 na stanowisku asystenta (*Postdoctoral Fellow*), w latach 1969-1973 na stanowisku *Assistant Professor*, w latach 1973-1976 profesora nadzwyczajnego (*Associate Professor*) i od 1976 roku profesora zwyczajnego. Obecnie jest dyrektorem Laboratorium Biologii Komórki (*Laboratory of Cell Biology*) na *Rockefeller University*.

Zainteresowania naukowe Blobela koncentrują się na badaniach molekularnych komórek. Tegoroczną nagrodę otrzymał za odkrycie „w jaki sposób nowo powstające cząsteczki białek kierowane są na właściwe miejsca w komórkach”. Pierwsze publikacje na ten temat ogłosił już na początku lat siedemdziesiątych, współpracując z George Palade - laureatem nagrody z medycyny z 1974 roku. W 1971 roku koncepcyjnie rozwiązał problem dotyczący procesu dociera-

nia niektórych białek do wnętrza siateczki endoplazmatycznej. W 1974 roku postawił hipotezę (tzw. sygnałową), która skupia się na tezie o wbudowanych w białku identyfikatorach, na których „widok w endoplazmatycznej skrzynce otwiera się specjalny, prowadzący do środka komórek kanał”. W 1980 roku Blobel wystąpił z kolejną teorią (tzw. etykiety adresowej) tłumaczącą, w jaki sposób białka są dostarczane do właściwych miejsc w komórce. Po latach okazało się - co podkreślili w uzasadnieniu członkowie Instytutu Karolińskiego - że badania te mają fundamentalne znaczenie dla badań podstawowych, ale również są użyteczne w poszukiwaniach nowych metod leczenia schorzeń o podłożu genetycznym. Są pomocne w poszukiwaniach sposobów zwalczania takich chorób jak np. kamica szczawianowa, mukowiscydoza czy choroba Alzheimera, których podłożem jest właśnie nieprawidłowy „transport” białek. Jak podkreślają inni biochemicy, odkrycia Blobela mają „podręcznikowy charakter”.

Günter Blobel słynie z niesamowitej wręcz pracowitości, w swoim laboratorium nie przebywa tylko w niedziele - jak stwierdził: „Nagroda Nobla jest wspaniałym wyróżnieniem. Co do tego nie ma wątpliwości. Ale prawdziwą satysfakcję daje codzienna praca w laboratorium”. Jest wielbicielem muzyki klasycznej, szczególnie Bacha i Mozarta. Jego żona Laura prowadzi na Manhattanie restaurację. Są bezdzietni. Od 12 lat jest obywatelem USA.

W pierwszych swoich wypowiedziach po przyznaniu nagrody Blobel - prezes założonej przez siebie fundacji „Przyjaciel Drezna”, której członkami są między innymi Richard Holbrook, Henry Kissinger i David Rockefeller - zadeklarował przekazanie przysługującej mu sumy pieniężnej nagrody Nobla na odbudowę zabytków Drezna, w tym przede wszystkim katolickiej katedry Marii Panny (*Frauenkirche*) oraz synagogi, zniszczonej podczas Nocy Kryształowej. Jak podkreślił, na tę decyzję wpływ miały wspomnienia z dzieciństwa: „Jako ośmiolatek widziałem Drezno w ostatnich dniach świetności, jeszcze nie zniszczone przez aliancki nalot dywanowy z 13 lutego 1945 roku”.

Tegoroczna nagroda dla Blobela umiejscowiła lata dziewięćdziesiąte kończącego się XX wieku na bardzo dobrym miejscu w naszej statystyce nagród Nobla przyznanych Ślązacom - w 1994 roku nagrodę z ekonomii otrzymał Reinhard Selten, urodzony we Wrocławiu. Równie „noblodajna” była tylko druga dekada XX wieku (w 1912 roku nagroda z literatury dla Gerharta Hauptmanna i w 1919 roku (za 1918 rok) nagroda z chemii dla Fritza Habera) oraz lata sześćdziesiąte (w 1963 roku nagroda z fizyki dla Marii Göppert-Mayer i w 1964 roku nagroda z fizjologii lub medycyny dla Konrada Blocha). A przed nami jeszcze rozdanie nagród... roku 2000 (to wbrew obiegowym opiniom jeszcze XX wiek).

PIOTR GREINER

Wyśnione życie aniołów

Przebudzenie pierwsze

— Nie chcę cię budzić, Marie —
napisała Isa odchodząc.
— Śnij i bądź szczęśliwa
każdego dnia, w każdej godzinie.
Nie zdążyła zamknąć za sobą drzwi:
głuchy łoskot uderzającego o beton
ciała
obwieścił przebudzenie.

Powrót

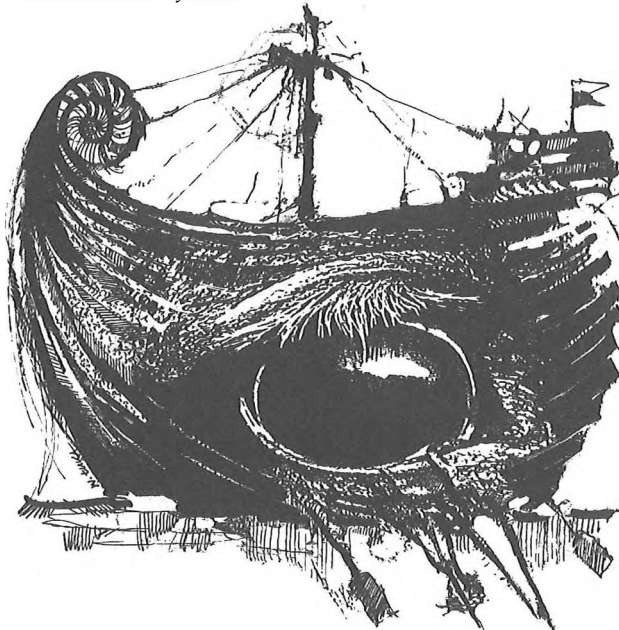
Głowy umarłych podpływały
niby omszałe barki,
na krawędzi
czaił się cień ojca
— Charona,
lecz wbita w żyłę igła
kruszyła skamieniałość krwi.
„Nie czas” — zaszemrały zjawy
i cień zniknął,
a one odpłynęły
niesione tajemnym nurtem.
Kropla po kropli sączył się
do szpitalnej sali
świt —
podsuwala mi go kubkiem
ciepła jak zorza poranna
siostra.

czerwiec 1998 - luty 1999

Przebudzenie drugie

„Czułam się całkowicie złączona
z innymi — czytała Isa,
trzymając na kolanach Dziennik Sabriny.
— Może to ten wiatr na plaży
tak nas ze sobą splątał...”
Dobitny dziewczęcy głos
odmierzał słowo po słowie,
uważne oczy wypatrywały
oznak przebudzenia.
Powieki śpiącej drgnęły,
nikły blask przebiegł po czole.
Głos nadal odmierzał słowa.
Może tamten nadmorski wiatr
złączył je ze sobą:
życie ze śmiercią, śmierć z życiem?
Lecz Isa odeszła:
nie chciała spojrzeć w oczy
przebudzonej.

1999



Rys. Wojtek Łuka

„Orkiestra symfoniczna to był pierwszy stopień kariery kulturalnej Rybnika, żeby dorównać węglowej, po czym - w grudniu 1964 roku (...) - otwarto imponujący zaiste gmach Teatru Ziemi Rybnickiej” - pisał w 1973 roku na łamach „Polityki” Jerzy Waldorff. Tak słał Filharmonię ROW najslawniejszy polski krytyk muzyczny. Tę filharmonię, którą władze samorządowe poprzedniej kadencji rozwiązały w jubileuszowym, 35 roku jej istnienia, Roku Pańskiego 1995.



„Mesjaszem” Haendla wznowiła swoją działalność Filharmonia Rybnicka

Foto: Zenon Keller

Rybnicka orkiestra znów gra

Dziedzictwo braci Szafranków

DANUTA LUBINA-CIPIŃSKA

Melomani rybniczcy nigdy nie mogli pogodzić się z tą decyzją i w końcu znaleźli oparcie w mecenasie samorządowym, który dziś, kiedy kariera węglowa Rybnika dogasa, znów uwierzył, że orkiestra symfoniczna może być wspianą wizytówką miasta.

Została powołana do życia w 1960 roku. Jej powstanie zawdzięczają rybniczanie inicjatywie braci Karola i Antoniego Szafranków oraz poparciu Jerzego Kucharczyka, ówczesnego naczelnego dyrektora Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Nazywany był on „baronem kucharczykiem”, rybnickim Medyceuszem. To właśnie on potrafił wytłumaczyć poszczególnym radom kopalnianym, że — jak wspominał potem Jerzy Waldorff — będzie to zgodne z honorem miejsca, aby posiadać własną orkiestrę symfoniczną. Od tej pory zarządy i samorządy kopalń rybnicko-wodzisławskich łożyły pieniądze na działalność orkiestry.

Wspaniali bracia Szafrankowie

Nie byłoby Filharmonii ROW, gdyby nie bogata tradycja muzyczna rybnickiego regionu, której orkiestra stała się jedynie ukoronowaniem.

Jej rodowód sięga więc roku 1933, kiedy to utalentowani muzycy i pedagodzy bracia Karol (pianista) i Antoni (skrzypek) Szafrankowie założyli w Rybniku szkołę muzyczną. Byli absolwentami Berlińskiej Akademii Muzycznej, a studiowali również w Katowicach,

Poznaniu i Paryżu. Karol studia pogłębiał też u utalentowanego ucznia Ferruccio Buzoniego — Egona Peteriego, a Antoni podjął je jeszcze w Konserwatorium Warszawskim w zakresie teorii i dyrygentury. Ich działalność pedagogiczna, także już powojenna, gdy szkołę upaństwowiono, przyniosła wspaniałe owoce. Torowali drogę muzycznym talentom, kształcili profesjonalnych muzyków i potencjalnych odbiorców sztuki muzycznej. Mieli ułatwione zadanie, bowiem ziemia rybnicka od dawna, jeszcze przed powrotem do Macierzy, słynęła z rozśpiewanych chórów i zespołowego muzykowania.

Od samego początku działała przy szkole muzycznej Szafranków Mała Orkiestra Symfoniczna, złożona z pedagogów i uczniów, prowadzona przez Antoniego Szafranka. Jej występy cieszyły się wielkim powodzeniem, ale repertuar — ze względu na dużą płynność składu orkiestry — był ograniczony, stąd i szanse na rozwój były niewielkie.

Dlatego już pod koniec lat 50. bracia Szafrankowie zaczęli czynić starania, by utworzyć stały zespół symfoniczny z kompletną obsadą instrumentów, odbywający regularne próby i dający koncerty. Poszukując źródeł jej finansowania bracia Szafrankowie trafili na prawdziwego mecenasa — bogate wówczas, stanowiące najważniejszą gałąź gospodarki kraju górnictwo. „Początki Filharmonii były bardzo trudne i gdyby nie pomoc i zrozumienie górnictwa, pewnie do dziś Rybnik i cały region niczym by się nie wyróżniał” — wspominał po latach Karol Szafranek.

Lata wielkie filharmonii ROW

16 grudnia 1960 roku Filharmonia ROW dała pierwszy uroczysty koncert w sali rybnickiego Technikum Górniczego przy ulicy Kościuszki. Kierownikiem artystycznym i pierwszym dyrygentem Filharmonii ROW został jej założyciel — Antoni Szafranek, a jego zastępcą i drugim dyrygentem Juliusz Malik. Podczas koncertu wystąpili: Piotr Paleczny — uczeń Karola Szafranka, Brunon Machulec — uczeń Antoniego Szafranka, Marian Krzystek — pedagog rybnickiej szkoły muzycznej oraz jej wychowankowie: Andrzej Zborowski, Herbert Głąbica i Jerzy Marchwica oraz Urszula Porwoł i Czesław Sachs. Występ ten rejestrowała Rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach, odtwarzając koncert w programie nadanym 6 stycznia 1961 roku.

W skład orkiestry wchodziłi muzycy związani z Rybnikiem i jego najbliższymi okolicami. To był warunek jej założyciela — Antoniego Szafranka. Po latach jego brat, Karol Szafranek tak mówił: „Specyficzny charakter Filharmonii ROW, jej problemy i trudności, na które napotykała w ciągu swych lat działalności, wynikają z tego, że jest to zespół na prawach dodatkowego, drugiego miejsca pracy. Tym bardziej więc na podziw i szacunek zasługuje tyloletnia owocna praca zespołu, pełne zaangażowanie wszystkich współpracujących z nią przez te lata muzyków i organizatorów”.

Do momentu otwarcia Teatru Ziemi Rybnickiej, to jest przez pierwsze cztery lata działalności Filharmonii ROW, orkiestra borykała się z trudnościami lokalowymi. Jej biuro mieściło się w gmachu szkoły muzycznej, tu przechowywano też instrumenty i materiały nutowe, a w salce służącej do popisów szkolnych odbywały się próby. Koncerty Filharmonia ROW dawała w auli Technikum Górniczego — jedynej większej sali w mieście. Filharmonia ROW prowadziła obok koncertowej także działalność upowszechniania muzyki wśród dzieci i młodzieży.

Początkowo Filharmonia ROW grała muzykę popularną, z biegiem czasu sięgała po coraz trudniejszy repertuar. Koncerty odbywały się w Rybniku, ale z czasem objęły też Jastrzębie, Wodzisław, Żory, Leszczyny i Racibórz. Sława orkiestry rosła. Zaczęli z nią koncertować wspaniali soliści. Wśród nich wielcy rybniczanie — Piotr Paleczny, Lidia Grychtołówna i Dariusz Pawlas, a także kwiat polskiej pianistyki — Halina Czerny-Stefańska, Regina Smendzianka, Józef Stempel, Andrzej Jasiński, Tadeusz Żmudziński, Waldemar Malicki, Krzysztof Jabłoński, Krystian Zimerman. Skrzypkowie: Krzysztof Jakowicz, Barbara Górczyńska, Kaja Danczowska, Konstanty Andrzej Kulka, Wanda Wilkomirska. Śpiewacy: Andrzej Hiolski, Bernard Ładysz, Henryk Grychnik, Stanisława Marciniak-Gowarzewska, Bogna Sokorska, Krystyna Szostek-Radkowa, Urszula Trawińska-Moroz. W 1965 roku pojawił się na estradzie Filharmonii ROW pierwszy solista zagraniczny i odtąd do Rybnika przyjeżdżały największe gwiazdy muzyczne świata — Witold Małcużyński, Edward Auer, Bella Dawidowicz, Swiatosław Richter, Igor Ostrajch — by wymienić tych najślawniejszych.

Filharmonia ROW zaczęła też odbywać podróże. Wielkim triumfem zakończył się

jej występ w Filharmonii Narodowej w Warszawie w 1970 roku, w dziesięciolecie jej istnienia. „Życie Warszawy” pisało: „Entuzjastyczne przyjęcie! Niedzielny wieczór w Filharmonii Narodowej cieszył się olbrzymim zainteresowaniem słuchaczy... Swoboda, piękne brzmienie poszczególnych grup instrumentalnych, umiejętność wrażliwego oddania muzyki zarówno przy wykonaniu Moniuszki, jak i współczesnego kompozytora polskiego — wszystko to jest wynikiem wieloletniej pracy kierownika artystycznego i pierwszego dyrygenta Filharmonii ROW Antoniego Szafranka”.

W 1972 roku w „Ruchu Muzycznym” Karol Bula pisał: „Dzisiaj w kręgach śląskich melomanów utarło się powiedzenie, że jeżeli chce się okłaskiwać najwybitniejszych solistów, trzeba pojechać do Rybnika”. Z podziwem o orkiestrze wypowiadał się na łamach „Polityki” Jerzy Waldorff: „Zespół pracujący na dziwnych doprawdy warunkach... Nie ma etatów, są tylko wynagrodzenia za próby i występy, za to wcale przyzwoite. Premiery dwa razy miesięcznie w Rybniku, po czym objazdy po okolicznych Domach Kultury i zakładach pracy, razem miesięcznie około sześciu produkcji. (...) Filharmonia ROW, o składzie dzisiaj 85-osobowym jest — moim zdaniem jednym z lepszych polskich terenowych zespołów symfonicznych. Jak się okazało, nie tylko moim, gdyż — poza licznymi występami w kraju — ROW-iczenie grali w Pradze w paru innych miastach CSSR, w 1972 roku dali osiem koncertów we Włoszech, m.in. w Brindisi oraz Sorrento, a na obecną wczesną jesień mają engagement na festiwalu w Ravello, ponownie w Sorrento i na głośny festiwal »dzielnic du Marrais« w Paryżu”.

Ostatni koncert

Dobra passa orkiestry trwała tak długo, jak żył Antoni Szafranek. Z jego śmiercią w 1979 roku nadszedł pierwszy kryzys, jednak osierocona orkiestra zdołała go przezwyciężyć i kontynuowała dzieło jej założyciela. Kierownictwo artystyczne i funkcję dyrektora Filharmonii ROW przejął Czesław Placzek, w styczniu 1983 roku paleczkę po nim objął Juliusz Malik (dyrektor) i Jerzy Salwarowski (kierownictwo artystyczne). W styczniu 1985 roku funkcję dyrektora Filharmonii objął Bolesław Motyka, kierownikiem artystycznym został Tadeusz Hanik. Ostatnie lata jej działalności przypadły na kierownictwo Sławomira Chrzanowskiego.



Karol (od lewej) i Antoni Szafrankowie — dzięki nim Rybnik przed laty zaistniał na muzycznej mapie Polski

Jej upadek wiązał się ze zmianami społeczno-gospodarczymi przełomu lat 80. i 90. Górnictwo skazane na likwidację lub w najlepszym razie na restrukturyzację z bogatego mecenasa zamieniło się w dłużnika winnego skarbowi państwa wiele milionów. Nic więc dziwnego, że dalsze utrzymywanie orkiestry przez górnictwo było niemożliwe. Filharmonia ROW przejęta została w lutym 1991 roku przez miasto — już pod nazwą Orkiestry Symfonicznej Ziemi Rybnickiej.

Pierwsza połowa lat 90. to niestety był bardzo niedobry okres dla działalności instytucji kultury. Większość z nich zaczęła się borykać z trudnościami finansowymi, wiele z nich zostało zlikwidowanych. Taki los spotkał także Orkiestrę Symfoniczną Ziemi Rybnickiej. W czerwcu 1995 roku dała pod batutą Sławomira Chrzanowskiego ostatni koncert. Jako solista wystąpił znakomity skrzypek Konstanty Andrzej Kulka, który wykonał koncert skrzypcowy A-dur Karłowicza. Programu dopełniło wykonanie VII symfonii Beethovena.

Dla melomanów rybnickich decyzja władz miasta o rozwiązaniu orkiestry była wstrząsem. Odbiła się też na tutejszym życiu muzycznym. Orkiestra koncertowała regularnie — 12 razy do roku. Biuro Koncertowe, jakie miało swą działalnością zapełnić dotkliwą lukę po rozwiązaniu orkiestry, dysponowało budżetem, który pozwalał na organizację koncertów gościnnych jedynie pięćsześć razy do roku. Zresztą rozwiązanie orkiestry spotkało się z gorącym protestem rybnickich melomanów. Nawet, jeśli poziom artystyczny pozostawał w ostatnich latach jej działalności uczucie niedosytu, to publiczność i tak utożsamiała się ze swą orkiestrą. Była dumna, że może okłaskiwać muzyków, z którymi obcowiała na co dzień.

Oburzenie wyrażali też artyści związani z Rybnikiem. Lidia Grychtołówna, światowej sławy pianistka pochodząca z Rybnika wiadomość o likwidacji orkiestry przyjęła z ogromnym smutkiem. Maestro Piotr Paleczny, równie znakomity pianista rybniczanie, przyjmując Honorową Złotą Lampkę Górnictwa Rybnickich Dni Literatury w

1997 roku, rozgoryczony likwidacją Filharmonii ROW zapewnił, że tak szybko w rodzinnym mieście nie wystąpi. Te, a także inne autorytety muzyczne, jak również wielu artystów reprezentujących inne dziedziny sztuki, uważało, że urzędnikom magistratu bardzo łatwo przyszło coś wartościowego zburzyć i że o wiele trudniej będzie to odbudować. Publiczność przyzwyczajona do regularnych koncertów, wierna swej orkiestrze, z każdym rokiem mogła przecież topnieć.

Zmartwychwstanie w rybnickiej bazylice

Nadziei jednak nie tracono. Orędownikiem sprawy reaktywowania orkiestry stało się założone w 1996 roku Towarzystwo Muzyczne im. Braci Szafranków. Starania Towarzystwa, którym kieruje Norbert Prudel — znakomity pianista, uczeń prof. Andrzeja Jasińskiego oraz znany w Rybniku lekarz i stomatolog — trafiły w końcu na podatny grunt. Zarząd miasta Rybnika i prezydent Adam Fudali wyrazili wolę finansowania pięciu, sześciu koncertów rocznie. Do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie reaktywowania orkiestry zachęcił władze miasta Tadeusz Kijonka, laureat Złotej Lampki Górnictwa w 1999 roku, który nagrodę pieniężną przekazał Towarzystwu im. Braci Szafranków na rzecz przyszłej orkiestry i apelował, by jego śladem poszli inni. Tuż po zakończeniu tegorocznych Rybnickich Dni Literatury zapadła wreszcie decyzja o reaktywowaniu orkiestry, która działalność swą zainaugurowała wykonaniem oratorium „Mesjasz” Haendla w rybnickiej Bazylice Mniejszej pod wezwaniem świętego Antoniego już 27 listopada. Wieczór poprowadził mieszkający w Rybniku Mirosław Błaszczyk, dyrektor Filharmonii Śląskiej, której chór towarzyszył rybnickiej orkiestrze. W rękęzymał batutę przekazaną Towarzystwu Muzycznemu im. Braci Szafranków przez Henryka Mikołaja Góreckiego — wychowanka Karola Szafranka.

Skład rybnickiej orkiestry będzie zmienny, w zależności od programu koncertu. W inauguracyjnym koncercie wystąpiło 37 muzyków, z których 32 to muzycy związani z Rybnikiem i jego okolicami. Są wśród nich doświadczeni artyści, którzy grają na co dzień w Narodowej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia, w Filharmonii Śląskiej, w Filharmonii Zabrzeńskiej, a także studenci i niedawni absolwenci Akademii Muzycznej w Katowicach.

W planach tego sezonu rybnickiej orkiestry symfonicznej jest jeszcze koncert noworoczny z udziałem Agnieszki Fatygi i Jacka Wójcickiego. W kwietniu wykonane ma być „Requiem” Mozarta lub „Requiem” Poulenc’a — rozmówco do wyboru dzieła jeszcze trwają — z udziałem Cantores Minores Wratislaviensis i pod znakomitą batutą Jerzego Maksymiuka. W czerwcu pierwszy sezon reaktywowanej orkiestry zakończy IX Symfonia Beethovena z udziałem czterech chórów rybnickich. Co prawda nie ma już charyzmatycznej postaci założyciela rybnickiej orkiestry Antoniego Szafranka, ale obecnym jej dyrektorem Antoniemu Smolce i Eugeniuszowi Stawarskiemu nie brakuje determinacji i woli wprowadzenia reaktywowanego zespołu na najlepsze estrady.

Koncert Filharmonii Rybnickiej imienia Braci Szafranków — bo taką nosi teraz nazwę — potwierdził, jak wielkim wydarzeniem stał się dla Rybnika. Monumentalną Bazylikę św. Antoniego wypełniły tłumy, pomimo ziąbu tego mroźnego dnia. Przyjęcie było tak entuzjastyczne i gorące, że dyrektor Mirosław Błaszczyk poderwał do bisu orkiestrę i chór w porywającym „Alleluja”... Ponownie wszyscy powstał z miejsc. I to nie z zimna, z wielu oczu pocieki lży: Alleluja!... Alleluja!...

RADA MIASTA RYBNIKA
TOWARZYSTWO MUZYCZNE
im. BRACI SZAFRANKÓW

Zapraszają do Bazyliki św. Antoniego

**INAUGURACJĘ FESTIWALU
SZTUKI RYBNIK 2000
2000 LAT CHRZEŚCIJAŃSTWA**

G. F. Haendel

MESJASZ

w wykonaniu
wznawiającej działalność
Filharmonii Rybnickiej im. Braci Szafranków
oraz Chóru Filharmonii Śląskiej

Mirosław Jacek Błaszczyk	- dyrygent
Beata Raszkiewicz	- sopran
Piotr Olech	- kontratenor
Krzysztof Szmyt	- tenor
Jozef Frakstein	- bas
Jan Wojtacha	- przygotowanie chóru
Danuta Węgrzyk	- słowo o muzyce

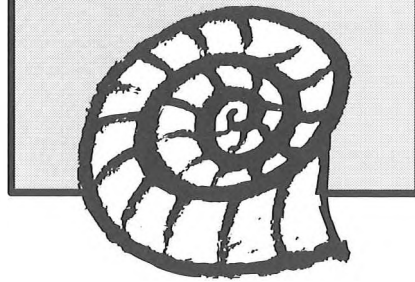
27 listopada 1999 r. godz. 18.00



Bilety w cenie 15,00 zł do nabycia w Kiosku Rybnickiego Centrum Kultury,
w dniu koncertu - w Bazylice św. Antoniego.

Tak powinniśmy mówić w całej Polsce, mówić i skandować jednym głosem. Powinniśmy domagać się centralnego funduszu rewitalizacji terenów przemysłowych. Nie chodzi mi tu o rewitalizację i rekultywację dla samego środowiska, utożsamianego powszechnie z przyrodą — (ptaszki, motyle, rośliny i zwierzęta chronione), tylko dla mieszkańców tam milionów ludzi. W przeciwnym bowiem wypadku naszym dzieciom i wnukom pozostawiać będziemy coraz więcej terenów przemysłowych i zdegradowanych, czyli przekazywać będziemy im ograniczone perspektywy na przyszłość. Poważny inwestor nie jest zainteresowany terenem zdegradowanym, a wizerunek Górnego Śląska nadal nie jest zachęcający dla inwestorów. Niestety mieszkańcy woj. śląskiego wyrosli w aglomeracji katowickiej, w swej masie słabo wykształceni, przyzwyczajeni są do szarości, do zapylenia powietrza, do hałd, do nieużytków przemysłowych, do dymiących kominów, do kikutów konstrukcji metalowych, nieczynnej sieci szyn kolejowych, czy też walących się budynków. Ten szary, czy „brązowy” krajobraz nas — mieszkańców aglomeracji górnośląskiej — nie dziwi. Co więcej, wielu z nas twierdzi w zachwycie samozadowolenia, że wszystko jest w porządku, że tak stałe było i że nie trzeba nic robić. Inni — przyjezdni, zadają pytania, **jak wy tu żyjecie?** Nie czekając na odpowiedź stwierdzają: tutaj się nie da żyć normalnie.

Walka o jakość środowiska, a tym samym o jakość i długość naszego życia jest trudną walką. Niełatwo bowiem rozpoznać sprzymierzeńców i wrogów. Deklaratywnie wszyscy są za środowiskiem, tylko że w działaniu, w konkretach większość jest przeciw. Pozorny krótkookresowy zysk przedsiębiorstw („jutrzejsza wypłata”, na którą z normalnej działalności brakuje), szczególnie tych byłych państwowych molochów, poparty jeszcze presją związkowców doprowadza do tego, że Państwo Polskie, które zgodnie z Konstytucją RP powinno zapewniać jakość środowiska zgodnie z zasadami ekorozwoju, godziwe warunki życia, pozwala tym firmom nie naprawiać szkód w środowisku. Co gorsza łamiąc fundamentalną zasadę, że zanieczyszczający płaci, umarza ustawowe zobowiązania ekologiczne i zwala na barki społeczeństw lokalnych naprawę środowiska. Walka ta jest traktowana przez wielu z uśmiechem na ustach, a w gruncie rzeczy jest to nowy rodzaj walki o wolność i godność ludzką. Człowiek ma ogromny potencjał przystosowawczy i krótką pamięć. I to w perspektywie lat staje się rodzajem ustępstwa na rzecz szarej rzeczywistości. Za to ustępstwo i pozorne przystosowanie płacimy jako społeczność lokalna wielką cenę — cenę zdrowia i cenę życia. Wokół nas wielu, nawet młodych, umiera na nowotwory. Statystyki w naszym województwie są przerażające. I nie kojarzmy akceptacji dla dewastacji środowiska, bierności



Odzyskać tereny przemysłowe

w rewitalizacji terenów przemysłowych, z chorobami i zgonami najbliższych, myśląc: to mnie nie dotyczy, to osiąga innych.

Amerykane już wiele lat temu wymyślili termin „brownfields” (tereny brązowe). Nie ma on językowego odpowiednika w polskiej czy śląskiej rzeczywistości. Termin ten w opozycji do terminu „greenfields” czy green areas (tereny zielone) oznacza teren przemysłowy (niekoniecznie skażony), który należy przywrócić życiu. W woj. śląskim mamy prawie 4 tysiące kilometrów kwadratowych takich terenów przemysłowych. Mamy też wiele terenów skrajnie zdegradowanych, których pozostawienie w takim stanie, jakim są obecnie, czyli nie zrehabilitowanym, nie zrewitalizowanym, zagraża ludziom, narażając ich na utratę zdrowia a nawet życia. Amerykanie nazywają te tereny — hot spotami — czyli, gorącymi punktami, które zagrażają zdrowiu i które należy pilnie zneutralizować, czy nawet zrewitalizować. Klasycznymi takimi przykładami są: sporych rozmiarów hałda chemiczna w Tarnowskich Górach, z której wyplukane deszczem trucizny dostają się do wód podziemnych będących źródłem zaopatrzenia mieszkańców w wodę pitną, fe-

nolowy Staw Kalina i hałda zakładów kokssochemicznych w Świętochłowicach, tereny zdegradowane ołowiem i kadmem w Piekarach, Szopienicach, tereny zanieczyszczone po rafineriach m.in. w Czechowicach Dziedzicach, tereny po stalowni Huty Kościuszko w Chorzowie. Tereny te położone nawet w bardzo atrakcyjnym dla inwestora miejscu mają ujemną wartość rynkową. To znaczy właściciel zdegradowanego gruntu, np. dawne przedsiębiorstwo, chcąc sprzedać ten teren przyszłemu właścicielowi, czy inwestorowi, powinno raczej dopłacić pewną sumę pieniędzy. Taką, która zrównoważy mu koszty poniesione na przywrócenie do normalności tego zniszczonego gruntu.

Koszty takiej operacji zależne są od kierunku rewitalizacji, tzn. relatywnie taniej kosztować nas będzie rekultywacja pod przyszły parking niż pod przyszły sad. Są nawet takie negatywne skutki eksploatacji górniczej, które są trwałe i nie da się ich nawet za wielkie pieniądze naprawić. Są to trwałe obniżenia gruntu w wyniku osiadań górotworu po wybranym węglu i trwałe podtopienia i zalewiska. Takie obszary zalewiskowe są też źródłem paskudnych odorów czego przykładem są tereny na pograniczu Wirka i Bielszowic w Rudzie Śląskiej. Globalnie rzecz ujmując trzeba pamiętać, że pozorny konflikt pomiędzy starym przemysłem (górnictwem, hutnictwem) i jego negatywnymi skutkami a gminą i jej mieszkańcami — w rzeczywistości jest konfliktem pomiędzy państwem (właścicielem tych kopalń i hut) a społecznością regionalną. To przecież państwowe przedsiębiorstwa, działające wg centralnego planu dewastowały ongiś śląską ziemię, a nadal właścicielem tych zakładów jest państwo. Obawiam się, że można śmiało powiedzieć, że nadal w naszym województwie więcej terenów jest dewastowanych niż rewitalizowanych. W samym tylko górnictwie w latach 1996—97 sądy powszechne orzekające w sprawach niedotrzymywania ugód dotyczących usuwania szkód górniczych wydały blisko 700 orzeczeń, zasądając na rzecz gmin kwotę blisko 9 mln zł w 1996, a rok później — ponad trzykrotnie większą — 30,2 mln zł. Kwoty odszkodowań pokryły w pełni usunięcie szkód zaledwie w 19 gminach. Zmusza to, szczególnie miasto, do pokrywania szkód górniczych ze środków własnych, czyli z podatku mieszkańców, które przeznaczyć można by na inne cele służące zaspokajaniu potrzeb zbiorowych w danej gminie.

Rewitalizacja terenów przemysłowych to ogromne wyzwanie dla woj. śląskiego, to realna konieczność, to potrzeba w imię rozwoju a nie widzimisię skrajnych romantycznych ekologów. Starajmy się spojrzeć nowymi oczami na problem terenów przemysłowych, oczami przybyszów spoza Śląska nie przyzwyczajonych do szarości.

kości wierszy

znowu spływają
strumienie dźwięków
których nikt nie słyszy

wybuchają potoki natchnień
pulsują kaskady uniesień

na naszych biurkach
oceany atramentu
i pustynie łez
jakich na próżno szukać w atlasach
a jednak to one
wypełniają uśpiony świat

przewalają się przez ciemność
tony metafor
których nikt nie zważy

groch liter i głosek
bezszelestnie opada po ścianie

usypują się kości wierszy
rośnie cisza
jak obłok

szósty zmysł

do tej ziemi przykładasz ucho —
słyszysz
odbijasz na niej linie papilarne —
dajesz świadectwo
smakujesz gorycz trzeszczącą między zębami

—
jeszcze czujesz
wąchasz wiatr — i ciągle pamiętasz
kierujesz wzrok aż za horyzont —
więc nie jesteś ślepy
szukasz siebie w kraju
w chicago i wilnie
w essen i bytomiu
i nic —
znowu przekonałeś się
żeś polak
aż szóstym zmysłem
obejmujesz te marne granice
za którymi ciągle jesteś



Rys. Wojtek Łuka

**głupek
z katedry lwowskiej**

reumatyczny ból
przeszył mu dłonie
jak gwóźdź

cierpienie uszlachetniło
jego młodą i brzydką twarz

był tak blisko Boga
że musiałem
ze wstydu się cofnąć

uciekałem z łękiem
a jego śpiew
śpiew człowieka
głuchego jak pień
ścigał mnie aż do polski

głupek ryczał tak
jakby polska nigdzie
się nie kończyła

śląd

niechby tak mały
jak kosmiczny pył

jak pestka
jak to
co ma atom w sobie

krótki
niczym ludzka pamięć

ot, tyle
co kot napłakał

na głębokość
dłuta kamieniarza
między gwiazdką narodzin
a krzyżykiem śmierci

byle jaki
ale swój

zrób śląd

polska

rozbierz mnie
pieść knutem
obręczką tańcucha
dodasz ognia pożądaniu

spójrz
jaka jestem wilgotna
sól leczy rany
krew perli się
na białych wargach

zgwałć mnie
zalej usta gipsem
abym nie mogła krzyczeć
głos odbija się w środku
koi zasypane piaskiem uszy

porzuć
bo po co ci taka miłość
ciemna i bezpłodna
w przelotowej bramie
między śmietnikiem a cementarzem

historia

daty zapomniane
nazwiska bez imion
imiona bez nazwisk
twarze bez twarzy

spójrz za siebie —
to co przed tobą
już teraz nie istnieje

jesteś
tylko dlatego
że byłeś

byłeś
więc cię nie ma

sztuka konwersacji

czy naprawdę
ważne jest to
co ponad słowami

czy ważna jest
ta pusta przestrzeń

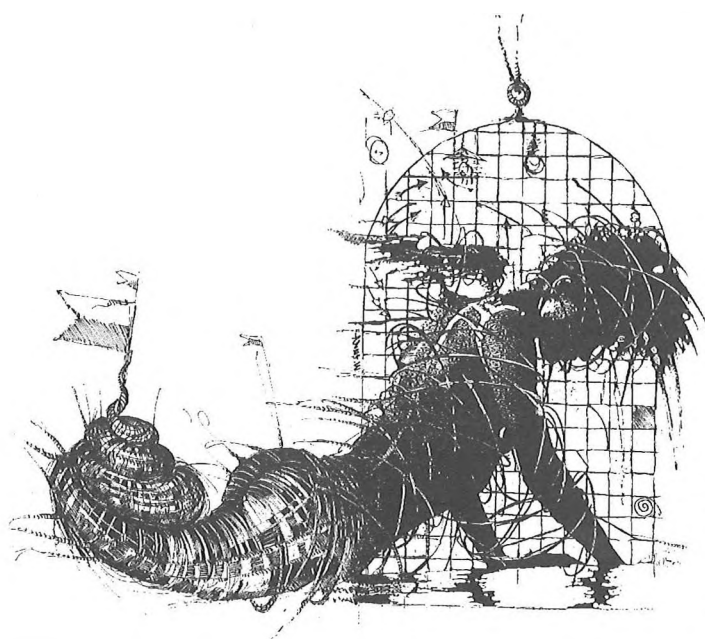
w niej
tylko fałszywy grymas ust
trzepot rzęs

ćwiczysz
ą ę

smakujesz jałowe dźwięki
zacierasz myśli
spopielasz uczucia

ucz się raczej ciszy

tej bez słów
skoro twój język
nikogo nie dotyka



Rys. Wojtek Łuka

z JERZYM ŚMIAŁKIEM
przewodniczącym Zarządu KZK GOP
rozmawia Leon CHORZOWSKI



Foto: Józef Chojkowski

W minionym roku na łamach prasy nierzadko gościła tematyka integracji komunikacji zbiorowej w aglomeracji katowickiej. Były to na ogół doniesienia zawierające troskę o losy integracji, tak bardzo przecież oczekiwanej przez pasażerów korzystających na co dzień z autobusów i tramwajów. Wspólny bilet, ujednolicona taryfa, czy zsynchronizowane rozkłady jazdy to niewątpliwie zalety zintegrowanej komunikacji, a zarazem wymierne korzyści dla setek tysięcy pasażerów. Praktycznej realizacji tego zadania podjął się Komunikacyjny Związek Komunalny GOP, reprezentujący interesy 23 gmin członkowskich i kierujący się przede wszystkim dobrem pasażerów.

cel w wysokości ok. 35 mln zł zostały ujęte w opracowanym przez Ministerstwo Finansów budżecie samorządu wojewódzkiego. Biorąc pod uwagę potrzeby kwota ta była niewystarczająca (dotacja powinna kształtować się na poziomie 50-70 mln zł). Już w lutym i marcu minionego roku na obszarze aglomeracji nastąpiły zakłócenia w funkcjonowaniu komunikacji tramwajowej.

— Napięcia znów osiągnęły stopień zapalny. Jak temu zapobiec.

— Warunkiem koniecznym pełnej integracji komunikacji tramwajowej z komunikacją autobusową zarządzaną przez KZK GOP jest zapewnienie dofinansowania komunikacji przez budżet państwa oraz budżet województwa, co przecież wynika bezpośrednio z kompetencji władz centralnych i wojewódzkich. Finansowanie przez trzy szczeble władz publicznych jest niezbędne z uwagi na wysoki poziom kosztów funkcjonowania transportu szynowego, nie wspominając o kosztach inwestycji. Należy zwrócić uwagę na fakt, że sprawny system komunikacji zbiorowej ma znaczenie nie tylko lokalne. Wpływa on na warunki życia i atrakcyjność gospodarczą regionu, które z kolei mają istotny wpływ na tempo rozwoju całego kraju.

Zagadnienia związane z dalszym funkcjonowaniem systemu komunikacyjnego aglomeracji katowickiej były przedmiotem obrad zespołu, w których uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Województwa Śląskiego, gmin korzystających z komunikacji tramwajowej, reprezentanci KZK GOP, PKT i związków zawodowych. W efekcie powstał dokument pod nazwą „Założenia w zakresie organizacji i finansowania systemu komunikacji zbiorowej w aglomeracji katowickiej”.

— Jakich ustaleń dokonano w ramach prac zespołu?

— Członkowie zespołu byli zgodni co do faktu, że system komunikacyjny aglomeracji katowickiej powinien opierać się na wykorzystaniu zalet poszczególnych gałęzi transportu zbiorowego — zarówno komunikacji autobusowej, jak i tramwajowej. Integracja objąć powinna także transport kolejowy. Integracja poszczególnych podsystemów przewozowych jest koniecznym warunkiem sprawnego działania całego systemu, a także efektywnego prowadzenia polityki rozwoju usług komunikacji zbiorowej, optymalnego kształtowania oferty przewozowej oraz właściwego podziału zadań między poszczególne gałęziowe podsystemy komunikacyjne.

— Kwestią zasadniczą jest zintegrowanie działań. Na czym powinny one polegać?

— Integracja powinna nastąpić na poziomie zarządzania systemem komunikacyjnym. Najbardziej korzystnym rozwiązaniem byłoby przejęcie zarządzania przez jedną wyspecjalizowaną instytucję skupiającą całość gestii w zakresie organizacji systemu aglomeracyjnych przewozów pasażerskich. Zarządzanie powinno być organizacyjnie oddzielone od wykonywania usług przewozowych.

W sferze przewozów powinna zostać utrzymana decentralizacja polegająca na istnieniu kilkunastu przedsiębiorstw autobusowych oraz Przedsiębiorstwa Komunikacji Tramwajowej, przy zachowaniu ich niezależności organizacyjnej i fi-

Komunikacja i samorządy

Droga do integracji

— Jakie trudności dają o sobie znać na drodze do wspólnego, samorządowego zarządzania systemem komunikacji publicznej aglomeracji katowickiej i co stanowi główną przeszkodę w procesie integracji?

— Najważniejszym problemem jest systemowe uregulowanie funkcjonowania komunikacji zbiorowej w aglomeracji katowickiej. Sa to bardzo istotne kwestie prawne, organizacyjne, a przede wszystkim kompetencyjne. Systemowe uregulowania prawne, zawarte w ustawie o samorządzie wojewódzkim, samorządzie powiatowym i samorządzie gminnym w sposób precyzyjny określają odpowiedzialność za funkcjonowanie komunikacji o charakterze lokalnym i wojewódzkim. Chodzi o to, aby zapisy ustawowe były realizowane w praktyce, aby każdy z tych samorządów wy-

pełniał swoje zadania zgodnie z delegacjami wynikającymi z tych ustaw. Obowiązujące akty prawne określają dokładnie kompetencje oraz gestię w zakresie poszczególnych elementów regionalnego i lokalnego systemu przewozów. Nieodzowne są ponadto przekształcenia organizacyjno-własnościowe. Przedsiębiorstwo Komunikacji Tramwajowej jest nadal przedsiębiorstwem państwowym, którego organem założycielskim jest Wojewoda Śląski. Problemy PKT wynikają w znacznej mierze z zaniechania restrukturyzacji przedsiębiorstwa.

Z brakiem realizacji zapisów ustawowych wiążą się oczywiście problemy finansowe. W toku reformy administracyjnej państwa, w budżecie państwa na rok bieżący nie zarezerwowano pieniędzy na dotowanie komunikacji zbiorowej w aglomeracji katowickiej. Środki na ten

nansowej. Niezbędna jest optymalizacja układu komunikacyjnego, zapewniająca minimalizację nakładów przy określonej jakości usług i wielkości obsługi komunikacyjnej. PKT powinno dokonać niezbędnych przekształceń organizacyjnych i strukturalnych, mających na celu zwiększenie efektywności.

— **Na to są potrzebne odpowiednie środki. Skąd je wziąć?**

— Konieczne jest dofinansowanie komunikacji zbiorowej z trzech źródeł (budżetu państwa, budżetu województwa i budżetów gmin). Uwzględniając obowiązujące przepisy prawne zaproponowano przyjęcie rozwiązania, gdzie z budżetu państwa dofinansowywane są przedsięwzięcia inwestycyjne oraz ustawowe ulgi uprawniające do przejazdów bezpłatnych i ulgowych środkami komunikacji zbiorowej. Na podstawie stosownego porozumienia KZK GOP dokonywałyby zakupu usług komunikacji tramwajowej w imieniu Samorządu Województwa.

— **Rezultaty prac zespołu udostępniono wszystkim zainteresowanym, łącznie z opinią publiczną. Z jakim rezultatem?**

— Wyniki prac zespołu były przedmiotem dyskusji na spotkaniu Zarządów Województwa Śląskiego oraz KZK GOP, które odbyło się 27 maja 1999 roku. Uczestnicy spotkania potwierdzili możliwość przejęcia przez KZK GOP organizacji i zarządzania transportem zbiorowym w aglomeracji katowickiej. Zauważono również, iż nie można zakładać udziału budżetu państwa tylko w finansowaniu inwestycji, ale trzeba podjąć starania o uzyskanie środków na działalność bieżącą. Poza tym należy poszukać wsparcia działalności PKT przez różnego rodzaju fundusze ekologiczne. Zarząd KZK GOP podjął następnie uchwałę, w której wyraził zgodę na podjęcie czynności przygotowawczych do przejęcia organizacji komunikacji tramwajowej na obszarze działania KZK GOP po 1 stycznia 2000 roku. Ustalono, że zasady przekazania KZK GOP przez Samorząd Województwa Śląskiego organizacji i finan-

sowania komunikacji tramwajowej na liniach o charakterze wojewódzkim, zostaną określone w porozumieniu pomiędzy Samorządem Województwa Śląskiego a KZK GOP.

— **Porozumienie... To słowo powraca. Do czego powinno ono prowadzić?**

— Na spotkaniu Zarządu Województwa Śląskiego, Prezydentów miast posiadających komunikację tramwajową oraz zarządu KZK GOP w dniu 11 czerwca 1999 roku w Urzędzie Marszałkowskim ustalono, że celowe jest, aby komunikacją autobusową i tramwajową na obszarze aglomeracji zarządzał jeden podmiot. To właśnie KZK GOP gromadziłby środki z dochodów taryfowych, budżetów samorządów i ewentualnie budżetu państwa oraz finansował komunikację autobusową i tramwajową. Organizacja komunikacji tramwajowej również znalazłaby się w gestii KZK GOP. Ustalono, iż wypracowana zostanie propozycja finansowania komunikacji przez gminy i Samorząd Województwa.

— **Wspomniał Pan o samorządzie wojewódzkim. W jakiej mierze Zarząd Województwa Śląskiego był na bieżąco informowany o przedsięwzięciach na rzecz integracji i do jakiego stopnia wspierał inicjatywy KZK GOP i zrzeszonych w nim gmin?**

— W piśmie z dnia 19.07.1999 r. skierowanym do Marszałka Województwa Śląskiego, Zarząd KZK GOP poinformował o podjętych działaniach zmierzających do integracji komunikacji w aglomeracji katowickiej. Oczekiwano podjęcia przez organy samorządu wojewódzkiego decyzji dotyczących zlecenia KZK GOP organizacji komunikacji tramwajowej oraz współfinansowania komunikacji zbiorowej o zasięgu wojewódzkim. Zaniepokojenie KZK GOP budził brak konkretnych działań samorządu województwa, które miałyby na celu integrację komunikacji po 1 stycznia 2000 roku. W dniu 20.08.1999 r. KZK GOP przedstawił projekt porozumienia (umowy) określającej zasady przejęcia przez Związek organizacji komunikacji wojewódzkiej. Mimo braku odpowiedzi ze

strony Zarządu Województwa, Zgromadzenie KZK GOP w dniu 27 sierpnia 1999 roku podjęło uchwałę, na mocy której upoważniono Zarząd KZK GOP do podjęcia czynności związanych z przejęciem organizacji komunikacji tramwajowej.

— **Projekt nie zastąpi decyzji. Co na to gminy?**

— Chciałbym podkreślić, że gminy członkowskie KZK GOP były od początku świadome wagi problematyki integracji komunikacji publicznej. Gminy zdają sobie bowiem doskonale sprawę z roli, jaką komunikacja zbiorowa spełnia dla należytego zaspokajania potrzeb społeczności lokalnych i pragną jak najlepiej reagować na oczekiwania społeczne związane z organizacją komunikacji publicznej. W dniu 13.09.1999 roku przesłano na ręce Marszałka Województwa Śląskiego zestawienie zawierające wykaz linii komunikacyjnych o charakterze wojewódzkim oraz wielkość pracy eksploatacyjnej na wymienionych liniach. W piśmie tym KZK GOP wyraził oczekiwanie, iż do końca września uzyska deklarację zarezerwowania przez Samorząd Wojewódzki kwoty 48.422.780 zł na finansowanie w 2000 roku linii komunikacji zbiorowej o charakterze wojewódzkim. Pismo to pozostawało praktycznie bez odpowiedzi. Wręcz przeciwnie, pojawiały się propozycje znaczących ograniczeń w finansowaniu komunikacji. Brak było ze strony Zarządu Województwa deklaracji zapewnienia finansowania nawet na poziomie 1999 roku.

— **To oznacza jeszcze większe niedofinansowanie. Czym to grozi?**

— W praktyce, ograniczenie poziomu finansowania oznaczać będzie obniżenie wielkości pracy przewozowej wykonywanej przez przedsiębiorstwa komunikacyjne. Prowadzić też będzie do likwidacji niektórych linii oraz obniżenia częstotliwości kursowania autobusów i tramwajów. Istnieje zagrożenie obniżenia się jakości i dostępności usług komunikacyjnych. 9 grudnia prezydenci miast aglomeracji, tworzący zarząd KZK GOP, spotkali się z Marszałkiem Województwa Śląskiego, Panem Janem Olbrychem, oraz Wojewodą Śląskim, Panem Markiem Kempsem. W trakcie spotkania reprezentanci samorządu wojewódzkiego przedstawili propozycję przekazania na dofinansowanie komunikacji zbiorowej kwoty 25 mln złotych. W zamierzeniu samorządu województwa kwota ta miałaby wspomóc proces integracji systemu.

— **Jak przedstawia się kalendarz działań: kończy się rok 1999?**

— Postanowiono, że w ciągu najbliższych dni opracowany zostanie projekt porozumienia, w którym rozstrzygnięta zostanie kwestia współfinansowania komunikacji przez samorządy gminne i samorząd wojewódzki. Sejmik przekazałby również KZK GOP swoje zadania dotyczące organizacji komunikacji zbiorowej. Zdaniem Marszałka Województwa Śląskiego, Komunikacyjny Związek Komunalny GOP jest jedyną instytucją, która może sprostać zadaniom związanym z integracją komunikacji zbiorowej w aglomeracji katowickiej.



W Wigile, 24 grudnia 1999 r., prezent Katowic Piotr Uszok przeciął wstęgę, otwierając drogę nowym autobusom KZK GOP. Żółte, nowoczesne MAN-y wyjechały na ulice katowickiej aglomeracji.

Transportowe zapóźnienia

GRZEGORZ
DYDKOWSKI

ROBERT
TOMANEK

Transport miejski w Polsce, podobnie jak inne rodzaje publicznego transportu zbiorowego, od kilku lat notuje wyraźny i coraz bardziej dotkliwy spadek popytu powodowany w pierwszej kolejności przez żywiołowy rozwój motoryzacji indywidualnej. Podobne problemy wystąpiły już wcześniej w Europie Zachodniej, gdzie uznano, że obok polityki dyskryminacji użytkownika samochodów w obszarach zurbanizowanych, czynnikiem decydującym o szansach zahamowania tego zjawiska jest wzrost atrakcyjności usług transportu miejskiego.

Podnoszenie atrakcyjności transportu miejskiego odbywa się przede wszystkim za pomocą poprawy jakości oferowanych usług oraz szerokiego dofinansowywania inwestycji i w tym zakresie. Stworzenie atrakcyjnego transportu miejskiego stało się podstawowym obszarem działania gestorów polityki transportowej oraz przewoźników wykonujących usługi. Efektywny, sprawny oraz konkurencyjny w stosunku do motoryzacji indywidualnej system transportu miejskiego stworzy mieszkańcom lepsze warunki życia, będzie stymulował rozwój gospodarczy i przetrząsnął miast jak i poprzez wzrost popytu zapewni sobie miejsce w systemie transportowym miasta.

Normy europejskie

Eksperti oraz politycy Unii Europejskiej uznają, że transport zbiorowy to:

1. Alternatywa rozwoju indywidualnej motoryzacji powodującej wiele szkód w stanie środowiska i pogarszającej w efekcie żywiołowego wzrostu warunków życia w miastach.
2. Środek wzrostu transportochłonności towarzyszącej rozwojowi gospodarczemu oraz restrukturyzacji obszarów zurbanizowanych.
3. Narzędzie rewitalizacji centrów miast oraz starych dzielnic, które zmieniają swoje funkcje.
4. Element wyrównywania dostępu do pracy, edukacji oraz innych celów ruchu różnym grupom społecznym o ograniczonym dostępie do samochodu. Wymienić tu można osoby niepełnosprawne, starsze, młodzież i dzieci, osoby, których

nie stać na własny samochód i wreszcie ci, którzy zwyczajnie nie potrafią lub nie chcą korzystać z samochodu.

Koszty zewnętrzne ponoszone w związku z rozwojem motoryzacji indywidualnej powodują, że powszechnie akceptuje się w Unii Europejskiej pogląd o konieczności stosowania polityki wspierającej rozwój transportu zbiorowego — zwłaszcza na terenach zurbanizowanych. Należy zauważyć, że na obszarach zurbanizowanych w Unii Europejskiej koszty zewnętrzne są dwukrotnie wyższe niż na pozostałym terenie.

Przykładem wspierania przez Komisję Europejską rozwoju transportu miejskiego może być realizowany także z udziałem Polski program QUATTRO, którego celem jest poprawa jakości usług transportu miejskiego poprzez:

— wdrożenie zasad przetargowego dopuszczania przewoźników do świadczenia tego typu usług przy zastosowaniu norm jakości usługi określonych w umowach oraz systemu kar i nagród dla przewoźników w związku z realizacją umowy,

— wprowadzanie systemu gwarantowanego standardu usługi zapewniającego klientom rekompensaty w przypadku niedotrzymania określonych parametrów jakości,

— zastosowanie certyfikacji jakości usług przy pomocy norm ISO 9000.

Na jakość usług transportowych wpływa wiele czynników — w tym zwłaszcza techniczne wyposażenie procesu transportowego. Jednak analiza założeń i wyników programu QUATTRO pokazuje, że to właśnie zarządzanie ma decydujące znaczenie dla takich rozwiązań, które „skokowo” podnoszą jakość usługi. Powszechne opinie o niedoinwestowaniu transportu miejskiego jako jednej z najważniejszych przyczyn niezadowolającej jakości usług z pewnością w większości przypadków są słuszne, jednak wydaje się, że znaczenie dobrego zarządzania (nawet w warunkach słabego technicznego wyposażenia procesu transportowego) jest niedoceniane. Tymczasem sprawność zarządza decyduje nie tylko o efektywności przedsiębiorstw transportu publicznego, ale ma podstawowe znaczenie w procesie bezpośredniej obsługi pasażera.

Właśnie od sprawności zarządzania zależy czy tabor (nawet nowoczesny) kursuje punktualnie, czy jest czysty i czy obsługa zachęca swoją pracą do korzystania z usług transportu miejskiego. Trudno ocenić ilu pasażerów rezygnuje z usług w wyniku niewłaściwej i niestandardnej obsługi — a przecież jej standard

w pierwszej kolejności nie jest zasługą kosztownych inwestycji, ale właśnie sprawnego zarządzania zespołami ludzkimi. Trudno też określić ile środków publicznych i prywatnych przeznaczonych na transport publiczny marnuje się bezpowrotnie w wyniku błędów popełnianych w procesach zarządzania (czasem w rezultacie niekompetencji w kierowaniu systemami transportu).

Alternatywa dla samochodu

Polityka transportowa określa wyzwania strategiczne systemu transportu. Ponadto dokumenty planistyczne definiują zasady i narzędzia realizacji polityki. Unia Europejska wykształciła i ciągle doskonali politykę transportową, w szczególności jako wyzwania strategiczne traktuje się:

— zmianę podziału zadań przewoźnych na korzyść transportu szynowego,

— ograniczanie intensywności korzystania z samochodów osobowych (zwłaszcza w miastach),

— wzrost atrakcyjności transportu zbiorowego,

— wzrost efektywności transportu zbiorowego.

W zakresie lokalnych rynków transportowych występują różnicowane rozwiązania ekonomiczne i organizacyjne, jednak podstawowe kierunki podejmowanych działań są wspólne, dotyczy to w szczególności:

1. Otwierania rynków usług publicznych i stosowania w ich świadczeniu zasady konkurencyjnego doboru wykonawców (zgodnie z traktatem Amsterdamskim, który wszedł w życie 01.05.1999) — w tym stosowanie jednolitych zasad zamówień publicznych.

2. Umownego kształtowania stosunków pomiędzy przedsiębiorstwami świadczącymi usługi a władzami publicznymi (Zielona Księga Komisji Europejskiej „Sieć Obywatelska”, Bruksela—Luksemburg 1996).

3. Wspierania, zwłaszcza w układzie lokalnym, integracji transportu zbiorowego.

4. Preferowania transportu zbiorowego w ruchu ulicznym (wydzielone pasy ruchu, priorytety sygnalizacji świetlnej) oraz finansowania ze środków publicznych inwestycji transportu publicznego.

5. Ograniczania możliwości korzystania z samochodów na obszarach zurbanizowanych (np. zamykanie wydzielonych obszarów miast dla ruchu indywidualnego, ograniczanie ilości miejsc parkingowych, ograniczanie prędkości oraz segregacji

gacja ruchu dyskryminująca samochody osobowe, płatne parkowanie i płatny wjazd w wydzielone obszary miasta).

Pomimo szerokiego obecnie w Europie zakresu finansowania funkcjonowania transportu publicznego, można obserwować raczej chęć ograniczenia (a przynajmniej zatrzymania) tego procesu. Jednocześnie zwraca się uwagę na alternatywne działanie jakim jest zwiększanie obciążeń użytkowników transportu indywidualnego. Takie podejście zwiększa zainteresowanie prywatnych kapitałów tym sektorem działalności transportowej.

Transport zbiorowy w Polsce

W Polsce transport zbiorowy postrzegany jest jako mniej atrakcyjny sektor rynku transportowego, dotyczy to zwłaszcza przewozów na krótsze odległości (lokalnych i regionalnych). Pogląd ten wynika z następujących przyczyn:

1. Problemów z finansowaniem działalności, szeroki zakres regulacji dotyczy m.in. cen powodując, że ceny ustalone przez władze lokalne są wysokie i jednocześnie duża grupa klientów jest wyłączona za pomocą uprawnień do ulgowych i bezpłatnych przejazdów z ich stosowania.

2. Ograniczeń w dostępie do rynku i zdominowania go przez firmy publiczne. Ustawa o warunkach wykonywania krajowego, drogowego przewozu osób oraz nikły zakres prywatyzacji powodują, że organy wydające zezwolenia są jednocześnie właścicielami przedsiębiorstw.

3. Narastającej motoryzacji indywidualnej, która jest konkurencją zwłaszcza przewozów na krótsze odległości. Można tu zaryzykować twierdzenie, że państwo unikając podjęcia polityki transportowej sprzyja swoistej „samoorganizacji motoryzacyjnej” i w efekcie spadku popytu na usługi transportu zbiorowego w miastach.

W literaturze oraz praktyce europejskiej przyjmuje się, że podział zadań transportowych pomiędzy transport indywidualny i zbiorowy powinien być przedmiotem zainteresowania władz publicznych, a w szczególności działania tych władz powinny mieć kształt wyodrębnionej polityki transportowej — kreowanej na poszczególnych szczeblach władzy w sposób skoordynowany i zgodny z kompetencjami tych szczebli. Idea takich działań jest propagowana w Polsce przez środowisko naukowe od wielu lat. Póki co bezskutecznie. Jednak integracja z Unią Europejską wymusza na Polsce przyjęcie wypracowanych i stosowanych standardów i procedur — szkoda, że powstanie polskiej polityki transportowej wymaga takiego nacisku. Nie można wykluczyć, że indywidualne kreowanie i realizacja polityki postawiłaby polskie przedsiębiorstwa transportowe w lepszej sytuacji w obliczu integracji.

Konieczne są zmiany

A Akceptacja podstawowych kierunków działania wyznaczonych przez politykę transportową Unii Europejskiej oznacza konieczność podejmowania następujących przedsięwzięć w zakresie organizacji transportu zbiorowego:

— wprowadzanie konkurencji pomiędzy przewoźnikami poprzez rozdział

funkcji zarządzania transportem i wykonawstwa usług przewozowych oraz umowne kształtowanie stosunków z wykonawcami usług realizowanych w ramach systemów regulowanego transportu zbiorowego,

— demonopolizację rynku usług transportu zbiorowego oraz prywatyzację wytwarzania usług transportu zbiorowego.

W warunkach polskich istotnym czynnikiem warunkującym rozwój umownego powierzenia realizacji usług transportu miejskiego są regulacje dotyczące dostępu do rynku transportu publicznego oraz sposobu przeprowadzania zamówień publicznych. Pierwsze z zagadnień unormowano ustawą z 29.08.1997 r. o warunkach wykonywania krajowego drogowego przewozu osób, a drugie ustawą z 10.06.1994 r. o zamówieniach publicznych. Niektóre zapisy tych ustaw zostały zmienione od 01.01.1999 r. w związku z wejściem w życie reformy administracji publicznej.

Ustawa o warunkach wykonywania krajowego przewozu drogowego osób wprowadziła obowiązek uzyskiwania zezwoleń na świadczenie usług regularnego transportu zbiorowego, a jednym z warunków uzyskania zezwolenia jest uzgodnienie rozkładu jazdy z pozostałymi przewoźnikami. Wraz z wejściem w życie reformy administracyjnej, w ustawie wprowadzono pewne zmiany dotyczące organów wydających zezwolenia. W miejsce wojewody zezwolenia na krajowy zarobkowy przewóz osób na linie obejmujące zasięgiem województwo (kilka województw lub cały kraj) wydaje marszałek województwa. Stosowne uprawnienia otrzymał w tym zakresie też starosta. Reformując administrację zmieniono ponadto niektóre, mające wpływ na funkcjonowanie rynków transportowych, zapisy ustawy z 15 listopada 1984 r. Prawa przewozowe.

W szczególności ustalono, że koordynacja (uzgadnianie) rozkładów jazdy w samochodowym, regularnym transporcie zbiorowym prowadzona jest przez organy gminy, powiatu i samorządu województwa — w zależności od przebiegu linii komunikacyjnej. Tym samym odstąpiono od wcześniej obowiązującej zasady, że uzgadnianie rozkładów jazdy jest

w gestii przewoźników. Koordynacja rozkładów jazdy to podstawowy element wpływający na udział przewoźnika w rynku. Zmiana ta jest istotna i ogranicza rolę przedsiębiorstw PKS w tym zakresie, gdyż wcześniej to właśnie stowarzyszenie branżowe (zdominowane przez te przedsiębiorstwa) miało w zakresie koordynacji decydujący głos. Obecna regulacja zapewnia szerszy dostęp do rynku innym przewoźnikom.

Inną zmianą ułatwiającą dostęp do rynku transportu zbiorowego jest ograniczenie roli ministra właściwego do spraw transportu w ustalaniu przepisów porządkowych obowiązujących w transporcie, to samo dotyczy procedury ustalania opłat dodatkowych (mandatów za jazdę bez ważnego biletu). Kompetencje w tym zakresie przekazano samorządom.

Zmiany dokonane w ustawie o warunkach wykonywania krajowego drogowego przewozu osób w związku z wprowadzeniem reformy administracyjnej ułatwiają dostęp do rynku transportu miejskiego. Poprzez obniżenie barier wejścia pojawia się szansa na wzrost konkurencji sprzyjającej poprawie jakości i efektywności świadczenia usług.

Natomiast ustawa o zamówieniach publicznych ograniczyła swobodę zamawiającego (organizatora transportu) w wyborze procedury zamówienia. Wprowadzono m.in. wymóg uzyskiwania zgody Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych przy zawieraniu umów na okres dłuższy niż trzy lata (a przecież czas niezbędny do zwrotu kapitału zainwestowanego w uruchomienie linii komunikacyjnej na dobrym poziomie jakościowym jest znacznie dłuższy z uwagi na konieczność poczynienia istotnych inwestycji). Ponadto nowe kwotowe ograniczenia w wyborze trybów zamówienia zmuszają do częstszego niż wcześniej zwracania się do Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych o odpowiednie decyzje. Nie kwestionując znaczenia ustawy o zamówieniach publicznych dla otwarcia rynku usług transportu miejskiego oraz jawności procesu wydatkowania środków publicznych należy zwrócić uwagę, że:

— ustawa ta zmniejsza elastyczne dostosowywanie się do zmian popytu na usługi komunikacyjne (proces decyzyjny wydłuża się do kilku miesięcy),



Foto: Zbigniew Sawicz

— wprowadzone w 1997 r. ograniczenia powodują znacznie częstszą konieczność administracyjnej ingerencji w proces zarządzania transportem zbiorowym (wymóg podejmowania decyzji przez Urząd Zamówień Publicznych).

Zmiany wprowadzone w ustawie o zamówieniach publicznych spowodowały zwiększenie zakresu regulacji, a realizacja zadań przez organizatorów transportu miejskiego została znacznie utrudniona. Ponadto zmiany administracyjne wprowadzające nowe podmioty zamówień publicznych (powiaty i województwa samorządowe oraz ich jednostki organizacyjne) nie spowodowały dostosowania ustawy do warunków rynku (przy zachowaniu celów wprowadzenia w życie regulacji zamówień publicznych).

Można zauważyć, że przedstawione regulacje będące ważnymi instrumentami kreowania polityki transportowej i tym samym zarządzania systemami transportu miejskiego sprzyjają otwieraniu rynków transportowych w miastach a tym samym, pomimo występujących niedociągnięć, są bardzo istotnym elementem podnoszenia jakości usług transportowych. Stworzone już regulacje są dobrą podstawą do kolejnych zmian sprzyjających rozwojowi regulowanego rynku transportu miejskiego w Polsce.

Konkurencja i ceny

Tendencja do prywatyzacji i rozwoju konkurencji w transporcie wynika z dostosowywania polskiej gospodarki do rozwiązań i standardów stosowanych w innych gospodarkach rynkowych, w tym do zasad określanych przez politykę transportową Unii Europejskiej. Polega ona na odstępowaniu od bezpośredniego udziału państwa (w tym także samorządu terytorialnego) w świadczeniu usług m.in. poprzez:

— sprzedaż majątku przedsiębiorstw publicznych prywatnym nabywcom,

— kontrakty na zarządzanie mieniem publicznym i świadczenie za jego pomocą określonych usług,

— zapewnianie konsumentom dofinansowania zakupów usług realizowanych na rynku (np. poprzez specjalne bony),

— zmianę systemów zarządzania przedsiębiorstwami publicznymi prowadzącą się do zwiększania zakresu samodzielności przedsiębiorstw publicznych (w tym można zaznaczyć ograniczenie zakresu stosowania budżetowych form zarządzania mieniem, takich jak zakład budżetowy i jednostka budżetowa).

Zmiany powinny zapewniać łatwiejszy dostęp do rynków transportowych



Z placu przed katowickim dworcem PKP codziennie odjeżdżają setki autobusów.

i większą swobodę prowadzenia działalności transportowej. Dotyczy to w szczególności transportu zbiorowego, ponieważ w pozostałych gałęziach transportu zakres konkurencji znacznie poszerzono już na początku lat 90. (w niektórych przypadkach po kilku latach zakres żywiłowej konkurencji znacznie ograniczono).

Rynek transportu zbiorowego charakteryzuje się następującymi cechami mającymi wpływ na ograniczanie konkurencji lub powstawanie nieuczciwej konkurencji:

— ceny podlegają regulacji (obowiązują liczne ulgi taryfowe),

— dostęp do świadczenia usług ograniczony jest koniecznością uzyskania zezwoleń (dotyczy to transportu samochodowego),

— liczne gminy otwierają swoje rynki lokalnego transportu zbiorowego poprzez coraz szersze stosowanie ustawy o zamówieniach publicznych.

Ceny usług transportu zbiorowego podlegają zróżnicowanym regulacjom. Ceny przewozów kolejowych i przewozów ponadlokalnych ustalane są przez przewoźników (PKP i - z reguły - PKS-y). Przed wejściem w życie reformy administracyjnej Minister Transportu i Gospodarki Morskiej miał możliwość (z której korzystał w porozumieniu z Ministrem Finansów) ustalania cen za niektóre usługi transportowe (były to ceny maksymalne). Teraz w tym zakresie nastąpiła deregulacja przejawiająca się zwłaszcza w usługach świadczonych przez PKS-y, które oferują coraz bardziej zróżnicowane cenowo przewozy.

Jednak Rada Ministrów w drodze rozporządzenia może upoważnić inny organ administracji rządowej do ustalania cen niektórych towarów i usług. Ponadto rady powiatów upoważnione są do ustalania cen urzędowych za usługi powiatowego transportu zbiorowego. Jak do tej pory nie podejmują one takich decyzji. Najprawdopodobniej wynika to z obaw, aby nie spotkać się z oczekiwaniami przewoźników, co do dotowania takiej, regulowanej ko-

wanie w transporcie pasażerskim samochodowym i kolejowym ulg za przejazdy.

* * *

Dostosowanie rynku transportu zbiorowego do standardów wyznaczonych przez Unię Europejską nie nastąpi rychło. Jest to proces, który w Polsce został już rozpoczęty. Dokonano wielu zmian. Wymienić można m.in. zarówno zmiany w istniejących lub uchwalenie nowych aktów prawnych dotyczących sfery transportu jak i wdrożenie zmian organizacyjno-własnościowych w odniesieniu do wybranych podmiotów przewozowych lub lokalnych rynków transportowych. Jednak proces ten można ocenić jako słabo zaawansowany. W szczególności:

— władze samorządowe i przedsiębiorstwa przewozowe są słabo przygotowane na otwarcie rynków (w tym spodziewane przetargi na skalę europejską),

— proces prywatyzacji publicznych przedsiębiorstw przewozowych jest bardzo słabo zaawansowany, powoduje to przy udzielaniu zamówień wyraźne preferencje dla przedsiębiorstw publicznych.

Działania ukierunkowane na wzmocnienie konkurencyjnej pozycji przedsiębiorstw transportu zbiorowego są nieuchronne i muszą zostać podjęte w związku z integracją. Przedsiębiorstwa te powinny sprostać konkurencji związanej zarówno ze znaczącym rozszerzeniem rynku jak i wynikającej ze wzrostu motoryzacji indywidualnej. Dla polskich przedsiębiorstw transportowych kluczowym zagadnieniem jest kwestia czasu podjęcia tych działań. Opóźnienia pogarszają ich przyszłą pozycję konkurencyjną.

Dr Robert Tomanek jest pracownikiem naukowym Akademii Ekonomicznej w Katowicach i konsultantem KZK GOP. Grzegorz Dydkowski jest zastępcą dyrektora Biura KZK GOP d/s Rozwoju.

Foto: Zbigniew Sawicz



bariery wynikające z niewydolności infrastruktury liniowej transportu i wymogów natury ekologicznej. Stąd też rodzi się potrzeba podjęcia działań zmierzających do zmiany przesłanek regulujących funkcjonowanie transportu w przestrzeni. Działania te winny być skierowane szczególnie w kierunku obniżenia wskaźników energochłonności, materiałochłonności i pracochłonności transportu, jak również poprawienia przesłanek proekologicznych, co osiągnąć można szczególnie w odniesieniu do transportu szynowego. Jest to jednak trudne z uwagi na zdekapitalizowaną infrastrukturę techniczną transportu, z czym w dalszej konsekwencji wiąże się spadek szeregu wskaźników odniesionych do szybkości, komfortu jazdy i dostępności punktów komunikacyjnych.

Położenie i ludność województwa śląskiego

Z lokalizowane w środkowo-południowej części kraju województwo śląskie ujmowane jest w literaturze jako region Górnego Śląska, co jednak nie w pełni odpowiada rzeczywistości, gdyż w skład tego regionu administracyjnego wchodzi obok Wyżyny Śląskiej, część Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, Pogórze Śląskie, Beskid Śląski, część Beskidu Żywieckiego, a nawet Niziny Śląskiej. Ten konglomerat jednostek fizyczno-geograficznych wykazuje znaczne znamiona spójności, w czym znaczący udział posiada infrastruktura transportu i realizowane na niej przewozy. Obszar całego województwa śląskiego wynosi 12.294 km kw. i stanowi 3,94 proc. powierzchni kraju.

Obszar województwa śląskiego składa się administracyjnie ze 165 gmin, w tym: 47 miejskich, 21 miejsko-wiejskich i 97 wiejskich. W obręb wymienionych jednostek administracyjnych wchodzi 68 miast i 1518 wsi. Na tak zakreślonym obszarze mieszka 4,9 mln osób, co stanowi około 12,68 proc. ogółu mieszkańców kraju. Znaczna jest także na omawianym obszarze koncentracja ludności w miastach, które zamieszkuje około 79,8 proc. ogólnego jej stanu w województwie. Omawiany region cechuje duża gęstość zaludnienia, która wynosi średnio 398 osób/km kw. Zróżnicowanie tej gęstości jest jednak znaczne i waha się od 88 osób/km kw. (powiat częstochowski) do 4486 osób/km kw. (Świętochłowice). Ten stan rzeczy przysparza znaczących kłopotów dla transportu z uwagi na zróżnicowanie wielkości potrzeb przewozowych w przestrzeni.

Nie obejdzie się bez zmian

STANISŁAW
DZIADEK

Przestrzeń to pojęcie różnorodnie interpretowane przez poszczególne dyscypliny. Każde jednak podejście do pojęcia przestrzeni wiąże się z problematyką jej organizacji i samoorganizacji. Chcąc podjąć rozważania traktujące o relacjach transport — przestrzeń za celowe uznano odnieść się do pojęcia przestrzeni jako części składowej otoczenia.

Z punktu widzenia potrzeb tematu ważnym jest ujęcie geodezyjne. Wyobrażenie przestrzeni geodezyjnej umożliwia jej objęcie zmysłami i dokonywanie pomiarów w jej obrębie, co ma szczególne znaczenie dla komunikacji. Przestrzeń geodezyjna pozwala na lokalizację obiektów oraz inwentaryzację informacji geograficznych, ich przedstawienie na mapie.

T. Bratkowski obok przestrzeni geodezyjnej wyróżnia także przestrzeń społeczno-ekonomiczną opartą na przestrzeni konkretnej jako podstawie materialnej tworzącej oblicze otoczenia. Organizacja tego otoczenia to proces przebiegający zgodnie z określonymi wymogami prowadzącymi do określonego ładu przestrzennego.

Ład przestrzenny ma charakter złożony, ulega ciągłym przemianom, a siłą determinującą te przemiany jest komunikacja. Zjawisko to widoczne jest szczególnie w woj. śląskim, w którym to wzmożone strumienie pasażerów i ładunków stawiają względem transportu określone wymagania. Zaspokojenie tych wymagań napotyka tu jednak na określone

Silna koncentracja ludności występuje głównie w omawianym województwie na obszarze GOP, który była utożsamiany z przestrzenią umownie zwaną „aglomeracją katowicką”. Aglomeracja ta integrowana jest głównie przez sieć linii kolejowych biegnących równoleżnikowo od Pyskowic przez Gliwice — Zabrze — Chorzów — Katowice — Sosnowiec — Dąbrowę Górniczą do Zawiercia oraz południkowo z Tychów do Tarnowskich Gór przez Katowice — Bytom oraz drogi kołowe i w znaczącej większości linie tramwajowe. Wzdłuż tych ciągów komunikacyjnych położone są największe miasta aglomeracji katowickiej, które w wielu przypadkach przekraczają 100 tys. mieszkańców.

Obok aglomeracji katowickiej na obszarze woj. śląskiego wyróżnić można trzy dalsze obszary koncentracji ludności. Do obszarów tych zaliczyć można:

— tereny włączone do województwa śląskiego z byłego woj. częstochowskiego zlokalizowane wzdłuż osi Lubliniec (27,0), Kłobuck (14,8), Częstochowa (258,9) i Myszków (43,1 tys. osób);

— tereny byłego województwa bielskiego z miastami Żywiec (32,4), Bielsko-Biała (180, 3), Skoczów (16,0), Cieszyn (37,0 tys. mieszkańców) integrowane przez linie kolejowe Katowice — Zwardoń, przez Bielsko-Białą i Żywiec oraz Bielsko — Cieszyn przez Skoczów;

— tereny ukształtowanego po 1960 r. Rybnickiego Okręgu Węglowego z miastami: Rybnik (144,9), Jastrzębie Zdrój (103,2), Wodzisław Śl. (68,3), Żory (66,2), Knurów (43,8), Czerwionka-Leszczyny (30,3), Rydułtowy (23,9) i Pszów (15,1 tys. osób).

Tak ukształtowane przestrzenie centra ludnościowe i związane z nimi ośrodki przemysłowe w sposób zasadniczy wpływają na kształtowanie się więzi produkcyjno-przeprzecznych w nowych uwarunkowaniach rynkowych. Przebieg tych więzi zależy jest w znacznej mierze od sprawnie funkcjonującego transportu pasażerskiego i towarowego. Realizacja tych zadań zależna jest głównie od stanu technicznego infrastruktury transportu, układów sieci i ich przepustowości, które w centralnej części regionu — „aglomeracji katowickiej” pozostawia wiele do życzenia.

Drogi kołowe

Układy sieci drogowej zlokalizowane na obszarze woj. śląskiego w zasadniczej części zostały ukształtowane przed II wojną światową, a ich obecny kształt jest odzwierciedleniem dokonujących się przemian w strukturze gospodarki okręgów i ośrodków przemysłowych oraz zmian granic administracyjnych. Te

czynniki miały decydujący wpływ na lokalizację kierunków ciężarów do ognisk regionalnych i pozaregionalnych, które to często generują większe przewozów.

Omawiany region integrowany jest przez dwie główne drogi tranzytowe, a to:

— E-40 łączącą Mediolan z Lwowem przez Norymbergę — Drezno — Wrocław — Katowice — Kraków — Przemysł (funkcję tej drogi przejmują budowana autostrada A-4),

— E-75 łączącą Gdańsk z Europą Południową przez Łódź — Katowice.

Na obszarze woj. śląskiego zlokalizowanych jest 17722 km dróg publicznych, w tym 15876 km posiada nawierzchnię twardą.

Układ sieci dróg w woj. śląskim wykazuje znaczne zagęszczenie, które wynosi około 147 km/100 km kw. i jest znacznie większe od średniej krajowej wynoszącej 74 km/100 km kw. Zagęszczenie to jest jednak przestrzenie zróżnicowane i waha się od 14,5 km/100 km kw. w gminie Rajcza do przeszło 200 km/100 km kw. w aglomeracji katowickiej (bez ulic osiedlowych).

Największe znaczenie w układach sieci drogowej omawianego regionu posiadają drogi wojewódzkie, obciążone przewozami regionalnymi i tranzytowymi, łączące największe „ogniska” popytu na przewozy ładunków i pasażerów. Zjawisko to odnieść można szczególnie do ośrodków osadniczych aglomeracji katowickiej, gdzie zlokalizowana infrastruktura jest mało drożna, co znajduje swoje odbicie w spadku prędkości handlowej pojazdów. Tego typu przypadki mają miejsce w centrach miejskich w godzinach szczytu, gdzie często prędkość handlowa na najbardziej obciążonych odcinkach spada do 10 km/h (Katowice, Gliwice, Bytom, Zabrze, Chorzów, Ruda Śl., Świętochłowice). W miarę oddalania się od aglomeracji katowickiej gęstość sieci drogowej spada. Najmniejsze wskaźniki gęstości sieci drogowej jak to już wspomniano występują w gminach powiatów: lublinieckiego, kłobuckiego, myszkowskiego, zawierciańskiego oraz częstochowskiego żywieckiego.

Układ sieci drogowej w województwie śląskim posiada znamiona policentrycznej struktury opartej o węzły aglomeracji katowickiej oraz miasta położone na obrzeżu: Częstochowę, Mikołów, Rybnik, Żory, Pszczynę, Bielsko-Białą, Cieszyn, Lubliniec, Kłobuck, Racibórz, Wodzisław, Skoczów i Żywiec. Taki układ spełnia znaczącą rolę w integracji regionu, ale tylko wtedy gdy uporządkowane zostaną przedsięwzięcia odnośnie organizacji ruchu, rozwiązane zostaną systemy sterowania ruchu, wzrośnie rola przewozów zbiorowych w aglomeracjach miej-

skich, co w pewnym stopniu wpłynie na złagodzenie zatłoczenia dróg w miastach.

Infrastruktura kolejowa

Obszar województwa śląskiego integrowany jest przez gęstą sieć linii kolejowych, których długość wynosi tu 1412 km tj. około 6,02 proc. krajowego jej potencjału.

Mając na uwadze nadmierne obciążenie dróg w regionie, rodzi się potrzeba przejęcia przez transport kolejowy części przewozów aglomeracyjnych. Realizacja tego przedsięwzięcia wymaga zmian w sferze zarządzania systemem (integracja taryfowa oraz koordynacja rozkładów jazdy z innymi gałęziami transportu), uruchomienia szybkiej kolei regionalnej, modernizacji węzłów przesiadkowych dla pasażerów uczestniczących w ruchu regionalnym i ponadregionalnym, wprowadzenia do ruchu większej liczby pociągów o dużych szybkościach i wysokim standardzie przewozów.

Działania te zyskują na znaczeniu, szczególnie w świetle zadań integracyjnych stawianych przed koleją w regionach przygranicznych.

Pełne wykorzystanie kolei dla tych celów wymaga modernizacji zlokalizowanych tu przejść granicznych i synchronizacji układów drogowych i kolejowych. Nie zrealizowanie tych działań może doprowadzić do ukształtowania się barier komunikacyjnych między centralną strefą regionu, a przejściami granicznymi co w obliczu „naszych starań o wejście do Unii jest zjawiskiem szkodliwym.

Warto także zasygnalizować potrzebę transportowe ludności w aglomeracji katowickiej o charakterze rekreacyjnym. Ważną funkcję w tym zakresie spełniają linie łączące Katowice z Wisłą Głębcę przez Skoczów — Goleszów — Ustroń oraz Katowice ze Zwardoniem przez Bielsko-Białą — Żywiec. Usprawnienie ruchu na tych ciągach bez wątpienia wpłynie na pewne zmniejszenie natężenia ruchu drogowego na drogach wylotowych z aglomeracji i w ich obrębie.

Komunikacja tramwajowa

Pełna integracja aglomeracji katowickiej nie byłaby możliwa bez funkcjonującej w regionie komunikacji tramwajowej. Zlokalizowana tu sieć linii tramwajowych liczy 364 km i zlokalizowana jest na obszarze 15 gmin. Centralnym punktem tego układu jest gmina Katowice, w obrębie której zlokalizowanych jest 8 węzłów integrujących 13 linii o dużym nasileniu strumieni pasażerskich. Największe nasilenie strumieni pasażerskich obserwować tu można wzdłuż ulic:

Gliwickiej — 3 Maja — Warszawskiej — 1 Maja oraz Korfańtego (Rynek — Rondo). Znaczne strumienie przewozów pasażerskich na liniach tramwajowych widoczne są także na: Placu Sikorskiego (Bytom), Pętli Chebzie, Placu 1 Maja (Chorzów), ul. 3 Maja (Sosnowiec), Placu 24 Stycznia (Zabrze) i Rondzie Czeladzkim (Będzin).

Do sieci linii tramwajowych w omawianym regionie ciąży ponad 2,3 mln mieszkańców zamieszkujących na obszarze 1104 km kw.

Mając na uwadze wymogi integracyjne jakie stawia względem transportu przestrzeń wysokozurbanizowanej aglomeracji katowickiej, to w przypadku komunikacji tramwajowej największe znaczenie odgrywają tu przewozy realizowane na liniach:

- Katowice Brynów — Chorzów — Bytom (6),
- Katowice Bogucice — Chorzów — Świętochłowice — Bytom (7),
- Chorzów Batory — Katowice Bogucice (40),
- Sosnowiec Zagórze — Szopienice — Katowice (15),
- Dąbrowa Górnicza — Będzin — Sosnowiec — Miłowice (21),
- Dąbrowa Górnicza — Czeladź — Żychcice (25),
- Katowice — Szopienice — Myślowice.

Realizacja założeń i potrzeb jakie stawiane są przed komunikacją tramwajową napotyka na szereg trudności wynikających często z dekapitalizowanej infrastruktury i środków trans-

portu, jak również potrzeb natury finansowej. Trudności te muszą być jednak pokonane, tego wymagają względy natury proekologicznej, jak również ograniczone możliwości przepustowości infrastruktury drogowej.

Przewozy pasażerskie a integracja aglomeracji

W przypadku przewozów pasażerskich, daje się zauważyć wyraźną dominację przewozów realizowanych przez transport autobusowy.

Największy udział w tych przewozach posiada komunikacja miejska, co widoczne jest szczególnie na obszarze miast aglomeracji katowickiej oraz aglomeracjach włączonych do woj. śląskiego (Bielsko-Biała, Częstochowa). Przewozy międzyaglomeracyjne o znaczeniu ponadregionalnym realizowane są przez przewoźników prywatnych i państwowych (PKS).

Znaczny jest także udział transportu tramwajowego w przewozach osób w obrębie 15 gmin posiadających linie tramwajowe. Łącznie PKT świadczy usługi przewozowe dla około 26,5 proc. osób przemieszczanych komunikacją publiczną, przy czym natężenie tych strumieni pasażerskich jest mocno zróżnicowane, zależne od miejsc popytu na przewozy na co zwrócono już uprzednio uwagę.

Znaczny jest także udział PKP w przewozach aglomeracyjnych i międzyaglomeracyjnych. Niestety z pewnym niedosystem przyjąć należy spadek przewozów kolejowych, co jest wynikiem kilku czynników: spadku zatrudnienia w dużych podmiotach gospodarczych, które zlokalizowane były w wielu przypadkach w pobliżu przystanków kolejowych, rozproszenia placówek usługowych i miejsc pracy, braku odpowiedniego marketingu jaki winna prowadzić kolej, aby utrzymać się na rynku usług przewozowych.

Pełna analiza procesów integracji aglomeracji katowickiej i jej otoczenia wymaga omówienia prze-

wozów i ładunków, które w przeważającej większości realizowane są przez transport kolejowy i samochodowy.

Przewozy ładunków

Jak już zaznaczono dominującą rolę w przewozach ładunków w regionie spełnia transport samochodowy i kolejowy. Transport samochodowy w regionie przewozi łącznie ponad 490 mln ton ładunków.

Największe obciążenie dróg przewozami ładunków obserwowane jest w obrębie GOP, jak również na trasach wylotowych do Warszawy, Krakowa, Opola, Kielc, Poznania i w kierunku drogowych przejść granicznych, a w szczególności Cieszyna i Chalupek. Struktura gospodarki regionu stwarza określone preferencje dla przewozu ładunków transportem kolejowym. Z usług transportu kolejowego korzystali głównie producenci ładunków masowych i organizatorzy przewozów kombinowanych.

Gros ładunków w przewozach kolejowych stanowił węgiel, mimo znacznego spadku wydobycia, oraz koks i wyroby metalowe. Porównanie tych przewozów z wcześniejszym układem strumieni ładunków wykazuje zmianę ich natężenia, co wynika poniekąd ze spadku eksportu, szczególnie węgla. Wydaje się jednak, iż część ładunków winna być przejęta przez kolej, która musi zmienić swoją strukturę organizacyjną, aby w przyszłości stać się atrakcyjnym przewoźnikiem.

Funkcjonowanie transportu w aglomeracji katowickiej i w jej otoczeniu zależy w znaczącej mierze od relacji jakie zachodzą pomiędzy rozmieszczeniem zlokalizowanej tu infrastruktury poszczególnych podsystemów komunikacji, a stanem koncentracji w zurbanizowanej przestrzeni oraz kierunkami ciążenia do ciągów przewozowych.

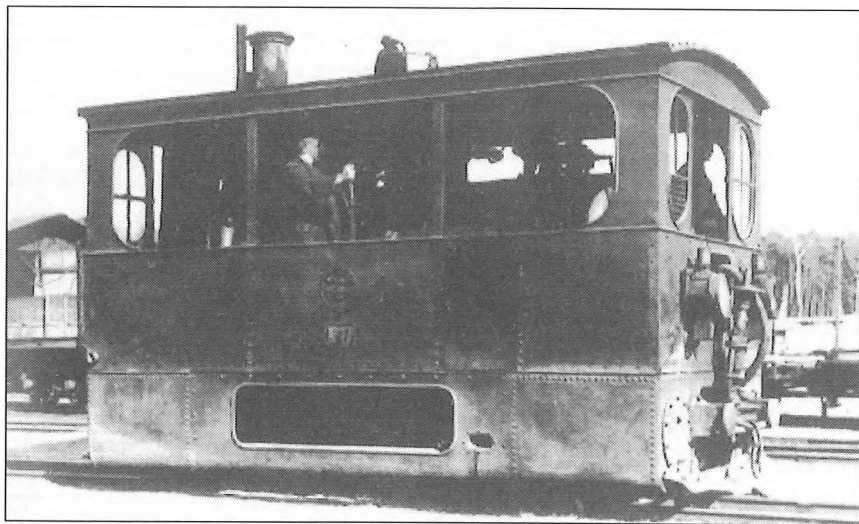
Reasumując stwierdzić można, iż transport w aglomeracji katowickiej i jej otoczeniu musi być poddany daleko idącym przemianom technicznym i organizacyjnym, gdyż dalsze podtrzymywanie „status quo” może jedynie doprowadzić do stabilizacji niebezpiecznych barier. Bariery te są uciążliwe nie tylko dla użytkowników transportu ale także dla zróżnicowanej struktury gospodarki całego otoczenia.

Prof. dr hab. Stanisław Dziadek jest pracownikiem naukowym Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Prezentowany tekst jest wyborem fragmentów z większej całości — referatu wygłoszonego podczas obchodów jubileuszu 70 lecia KZK GOP w listopadzie 1999 r. Tytuł pochodzi od redakcji.



Foto: Zbigniew Sawicz

Katowickie rondo już od dawna jest „zakorkowane”



Tramwajowa lokomotywa parowa firmy „Hohenzollern“.

Foto. Arch. PKT Katowice

Kto pamięta tramwaj parowy?

Ponad 100 lat temu na ulicach Górnego Śląska pojawił się pierwszy tramwaj elektryczny, zaś pierwszy autobus wyjechał w 1929 roku. Odtąd zarówno tramwaje i autobusy stały się nieodłącznym elementem miast tego szybko rozwijającego się przemysłowego regionu kraju. Napływająca do pracy ludność potrzebowała takich środków transportu, które umożliwiały dotarcie do fabryk, hut i kopalń.

Pierwsze na ulicach miast pojawiły się tramwaje konne. Po Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie i Poznaniu, tramwaje pojawiły się na ulicach Katowic i okolicznych miast. Jednocześnie uruchomiono pierwszą, wąskotorową, kolej parową, zwaną tramwajem parowym, która była lokalnym środkiem transportu. Tramwaj parowy składał się z lokomotywy o napędzie parowym i wagonów przypominających dyliżans pocztowy na stalowych kołach. Latem używano tzw. wagonów letnich bez ścian bocznych. Chociaż tramwaje te były dobrane do potrzeb, to jednak ich eksploatacja była trudna. Powodem był „przeźrliwy hałas, od którego drżały domy, a z lokomotywy wydobywał się niemiłosierny dym“. Tak było w Chorzowie, bo w Gliwicach i Bytomiu tramwaje parowe jeździły poza miastem, zaś centra obsługiwały tramwaje konne.

W sprawie uruchomienia pierwszych tramwajów parowych została podpisana w dniu 24 kwietnia 1892 roku umowa między magistratem w Bytomiu a niemiecką firmą „Kramer & Co. Berlin, N. Neben - u. Strassenbahnbedarf General - Vertretung von W.R. Rowan“. Pierwsza powstała na linii z Gliwice przez Zabrze, Chebzie - Królewska Huta (dziś Chorzów Miasto), Bytom do Piekar Śląskich. Powodem, dla którego na trasie tramwaju znalazły się właśnie Piekary, było Sanktuarium Maryjne, do którego zmierzały liczne pielgrzymki. W 1894 roku berlińskie towarzystwo tramwajowe powołało do życia firmę pod nazwą Górnośląskie Tramwaje Parowe, które miało zajmować się budową linii tramwajowych. Już w połowie tego samego roku powstał projekt budowy długiej linii tramwajowej łączącej Gliwice z Rudami, Raciborzem a nawet posiadającej odgałęzienia do

Rybnika i Radlina. W dalszej kolejności powstały plany budowy linii z Bytomia do Zabrze, z Szombierka do Wirka, z Katowic do Szopienic i kilka innych.

Po kilku dziesiątkach służby tramwaje parowe spotkał różny los. Linia z Gliwic do Rud przebiegała przez szereg małych miejscowości, więc ostatecznie (w 1945 roku) została przejęta przez Polskie Koleje Państwowe.

Ostatni konny tramwaj z ulic górnośląskich miast zjechał w 1898 roku, a ostatni tramwaj parowy 12 grudnia 1901 roku. Odtąd rozpoczął się nowy etap w historii komunikacji tramwajowej na terenie całej aglomeracji katowickiej.

Pierwsze elektryczne

O pierwszych tramwajach elektrycznych, które jeździły w krajach Europy, donosiła już w 1896 roku lokalna prasa, opisując wszelkie dogodności z nich płynących, a nawet poświęcano wiele miejsca szczegółom technicznym. Rok 1898 przyniósł ważne wydarzenie w dziedzinie rozwoju komunikacji tramwajowej Górnego Śląska. Firma „Kramer & Co.“ otrzymała koncesję na budowę i eksploatację kolejki o napędzie elektrycznym z katowickiego rynku do Zawodzia. Równocześnie firma „Schikora & Wolff“ z Katowic rozpoczęła przygotowania do budowy linii elektrycznej z Hajduk do katowickiego rynku. Plany rozbudowy sieci były bardzo ambitne i sięgały aż po ówczesną granicę z Rosją koło Czeladzi. Swoje prawa do budowy elektrycznej sieci tramwajowej firma „Schikora & Wolff“ sprzedała towarzystwu pod nazwą Górnośląskie Kolejki i Zakłady Elektryczne Spółka Akcyjna, które do budowy sieci przystąpiło wraz

z elektrownią w Hajdukach, która zapewniła dostawę energii elektrycznej. W ten oto sposób już w 1899 roku przekazano do eksploatacji nową linię na trasie Katowice - Hajduki - Królewska Huta. W rok później uruchomiono linię na trasie Hajduki - Piaszniki i Rozdzień - Mysłowice. Przystąpiono także do przebudowy i elektryfikacji linii tramwajów gliwickich.

W wyniku różnorodnych spór między konkurującymi towarzystwami doszło do utworzenia w 1899 roku towarzystwa Śląskie Kolejki Spółka Akcyjna.

Od chwili pojawienia się pierwszych zelektryfikowanych sieci tramwajowych trasa przejazdu podzielona była na strefy, a pasażerowie mogli korzystać z wagonów II i III klasy. Wprowadzono zróżnicowane bilety przejazdu, także bilety szkolne, tygodniowe i miesięczne.

Tramwaje kursowały co pół godziny, zabierając od 28 do 70 pasażerów. W tym czasie wszystkie linie były jednotorowe, dlatego też zaistniała konieczność budowy tzw. mijanek. Dopiero w 1910 roku wąskotorowe linie zaczęto przebudowywać na tor szeroki (taki, jaki mamy po dziś dzień) i dobudowywać drugi.

Do wybuchu I wojny światowej do obsługi tramwajów zatrudniani byli wyłącznie mężczyźni, którzy „złożyli kaucję w wysokości 200 marek, posiadali ... zegarek, przedstawili zaświadczenie z gminy, że mieszkają w pobliżu zajezdni tramwajowej i mieli co najmniej ... 170 cm wzrostu“. Motorniczcy i konduktorzy byli przecież najważniejszymi osobami w każdym tramwaju. Dopiero wybuch wojny wymusił zatrudnianie kobiet na stanowiskach dotąd zastrzeżonych dla mężczyzn.

Kryzys lat 20-tych i 30-tych

Wojna spowodowała także wprowadzenie wielu ograniczeń w funkcjonowaniu komunikacji tramwajowej. Na linii Katowice - Park Kościuszki tramwaje kursowały tylko od maja do października i to wyłącznie w godzinach popołudniowych, a latem 1917 roku został całkowicie wstrzymany.

Kolejne burzliwe lata przyniosły podział linii tramwajowych: część stała się własnością niemiecką, druga część pozostała po stronie polskiej. Utrzymywany był jednak tranzytowy ruch pasażerski i bagażowy na terenie całego Górnego Śląska.

Tramwaje w Zagłębiu

Budową sieci tramwajowej zainteresowane było również Zagłębie. W 1912 roku z taką propozycją zwróciła się do władz miejskich Sosnowca grupa łódzkich przemysłowców. Podobną propozycję złożyło towarzystwo akcyjne z Petersburga. Obydwie rozpatrywał Department Kolei Ministerstwa Finansów w Petersburgu. Wygrała propozycja łódzkich przedsiębiorców. Wszelkie plany z budową sieci zwyciężył wybuch I wojny światowej. Dopiero po wojnie podjął je na nowo koncern „Siła i Światło S.A.“ z Warszawy. Do realizacji doszło w 1922 roku, kiedy to została podpisana umowa, na mocy której Powiatowy Związek Komunalny powiatu będzińskiego oraz miasta Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza i Czeladź zawiązały firmę pod nazwą Towarzystwo Tramwajów Elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskim Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie. Wkrótce Towarzystwo to odstąpiło prawa koncesyjne na budowę sieci spółce pod nazwą Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskim.

Planowana sieć miała objąć Dąbrowę Górniczą, Będzin, Sosnowiec i Szopienice

wraz z odgałęzieniem z Będzina do Człodzi. W planach znajdowało się również połączenie Człodzi z Siemianowicami, Będziną z Grodzcem i Sosnowca z Mysłowicami. Niestety, do realizacji nigdy nie doszło.

Autobusy - groźna konkurencja

Kiedy w latach 20-tych komunikacja tramwajowa osiągnęła dość dobry poziom rozwoju, na ulicach miast pojawiła się groźna konkurencja - wyjechały pierwsze autobusy. Początkowo komunikacja autobusowa była przedsięwzięciem prywatnym, nieco później 1 listopada 1929 roku, powołano do życia Związek Celowy Samorządów Śląskich dla Prowadzenia Komunikacji Autobusowej - Śląskie Linie Autobusowe. Pomysłodawcą ich utworzenia byli katowicki samorządowcy. Do powstałego związku złożyło swój akces wiele śląskich gmin, które chciały uczestniczyć w szybkim rozwoju swoich miast. Przeszkodą w przynależności do Związku były względy finansowe. Nie mogły sobie na to pozwolić biedniejsze gminy, bo trzeba było wpłacić co najmniej 50 tysięcy złotych udziałowego. Jak na owe czasy było to pokaźna kwota. Mimo wielu chętnych gmin, ostatecznie udziałowcami Związku zostały Katowice (wniosło aż 200 tysięcy złotych udziału kapitałowego), Królewska Huta, Siemianowice, Katowice Wieś i Świętochłowice. Organami Związku były: Wydział Związku - jako organ stanowiący, składający się z przedstawicieli gmin - członków Związku oraz Przewodniczący Związku. Ogólny nadzór nad funkcjonowaniem Śląskich Linii Autobusowych sprawował wojewoda śląski.

Podobne struktury Związku, ale pod nazwą Komunikacyjny Związek Komunalny Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, odrodziły się w 90-tych latach, kiedy to zlikwidowany został następca Śląskich Linii Autobusowych - Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, zarządzające i liniami autobusowymi i tramwajowymi.

Początki działalności Śląskich Linii Autobusowych nie były łatwe. Żeby sprostać wymaganiom jakie niósł ze sobą rozwój aglomeracji przemysłowych, należało sięgnąć po produkcję zagraniczną, ale - jak się okazało - tylko w ograniczonym zakresie: krajowej produkcji były karoserie autobusów, zaś za granicą kupowano podwozia.

Należało również rozwiązać kwestie ubezpieczenia pasażerów, za których odpowiadał Związek.

Ceny biletów należało uzgadniać z gminami - udziałowcami Związku. Nałożono również obowiązek comiesięcznej kontroli technicznej pojazdów. Dbano nie tylko o porządek i czystość autobusów ale przede wszystkim o właściwą obsługę. Szczególną troską o wygląd objęto kierowców autobusów i konduktorów. Zawody te cieszyły się szczególnym zaufaniem społecznym.

O atrakcyjności przewozów autobusowych świadczyć może fakt, że na przełomie lat 1929/1930 Śląskie Linie Autobusowe odnotowały pokaźny zysk, a najbardziej rentowną linią okazała się trasa Katowice - Królewska Huta. Sprawne zarządzanie Związkiem sprawiło, że od samego początku komunikacja autobusowa stała się bardziej atrakcyjna niż komunikacja tramwajowa i zyskała dominującą pozycję na rynku przewozów pasażerskich.

Zanim jednak autobusy wyruszyły na ulice śląskich miast, w 1925 roku zawiązało się Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe Towarzystwo Eksploatacyjne, dzięki któremu na terenie dzisiejszego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego połączyły się wszystkie linie tramwajowe. Jednakże czasy

wielkiego kryzysu początku lat 30-tych spowodowały krach Towarzystwa.

Mimo to, chętnych do korzystania z komunikacji tramwajowej nie brakowało. W latach 30-tych tramwaje między Katowicami, Szopienicami, Hajdukami i Chorzowem kursowały co 10 minut, aż do godziny 23 lub 24, a nawet po północy.

„Tylko dla Niemców“

Początek II wojny światowej wskutek wysadzenia mostów w Chebziu i Będzynie przyniósł przerwę w funkcjonowaniu komunikacji tramwajowej. Po jej wznowieniu, Niemcy nie kontynuowali rozbudowy sieci, trwały jedynie prace przy wymianie wąskotorowych odcinków na normalnotorowe. Jednakże od 1941 roku następuje dalszy rozwój komunikacji tramwajowej. Pojawiają się nowe typy wagonów, dzięki czemu skrócony zostaje czas podróży. Rozwojowi sprzyjał okupant, uważając transport tramwajowy za oszczędniejszy od drogowego. Ponadto służył on również jako środek transportu bagażowego i żywności. Pojawili się również wagony sprowadzane z zagranicy, takie jakie funkcjonowały w innych europejskich krajach.

Polacy musieli oswoić się z widokiem wagonów „Tylko dla Niemców“, tak jak to miało miejsce i w innych obszarach codziennego życia.

Lata wojny przyniosły wiele zniszczeń. Zbombardowany został budynek dyrekcji mieszczący się przy Placu Wolności w Katowicach. Pozywana była sieć trakcyjna, powysadzone mosty. Konieczne stały się przesiadki, a normalnym obrazem stały się przepełnione tramwaje. Po 1945 roku życie powoli zaczęło wracać do normy. Pojawili się tramwaje - „mleczarze“, którymi skoroświat transportowane były butelki z mlekiem.

Rozwój komunikacji autobusowej i samochodowej spowodował, że i tramwaje musiały zostać poddane przeobrażeniu. Zwłaszcza zaś trasy, którymi się poruszały. Zaczęły powstawać pętle i inne rozwiązania techniczne, dzięki którym mogły sprawniej pokonywać swoje trasy.

„Proszę wsiadać, drzwi zamykać“

W 1946 roku reaktywowały swą działalność Śląskie Linie Autobusowe. Odrodziły się jeszcze sprawniejsze i silniejsze, tym samym zagrażając komunikacji tramwajowej. W związku z tym podjęta

została decyzja o połączeniu przedsiębiorstw tramwajowego i autobusowego w jeden organizm - Śląsko-Dąbrowskie Linie Komunikacyjne. W 1951 roku Wojewódzka Rada Narodowa zadecydowała o przekształceniu ich w Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne z siedzibą w Katowicach (w budynku przy ulicy Matejki 2, tuż obok Placu Wolności). W regulaminie z 1948 roku figuruje taka oto notatka: „Przed każdym przystankiem konduktor powinien wywołać nazwę przystanku, a w miejscach do przesiadania kierunek w którym należy się przesiadać“. Pamiętamy takie obrazki: konduktor wybiegający z wagonu, nawołujący do wsiadania słynnym „Proszę wsiadać, drzwi zamykać“, oznajmiający kolejne przystanki, po czym, zajmując określone miejsce, zaczynał sprzedaż biletów. W tym celu wyposażony był w specjalne oprzyrządowanie: opasał „księżkę“ z biletami zaczepionymi w metalowych uchwytach, przecinak, którym znaczył datę zakupu biletu oraz skórkową torbę i pojemniki na monety... Tramwaj nie miał prawa ruszyć się z miejsca, dopóki konduktor nie pociągnie za rzynek uruchamiający głośno brzęczący dzwonek... Jaki los spotkał konduktora? Zastąpiony został automatami, chociaż nie do końca. Dziś znów można kupić bilet w tramwaju, ale tylko u motorniczego, który w niczym nie przypomina dawnego, kręcącego korbą w prawo lub lewo. A nazwy przystanków ogłasza monotonny nagrany głos rozchodzący się z głośników lub wyświetlany na kolorowych pixelach.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne przetrwało do 1991 roku. Wtedy to zostało znów podzielone na Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne służące komunikacji autobusowej i Przedsiębiorstwo Komunikacji Tramwajowej.

Dziś najdłuższą trasą jest linia łącząca Gliwice z Hutą Katowice, wynosząca 64 kilometry, którą można pokonać w 4 godziny.

Plany na najbliższe lata dotyczące zmian w komunikacji tramwajowej dotyczą modernizacji trasy nr 6 i 41 z Katowic przez Chorzów do Bytomia. Od jakiegoś czasu trwa przymiarka do wprowadzenia nowoczesnych tramwajów innej generacji.

Ulicą Kościuszki od początku wieku

Śledząc rozwój sieci linii tramwajowych przez te dziesiątki lat nie sposób nie zauważyć, że tak naprawdę to niewiele się



Wagon wąskotorowy firmy Bush (1899 r.). Foto ze zbiorów E. Konrada.

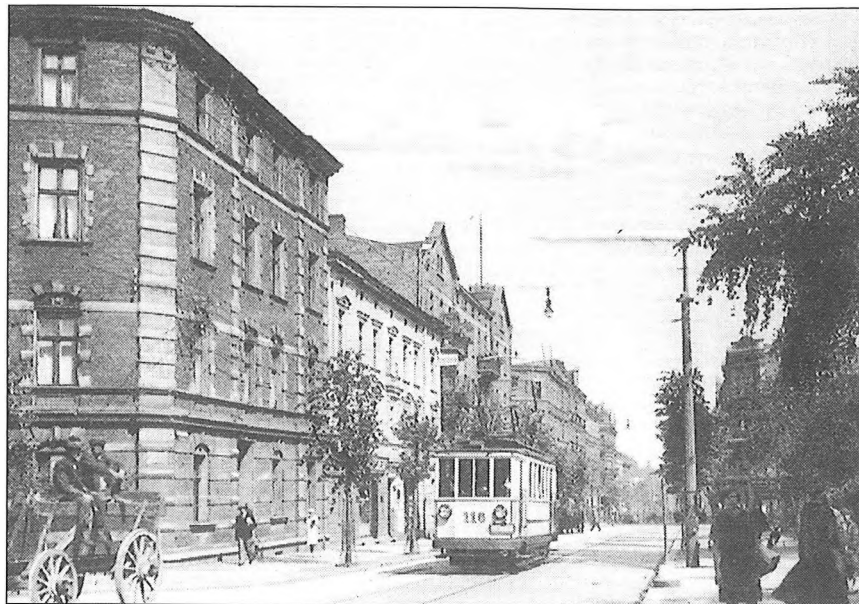
zmieniło. Wtedy i dziś tramwaj przejeżdżał przez środek katowickiego rynku, zdążając ulicą Kościuszki koło Parku, albo w kierunku Chorzowa, Sosnowca czy Mysłowic. Niewiele zmieniło się i w innych miastach aglomeracji katowickiej. Przy okazji remontów i modernizacji głównych szlaków komunikacyjnych linie tramwajowe przesuwano jedynie z jednej na drugą stronę ulicy lub wydłużając jej bieg w jakimś kierunku. Pozostały też ciągle te same zajezdnie, jak te w Łagiewnikach, Chorzowie, Będzinie czy katowickim Zawodziu. Wielu z nas tramwaj wyznacza codzienny rytm: z domu na przystanek, do pracy, znów na przystanek i do domu. Stał się nieodłącznym elementem naszego życia. Trudno byłoby sobie wyobrazić tę część kraju bez komunikacji tramwajowej. I choć ciągle powstają nowe pomysły na coraz to inne rozwiązania tramwajowych tras, pozostajemy wierni tym wyznaczonym przed kilkoma dziesiątkami lat. Nie tylko z przyzwyczajenia, ale też dlatego, że wyznaczały one główne arterie miast, przy których powstawały centra mieszkaniowe i handlowe, zakłady pracy. Polubiliśmy te nasze górnośląskie tramwaje. Jednak oczekując na te coraz nowocześniejsze coraz częściej wspominamy stare, które tylko przy jakiejś okazji wyjeżdżają z zajezdni. Dziś coraz rzadziej można spotkać czerwone, śląskie tramwaje. Okazało się bowiem, że są świetnym miejscem reklamowym. Zazdrościmy więc trochę Krakowowi czy Wrocławowi, gdzie można spotkać stare, niebieskie tramwaje ale już w roli zasłużonych „seniorów”, wożących turystów spacerowymi trasami. Zadajemy sobie więc pytanie: gdzie podziąły się nasze śląskie zabytkowe tramwaje? Odpowiedź jest prosta: są w Krakowie i Warszawie, bo przed laty Śląsk nie był odpowiednim dla nich miejscem. Niedocenione tutaj, znalazły swe miejsce w innych szacownych zajezdniach, wśród innych staruszków, pamiętających czasy konia i woźnicy.

Śląskie tramwaje pojechały do ... Krakowa

Kilka lat temu Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska zorganizowało konferencję dotyczącą ochrony



Kabina motorniczego w wagonie tramwaju pospiesznego (ok. 1935 r.) Foto. Arch. PKT Katowice.



Katowice - ul. Kościuszki z linią tramwajową (ok. 1925 r.) czynną po dziś dzień. Foto. Ze zbiorów P. Nadolskiego.

zabytków przemysłu, jakich przecież na Śląsku nie brakuje. Z tej okazji zaproszono grupę angielskich specjalistów, którzy stwierdzili, że to właśnie sieć tramwajowa jest jednym z atutów tego regionu. Jak nigdzie indziej, właśnie na Śląsku wsiadając w tramwaj można przemierzyć ogromne obszary regionu, zwiedzając po drodze, za niewielkie pieniądze, niezwykłej urody zabytki przemysłu. Oczywiście osobnym tematem jest ochrona zabytków techniki i przemysłu na Śląsku. Ale tramwaj jest wręcz atrakcją turystyczną, zwłaszcza dla podróżników z zachodniej Europy. Należy tylko umiejętnie walory te wykorzystać.

Pierwszą próbę podjęto we wrześniu ubiegłego roku. W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa CDK zorganizowało objazd zabytkowym tramwajem po miastach, w których po dziś dzień spotkać można zabytkowe ratusze. Przedsięwzięciu temu towarzyszyły naukowe seminarium i inne spotkania. Okazją było obchodzone właśnie 100-lecie elektrycznej komunikacji na Śląsku. Na trasę między Katowicami, Chorzowem, Bytomiem, Zabrzem, Rudą Śląską oraz Sosnowcem i Mysłowicami wyruszył zabytkowy tramwaj. Jak się jednak okazuje, wcale to znowu nie taki zabytkowy tramwaj, skoro po dziś dzień obsługuje jedną z dzielnic mieszkaniowych pomiędzy Bytomiem Tarnowskimi Górami - Stroszek.

- Na Śląsku nie doczekaliśmy jak na razie powstania muzeum przemysłu - mówi Eugeniusz Paduch, dyrektor Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska. Jest oczywiste, że nie powstaną tu wielkie muzea sztuki, ale mamy co pokazywać jeśli chodzi o zabytki kultury przemysłowej. Nasz wieloletni skansen przemysłowy może stać się atutem turystycznym. Takich urządzeń jakie jeszcze można znaleźć na Śląsku, próżno szukać w innych krajach Europy czy świata. Mamy nawet pomieszczenia, w których mogłyby powstawać hale muzealne: są między innymi w gliwickim GZUT-cie, w wełnowieckiej hucie „Silesia” czy chociażby w pomieszczeniach starego dworca w Katowicach. Ciągłe nie potrafimy docenić zabytków przemysłowych, a to są niepowtarzalne i unikatowe urządzenia czy stroje hal fabrycznych. W muzeum przemysłu mogłoby znaleźć się i miejsce dla

śląskich tramwajów, które nierozzerwalnie łączyły się w przeszłości z rozwojem przemysłu na Śląsku, chociażby elektrowni chorzowskiej. Gwałtowna chęć przekształcania tej ziemi doprowadziła do zaprzestania wielu szans. W przeszłości zespół zabytkowych tramwajów został wyeksponowany do Krakowa, gdzie służył ich jubileuszom. U nas nie ma śladu po 100-letniej tradycji komunikacji tramwajowej. Ponadto brać tramwajarska bardzo szanowała swój zawód i tylko dzięki niej zachowały się dawne dokumenty, stroje motorniczych i konduktorów, czy chociażby dawne bilety.

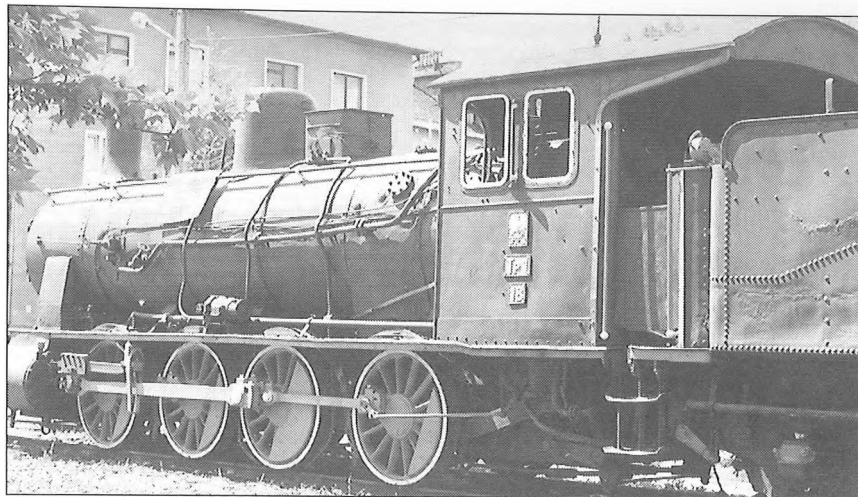
W krajach europejskich powstają specjalne fundusze, które zebrane pieniądze przeznaczają na ochronę zabytków techniki i przemysłu poprzez nadanie dotychczasowym obiektom nowych funkcji. Dla Śląska byłoby to swoiste wyzwanie. Tymczasem zarządy kopalni i hut rozprzedają majątek, pozbywając się nieużytecznych już zabudowań i urządzeń. Wyjątki - jak na przykład Browary w Tychach czy GZUT w Gliwicach tylko potwierdzają tę regułę. Natomiast miasta i gminy nie mają w swoich kasach tyle pieniędzy, aby wykupić ten majątek i przysposobić go z myślą o najmłodszym pokoleniu, z myślą o ludziach - całych pokoleniach, którym ten przemysł służył, który był siłą napędową rozwoju tego regionu, a dziś mógłby być atrakcją turystyczną na skalę europejską, a nawet światową.

Wsiadając do zabytkowego tramwaju konnego czy elektrycznego z początku wieku można by przemierzyć cały przemysłowy XX wiek.

WIESŁAWA KONOPELSKA

(Przy opracowaniu materiału wykorzystano opracowanie Krzysztofa Soidy pt. „Komunikacja tramwajowa w aglomeracji katowickiej - 100 lat tramwaju elektrycznego” wydane przez PKT w Katowicach oraz prelekcji przewodnickiej „Śląskie tramwaje” wygłoszonej przez Elżbietę Prais z okazji 100 lecia tramwaju na Śląsku. Wykorzystane w tekście zdjęcia pochodzą ze wspomnianego wydawnictwa K. Soidy)

Wiele lat temu
Maryla Rodowicz
marzyła o tym,
by wsiąść
do pociągu
byle jakiego.
Bytomska
wąskotorówka
nie jest „pociągiem
byle jakim”,
dlatego warto
wybrać się nią
w sentymentalną podróż
do przeszłości.



Kolejka z przeszłości

Trasa tej kolejki ciągnie się od Bytomia do Tarnowskich Gór; ostatnio została wydłużona o odcinek Siemianowice Śląskie-Bytom.

Historia kolei wąskotorowych na Śląsku zaczyna się w drugim dziesięcioleciu ubiegłego wieku. W 1827 r. powstał pierwszy projekt budowy kolei — wtedy jeszcze konnej — na linii Tarnowskie Góry—Bytom (miała ona przechodzić także przez Chorzów i Gliwice). W roku 1851 Spółka Akcyjna Kolej Górnośląska otrzymała koncesję na budowę kolei wąskotorowej o prześwicie 785 mm (30“ pruskich): wybudowana przez nią kolejka jest jedyną w Polsce o takim rozstawie torów. Do 1853 roku połączono kilka oddzielnych linii w jednolitą sieć kolejową długości 35 km. Ten rok uważa się za datę rozpoczęcia działalności Górnośląskich Kolei Wąskotorowych. Spółka rozpoczęła budowę głównych linii kolejki w 1854 roku; prowadziły one z Tarnowskich Gór przez Repty, Karb, Bobrek, Orzegów, Chebzie i Nowy Bytom do Wirka (25 km) i z Karbia przez Rozbark, Bogucice do Huty „Kunegunda” z odgałęzieniem do Huty Cynku „Wilhelmina” w Szopienicach (15 km). Budowę tę zrealizowano w latach 1854—1857. Początkowo wagony były ciągnięte zarówno przez konie, jak i parowozy; dopiero od 1855 roku na głównych szlakach zastosowano wyłącznie trakcję parową.

Śląska wąskotorówka miała w tym czasie określone zadanie, tj. *powiązać między sobą oraz z koleją główną kopalnie i huty Górnośląskiego Zagłębia*. (W1 aneks do statutu Towarzystwa Kolei Górnośląskiej). Jej działalność ograniczono wówczas do ruchu towarowego; kolejka przewoziła głównie węgiel, galman i żelazo.

W 1901 r. długość linii wynosiła 138 km, obsługiwało ją 51 parowozów. Tego typu lokomotywy można dziś oglądać przy stacji Bytom Wąsk.

Lata 1945—50 to okres dużego rozwoju GKW. Zakupiono wówczas kilkanaście parowozów; cała linia liczyła 105 km i składała się z następujących odcinków: Bytom—Markowice Raciborskie, Bytom—Tarnowskie Góry—Zyglin, Bytom—Katowice Szopienice i Bytom—Orzegów—Maciejów.

W 1966 r. w ramach modernizacji zakupiono pierwsze lokomotywy spalinowe se-

rii Lydl; dziewięć lat później kupiono lokomotywy Lxd2 — to właśnie taka maszyna ciągnie dziś wagoniki śląskiej kolejki.

31 maja 1975 roku Zarząd Kolei Dojazdowych uruchomił na trasie Bytom Wąsk.—Miasteczko Śl. Wąsk specjalny pociąg osobowy. Pociąg ten, popularnie nazywany „Bytomką”, prowadzony był przez lokomotywę spalinową i składał się z dwóch wagonów (które są przeróbką wagonów towarowych). Niestety, kolejka kursowała tylko przez jeden sezon. Dopiero sześć lat temu ponownie uruchomiono pociąg turystyczny na tej trasie, którą w tym roku przedłużono o 11 km, czyli o odcinek Siemianowice Śl.—Bytom.

Jedzie pociąg...

Od tego roku „Bytomka” rozpoczyna swą trasę w Siemianowicach Śląskich Rychter Wąsk. W drodze do Bytomia przejeżdża m.in. przez Maciejkowice — największą w latach osiemdziesiątych stację Górnośląskich Kolei Wąskotorowych i malowniczą Dolinę Górnika, gdzie znajduje się rezerwat ptaków „Zabie doły”.

Od Bytomia-Karbia do Tarnowskich Gór kolejka jedzie linią zaprojektowaną w 1853 r. Po drodze mijają się m.in. Rezerwat buków obok Suchoj Góry, wyrobisko podolomitowe w Lazarówce, zabytkową kopalnię w Reptach (nieco dalej leży Sztolnia Czarnego Pstrąga oraz znane sanatorium). Tu także znajduje się muzeum maszyn parowych. Warto wspomnieć, że niedaleko, w Tarnowskich Górach uruchomiono pierwszą na kontynencie maszynę parową. Miało to miejsce w kopalni „Fryderyk” 19 stycznia 1788 roku. Machinę tę, sprowadzoną z Anglii, oglądał sam Goethe (który przybył na Śląsk właśnie w tym celu). W książce pamiątkowej napisał: *„Kto Wam, z dala od wykształconych ludzi i na krańcu Kraju, pomaga skarby znajdować i szczęśliwie je wydobywać? Pomagają tylko rozum i zaradność; te dwa klucze prowadzą do każdego skarbu, który kryje Ziemia”* (podaje za: K. Soida, *Koleje wąskotorowe na Górnym Śląsku*).

Pociąg kończy swój bieg w Miasteczku Śląskim nad zalewem; tu oraz w Lasowicach wysiada większość podróżujących — dla nich główną atrakcją jest sztuczny

zbiornik Chechło. Warto jednak dojechać do końca trasy: Miasteczko Śl. to miejscowość o długiej historii (prawa miejskie od 1561 r.). Prawdziwą jej ozdobą jest drewniany kościółek Wniebowzięcia NMP z 1666 r.

W tym roku kolejka przewiozła już 15 tys. pasażerów.

I co dalej?...

Śląska wąskotorówka nie żyje jednak tylko przeszłością; zarząd planuje szereg inwestycji i zmian, które zwiększą atrakcyjność „Bytomki” dla turystów oraz przysporzą korzyści finansowych. Przed wszystkim wagoniki kolejki poprowadzi — być może w niedalekiej przyszłości — lokomotywa parowa. Będzie to model Tw53, zaprojektowany specjalnie dla kolei górnośląskich. Poza tym planuje się udostępnić kolejkę dla ruchu turystycznego także zimą — na trasie Siemianowice Śl.—Bytom, aby umożliwić dojazd do Doliny Górnika, gdzie czynne będzie lodowisko. Inną możliwością przewozów pasażerskich jest uruchomienie pociągów nocnych z dzielnicy Tarnowskich Gór-Strzybnicy, gdzie działa słynna dyskoteka Las Vegas.

Po liniach GKW jeżdżą także pociągi ekologiczno-edukacyjne; korzystają z nich chorzowscy uczniowie, poznając w ten sposób ciekawe przyrodniczo tereny, choćby wcześniej wspomniane „Zabie doły”.

Górnośląskie Koleje Dojazdowe zajmują się jednak głównie przewozami towarowymi; wagonikami przewożony jest węgiel energetyczny z kopalni „Rozbark”, „Centrum” oraz Zakładu Górniczego „Rozalia” w Siemianowicach Śląskich. W tym roku przewieziono 98 tys. ton (roczny przewóz ma wynieść 165 tys. ton); to niewiele, biorąc pod uwagę możliwości przewozowe, tj. milion ton. Ważne jest więc włączenie GKW w system przewozów aglomeracyjnych woj. śląskiego, by kolej mogła przetrwać.

Mimo wszystko istnieje realna szansa uratowania tego interesującego dziedzictwa przeszłości; Górnośląskie Koleje Dojazdowe najprawdopodobniej zostaną otoczone ochroną prawną i uznane za zabytek.

IZABELA KOĆWIN

Sztuka i komunikowanie wartości

TADEUSZ
SOŚNIAK

Problem sztuki jako fenomenu techniki nabiera wciąż nowych sensów i dopowiedzeń strukturalnych, bowiem od dosyć dawna zarówno w teorii sztuki, teorii kultury jak i w praktyce technologicznej zaobserwować można zmianę bieguną zainteresowań aksjologicznych. Zmiana owa wynika przede wszystkim z odmiennego potraktowania zarówno nadawcy jak i odbiorcy kultury. Znika praktycznie w sztuce masowej podział do niedawna obowiązujący: artystą jest każdy, acydziewo można powielać w nieskończoność, brak kanonów jest właśnie kanonem itd.

Zastanawiające w powyższym zagadnieniu jest to, iż zmiana paradygmatu na płaszczyźnie zarówno teorii jak i praktyki artystycznej wyrasta przede wszystkim ze zmian dokonujących się w myśli technicznej drugiej połowy XX wieku. Wszelkiego rodzaju uzasadnienia implikujące zmianę świadomości estetycznej i twórczej zbyt często przeocząją tak ważny czynnik, jakim jest właśnie industrializacja totalna, służąca przecież odmiennym wartościom i celom obecnie niż choćby na początku wieku. Proces bowiem dokonujący się na naszych oczach, ma za punkt wyjściowy zupełną zmianę charakteru dotychczasowego paradygmatu kulturowego. Kwestie dotyczące problemu, czym jest sztuka, czym technika dla sztuki, nabierają w okresie ostatnich dwudziestu lat wciąż nowego sensu, stają się relatywne wobec wciąż rosnących oczekiwań zarówno twórców, krytyków, jak i ludzi techniki w szerokim tego słowa znaczeniu. Tym bardziej, iż pojęcia związane z powyższą tematyką stają się coraz bardziej „otwarte”, „irracjonalne”, coraz bardziej wypierają dociekania związane z centralnym zakotwiczeniem kategorii *ratio*, jak to się staje widoczne w sferze nauki, kultury zwróconej do gnostycznych źródeł i szukającej w nich ochrony człowieczeństwa, gdyż właśnie dzieło artystyczne winno przedstawiać, według tychże trendów: „współczynnik trudności obecny w każdym wielkim dziele sztuki [...], wmyślając się w dzieło, rozwarstwiając jego sens, odbiorca uaktywnia się i staje jakby

współtwórcą tego dzieła. Proces ten posiada wszelkie analogie z pojęciem misterium i liturgii. Uświadomiwszy sobie, że oddziaływanie »trudnych« dzieł sztuki może stanowić znakomitą odtrutkę na infantyilizujące, homogenizowane twory dzisiejszej kultury masowej, oglupiającej swą łatwością odbiorców, trzeba więc opowiedzieć się za taką sztuką także w imię ocalenia autentyczności życia duchowego i religijnego współczesnego człowieka. Popularyzując i ułatwiając kontakt z dziełami autentycznej kultury, środki masowego przekazu doprowadzają, często mimowolnie, do lekceważenia tych dzieł:” wszystko to przychodzi za łatwo i prawie nic nie kosztuje”. W efekcie człowiek współczesny jest zblazowany, traci jak powiedziano w *Gaudium et spes* — zmysł kontemplacji i podziwu. Proponując mu bezpośredni kontakt z ambitnym dziełem sztuki, głębokim, wielowarstwowym, formalnie i treściowo, dajemy mu szansę zatrzymania się i skoncentrowania nad czymś jednostkowym, niepowtarzalnym, czego nie można zaliczyć jednym, nieuważnym spojrzeniem. Chcąc pić ze źródła trzeba nad nim pochylić się lub uklęknąć i samemu czerpać z niego świeżą wodę” (J. Pasierb).

Postawa opisana powyżej rodzi się także z utechnicznienia życia jako protest i zarazem fascynacja „wchodzeniem” w nowy okres cywilizacji post-industrialnej. Podmiot poznający zostaje postawiony przed szansą kontaktu z irracjonalnym centrum, pozwalającym „ukazać” nowe horyzonty przed ludzkością skażoną kryzysem wartości, atrofią woli, dekadencją *auto da fe*, realizującym się w libido dominandi świadomości jednostkowej i społecznej. Hermetyczność sztuki występuje na tym obszarze ze zjawiskiem trywializacji techniki. Estetyki tworzone na użytek pojedynczych dzieł czy też cykli przepelnione są w wielu wypadkach neognostycznym klimatem, tak zbliżonym do Heideggerowskiego „wśluchiwania się” w tym kontekście w dzieło artystyczne.

Doszukiwanie się wielorakich pokrewieństw z magią, starożytnymi kulturowymi, fascynacja pierwotnością, to

wszystko oznaki zmieniającej się perspektywy badawczej i odbiorczej. Co ciekawe, obserwuje się jednocześnie zafascynowanie, prawie że na zasadzie reakcji archetypowej, informacją sensu *largo*, co tak wnikliwie zauważa M. Porębski twierdząc, iż: „rozbudowana technika nowoczesnych form wizualnych informacji i propagandy — ilustrowany magazyn, fotos, plakat, wityna, wystawa (nie mówiąc już o filmie czy telewizji) — a wraz z nimi techniki kształtujące lub współkształtujące użytkowe wnętrza, ulice, spektakle — narzuciły „organizację formalną przebiegu codziennych zjawisk życia”, nie przewidzianą w programach twórczych, ale za to nieporównanie od nich bogatszą, niewątpliwie masową, realnie zintegrowaną, rzeczywiście powszechną. Przejawia się w niej „nowa wrażliwość” na współczesne paradoksy konieczności, wolności, przypadku, w skali przerastającej wszystkie razem wzięte surrealistyczne ankiety i antologie, równocześnie zaś dochodzą do głosu nowe, wydoskonalone metody urabiania opinii, nastroju i przekonań. Poza tym zaś, jakże szerokim zasięgiem, witalizm zorganizowanego rozprzestrzenia się w wizualizm niezorganizowany. Miliony i miliony aparatów fotograficznych dokonują nieustającego ani na chwilę wyboru godnych zachowania (albo za takie uchodzących) fragmentów widzialnego świata. Setki galerii, tysiące wystaw prezentują bżz przerwy figuratywne i niefiguratywne, artystyczne i antyartystyczne rezultaty mniej lub więcej indywidualnych i odkrywczych usiłowań, pretendujących do wizji w ciągu obrazowych propozycji epoki. Dążenia te podtrzymuje i ożywia wielostopniowy system rekompensat finansowych, prestiżowych i innych. Jego funkcjonowanie zależy od wielu czynników, wśród nich również od struktury społeczno-gospodarczej i politycznej danej zbiorowości.

Informacja staje się jakby molochem zdolnym pochłonąć i przekształcić całe dostępne *universum*. Szum informacyjny i to zarówno na płaszczyźnie nauki jak i sztuki przechodzi w zjawisko redundancji, a to w swoiste zaprzeczenie — hermetyczność. Zjawiska omawiane powyżej, co sygnalizowane było już wcześniej, zapowiadają zmianę paradygmatu percepcji, tworzenie odmiennej postawy kulturotwórczej, skierowanej w obręb monistycznej struktury, porównywanej do Plotyńskiej prajedni, z której emanowały byty. Dążenie współczesnego człowieka zmierzające do oswojenia otaczającej go rzeczywistości technicznej, kierują go w stronę *mare tenebrarum* archaicznych systemów okultystycznych, pierwotnych lęków i pragnień jaskiniowego poszukiwacza absolutu, pojmwanych w całym tego słowa znaczeniu jako unifikacja ezoteryczna z otaczającym światem empirycznym i pozasensualnym. W sumie tworzyć to ma kosmiczną syntezę, samopoznanie

i autoekspresję. W tym kontekście neognoza stwarza „odwieczny” system przekazu i odbioru.

Dokument epoki rozumiany tu jako przekaz pewnej świadomości globalnej, zmierzającej ku nowemu łądowi aksjomatów i doktryn, towarzyszy często licznym eksperymentom naukowym i artystycznym w kształtowaniu odmiennego statusu uczonego i artysty. Szczególnie eksponowane współcześnie sztuki audiowizualne wciąż nabierają odmiennych *arche* w całokształcie przenikania się sztuki i techniki, gdyż: ”kolory wynalezione przez technikę, a nieznanne w przyrodzie, surowe, geometryczne formy aparatów, nowe tworzywa o tajemniczych właściwościach, cały ten dorobek naszej epoki i nieograniczone możliwości, jakie ona stwarza, nie przestają fascynować artystów od Legera i Le Corbusiera, aż po dzisiejszych architektów, dekoratorów, op-artystów i innych. Bez tej miłości nie nabierze kształtu żadna cywilizacja, a już najmniej nasza, która nie żywi się tradycją i wszystko lubi zaczynać od nowa, i dobre, i złe. Skłonni jesteśmy często tracić z oczu to zjawisko, pewnie dlatego, że całe to nowe, wszystkie te formy, które przynosi współczesna technika, tworzone są gdzieś poza klasyczną pracownią mistrza, przez ludzi będących tyleż technikami co artystami. Nieufność, a często także zaciekle negacja, występują głównie u tych, którzy są artystami w tradycyjnym sensie sztuki czystej, nieużytkowej, i którzy z wielu przyczyn wartych odrębnego potraktowania, odrzucają wszelką potrzebę kontyngentu celowości i praktyczności w dziele sztuki. Postawy twórców stają się coraz bardziej skrajne. Podczas gdy jedni w coraz większym stopniu podporządkowują się nakazom techniki, drudzy bezkompromisowo je zwalczają w imię ponadczasowych humanistycznych wartości. Albo po prostu za przekory” (S.Marić).

Nowy, tworzony na naszych oczach paradygmat kultury wspiera się głównie na podstawowym dogmacie unifikacji, parciu ku jedności zarówno *ars* jak i *techné* oraz rozwiązywaniu pozornych między nimi sprzeczności na planie wyzwolenia człowieka spod presji społeczeństwa, zakazów i nakazów interpersonalnego *universum*.

Zachowanie dyrektywy „złotego środka” jest w powyższym kontekście imperatywem kategoriowym, gdyż rezygnacja z niego może stworzyć chaos (istniejący już wszechobecnie według postmodernistów), będący i tak już dopełnieniem wszechogarniającego kryzysu, pozbawiającego podmiot dziejów jakichkolwiek odniesień i stymulacji in plus. Rodzący się paradygmat sztuki i nauki analizuje wielu prognostyków jako *thymiczny* w sensie uczuciowości, przewrotu w kierunku wartości feministycznych opierających się głównie na realizacji

pierwiastka kobiecego, zagubionego w historiozofii o patriarchalnej dominancie.

Potrzeba zdania sobie sprawy z wielu przewartościowań na przeróżnych poziomach życia społecznego odzwierciedla się w abstrakcyjno-afiguracywnej poetyce rekontrkultury, chociaż pozornie wydaje się, iż zasada współzależności od otaczającej rzeczywistości schodzi tu na plan dalszy niepodległej interpretacji. Znaczenie przesuwa się we współczesnej artykulacji na emocjonalność, zanika *phronniczność* w sensie racjonalizmu. Tworzy się więc, analizowany przez antropologów, socjologów, kulturoznawców, nowy kształt kultury, korelacji zachodzących między sztuką a techniką, gdzie naczelnym symbolem „kultu” jest wyobrażenie archetypalne Bogini.

Spotkania najprzeróżniejszych cywilizacji nawet tych najegzotyczniejszych, zjawisko techno-artu (gdzie sztuka racjonalizuje się w technice, technika zaś irracjonalizuje się w sztuce), stwarzają nową jakość, która realizuje się także na granicy wypadkowej społeczeństw i kontynentów. *Techné* jak i *ars* „cierpią” wciąż niezliczone aspiracje w sensie niewyobrażalnej panoramy uwarunkowań, ze skarbicy światowego depozytu mitów i rytuałów, będących nierzadko magicznym przywołaniem iluzorycznej Arkadii, nadrzeczywistości Wszechogarniającego, w której panuje nieodmiennie zamiast sacrum, piękno wciąż doświetlane i dopełniane na nowo w każdej poszczególnej egzystencji, w każdej grze, jaką prowadzi się z Absolutem, aby dojść jedynie do granicy, jaka jest wieczna i nieziszczalna tajemnica bytu.

Zarówno bowiem Wschód, jak i Zachód jednoczą się w teraźniejszym i ze starych fundamentów powstaje odmienny obraz *homo viator*.

Wizerunek to skutecznie odzwierciedlający skomplikowaną, pełną sprzeczności i niekonsekwencji naturę ludzką, zgodnie z którą samorealizacja polega na wnikięciu (ileż tu zasadzek, pułapek i potknięć związanych z odczytaniem jedyne, prawdziwego oświecenia) we własne „ja”, rozpoznanie i za pomocą techniki) tu też dominuje różnorodność przyprawiająca o zawrót głowy przeciętnego Europejczyka (a może raczej sztuki dojścia do duchowej struktury prawdziwego Ja, które dowieść ma niezbitą jedności między umysłem a emocją, sferą *thymos* a sferą *phronesis*. Idea jedności z całym Kosmosem powraca jednostajnym rytmem w tzw. dziełach pogranicznych, gdzie wyłącznym kreatorem staje się podmiot myślący, lecz nie w rozumieniu Kartezjańskiej opcji *cogitatio*, ale raczej w sensie metamorfozy integrującej, co rozumieniem następująco:” chodzi bowiem tutaj o dialog w sensie Mounierowskiej opcji porozumienia — kontaktu,

realizującego najbardziej emocjonalne potencjały ambiwalentnego *homo creator*, jak i *homo ludens*. Mówiąc o dialogu chodzi tu przede wszystkim o współodczuwanie, wczuwanie się w dzieło kultury, gdyż dzięki temu można najtrafniej dojść do pokładów podstawowych arcyzmu, wartości uniwersalnych, znaczeń przepelnionych implikacjami dowartościowującymi nadrzeczywiste, a jednak nigdy nie dochodzącymi do celu w wiecznej dialektyce powstawania i giniecia. Parafrazując Mounierowską koncepcję można by stwierdzić, że przy recepcji współczesnego dzieła sztuki potrzebne są trzy następujące elementy: rozmyślanie — w celu uznania swego wcielenia — zauważyć tu można zbliżenie do koncepcji samotranscendencji awangardy, polegającej na wychodzeniu ku wartościom jeszcze nie ostrym, rodzącym się zaledwie w kłębowisku światów i doktryn. Drugi element to zaangażowanie — chodzi tu oczywiście o czynny współudział w tworzeniu nowego, polegający na pełnym w całym tego słowa znaczeniu włączeniu się odbiorcy w sytuację estetyczną, mogącą nawet zagrozić w dużym stopniu jego dotychczasowej egzystencji w rozumieniu zarówno odniesień fizycznych, jak i psychicznych zmian tożsamościowych. Trzecim wreszcie, najważniejszym składnikiem jest wyrzeczenie w sensie samopozbawienia się dotychczasowych wartości estetycznych, etycznych, egzystencjalnych i zastąpienie ich diametralnie różnymi w zależności od uwarunkowań sytuacji, wyznacznikami nowego łądu kreacji.

Kończąc rozważania poświęcone kulturze i technice globalnej, stwierdzić wypada, iż właśnie tylko i wyłącznie w aspekcie fenomenologii intersubiektywności może zaistnieć spotkanie autentycznie owocne nie tylko między poszczególnymi osobami, kulturami, dziedzinami życia. Nastąpić może globalne porozumienie w sensie transcendentnego kontaktu intercywilizacyjnego, co przyniesie z pewnością odmienne stany świadomości społecznej a w tym estetycznej i technicznej również. Nowy paradygmat cywilizacyjny niesie ze sobą bowiem wielką odpowiedzialność za przekaz wartości rudymenatnych, nieodzownych w prawidłowym kształtowaniu się człowieczeństwa wciąż zagrożonego kryzysem identyfikacji kulturowej. Wraz z kreacją odmiennego łądu wartości także technika winna w sposób zupełny zmienić swój strukturalny aspekt. W powiązaniu z nowoczesną sztuką cywilizacja techniczna winna odrzucić negatywne skutki industrializacji kierując się w stronę świata „trzeciej fali”, pozbawionego złudzeń ale także rozczarowań związanych z dominacją myślenia egoicznego.

Prezentujemy najważniejsze wydarzenia w historii mijającego stulecia na Górnym Śląsku w wyborze WOJCIECHA KORFANTY. W zestawieniu tym najwięcej miejsca poświęcono oczywiście historii politycznej i współtworzących ją najważniejszym postaciom.

Zostały także odnotowane najważniejsze wydarzenia z innych dziedzin — ze szczególnym uwzględnieniem kultury. Niewątpliwie przegląd ten jest tylko wyborem, który nie ma ambicji wyczerpującego opracowania, bo wykracza to poza możliwości naszego pisma. Zapewne Czytelnicy wytkną nam pewne uchybienia i pominięcia, nie do uniknięcia przy tak rozległej skali czasowej obejmującej sto lat — zapewne najważniejsze w historii tej ziemi. Sądźmy jednak, że już ten przegląd może stać się dla Czytelników interesujący, a także przydatny jako źródło wiedzy, w tym edukacji regionalnej.

Wiek XX na Górnym Śląsku

1901

13 I — początek działalności politycznej Wojciecha Korfantego (ur. 20 IV 1873); na zjeździe polskich towarzystw w Bytomiu krytykuje posłów katolickiej partii Centrum, którzy dotąd reprezentowali polską ludność Górnego Śląska w sejmie pruskim (Landtagu) i parlamencie Rzeszy (Reichstagu). Pojawia się hasło: „Precz z Centrum!”. Za kilka miesięcy ukaże się broszura o takim tytule, pióra Korfantego z wezwaniem do wyboru na Śląsku w przyszłych wyborach do Reichstagu posłów polskich.

9 III — w Cieszynie powstało Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

10 VI — w Szobiszowicach urodził się Jerzy Ziętek.

6 VII — w Katowicach ukazuje się pierwszy, po przeniesieniu tu redakcji z Berlina, numer „Gazety Robotniczej. Organu Socjalistów Polskich”. Redaktorzy: Jerzy Haase, Franciszek Morawski, Estera Golde.

6 XII — w Katowicach wychodzi pierwszy numer „Górnoślązaka”. Gazeta ma podtytuł: „Codzienne pismo ilustrowane, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku”. Wyraża program narodowej demokracji, walczy z ugodowym „Katolikiem”. Redaktorzy: Wojciech Korfanty i Jan Jakub Kowalczyk.

1 X — Oddano do użytku Teatr Miejski w Bytomiu, zaprojektowany przez berlińskiego architekta Aleksandra Böhma.

1902

27 I — ur. się Alfred Jesionowski, nauczyciel w gimnazjach w Lublińcu, Mikołowie, Pszczynie, Mysłowicach, historyk piśmiennictwa śląskiego i krytyk (m.in. „Plebiscyt i powstania śląskie w literaturze polskiej”, „Współczesna twórczość literacka Śląska”).

22 X — zmarł ksiądz Ignacy Świeży, działacz narodowy i polityk na Śląsku Cieszyńskim, autor broszur publicystycznych i licznych artykułów, doprowadził do otwarcia gimnazjum polskiego w Cieszynie (1895).

1903

25 VI — w wyborach do parlamentu Rzeszy w okręgu Katowice — Zabrze zwyciężył W. Korfanty. Był pierwszym polskim posłem z Górnego Śląska. Rozpoczęła się nowa epoka w życiu narodowym na Śląsku.

30 VIII — na Wzgórzu Beaty przy Parku Południowym (dziś Park Kościuszki) w Katowicach oddano Wieżę Bismarcka. Masywna budowla z bloków kamiennych, wysoka na 20 metrów, z umocowanym

w połowie wysokości medalionem z głową Żelaznego Kanclerza przez 20 lat raniła uczucia ludności polskiej będąc symbolem pruskiej dominacji.

1904

I — w Cieszynie zaczął się ukazywać „Robotnik Śląski. Organ Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej”, wychodził do r. 1921, redaktorem był Tadeusz Reger.

12 II — Korfanty wybrany został posłem do sejmiku pruskiego z okręgu średzko-wrześnińsko-śremskiego. — w Katowicach powstało Polskie Towarzystwo Socjaldemokratyczne — faktycznie sekcja Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego.

1905

1 V — w Katowicach zaczyna wychodzić pismo „Polak”, założone i redagowane przez W. Korfantego, który odszedł z redakcji „Górnoślązaka”.

12 X — odbyły się wybory uzupełniające, gdyż komisja mandatowa Reichstagu zakwestionowała wyniki wyborów z r. 1903. Korfanty zwyciężył zdecydowanie (51,9% głosów).

— odbył się spis ludności; w rejencji opolskiej dla 59,6% mieszkańców językiem ojczystym był język polski.

1906

15-16 IV — w Katowicach odbył się IX zjazd PPS zaboru pruskiego.

8 VIII — w Pszowie odebrał sobie życie Franciszek Chrószcz. Pruskie przepisy uniemożliwiły mu wybudowanie domu na kupionej parceli. Zamieszkał w ziemiance, z której chciał go wypędzić żandarm. Chrószcz zastrzelił go i siebie. Później nazwano go „śląskim Drzymałą”.

X strajk szkolny w kilkunastu miejscowościach (m.in. Zaborzu, Zabrze, Porębie, Kończycach, Kosztowach, Dąbrówce, Siemianowicach). Dzieci bojkotują naukę religii w języku niemieckim.

26 X — w Łowkowicach zmarł ksiądz dr Jan Dzierżon, światowej sławy znawca życia pszczół, nazywany „Kopernikiem ula”.

1907

25 I — największy sukces ruchu polskiego przed I wojną: w wyborach do Reichstagu na Górnym Śląsku na listę polską głosowało 115 tys. osób. Wybrano 5 posłów (Korfanty, Adam Napieralski i księża: Paweł Brandys, Aleksander Skowroński, Teodor Jankowski).

25 VIII — w Karwinie urodził się Ludwik Brożek.

1 X — ukazuje się 1. numer nowego pisma W. Korfantego: „Kurier Śląski”.

2 X — w Katowicach oddano do użytku budynek Teatru Miejskiego projektu Carla Moritza. Na frontonie widniał napis: „Deutschem Wort und deutscher Art” (niemieckiemu słowu i niemieckiemu obyczajowi). Burmistrz Pohlmann powiedział z tej okazji, że obiekt ten będzie „dumny i niezwalczonym bastionem przeciwko żywiołowi polskiemu”.

15 X — w Cieszynie wyszedł pierwszy numer kwartalnika „Zaranie Śląskie”. Jego redaktorem był Ernest Farnik (1871-1943), prof. gimnazjum, potem dyr. seminarium nauczycielskiego w Bobrku. Od 1908 wydawcą pisma było To-

warzystwo Ludoznawcze. Zawieszone w r. 1912, wznowione zostało w Katowicach w r. 1929.

1908

8 IV — Reichstag uchwała prawo o stowarzyszeniach, nazwane „ustawą kagańcową”; jej paragraf 12 stanowił: „Obrady na zebraniach publicznych muszą odbywać się w języku niemieckim”, inny mówił, że członkowie towarzystw mogli na zebraniach posługiwać się językiem polskim tylko w tych miejscowościach, gdzie według spisu mieszkało więcej niż 60% ludności polskiej. Ustawa weszła w życie z dniem 15 maja.

21 VI — w Cieszynie, z inicjatywy Tadeusza Regera, powstało Stowarzyszenie Polskich Robotników i Robotnic „Siła” — organizacja młodzieży socjalistycznej. Od 1920 nazwa: Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Siła”.

1909

19 IX — w Zadolu koło Katowic odbył się pierwszy zjazd śpiewaczy, na którym wystąpiło 8 chórów polskich z Górnego Śląska.

23 IX — otwarte zostało polskie gimnazjum realne w Orłowej, druga średnia szkoła polska na Śląsku Cieszyńskim.

11 XII — zmarł Jan Kupiec, poeta ludowy, zbieracz pieśni i podań; mieszkał w Łące pod Pszczyną.

1910

6 III — w Cieszynie powstało Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid” — pierwsza polska organizacja turystyczna na Śląsku Cieszyńskim.

18 IV — w Bytomiu powstał Związek Śląskich Kół Śpiewaczy

7 XI — uгода między wydawcą i redaktorem „Katolika” Adamem Napieralskim a Wojciechem Korfantym. Dla dobra sprawy polskiej obaj zaprzestają walki z sobą, opowiadają się za pracą pozytywną, za

wrogów uznają socjaldemokratów i hakatystów. „Polak” i „Kurier Śląski” stają się własnością Napieralskiego.

1 XII — niemiecki spis ludności. Według danych oficjalnych, rejencję opolską zamieszkiwało 1 945 987 osób — w tym Niemców i Żydów 642 409 (czyli 33%).

— w Bytomiu powstał Dom Narodowy „UI”.

1911

12 II — w Katowicach zaczyna się ukazywać „Gazeta Ludowa”, reprezentująca linię radykalną Narodowej Demokracji. Założył ją Józef Rostek, wydawał Zygmunt Seyda, redaktorem był Edward Rybarz, a później ks. Paweł Pośpiech.

7 VII — w Stubienku pow. Przemysł urodził się Zdzisław Hierowski. Od lat 30. był współtwórcą życia kulturalnego w woj. śląskim (m.in. współredagował pismo literackie „Fantana”), po wojnie członek redakcji „Odry” i red. naczelny „Zarania Śląskiego”, autor m.in. książek „25 lat literatury na Śląsku 1920-1945” (1947) i „Życie literackie na Śląsku w latach 1922 — 1939” (1969).

24 IX — w Raciborzu otwarty został Dom Narodowy „Strzecha”, w którym znalazły siedzibę organizacje polskie.

— w Opolu zaczynają ukazywać się „Nowiny” (red. Franciszek Kurpierz), w 1920 jako „Nowiny Codzienne” stają się organem Komitetu Plebiscytowego, a od 1922 Związku Polaków w Niemczech, od 1931 ich redaktorem był sławny i niezłomny działacz Jan Łanowski.

8 X — pierwszy zjazd chórów polskich ze Śląska w Zadolu k. Katowic organizowany przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczy.

— spis szkolny w tym roku wykazał, że w szkołach ludowych w rejencji opolskiej było 70% uczniów z polskim językiem ojczystym.

1913

19 IV — początek 4-tygodniowego strajku górników górnośląskich.

XII — z inicjatywy Michała Wolskiego, Teodor Ludyga organizuje pierwsze drużyny skautowe w Piekarach i Szarleju.

1914

VIII — po wybuchu wojny aresztowano 40 polskich działaczy narodowych, zawieszono wydawanie czasopism polskich.

27 VIII — w Cieszynie powstaje Sekcja Śląska Naczelnego Komitetu Narodowego (przew. Ignacy Domagałski).

21 IX — z Cieszyna wyruszyło 350 ochotników, z których później powstanie kompania śląska w składzie 3. Pułku Legionów Polskich. Chrzest bojowy przeszła pod Nadworną 24 X.

1915

5 XI — w bitwie pod Kostiuchnówką na Wołyniu zginął Jan Łysek (ur. 7 VII 1887 w Jaworzynce), nauczyciel, poeta, oficer Legionów.

1916

5 I — w Czuchowie koło Rybnika w rodzinie górniczej urodził się Wilhelm Szewczyk.

1917

1 X — w Opolu założone zostało Towarzystwo Oświaty im. świętego Jacka, prezesem został ks. Aleksander Skowroński. Organem Towarzystwa były „Głosy znad Odry”.

1918

6 VI — w wyborach uzupełniających do Reichstagu, w obwodzie obejmującym powiaty toszecko-gliwicki i lubliniecki, zwycięża Wojciech Korfanty.

1 X — w parlamencie Austro-Węgier posłowie J. Michejda, J. Londzin

i T. Reger złożyli oświadczenie o woli przynależenia ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim do Polski.

19 X — powstaje Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego.

25 X — przemawiając w Reichstagu Korfanty mówi: „Powinno być ustanowione niepodległe państwo polskie, które powinno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską, mieć zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, a którego niezawisłość polityczna, gospodarcza oraz integralność terytorialna powinna być zagwarantowana paktem międzynarodowym”.

27 X — wiec ludności w Katowicach, zwołany z inicjatywy „Gazety Ludowej”, żądania odbudowy niepodległej Polski ze Śląskiem w jej granicach.

27 X — wielka manifestacja ludności polskiej na rynku w Cieszynie, podjęto rezolucję o przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego do Polski.

30 X — proklamacja Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego o przynależności Śląska Cieszyńskiego do odrodzonej Polski.

31 X/1 XI — w nocy grupa polskich oficerów na czele z Klemensem Matusiakiem opanowuje garnizon w Cieszynie; władzę przejmuje Rada Narodowa (Jan Michejda, Tadeusz Reger, Józef Londzin).

5 XI — Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego zawarła porozumienie z Zemskim narodnym wyborem pro Slezsko o przyszłym podziale Śląska Cieszyńskiego według zasad etnicznych.

XI — klęska Niemiec i zmęczenie społeczeństwa wojną skutkują wybuchem rewolucji, 9 XI abdykuje cesarz i ogłoszona zostaje republika, 11 XI Niemcy podpisują zawieszenie broni. Nastroje rewolucyjne przenoszą się również na Śląsk, w całej rejencji opolskiej powstają rady: robotnicze, chłopskie, ludowe; w okręgu przemysłowym Górnego Śląska działalność rad koordynowała Centralna Rada Robotniczo-Zołnierska w Katowicach, na czele stał Otto Hörsing. Z rewolucyjnego chaosu wyłoni się jednak w ciągu kilku tygodni rząd socjal-demokratyczny, który będzie czynił

wszystko, aby utrzymać G. Śląsk przy Niemczech. Okrucieństwa i represje wobec ludności polskiej przewyższą opresje pruskie. Taka sama będzie polityka Republiki Weimarskiej (powstała w sierpniu 1919).

10-14 XI — w większości miast wschodniej części Górnego Śląska odbywały się masowe manifestacje ludności polskiej, na których domagano się włączenia do odradzającego się państwa polskiego i zmiany stosunków ekonomiczno-społecznych.

7 XII — w Bytomiu powstał Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej (utworzonej w Poznaniu dla reprezentowania ludności polskiej zamieszkałej w Prusach); jego kierownikiem został adwokat Kazimierz Czapla.

1919

3 I — wielka manifestacja robotnicza w Królewskiej Hucie (postulaty socjalne i żądanie usunięcia z miasta jednostki wojskowej); gdy Grenzschutz otworzył ogień do demonstrantów, padło 20 zabitych.

I — dla zahamowania wzrostu nastrojów radykalnych i agitacji propolskiej, władze niemieckie wprowadzają stopniowo na terenie rejencji opolskiej stan oblężenia.

11 I — na naradzie działaczy narodowych w Katowicach zdecydowano o powołaniu tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej; na czele Komitetu Wykonawczego stanął Józef Grzegorzek.

20 I — początek strajku generalnego na Górnym Śląsku. Robotnicy domagali się m. in. usunięcia Grenzschutzu i Freikorpsu oraz odwołania stanu oblężenia.

23 I — najazd czeski na Śląsk Cieszyński; wojska czeskie stopniowo zajmują obszar aż po linię Wisły koło Skoczowa.

28-30 I — bitwa w Czechami pod Skoczowem. Oddziały polskie pod dowództwem generała Franciszka Latinika odpierają najazd czeski.

7 II — dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa o dokooptowaniu do

- składu Sejmu Ustawodawczego przedstawiciele G. Śląska w Reichstagu (W. Korfanty, Wojciech Sośński, Paweł Brandys, Paweł Dombek, Paweł Pośpiech); szóstym Górnoszlązakiem w Sejmie został wybrany w czerwcu w Wielkopolsce Józef Rymer.
- 28 VI** — Traktat wersalski. Jego artykuł 88 stanowił, że o podziale Górnego Śląska między Niemcy a Polskę zdecyduje plebiscyt.
- VII** — odbywały się manifestacje ludności i starcia z policją robotników polskich protestujących przeciw takiej decyzji mocarstw; duża manifestacja miała miejsce w Katowicach 6 VII.
- 11 VIII** — początek wielkiego strajku w części przemysłowej; domagano się m.in. zniesienia stanu oblężenia i usunięcia z kopalń zatrudnionych tu członków niemieckich bojówek.
- 15 VIII** — pod kopalnią „Mysłowice” od kul Grenzschtuzu zginęło 10 osób.
- 16-17 VIII** — wybuch I powstania śląskiego (objęło powiaty pszczyński, rybnicki, katowicki, bytomski i tarnogórski).
- 21 VIII** — w Rudzie kilkunastu żołnierzy niemieckich po dwugodzinnych torturach zamordowało Wincentego Janasa — nauczyciela i działacza narodowego. Stał się symbolem męczeństwa Polaków górnośląskich.
- 24 VIII** — zakończenie powstania, represje popowstaniowe, blisko 22 tysiące osób uchodzą za granicę.
- 1 X** — umowa polsko-niemiecka w sprawie amnestii, powstańcy-uchodźcy mogą powrócić na Śląsk.
- 14 X** — Pruskie Zgromadzenie Krajowe (Landtag) uchwała ustawę o utworzeniu prowincji górnośląskiej. Celem było zachęcenie ludności do głosowania w plebiscycie za Niemcami. Do lata 1922 władze prowincji urządowały we Wrocławiu, potem przeniosły się do Opola.
- 9 XI** — zwycięstwo kandydatów polskich w wyborach do rad gminnych — z inicjatywy Szymona Koszyka powstają w powiecie opolskim pierwsze drużyny Towarzystwa Skautów Polskich.
- 30 I** — w Bytomiu powstał Związek Towarzystw Polek.
- 11 II** — początek działania Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, która zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego przejęła władzę na Górnym Śląsku. Komisję tworzyli przedstawiciele Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Siedzibą szefa Komisji gen. Le Ronda było Opole.
- 12 II** — w Bytomiu zaczyna pracę Polski Komisariat Plebiscytowy. Siedzibą komisariatu niemieckiego były Katowice.
- 20 II** — polskim komisarzem plebiscytowym mianowany zostaje Wojciech Korfanty. Wyznaczony był na tę funkcję przez rząd I. Paderewskiego w XII 1919, jednak Naczelnik Państwa ociągał się z podpisaniem nominacji dla zbyt prawicowego i zbyt popularnego polityka.
- 12 IV** — Polski Teatr Plebiscytowy wystawił „Zemstę” Aleksandra Fredry na katowickiej scenie.
- 25 IV** — we wschodniej części obszaru plebiscytowego odbywały się wiece ludności polskiej protestującej przeciwko antypolskim działaniom urzędników niemieckich; domagano się rozwiązania terroryzującej ludność Siherheistpolizei i zastąpienia jej policją polsko-niemiecką.
- 26 IV** — powstaje Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku. Jego prezesem został Brunon Kudera, w zarządzie znaleźli się m.in. Emil Szramek i Konstanty Prus.
- 2 V** — w licznych miejscowościach odbywają się manifestacje ludności polskiej w rocznicę Konstytucji 3 Maja; w Opolu i Raciborzu walki uliczne uczestników z bojówkarzami.
- 4 V** — bojówki niemieckie demolują redakcję i drukarnię „Gazety Opolskiej” w Opolu.
- 27 V** — napad na hotel „Lomnitz”, siedzibę Polskiego Komisariatu Plebiscytowego.
- 10 VI** — ukazuje się pierwszy numer „Kocyndra”, pisma satyrycznego wydawanego przez Polski Komisar
- riat Plebiscytowy. Głównym ilustratorem i autorem pisanych gwarą gwęd był Karlik z „Kocyndra” — Stanisław Ligoń.
- 14 VII** — na dworcu w Zabrze bojówkarze niemieccy pobili artystów Opery Warszawskiej, którzy przyjechali z przedstawieniem „Halki”. Spektakle pod batutą Emila Młynarskiego obejrzały: Bytom, Gliwice, Zabrze, Królewska Huta i Katowice.
- 15 VII** — Sejm Ustawodawczy uchwała ustawę konstytucyjną: „Statut Organiczny” zapewniający szeroką autonomię ziemiom, które w wyniku plebiscytu przypadną Polsce i utworzą województwo śląskie. Główną oznaką tej autonomii będzie własny parlament — Sejm Śląski.
- 28 VII** — decyzja Rady Ambasadorów (składającej się z przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii) o podziale Śląska Cieszyńskiego. Polska otrzymała 1009 km kw. z 143 tysiącami mieszkańców, Czechosłowacja 1273 km kw. i 283,5 tys. mieszkańców. Strona polska mogła słusznie uważać się za pokrzywdzoną.
- 10 VIII** — delegaci rządów Polski i Czech przejmują od Komisji Międzysojusznicy tereny przyznane decyzją z 28 lipca.
- 17 VIII** — w Katowicach bojówkarze niemieccy napadają na siedzibę francuskiego przedstawiciela Komisji Międzysojusznicy płka Blancharda, starcia rozszerzają się na sąsiednie ulice, na Warszawskiej rozwydrzeni oprawcy wywlekają z mieszkania i mordują dra Andrzeja Mielęckiego, oddziały francuskie wycofują się z centrum miasta.
- 18 VIII** — bojówkarze i szumowiny z przedmieść napadają na siedzibę Komitetu Plebiscytowego na powiat katowicki, mieszczącą się w „Deutsches Haus” (naprzeciw dzisiejszego kina „Rialto”). Pracownicy Komitetu (w tym jego przewodniczący dr Henryk Jarczyk) zostali bestialsko pobici. W tym dniu zdemolowane też zostały redakcje „Gazety Ludowej” i „Gazety Robotniczej”.
- 18/19-25 VIII** — II powstanie śląskie. Jego efektem było m.in. powołanie mieszanej (polsko-niemieckiej) policji plebiscytowej (Apo).

15 XI — pierwszy numer dwutygodnika „Śpiewak Śląski”, organu Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.

1921

20 III — Plebiscyt. Oficjalne wyniki ogłoszono 24 III. Za Polską głosowało 479 414 osób (40,35%), za Niemcami 706 820 (59,65%). Do plebiscytu dopuszczono 192 408 emigrantów (ludzi, którzy urodzili się na G. Śląsku, a teraz mieszkali w głębi Niemiec). W 90% głosowali oni za Niemcami. Gdyby odliczyć głosy emigrantów, wyniki w Katowicach (miasto + powiat) byłyby korzystne dla Polski.

23 III — ogłoszenie Linii Korfanteo (Bogumin — Gogolin — Kolonowskie — Zębowie — Olesno — Bodzanowice), określającej zachodnią granicę obszarów, które zgodnie z wynikami plebiscytu powinny być przyznane Polsce.

4 IV — manifestacja niemiecka w Katowicach, w czasie której domagano się pozostawienia Górnego Śląska w granicach Rzeszy.

30 IV — na wieść o tym, że w Komisji Międzysojusznicy przewagę zyskała opcja brytyjsko-włoska — przyznania Polsce tylko powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, W. Korfanty podejmuje decyzję o wybuchu III powstania, które ma mieć formę zbrojnej manifestacji woli polskiej ludności Śląska w celu wywarcia nacisku na mocarstwa zachodnie.

3 V — wybuch powstania. Korfanty rezygnuje z funkcji komisarza plebiscytowego i ogłasza się dyktatorem powstania. W pierwszych dniach oddziały powstańcze dotarły do Linii Korfanteo.

21 V — początek 7-dniowej bitwy o Górę Świętej Anny. Niemcy — choć po ciężkich walkach odbili górę — nie przerwali frontu powstańczego.

25 VI — zostało zawarte zawieszenie broni, a do 5 VII wojska niemieckie i powstańcze wycofały się na teren Polski i Niemiec.

30 VII — powstaje Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku (utworzona z agend rozwiązanego Komitetu

Plebiscytowego i Naczelnej Władzy — cywilnego rządu powstańczego) — przedstawicielstwo ludności polskiej dla reprezentowania jej wobec władz koalicyjnych. Pracą NRL kieruje Józef Rymer. Od X jej siedzibą były Katowice.

20 X — Konferencja Ambasadorów akceptuje wcześniejszą (12 X) decyzję Rady Ligi Narodów o podziale G. Śląska. Z obszaru plebiscytowego Polsce przyznano 3214 km kw. (29%), na którym zamieszkiwało 996 tys. osób (46% ogółu ludności). Po stronie niemieckiej pozostało ok. 530 tys. Polaków oraz Bytom, Gliwice i Zabrze. Polska zyskała jednak większą część zakładów przemysłowych (m.in. 53 kopalnie węgla, 10 kopalni cynku i ołowiu, 9 stalowni, 22 wielkie piece).

8 XI — w Katowicach powstaje Deutschober-schlesischer Volksbund für Polnisch Schlesien zur Wahrung der Minderheitsrechte (Górnośląski Związek Ludowy Polskiego Śląska do Ochrony praw Mniejszości), którego celem była reprezentacja interesów Niemców w województwie śląskim. Przywódcy: Karl von Reitzenstein i Otto Ulitz.

1922

25 II — powstał Związek Gmin Województwa Śląskiego, organizacja i reprezentacja samorządowców. Organem Związku był „Orędownik Samorządu” (wychodził w latach 1922-1939).

15 V — w Genewie podpisano Polsko-Niemiecką Konwencję w sprawie Górnego Śląska. Celem tego porozumienia było zachowanie ciągłości życia gospodarczego i obrona praw mniejszości na podzielonym obszarze. Dla zapewnienia realizacji postanowień powołano: Górnośląską Komisję Mieszaną (na czele Szwajcar Feliks Calonder) z siedzibą w Katowicach i Górnośląski Trybunał Rozjemczy (Belg Georges Kaeckenbeeck) w Bytomiu.

— w Górkach Wielkich k/Skoczowa zamieszkała Zofia Kossak-Szczucka.

— w obawie przed szalejącymi bojówkami nacjonalistów niemieckich trwała emigracja z Opolszczyzny działaczy polskich i ludzi, którzy głosowali za Polską; pomiędzy 1 V a 15 IX z samego powiatu

strzeleckiego uszło 1800 osób, pozostawiając domy i mienie.

11 VI — w Katowicach odbyło się 1. posiedzenie Tymczasowej Śląskiej Rady Wojewódzkiej.

15 VI — po ewakuacji wojsk alianckich, a przed wkroczeniem wojsk i władz niemieckich nastąpił na Opolszczyźnie kilkudniowy okres bezkrólewia, podczas którego doszło do szczególnie drastycznych rozpraw z Polakami. Arka Bożek nazwał ten czas: „Noc Długich Noży”.

18 VI — rozwiązała się Naczelna Rada Ludowa i przekazała władzę nad Śląskiem Józefowi Rymerowi jako pierwszemu wojewodzie.

18 VI — początek przejmowania przez władze polskie i niemieckie przyznanych części obszaru plebiscytowego.

19 VI — francuski kontroler powiatowy z ramienia Komisji Międzysojusznicy przekazuje miasto Katowice władzom polskim.

20 VI — Wojsko Polskie wkracza do Katowic. Symboliczna data powrotu Śląska do Macierzy. Kolejne strefy przyznanego Polsce obszaru obejmowano w następujących dniach: Królewska Huta — 23 VI, powiaty Tarnowskie Góry i Lubliniec — 26 VI, Ruda — 28 VI, Pszczyna — 29 VI, Rybnik i część raciborskiego — 4 VII. W Rybniku 4 VII podpisano protokół przekazania Polsce całego przyznanego obszaru.

16 VII — na boisku obok Parku Kościuszki w Katowicach odbyły się uroczystości z okazji objęcia Śląska przez Polskę. Zebrani podpisali Akt zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą. Przyznane Polsce tereny znalazły się w województwie śląskim. Jego obszar wynosił 4216 km kw. (1,1% powierzchni Polski). Tutejszy przemysł dostarczał w r. 1923: 73,34% krajowej produkcji węgla kamiennego, 78,51% żelaza surowego, 77% stali, 87,7% cynku, 99,7% ołowiu.

27 VIII — został powołany Związek Polaków w Niemczech, którzy po zatwierdzeniu statutu 3 grudnia 1922 roku odbył w Berlinie walne zebranie konstytucyjne. ZPN obejmował swym zasięgiem Górny Śląsk po niemieckiej stronie granicy.

24 IX — wybory do I Sejmu Śląskiego.

7 X — w Katowicach rozpoczął działalność Teatr Polski premierą „Królewskiego jedynaka” Lucjana Rydla. Następnego dnia scena operowa wystąpiła z premierą „Halki” Moniuszki.

10 X — pierwsze posiedzenie Sejmu Śląskiego; marszałkiem wybrany został Konstanty Wolny.

7 XI — dekret papieża Piusa XI o ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego. Na jego mocy obszar administracji został oddzielony od diecezji wrocławskiej i podporządkowany bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Urząd Administratora objął 17 XII August Hlond.

1923

16 I — ustawa Sejmu Śląskiego o ustanowieniu języka polskiego językiem urzędowym w województwie śląskim.

3 II — zginął tragicznie w Katowicach Augustyn Świder, działacz narodowy, organizator Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, poeta (m.in. zbiór „Z głębin duszy polskiej syna ziemi górnośląskiej”, 1920), redaktor „Powstańca” (1919).

18 II — na zjeździe delegatów w hotelu „Lomnitz” w Bytomiu (był wtedy siedzibą Konsulatu Generalnego RP) powołano do życia Dzielnicę I Związku Polaków w Niemczech (obejmującą Opolszczyznę, od 1928 także Śląsk Dolny); prezesem wybrany został Kazimierz Malczewski, kolejnymi byli: ks. Czesław Klimas, ks. Karol Koziołek, Franciszek Myśliwiec; wieloletnim wiceprezesem był Arka Bożek.

16 III — powstał Związek Powstańców Śląskich.

27 III — zmarł Wawrzyniec Hajda — „Śląski Wernyhora” (przepowiadał, że Polska wróci na Śląsk). 23 III 1933 na jego domu w Piekarach odsłonięto tablicę pamiątkową.

17 VI — tablicę pamiątkową ku czci poległych powstańców, wmurowaną w cokół dawnego pomnika cesarskiego w Katowicach, odsłonił Prezydent RP Stanisław Wojciechowski w obecności W. Korfanteo. Z czasem obiekt ten — nazywany Pomnikiem

Poległych Powstańców (lub niezbyt ściśle: Grobem Nieznanego Powstańca) stał się głównym miejscem Pamięci w stolicy województwa.

9 IX — ukazał się pierwszy numer „Gościa Niedzielnego”; jego redaktorem był Teodor Kubina, późniejszy biskup.

19 X — w celu zorganizowania szkolnictwa polskiego na Śląsku, który pozostał przy Niemczech, w Bytomiu zawiązało się Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsk Opolski.

1924

4 IV — w Katowicach zmarł Bronisław Koraszewski (ur. 1864); w r. 1889 pracował w redakcji „Katolika” w Bytomiu, od 1890 w Opolu, gdzie założył „Gazetę Opolską”, którą redagował i wydawał przez 30 lat; organizator towarzystw polskich, działacz narodowy.

4 V — wybory do władz gmin na Śląsku Opolskim. Starostowie nie zatwierdzili wyboru 69 polskich sołtysów i ławników.

15 VI — ustawa śląska o rozszerzeniu granic powiatu miejskiego Katowice. Po włączeniu gmin: Bogucice, Załęże, Brynów, Ligota Pszczyńska, powstały Wielkie Katowice — powierzchnia miasta wzrosła z 888 do 4023 ha, ludność z 56 739 do 112 822 mieszkańców.

20 VII — w Skoczowie odsłonięto pomnik dla uczczenia poległych w bitwie z Czechami; autor projektu: Jan Raszka.

27 IX — ukazał się w Katowicach pierwszy numer dziennika Wojciecha Korfanteo „Polonia”; była najpopularniejszą gazetą na Śląsku w latach międzywojennych, po roku 1926 stała się głównym forum opozycji przeciwko rządowi sanacji i metodom sprawowania władzy w województwie przez Michała Grażyńskiego.

1925

12 III — z inicjatywy Stanisława Walisła powstało Muzeum Powiatowe w Świętochłowicach.

16 VI — niemiecki spis ludności wykazał, że na części Górnego Śląska pozostalej w Niemczech mieszkało 531 682 Polaków.

1 VIII — w Związku Powstańców Śląskich następuje rozłam — odchodzi część członków i zawiązuje prochadecki Związek byłych Powstańców i Żołnierzy, który po przewrocie majowym zmienia nazwę na Narodowy Związek Powstańców i byłych Żołnierzy — organizacja ta stać będzie później po stronie Korfanteo w jego zmaganiach z obozem wojewody Grażyńskiego.

28 X — papież Pius XI ogłasza bullę „Vixdum Poloniae unitas” o organizacji kościelnej w Polsce, która ustanawia diecezję katowicką. Pierwszym biskupem nowej diecezji został (14 XII) August Hlond.

1926

11 III — powstał Związek Harcerzy Polskich Prowincji Górnośląskiej.

6 IV — w Tworzkowie zmarł ks. Józef Gregor (ur. 6 III 1857). Był współzałożycielem Towarzystwa Górnośląskiego we Wrocławiu (1880), autorem pieśni „Długo Śląsk nasz ukochany”, którą śpiewano na melodię „Jeszcze Polska nie zginęła”, działaczem oświatowym.

11 IV — powstał Związek Kół Śpiewających na Śląsku Opolskim.

IV — Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych założył kopalnię doświadczalną „Barbara” pod Mikołowem.

25 VIII — mianowanie Michała Grażyńskiego na urząd wojewody śląskiego; do Katowic przybył 5 IX.

2 XII — zaczyna wychodzić dziennik „Polska Zachodnia”, trybuna śląskiej sanacji, wiodąca polemiki z Korfantowską „Polonią” i zwalczająca opozycję.

1927

IV — początek budowy katedry w Katowicach.

14 V — zmarł Jan Michejda (ur. 18 VII 1853), działacz narodowy na Śląsku

Cieszyńskim, pierwszy burmistrz Cieszyna w niepodległej Polsce
— Julian Przyboś rozpoczął pracę jako nauczyciel gimnazjum w Cieszynie. Przeżył tu z przerwami dziesięć lat. Powstały tu tomy wierszy: „Sponad” (1930), „Głęb las” (1931), „Równanie serca” (1938).

2 X — w Królewskiej Hucie prezydent Ignacy Mościcki odsłonił pomnik Powstańca Śląskiego. Pomnik wyobrażał postać kuźnika-powstańca, który w prawej ręce dzierży miecz, a lewą wspiera się na kowadle; twarz miała rysy Juliusza Ligonja. Autorem był rzeźbiarz Wincenty Choremalski. Monument został zniszczony przez okupantów w pierwszych dniach września 1939 r. 2 X 1927 Prezydent otworzył też stadion w Królewskiej Hucie i kolonię robotniczą w Katowicach-Załężu.

4 XII — pierwsza audycja Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach.

1928

28 I — powstało Stowarzyszenie Burmistrzów i Naczelników Gmin na Województwo Śląskie.

II — powołano Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

26 II — zmarł ks. Jan Chrzęszcz (ur. 27 IV 1857), historyk, autor licznych opracowań dziejów miejscowości i parafii na Górnym Śląsku.

III — w Katowicach powstało Śląskie Towarzystwo Literackie, które de facto pełniło rolę komisji doradzącej wojewodzie w kwestiach rozdziału środków przeznaczanych na wspieranie nauki i kultury.

lato — początek prac przy budowie odcinka Herby-Zduńska Wola, pierwszego fragmentu kolejowej magistrali węglowej: Śląsk-Inowrocław-Gdynia
— w Krakowie zakończono budowę gmachu Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego.

X — inauguruje działalność Instytut Pedagogiczny w Katowicach; nakładem Instytutu wydawany był od 1929 kwartalnik „Chowanna”.

1929

23 I — ustawa Sejmu Śląskiego o utworzeniu Muzeum Śląskiego

12 II — Prezydent I. Mościcki rozwiązuje Sejm Śląski I kadencji.

26 III — zmarł Józef Rostek (ur. 12 XI 1859), pierwszy polski lekarz urodzony na Górnym Śląsku, wybitny działacz Narodowej Demokracji, założyciel Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu, „Nowin Raciborskich”, „Gazety Ludowej”.

21 IV — w Cieszynie zmarł Józef Londzin, jeden z najwybitniejszych działaczy narodowych na Śląsku Cieszyńskim, redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej” w latach 1890 — 1922, poseł do parlamentu w Wiedniu, prezes Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, autor licznych prac historycznych.

28 IV — w Opolu bojówki niemieckie pobiły aktorów Teatru Polskiego z Katowic, którzy przybyli tam z przedstawieniem „Halki”.

5 V — poświęcenie gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego, w obecności Prezydenta I. Mościckiego. Projektowali go architekci krakowscy: Ludwik Wojtyczka, Stanisław Żeleński, Kazimierz Wyczyński, Piotr Jurkiewicz. Był największym budynkiem użyteczności publicznej w Polsce: kubatura 161 474 m sześc., 634 pomieszczenia.

27 X — duży wiec antysanacyjny w Katowicach, 5 tys. uczestników; organizatorzy: Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna.

1 XII — w całym kraju odbyły się masowe wiece przeciwko rządowi sanacyjnemu; „Polonia” podała, że w woj. śląskim było ich 37.

— Stanisław Ligoń powołał w Katowicach Związek Zawodowy Artystów Plastyków i został jego prezesem.

— w tymże roku powstało Konserwatorium Muzyczne w Katowicach; ukazała się debiutancka książka Gustawa Morcinka — tom nowel „Serce za tamą”, wyszedł pierwszy tom „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”.

1930

8 VI — w Katowicach na placu Miarki odsłonięty został pomnik Stanisława Moniuszki ufundowany przez

śpiewaków śląskich; projektowali go Wincenty i Stefan Choremalscy.

11 V — wybory do II Sejmu Śląskiego. Otwarty został 27 V, odbył tylko 10 posiedzeń i został rozwiązany 26 IX.

26 IX — został aresztowany w Katowicach Wojciech Korfanty; stało się to na kilka godzin przed tym zanim wiadomość o rozwiązaniu Sejmu Śl. przez prezydenta Mościckiego dotarła na Śląsk. Korfanty został przewieziony do więzienia w twierdzy w Brześciu i dołączony do osadzonych już tam wybitnych posłów opozycyjnych. W Brześciu, a potem w więzieniu mokotowskim miał spędzić 86 dni.

23 XI — wybory do III Sejmu Śląskiego. Pierwsze posiedzenie odbyło się 9 XII. Mimo wyboru do Sejmu Śl i Senatu RP, Korfanty nadal był więziony i poniewierany w Brześciu, skąd powrócił do domu 20 grudnia.

— w tym roku w Katowicach zakończono budowę gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych — największej średniej szkoły technicznej w Polsce.

1931

17 VI — przemarsz głodujących i bezrobotnych ulicami Katowic.

14 XII — zmarł Piotr Kołodziej (ur. 15 II 1853 w Siemianowicach), działacz kulturalny i najpopularniejszy autor sztuk dla teatrów amatorskich.

— w tym roku laureatem konkursu na powieść o Śląsku, ogłoszonego przez Śląskie Towarzystwo Literackie, został Gustaw Morcinek za utwór „Wyrąbany chodnik”. Zakończyła się — dokonywana na polecenie prezydenta rejencji opolskiej dra Proskiego — rozbiórka Zamku Piastowskiego w Opolu.

1932

25 I — zmarł Józef Kiedroń (ur. 17 III 1879) — inżynier górnik, inicjator szkoły dla sztygarów w Dąbrowie na Żołziu, wybitny działacz narodowy, były minister przemysłu.

11 IX — katastrofa lotnicza koło Cierlicka, zginęli Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura.

— ukończono budowę linii kolejowej do Wisły-Głęboc z wiaduktem długości 120 metrów.

17 IX — wmurowanie aktu erekcyjnego pod Kopiec Wyzwolenia w Piekarach Śląskich. Fragment: „Ku uczczeniu pamięci bohaterów poległych w powstaniach śląskich nad brzegami Odry i na Górze św. Anny, postanowiono starym zwyczajem polskim usypać kopiec okazały. Kopiec ten stanie pracą ludu śląskiego bez różnicy stanu.”

8 XI — otwarcie Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, zorganizowanego z inicjatywy Związku Polaków w Niemczech. Do roku 1939 uczuły się w nim 500 chłopców, maturę uzyskało 64.

— powstał Komitet Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

1933

— wiosną rozebrane zostały trzy Wieże Bismarcka stojące jeszcze w województwie śląskim, a przypominające czasy niewoli: w Mysłowicach (w pobliżu Trójkąta Trzech Czarnych Orłów), Katowicach i w Brzeziu nad Odrą w pobliżu Raciborza.

1 III — oddana została do użytku kolejowa magistrala węglowa Śląsk-Gdynia.

IV — utworzona została organizacja Oddziały Młodzieży Powstańczej, której celem było zagospodarowanie bezrobotnej młodzieży i wychowanie jej w duchu patriotyzmu i tradycji powstańczych. Prezesem był pedagog Władysław Sala. W 1939 OMP miały 25 tys. członków.

4 XI — z inicjatywy ZPwN powstało Polskie Gimnazjum Żeńskie w Raciborzu, którego siedzibą były jednak do 1939 Tarnowskie Góry, gdyż władze niemieckie nie pozwalały na rozpoczęcie budowy w Raciborzu.

jesień — po Śląsku Opolskim podróżował i zapoznawał się z tragicznym losem ludności polskiej pisarz Jan Wiktor (1890 - 1967). Ukazujące się od listopada na łamach

„Ilustrowanego Kuryera Codziennego” reportaże alarmowały polską opinię publiczną: „Bijemy na alarm: Lud polski ginie na Śląsku!”, „Dramat milionowej rzeszy. Miażdżące koło hitleryzmu na Śląsku Opolskim”, „Ogień, krew i żalobny krzyż”.

1934

1 I — w województwie śląskim było 131 591 zarejestrowanych bezrobotnych, w następnych latach liczba ta powoli się zmniejszała (31 I 1939 — 85 234). Trwający od początku lat 30. kryzys gospodarczy wpływał na nastroje społeczne i był wykorzystywany przez propagandę niemiecką.

IV — nadprezydentem prowincji śląskiej został Josef Wagner.

15 V — w Katowicach odbyło się wykonanie „Stabat Mater” z udziałem kompozytora — Karola Szymanowskiego.

4 X — zmarł ksiądz Aleksander Skowroński, działacz oświatowy i polityczny.

— w Katowicach powstał Instytut Śląski. Dzięki opiece i subwencjom wojewody Grażyńskiego oraz współpracy krakowskiego środowiska naukowego, placówka w krótkim czasie osiągnęła znakomite wyniki badawcze. Do 1939 nakładem bądź staraniem Instytutu ukazały się 94 książki i broszury, 17 zeszytów kwartalnych „Wykazu bieżącej literatury o Śląsku”, 159 kilkustronicowych popularyzatorskich „Komunikatów”. IS był też od 1935 współwydawcą kwartalnika „Zaranie Śląskie”.

1935

I-III — w województwie śląskim odbywały się wiece przeciwko przygotowywanej przez sprawującą władzę ekipę sanacyjną nowej antydemokratycznej konstytucji i planowanej likwidacji autonomii śląskiej.

3 IV — odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu Śląskiego III kadencji. Zagrożony aresztowaniem przy-

wódca opozycji W. Korfanty udał się w kilka dni później na emigrację do Czechosłowacji.

IV — z przemówienia nadprezydenta Josefa Wagnera: „Wszystko, co mogłoby wskazywać na cokolwiek polskiego, musi zniknąć. W ciągu 10 lat stanie się nasz Śląsk rdzennie niemieckim [...]. W ciągu 30 lat cały Górny Śląsk nie będzie nic wiedział o Polakach.”

— Zofia Kossak-Szczucka wydała 4 tomowy cykl powieści „Krzyżowcy”.

23 VI — zjazd śpiewaczy w Bytomiu, zorganizowany dla uczczenia 25. rocznicy założenia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Był jedną z większych manifestacji polskości w Niemczech.

24 IX — pierwsze posiedzenie IV Sejmu Śląskiego „wybranego” na podstawie niedemokratycznej ordynacji do Sejmu RP z 8 VII, bardzo ograniczającej działania opozycji.

— w Katowicach zaczyna ukazywać się czasopismo społeczno-kulturalne „Kuźnica”, którego redaktorem był Paweł Musioł, nauczyciel, krytyk; zrazu było miesięcznikiem, od 1 I 1937 dwutygodnikiem.

1936

22 I — w wyniku konfliktu między zarządem Dzielnicy I ZPwN a centralą, powstał Związek Polaków na Śląsku, którego prezesem został Jan Wawrzynek. Ponowne scalenie obu ciał nastąpiło w styczniu 1937.

28 XI — wyjazdowe posiedzenie Polskiej Akademii Literatury w Katowicach. Luminarze kultury polskiej oddali hołd dziełu Norberta Bonczyka.

— nakładem Instytutu Śląskiego ukazała się praca zbiorowa „Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku”, w której znakomici uczeni przedstawili postulaty badawcze i zarysowali plany prac nad sprawami śląskimi.

— ustawa Sejmu Śląskiego o przekształceniu Biblioteki Sejmowej w Śląską Bibliotekę Publiczną.

— w Katowicach powstaje Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, które ma przygotowywać kadry dla administracji państwowej, samorządowej i przemysłowej.

1937

V — powstał Śląski Związek Teatrów Ludowych; zrzeszał 800 teatrów amatorskich, wydawał „Biuletyn Śl. ZTL w Katowicach”.

15 VII — przestała obowiązywać konwencja genewska dotycząca Górnego Śląska (zawarta 15 V 1922).

20 VI — uroczyste zakończenie sypnia Kopca Wyzwolenia w Piekarach.

8 VIII — w Katowicach zaczął ukazywać się tygodnik polityczny „Zwrot” będący kontynuacją tyg. „Odnowa”, trybuna opozycji anty-sanacyjnej zgrupowanej wokół Chrześcijańskiej Demokracji Korfantego i programu Frontu Morges (czołowi przywódcy: Paderewski, Witos, Haller, Sikorski).

24 X — w Cieszynie uroczystość złożenia trumien ze szczątkami Karola Miarki, Pawła Stalmacha i Ignacego Świeżego do Grobów Zasłużonych na cmentarzu komunalnym.

— Od roku 1933 do 1937 trwała na Opolszczyźnie urzędowa walka z polskim nazewnictwem. Dotyczyła obiektów geograficznych (np. rzeki, lasy, łąki) i miejscowości. Początkowo tylko zmieniano, a później całkowicie usuwano nazwy mające polskie brzmienie. Ogółem przemianowano 1280 miejscowości i nadano 600 nowych nazw geograficznych, przeważnie w powiatach, gdzie większość stanowili Polacy (opolski, oleski, toszecko-gliwicki, kozielski, strzelecki, raciborski).

— nakładem Instytutu Śląskiego ukazała się, w pięknej szacie graficznej, monografia Stanisława Wasylewskiego „Na Śląsku Opolskim” — zapis polskiej tradycji i dokument chwili bieżącej.

— na międzynarodowej wystawie w Paryżu Stefan Steller otrzymuje złoty medal z cyklu drzeworytów „Typy śląskie”.

1938

23 I — w sali „Strzechy” w Raciborzu odbył się dla uczczenia 15. rocznicy powstania ZPwN zjazd śpiewaczy, zorganizowany przez Zarząd Główny Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim.

17 VI — w Katowicach założony został Zespół Literatów i Artystów „Fantana”. Prezesem został Jan Kazimierz Zaremba, sekretarzem Wilhelm Szewczyk. Organem Zespołu był miesięcznik „Fantana” (XI 1938 — VIII 1939).

30 IX — rząd polski wysłał do Pragi ultimatum z żądaniem przekazania obszarów z większością polską na Śląsku Cieszyńskim. 2 X wojska polskie pod dowództwem gen. Władysława Bortnowskiego zajmują Zaolzie, które administracyjnie będzie włączone do województwa śląskiego.

15 X — zmarł Tadeusz Reger (ur. 2 IV 1872), przywódca socjalistów na Śląsku Cieszyńskim, działacz narodowy, redaktor, parlamentarzysta.

8 XII — w Otmęcie zmarł ks. Karol Koziółek (ur. 1 III 1856), wybitny polski działacz narodowy na Śląsku Opolskim, proboszcz w Grabinie, w latach 1930 - 1936 prezes Dzielnic I (Śląsk) ZPwN.

1939

2 IV — w Bytomiu odbył się zjazd Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

28 IV — z emigracji powrócił do kraju Wojciech Korfanty, następnego dnia został aresztowany i przewieziony do więzienia w Warszawie, gdzie miał spędzić 82 dni.

30 IV — w Strzelcach Opolskich bojówkarze hitlerowscy nie dopuścili do odbycia przedstawienia, z jakim przyjechali aktorzy Teatru Polskiego z Katowic.

9 VI — policja niemiecka zajmuje w Raciborzu „Strzechę” — siedzibę organizacji polskich; budynek przekazano młodzieży hitlerowskiej.

17 VIII — zmarł w Warszawie Wojciech Korfanty.

20 VIII — pogrzeb Korfantego w Katowicach, człowieka który „przywiodł Śląsk do Polski”, był ostatnią wielką manifestacją narodową na przedwojennym polskim Śląsku.

31 VIII — przygotowana przez SS i Abwehrę prowokacja gliwicka; Niemcy przebrani w mundury po-

wstańcze napadają na niemiecką radiostację.

1 IX — wybuch II wojny światowej; oddziały Armii „Kraków” mające bronić centrum Górnego Śląska otrzymują rozkaz wycofania się; większa bitwa odbywa się w rejonie Mikołowa, Wyr, Gostynia; do obrony miejscowości nadgranicznych stają oddziały Obrony Narodowej, w składzie których znajdują się byli powstańcy śląscy.

3 IX — bohaterska obrona Katowic przez ochotników — powstańców i harcerzy. Symbolem poświęcenia dla Ojczyzny stanie się śmierć harcerki i harcerzy broniących Wieży Spadochronowej w Parku Kościuszki w Katowicach. Wylapywani obrońcy Katowic są przez żołnierzy Wehrmachtu rozstrzeliwani na miejscu.

4 IX — zbiorowa egzekucja powstańców i harcerzy-obronców Katowic w podwórzu domu przy ul. Zamkowej 2 niedaleko katowickiego Rynku. Rozstrzelano tam ok. 80 osób.

5 IX — w Katowicach wprowadzony został niemiecki zarząd wojskowy i cywilny (na czele Otto Fitzner).

8 IX — rozkaz Hitlera o przystosowaniu i wykorzystaniu dla potrzeb wojny przemysłu G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

11-12 IX — gestapo aresztuje 250 działaczy polskich z terenu rejencji opolskiej.

4 X — 174 działaczy polskich osadzonych w więzieniu w Opolu przeprowadzono ulicami miasta na dworzec i wywieziono do Buchenwaldu. — już od pierwszych tygodni okupacji zaczyna się w byłym woj. śląskim działalność konspiracyjna. Okręg Śląski Organizacji Orła Białego organizuje kpt. rez. Ryszard Margosz, Polski Ruch Wolnościowy, założony przez por. rez. Józefa Korolę miał 1 XI 853 członków. Obie organizacje weszły później w skład Służby Zwycięstwu Polski.

26 X — tereny dawnego woj. śląskiego (z Zaolziem) i niektóre powiaty województwa kieleckiego (będziński, zawierciański, część olkuskiego i częstochowskiego oraz Sosnowiec) i krakowskiego (białski i żywiecki) zostały włączone do Rzeszy. Złożyły się one na rejencję katowicką w ramach prowincji śląskiej.

- XI** — w Katowicach powstała filia Głównego Urzędu Powierniczego „Wschód” (Haupttreuhandstelle Ost) w celu przejmowania i zarządzania byłymi polskimi zakładami przemysłowymi.
- w 2. pierwszych miesiącach wojny hitlerowcy przeprowadzili blisko 60 egzekucji, w których zginęło 1500 osób, w tym 1136 w 28 egzekucjach masowych.

17-23 XII — policyjny spis ludności (tzw. „palcówka”) w rejencji katowickiej.

1940

24 IV — około 700 aresztowanych w Cieszynie i na Śląsku Cieszyńskim działaczy narodowych i inteligentów wywieziono z Cieszyna do obozu w Dachau.

23 VIII — zmarł w Gusen Jan Sztwiertnia (ur. 1 VI 1911 w Ustroaniu), muzyk, kompozytor.

27 VIII — w Wiśle-Jaworniku zginął komendant okręgu śląskiego Związku Walki Zbrojnej Józef Korol.

— do 1 października 1940 roku wcielono do Wehrmachtu 40 tys. Ślązaków, choć formalnie byli obywatelami państwa polskiego i nie przyznano im jeszcze obywatelstwa Rzeszy.

18 XII — czarny dzień konspiracji śląskiej — gestapo aresztowało 456 osób.

20 XII — nowy podział administracyjny Śląska. Powstała prowincja górnośląska ze stolicą w Katowicach. W jej skład wchodziły rejencje: opolska i katowicka. Nadprezydentem był Fritz Bracht, jednocześnie gauleiter NSDAP tego obszaru.

1941

8 I — zmarł w obozie oświęcimskim Ludwik Piechoczek (ur. 13 IV 1889), komendant Polskiej Organizacji Wojskowej pow. rybnickiego, uczestnik powstań, poseł do Sejmów — Śląskiego i RP.

24 II — w Sosnowcu zmarł Emil Zegadłowicz (ur. 20 VII 1888), poeta, prozaik, dramaturg. Napisał m.in. „Pieśń o Śląsku” (1933), w l. 1933-

1934 był kierownikiem literackim Teatru w Katowicach.

III — początek akcji przymusowego wpisywania ludności — głównie na terenie dawnego województwa śląskiego na Deutsche Volksliste (Niemiecką Listę Narodowościową). Celem było uzyskanie formalnej podstawy do poboru do służby wojskowej oraz przyspieszenie germanizacji.

28 II — biskupi śląscy zostali wysiedleni do Krakowa.

5 VIII — zginął w Dachau Paweł Dubiel (ur. 25 I 1879), działacz narodowy, przewodniczący (1919 — 21) Narodowej Partii Robotniczej, wiceprezydent Chorzowa.

27 XI — zginął w Mauthausen Franciszek Dworok (ur. 25 II 1893), działacz narodowy, członek POW Górnośląska i organizator placówek w Nowym Bytomiu i Wirku, w III powstaniu dowódca baonu.

— w tym roku rozpoczęto rozbiórkę nowoczesnego gmachu Muzeum Śląskiego.

1942

13 I — w obozie w Dachau zamęczony został ks. dr Emil Szramek, działacz narodowy i oświatowy, historyk, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku.

20 III — w publicznej egzekucji w Lasce Miejskiej w Cieszynie hitlerowcy zamordowali 24 członków organizacji konspiracyjnych.

4 V — w obozie w Dachau zginął ks. Józef Czempiel (ur. 29 IX 1883). W wykazie ofiar tego obozu, zestawionym przez Alfonsa Mrowca, figuruje 104 księży (w większości z dawnego woj. śląskiego).

17 VII — w więzieniu w Berlinie — Plötzensee wykonano wyroki kary śmierci na członkach śląskiego okręgu ZWZ. Zginęli: Karol Kornas, Józef Szmechta, Ksawery Łazarz, Jan Hupa, Benedykt i Michał Rymerowie.

18 VIII — w więzieniu w Katowicach ścięty został Józef Pukowicz — nauczyciel, komendant Chorągwi Śląskiej i w czasie okupacji konspiracyjnego harcerstwa, organizator Organizacji Orla Białego, Służby

Zwycięstwu Polski, od II 1940 członek sztabu ZWZ.

1943

26 X — w Mostach koło Jabłonkowa powieszony został dr Bolesław Wiechula (ur. 1912), członek Komendy tajnej Chorągwi Śląskiej, szef służby sanitarnej Okręgu Śląskiego SZP i ZWZ.

19 XI — zmarł ksiądz Jan Kudera, historyk, działacz narodowy, autor m.in. „Obrazów Ślązaków wspomnienia godnych” (1920).

1944

3 XI — zmarł w Katowicach Ernest Farnik (ur. 26 VI 1871), działacz narodowy na Śląsku Cieszyńskim, prof. gimnazjalny, założyciel „Zarania Śląskiego”, autor sztuki „Iste rok”.

1945

I — wobec zbliżania się frontu, komendantura obozu „Auschwitz” wydała nakaz pierwszej ewakuacji więźniów. W trakcie tak zwanych marszów śmierci wzdłuż dróg prowadzących w stronę Raciborza pozostały na zawsze setki ofiar.

27 I — wyzwolenie Katowic.

28 I — w 12 godzin po wycofaniu się Niemców do Katowic przybywa Grupa Operacyjna pod kierownictwem pełnomocnika Rządu Tymczasowego gen. Aleksandra Zawadzkiego.

— w tym dniu rozpoczął urzędowanie pierwszy po wojnie wojewoda śląski — ppłk Jerzy Ziętek; będzie sprawował ten urząd do 11 III.

30 I — podjęło pracę pierwszych siedem kopalń. Wkrótce ruszyły huty „Batory” i „Pokój”.

— rozpoczął urzędowanie pierwszy po wojnie wojewoda śląski ppłk Jerzy Ziętek.

2 II — ukazał się pierwszy numer „Trybuny Śląskiej” organu PPR.

6 II — w Katowicach ukazała się druga gazeta — „Dziennik Zachodni”, pod redakcją Stanisława Ziembę.

- 12 II** — rozpoczęły działalność polskie szkoły na wyzwolonej części Górnego Śląska. Kuratorem został Jan Smoleń, przed wojną dyr. Gimnazjum Polskiego w Bytomiu.
- 24 II** — z Katowic do Warszawy wyruszył pociąg z węglem, ofiarowanym ludności stolicy przez górników.
- 24 II** — uchwała Rady Ministrów o włączeniu do województwa śląskiego powiatów będzińskiego i zawierciańskiego oraz miasta wydzielonego Sosnowca.
- 28 II** — dekret „O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów” przywraca obywatelom polskim z III i IV grupą „Volklisty” pełnię praw obywatelskich, gdy „wciągnięci zostali na listę wbrew swojej woli lub pod przymusem, a swoim zachowaniem się wykazali polską odrębność narodową”.
- 3 III** — wojewoda Jerzy Ziętek nominował Karola Adwentowicza i Wilama Horzycę na stanowiska dyrektorów Teatru Śląskiego.
- 6 III** — rozpoczęła działalność Rozgłośnia Śląska Polskiego Radia w Katowicach. Jej dyrektorem został Edmund Odorkiewicz, kierownikiem artystycznym Zdzisław Hierowski.
- 11 III** — utworzenie województwa śląsko-dąbrowskiego; w jego granicach znalazł się Śląsk Opolski.
- 18 III** — w Katowicach odbyła się wielka manifestacja z okazji złączenia w jedno wielkie województwo Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Ziemi Opolskiej. Obecni byli m. in. przewodniczący KRN Bolesław Bierut, Premier Rządu Tymczasowego Edward Osóbka-Morawski, Naczelny Wódz WP gen. broni Michał Rola-Żymierski.
- 25 III** — przed mikrofonem Rozgłośnia Katowickiej odbył się pierwszy koncert orkiestry pod dyktando Witolda Rowickiego — fakt ten uznaje się za początek działalności Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia.
- III** — w gmachu byłego Landesmuseum w Bytomiu rozpoczynają prace organizacyjne pracownicy zburzonego Muzeum Śląskiego. Pierwsze wystawy otwarto w maju 1946.
- 1 IV** — powołany został Śląski Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich w Katowicach. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego został Ludwik Kobiela, który był również prezesem od 22 VII do swojej śmierci (30 XII 1945).
- 2 IV** — pierwsza premiera w Teatrze im. S. Wyspiańskiego kierowaną przez Karola Adwentowicza i Wilama Horzycę: „Zemsta” Aleksandra Fredry. W roli Cześnika wielką kreację stworzył Adwentowicz.
- w Katowicach osiedlili się: wybitny kompozytor Ludomir Różycki (profesor i dziekan konserwatorium w Katowicach) i światowej sławy śpiewak Adam Didur, organizator Opery Śląskiej.
- 15 IV** — otwarto linię lotniczą Katowice-Warszawa.
- 22 IV** — Poranek autorów śląskich „Śląsk mówi” (Kobiela, Osmańczyk, Horzyca, Bednorz, Żukrowski, Szewczyk).
- utworzony wiosną Związek Zawodowy Muzyków zrzeszał 450 członków.
- 28 IV** — w Katowicach zawiązał się Związek Weteranów Powstań Śląskich. Przewodniczący — Jerzy Ziętek.
- IV** — w Katowicach wznowiło działalność Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych (wykłady rozpoczęły się 1 X).
- IV** — do powiatów opolskiego i strzeleckiego przybyły pierwsze transporty repatriantów.
- 6 V** — ustawa Krajowej Rady Narodowej o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego (czyli autonomii śląskiej).
- 8 V** — pierwsze posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.
- 8 V** — jako ostatnie miasta na Opolszczyźnie wyzwolone zostały Otmuchów i Paczków.
- 12 V** — pierwszy koncert orkiestry symfonicznej Filharmonii Śląskiej.
- 22 V** — w Katowicach powstał pierwszy w kraju Społeczny Komitet Pomocy w Odbudowie Warszawy. Patronował on m.in. odbudowie Mostu Poniatowskiego, do którego przesła
- wykonywane były od VII w hucie „Pokój” i Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Konstal” (most został oddany 22 VII 1946).
- 24 V** — powołana została Politechnika Śląska z siedzibą w Katowicach. Pierwszy rektor — prof. Władysław Kuczewski.
- 1 VI** — Zjazd Weteranów Powstań Śląskich na Górze św. Anny.
- 9 VI** — we Frysztacie ukazał się pierwszy numer „Głosu Ludu”, jedynego pisma mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim w granicach Czechosłowacji. Pismo utrzymywali robotnicy polscy dobrowolnymi składkami.
- 14 VI** — Przyszła Opera Śląska inauguruje działalność premierą „Halki” w gmachu Teatru im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Organizatorem Opery światowej sławy śpiewak Adam Didur (zm. 7 I 1946).
- 16 VI** — w Katowicach odbyła się konferencja dyrektorów instytutów naukowych na Ziemiach Zachodnich. Wznowiono oficjalnie działalność Instytutu Śląskiego.
- 20 VII** — w Katowicach ukazał się pierwszy numer „Odry”, dwutygodnika poświęconego sprawom Ziemi Odzyskanych.
- VIII** — do Katowic przybył 80-osobowy zespół artystyczny i techniczny repatriowanego ze Lwowa Teatru Miejskiego. Jego dyrektor Bronisław Dąbrowski mianowany został przez Ministerstwo Kultury nowym dyrektorem Teatru Śląskiego. Nowy sezon Teatru otworzyła 6 X premiera „Wesela” w reżyserii B. Dąbrowskiego. Zaczynał się okres świetności katowickiej sceny, z którą współpracować mieli najwybitniejsi aktorzy, reżyserzy i scenografowie.
- 3 IX** — powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Opolu. Pierwszy zarząd: Maksymilian Tkocz, ks. Bolesław Kominek, Paweł Kwoczek. Istniało do 1950.
- 20 IX** — w Krakowie zmarł Wincenty Ogrodziński, historyk literatury, autor „Dziejów piśmiennictwa śląskiego”.
- 22-23 IX** — wielki zlot harcerski w Katowicach z okazji 25-lecia Harcerstwa na Śląsku.
- 27 IX** — otwarcie Powszechnego Teatru Ziemi Opolskiej.

29 IX — odezwa komendy Okręgu Śląskiego AK z wezwaniem do ujawniania się i włączenia w odbudowę kraju.

8 X — początek roku akademickiego w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Katowicach. Jego kierownikiem był dr Józef Pieter.

22-23 X — w ramach zjazdu literatów, zorganizowanego przez Śląski Oddział ZZLP, odbył się objazd Opolszczyzny.

5 XI — wznowiono działalność Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; prezes — dr Roman Lutman.

9 XII — pierwsza premiera Opery Śląskiej w Bytomiu po objęciu gmachu miejscowego Teatru Miejskiego, wystawiono „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”. Ówczesna nazwa do czasu upaństwowienia: Opera Katowicka z siedzibą w Bytomiu.

25 XII — 1. numer „Głosu Prądnika”, pierwszego czasopisma lokalnego na Śląsku Opolskim. Wydawcą był Powiatowy Komitet Osadniczy w Prudniku.

26 XII — zmarł Stefan Marian Stoiński (ur. 1891), organizator życia muzycznego, założyciel Instytutu Muzycznego w Katowicach (1934), redaktor „Śpiewaka”.

1946

7 I — podczas zajęć w Konserwatorium zmarł nagle Adam Didur — twórca Opery Śląskiej. Spoczął w Katowicach.

8 I — objął dyrekcję Opery Śląskiej Stefan Belina-Skupniewski (do 1 III 1953 r.) na tę kadencję przypadają najświetniejsze lata bytomskiej sceny — z opinią pierwszej sceny operowej w Polsce.

14 II — powszechny spis ludności Polski. Województwo śląsko-dąbrowskie zamieszkiwało 1 632 961 osób (w tym Śląsk Opolski 792 000).

10 III — zmarł Józef Piernikarczyk (ur. 15 II 1885), dziejopis, autor m.in. „Historii górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku” (1933-36).

29 IV — I sekretarzem KW PPR w województwie śląsko-dąbrowskim został Edward Ochab.

29 IV — otwarty został Uniwersytet Ludowy w Więszycach (pow. Koźle).

19 V — wielka manifestacja patriotyczna na Górze Świętej Anny z okazji 25-lecia powstań; uczestniczył m.in. prezydent KRN Bierut.

V — wojewódzka organizacja PPR ma 45 823 członków.

30 VI — referendum ludowe; w woj. śląsko-dąbrowskim głosowało 1 532 761 osób (92% uprawnionych). „Tak” odpowiedziało: na 1. pytanie — 1 274 866 (84, 7%), na 2. — 1 312 903 (87, 2%), na 3. — 1 366 627 (90, 8%).

18 VII — na pierwszym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Kultury w Katowicach na prezesa wybrano Romana Lutmana.

18 VIII — w Opolu zjazd działaczy narodowych Śląska Opolskiego — byłych członków ZPwN.

1 IX — w Katowicach wyszedł pierwszy numer „Śląskich Wiadomości Gospodarczych” — organu Izby Przemysłowo-Handlowej i Związku Kupców Polskich Województwa Śląsko-Dąbrowskiego.

29 IX — ukazał się 1. numer „Ogniw”, organu Związku Weteranów Powstań Śląskich.

5 X — w Bytomiu obradował pierwszy zjazd Związku Weteranów Powstań Śląskich.

7 XI — przy oddziale ZZLP w Katowicach powstało Studium Literackie dla początkujących pisarzy.

23 XI — debiut Bogdana Paprockiego na scenie Opery Śląskiej w roli Alfreda Germonta w „Traviacie” Verdiego. W roli Violetty Barbara Kostorzewska, Germonta — ojca Andrzeja Hiolski.

1-3 XII — w Katowicach obradował pierwszy Kongres Techników Polskich. Na nim powołana została Naczelna Organizacja Techniczna.

31 XII — podano, że na Śląsku Opolskim dotąd zweryfikowano 785 771 osób.

XII — Polska Partia Socjalistyczna w woj. śląsko-dąbrowskim miała 67 462 członków.

— w tym roku powstało Muzeum Śląska Opolskiego — pierwsza placówka muzealna na Opolszczyźnie.

1947

20 III — zarządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego o ustaleniu i przywróceniu urzędowych nazw miejscowości na terenie Śląska Opolskiego.

12 VI — laureatami nagród Wojewódzkiej Rady Kultury w Katowicach za rok 1947 zostali: Jan Fojcek (muzyka), Franciszek Popiołek (nauka) i Konstanty Prus (literatura).

29 VI — na cmentarzu w Woźnikach odsłonięto nagrobek Józefa Lompy.

27 VII — rębacz kopalni „Jadwiga” w Zabrzcu Wincenty Pstrowski wezwał górników do współzawodnicstwa.

6 VIII — w Krakowie zmarł ks. prof. Konstanty Michalski (ur. 1879 w Dąbrówce Małej) wybitny historyk filozofii, były rektor UJ, aresztowany wraz z innymi uczonymi i więziony w Sachsenhausen.

27 VI — władze zatwierdzają statuty Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej — formalny początek działalności.

1 VIII — dyrektorem Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia został Grzegorz Fitelberg.

13 IX — z Głubczyc wyjechał do Niemiec ostatni transport ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego.

20 X — w Katowicach otwarty został oddział Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

1948

20 III — rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu Śląskiej Akademii Medycznej

10 IV — premiera baletu „Pan Twardowski” w Operze Śląskiej w cho-

reografii Stanisława Miszczyka — pierwszy pełnospektaklowy balet na polskich scenach po wojnie.

18 IV — zmarł Wincenty Pstrowski, inicjator ruchu współzawodnictwa pracy w Polsce.

1 VIII — przez kilka tygodni (do 12 IX) Opera Śląska występowała we Wrocławiu z okazji Wystawy Ziem Odzyskanych i Światowego Kongresu Intelktualistów. Łącznie dała 34 spektakle, w tym „Halki”, „Cyganerii”, „Fausta”, „Cyrulika Sewilskiego”, baletu „Pan Twardowski” i „Aidy” — w Hali Ludowej. Były to dni tryumfu bytomskiej sceny, uznanej za najznakomitszy teatr operowy w Polsce.

22 X — zmarł August Hlond (ur. 5 VI 1881 w Brzęczkowicach), od 1922 administrator apostolski na Górnym Śląsku, od 1925 pierwszy biskup diecezji katowickiej, 24 VI 1926 ogłoszony przez Piusa XI arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, czyli prymasem Polski.

26 X — uroczystość pożegnania Aleksandra Zawadzkiego; nowym wojewodą został Bolesław Jaszczuk.

12 XII — z połączenia sześciu klubów górniczych powstał wielosekcyjny KS „Górnik” Zabrze.

1949

1 I — w Opolu powstał oddział „Dziennika Zachodniego”.

16 I — na nadzwyczajnym walnym zebraniu w Cieszynie podjęta została uchwała o likwidacji Macierzy Szkolnej.

10 II — zmarł Feliks Koneczny (ur. 1862), historyk, historyzof, autor pierwszej polskiej historii Śląska („Dzieje Ślązka”, Bytom 1897).

1 IX — najświetniejsza polska tancerka Barbara Bittnerówna, prima-balerina zespołu baletowego Opery Śląskiej — przez 4 sezony na Śląsku.

30 XI — uchwała Rady Ministrów o ustanowieniu Karty Górnika.

4 XII — zainaugurowano pierwszy rok akademicki w Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze-Rokitnicy.

19 XII — w Rabce otwarte zostało sanatorium dla dzieci ufundowane ze składek społeczeństwa śląskiego.

24 XII — w Czeskim Cieszynie ukazał się 1. numer miesięcznika „Zwrot” organu PZKO, pisma poświęconego sprawom społecznym, kulturze i sztuce. Red. naczelny Paweł Kubisz.

1950

29 I — ukazał się ostatni numer tygodnika „Odra”, wydawanego w Katowicach od 20 VIII 1945, poświęconego sprawom kulturalnym i społecznym Ziem Odzyskanych.

11 II — powstaje „Życie Literackie” — dwutygodnik krakowskiego i katowickiego oddziału ZLP.

26 II — I Zjazd PZKO w Czeskim Cieszynie — zjednoczenie organizacyjne ludności polskiej.

15 IV — uchwała Senatu Politechniki Śląskiej o nadaniu uczelni imienia W. Pstrowskiego.

28 VI — ustawa o zmianach podziału administracyjnego Polski. Utworzone zostało woj. opolskie; woj. śląsko-dąbrowskie zmieniło nazwę na katowickie, przyłączony został do niego powiat częstochowski i miasto wydzielone Częstochowa.

1 VIII — powstało Studio Teatralne przy Państwowym Teatrze Śląskim w Katowicach. Działo do 1957. Pierwszym kierownikiem był Wojciech Natanson, kolejnym (od 1 IX 1952 do 1 IX 1955) Wilhelm Szewczyk.

4 X — uchwała Rady Ministrów o budowie Nowych Tych.

15 X — obchody 700-lecia Gliwic.

18 X — zmarł Emanuel Grim.

3 XII — powszechny spis ludności Polski wykazał, że w woj. katowickim mieszkały 2 741 664 osoby (z tego w miastach 2 031 550) — w Gliwicach osiadł na stałe Tadeusz Różewicz; mieszkał tu przez 18 lat.

20 XII — uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach o budowie wielkiego parku w rejonie Chorzowa.

30 XII — ustawa o zmianie granic województw katowickiego i krakowskiego; z dniem 1 I 1951 z woj. krakowskiego wyłączono powiat miejski Biała Krakowska i włączono go do woj. katowickiego. Powstało miasto Bielsko-Biała.

1951

1 I — prawa miejskie uzyskały: Tychy, Łaziska Górne, Kalety, Knurów, Rydułtowy i Czechowice.

28 I — na walnym zebraniu Związku Literatów Polskich w Katowicach prezesem zarządu wybrany został Gustaw Morcinek.

I — początek budowy zbiornika wodnego w Goczałkowicach — największej Inwestycji planu sześciolletniego na Śląsku.

10 IV — początek prac przy zakładaniu Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Katowicach.

V — początek budowy miasta Nowe Tychy.

18 VII — Gustaw Morcinek otrzymuje Nagrodę Państwową II stopnia za „Pokład Joanny”.

8 VIII — prawa miejskie uzyskały Brzeziny Śląskie i Grodziec.

3 XII — otwarcie Pałacu Młodzieży w Katowicach.

1952

I — powstał kwartalnik „Śląsk Literacki”. Redaktor naczelny: Zdzisław Hierowski. Pismo ukazywało się do 1956.

1 I — zaczyna wychodzić „Trybuna Opolska”.

13 IV — Sejm podejmuje uchwałę o powołaniu pierwszej w Polsce państwowej sceny operetkowej — Operetki Śląskiej (rozpoczęła działalność 12 X)

27 IV — w Katowicach zmarł Kazimierz Golba (ur. 28 I 1904), autor powieści „Wieża Spadochronowa” (1947) o obronie Katowic przez harcerzy.

- 3 XI** — usunięcie biskupów katowickich z terenu diecezji.
 — powstała Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Opolu.
 — na olimpiadzie w Helsinkach srebrny medal zdobył gimnastyk Jerzy Jokiel.

1953

- 1 I** — w Katowicach zmarł Ludomir Różycki.
I — powstał Komitet Badań Naukowych Opolszczyzny.
3 III — Edward Gierek otworzył w Katowicach pierwszy w Polsce Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu.
8 III — na uroczystym zgromadzeniu z powodu śmierci Stalina, zwołanym przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodu, KW PZPR i Prezydium WRN zdecydowano o nadaniu Katowicom nazwy Stalinogród.
25 IV — zmarł w Katowicach Emanuel Imiela (ur. 10 III 1888), działacz plebiscytowy, nauczyciel gimnazjalny, pisarz.
22 V powstał Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” założony przez Stanisława Hadynę.
10 VI — w Katowicach zmarł kompozytor i dyrygent, szef WOSPR, Grzegorz Fitelberg. Jego następcą został Jan Krenz, wcześniej dyrygent. Był dyrektorem Orkiestry w latach 1953-56 i 1958-67.

- 26 VII** — w Opolu zmarł Stanisław Wasylewski, wybitny eseista i pisarz.
29 VII — zmarł Jan Wantuła (ur. 20 IX 1877), hutnik, pisarz ludowy, bibliofil, autor prac o historii Śląska Cieszyńskiego.

- 22 XII** — zmarł Jan Łangowski, redaktor „Nowin Codziennych”, działacz narodowy na Opolszczyźnie w okresie międzywojennym.
 — powstała grupa artystów St — 53. Wystawy zamknięte prac jej członków odbyły się w r. 1953 w Bradzie (Łaziska) i 1954 w Katowicach, 1. wystawa otwarta w 1956 w Katowicach. Do grupy należeli: Irena Bąk, Urszula Broll, Stefan Gajda, Klaudiusz Jędrusik, Hilary Krzysztofiak,

- Maria Obremba, Tadeusz Ślimakowski i Zdzisław Stanek. St-53 była pierwszą grupą artystyczną w Polsce przeciwstawiającą się socrealistycznemu dyktatowi w sztuce
 — powstało Towarzystwo Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, jedno z najaktywniejszych towarzystw regionalnych na Górnym Śląsku. Staraniem Towarzystwa m.in.: została odbudowana i udostępniona Kopalnia Zabytkowa (w tym Sztolnia Czarnego Pstrąga oraz szyby „Ewa” i „Sylwester”) ze skansenem maszyn parowych, uratowana Dzwonnica Gwarków z XVI w., utworzono muzeum w Domu Sedlaczka. TMZT zainicjowało Dni Tarnogórskich Gwarków i wydawanie tygodnika „Gwarek”.

1954

- 1 I** — prawa miejskie otrzymały Łąbędy.
8 III — uruchomienie Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie.
17 III — zmarł Stanisław Ligoń (ur. 21 VII 1879), wnuk Juliusza, artysta plastyk, pisarz, humorysta, radiowiec, redaktor i rysownik „Kocyn-dra”, autor „Berów i bojek śląskich”.
16 V — pierwszy numer śląskiego tygodnika ilustrowanego „Panorama”.
15 VI — Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy ogłosił o wykonaniu 6-letniego planu świadczeń pieniężnych na odbudowę stolicy, wyniosły one 123 mln 790 tys. zł.
1 X — inauguracja pierwszego roku akademickiego w WSP w Opolu.
13 XI — prawa miejskie uzyskały: Strzemieszyce, Niedobczyce, Pszów, Radlin.
28 XI — zmarł Arka Bożek (ur. 12 I 1899 w Markowicach), wybitny działacz narodowy na Opolszczyźnie, członek władz naczelnych Związku Polaków w Niemczech, podczas emigracji członek Rady Narodowej RP w Paryżu i Londynie, po wojnie m. in. pełnomocnik rządu na Śląsk Opolski.
 — filia Państwowych Wydawnictw Technicznych w Katowicach przekształcona zostaje w Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze, powstaje w nim redakcja społeczno-polityczna (kier.

Jan Pierzchała) — załączek Wydawnictwa „Śląsk”.

1955

- 27 I** — zakończenie budowy zapory w Goczalkowicach.
5 III — pierwszy numer „Kwartalnika Opolskiego”.
22 V — 900-lecie Bytomia. W uroczystej sesji naukowej uczestniczył premier Józef Cyrankiewicz.
19 VI — odsłonięcie Pomnika Czynu Powstańczego na Górze Świętej Anny — projekt Xawery Dunikowski.
24 VI — Katowice odwiedził premier Indii Jawaharal Nehru.
11 VII — początek działalności Państwowego Teatru Zagłębia w Sosnowcu.
15 VII — powstał oddział Związku Literatów Polskich w Opolu. Pierwszym prezesem został Rafał Urban.
31 VIII — w czasie meczu lekkoatletycznego Czechosłowacja — Polska w Brnie Jerzy Chromik ustanowił nowy rekord świata w biegu na 3000 metrów z przeszkodami — 8:41,2.
11 IX — w Budapeszcie (mecz Węgry — Polska) Jerzy Chromik poprawił swój rekord świata na 8:40,2.
1 X — zaczyna ukazywać się „Głos Ziemi Cieszyńskiej” — pierwszy tygodnik lokalny w woj. katowickim.
30 X — konsekracja Katedry katowickiej.
4 XII — w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie oddano do użytku pierwsze w Polsce Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne im. M. Kopernika.
17 XII — w Opolu powstało Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Pierwszym prezesem został prof. Stanisław Kolbuszewski.

1956

- I** — w Katowicach powstał oddział Wydawnictw Artystyczno-Graficznych.

I — z datą 15—21 I ukazał się pierwszy numer tygodnika „Nowiny Gliwickie”, drugiego po „Głosie Ziemi Cieszyńskiej” pisma lokalnego w woj. katowickim.

10-11 IV — Sesja Mickiewiczowska w Katowicach, zorganizowana przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną i Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza.

21 VII — z zalewu w Goczałkowicach popłynęła woda do Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

22 VII — otwarty został Stadion Śląski.

14 X — pierwszy numer tygodnika społeczno-kulturalnego „Przemiany”; red. naczelny Wilhelm Szewczyk.

21 X — przestał istnieć Stalinogród, Katowicom przywrócono starą nazwę.

13 XII — prawa miejskie uzyskał Ustroń.

— w tym roku zaczęły ukazywać się kolejne tygodniki lokalne: „Gazeta Częstochowska” (15 IV), „Wiadomości Sosnowieckie” (1 V), „Echo” (1 V), „Kronika Beskidzka” (26 XI), „Nowiny” i „Życie Bytomskie” (23 XII), „Życie Chorzowa” (30 XII).

1957

6 I — pierwsze losowanie Śląskiej Gry Liczbowej „Karolinka”.

9 III — I sekretarzem KW PZPR został Edward Gierek.

13 III — powołany został Komitet Organizacyjny Śląskiego Instytutu Naukowego.

29 IV — Konstanty Prus, dziennikarz, działacz narodowy, historyk, w 85. rocznicę urodzin odznaczony został Krzyżem Komandorskim OOP.

9 V — w Opolu, na wniosek Opolskiego Tow. Przyjaciół Nauk, utworzony został Instytut Śląski kontynuujący tradycje placówki o tej nazwie, która działała w Katowicach w l. 1934 — 1939 i 1945 — 1948. Dyrektorem został doc. Roman Lutman.

15 V — w Tarnowskich Górach ukazał się pierwszy numer pisma lokalnego „Gwarek”.

1 VI — został oddany do użytku ostatni odcinek zelektryfikowanej linii kolejowej Warszawa — Gliwice.

25 VII — zakończono budowę tzw. Magistrali piaskowej.

20 X — na Stadionie Śląskim w Chorzowie, w meczu eliminacyjnym mistrzostw świata polska reprezentacja piłkarska pokonała ZSSR 2:1. Obie bramki legendarnemu Jaszynowi strzelił Gerard Cieślík.

15 XI — w Katowicach otwarty został Ośrodek Konsultacyjny Studium Zaocznego Wydziału Prawa UJ.

3 XII — zmarł Jakub Kania z Siołkowic pod Opolem, patriota, działacz, poeta.

4 XII — pierwszy program z Ośrodka TV w Katowicach

— w tym roku ukonstytuowała się w Katowicach grupa poetycka „Domino” — pierwsza po wojnie na Śląsku, w składzie: Krystyna Broll-Jarecka, Leonard Drzewiecki, Stanisław Horak, Tadeusz Kijonka, Jan Wyzgoł, Czesław Slezak.

— „Górnik” Zabrze po raz pierwszy zdobył tytuł mistrza Polski.

1958

10 II — początek budowy amfiteatru w Opolu na Ostrówku.

16 V — w Opolu inauguracja działalności Teatru 13 Rzędów.

16 IX — podczas obchodów 900-lecia Raciborza otwarto odbudowaną „Strzechę” — siedzibę polskich organizacji w okresie międzywojennym.

19 X — w Woźnikach odsłonięto pomnik Józefa Lompy.

20 XI — początek produkcji samochodów dostawczych w Nysie.

— powstało Towarzystwo Miłośników Ziemi Brzeskiej.
— fenomenalny rekord świata Józefa Szmida w trójskoku: 17.03.

1959

4 IV — zmarł Walenty Krzyszcz (ur. 13 II 1886 w Górkach Wielkich k. Skoczowa). Był nauczycielem na

Śląsku Zaolziańskim i w pow. pszczyńskim oraz pisarzem (m.in. powieści: „Z cieszyńsko-śląskiej wsi”, 1919, „Zdrajca powstańców”, 1924, „Z górnośląskiej wsi”, 1932).

17 IV — w Katowicach i Świerklańcu toczyły się obrady II Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich.

15-16 VII — w woj. katowickim wizyta I sekretarza KC KPZR i premiera ZSRR Nikity Chruszczowa.

18 VII — 750-lecie Częstochowy.

26 VII — w Czeladzi-Piaskach oddana została pierwsza w kraju z 1000 szkół budowanych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego.

1 IX — powstał Państwowy Teatr Nowy w Zabrzu.

13 IX — otwarcie Wesołego Miasteczka w WPKiW w Chorzowie.

20 IX — odsłonięcie w Katowicach odtworzonego pomnika S. Mońszki.

15 XI — w meczu „Ruchu” z „Wisłą” Kraków po raz ostatni wystąpił na boisku Gerard Cieślík. W reprezentacji kraju grał 47 razy, strzelił 27 bramek.

2 XII — oddano do użytku Halę Ludową w Zabrzu (Dom Muzyki i Tańca).

— z inicjatywy Instytutu Śląskiego powstały Towarzystwo Miłośników Ziemi Namysłowskiej i Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Oleskiej.

1960

20 IV — obchody 50-lecia Związku Kół Śpiewaczych.

1 V — został zaangażowany do Opery Śląskiej Wiesław Ohman — na scenie bytomskiej miał miejsce debiut i rozpoczęła się wielka kariera jednego z najwybitniejszych polskich tenorów.

9 V — początek obchodów 750-lecia Olesna.

12 VI — obchody 700-lecia Prudnika.

10 VII — w amfiteatrze na Górze Św. Anny wielkie obchody 10-lecia woj. opolskiego.

27 VIII — uroczystości 700-lecia istnienia Pyskowic.

3 IX — obchody 1150 rocznicy założenia Cieszyna.

6 IX — zawiązało się Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej.

23 X — zmarł Franciszek Popiołek (ur. 1 IV 1868), historyk, pedagog, autor prac o dziejach Cieszyna i Śląska Cieszyńskiego.

11-20 XI — I Festiwal Sztuk Radzieckich w Katowicach.

16 XII — inauguracyjny koncert Filharmonii ROW.

— powstały Towarzystwa Miłośników Ziemi Prudnickiej i Kluczborskiej.

— po raz pierwszy odbył się w Opolu Festiwal Artystyczny Ziem Zachodnich i Północnych „Opolska Wiosna”.

— na Olimpiadzie w Rzymie Józef Szmidt z „Górnika” Zabrze ustanowił rekord olimpijski w trójskoku (16,81 m) i zdobył złoty medal; pięściarz Zbigniew Pietrzykowski (BBTS Bielsko) uległ w finale Casiusowi Clayowi (znanemu później jako Muhammad Ali) i zdobył medal srebrny.

1961

V — w Leśnicy otwarto Muzeum Czynu Powstańczego (od VIII 1964 znajduje się na Górze Św. Anny).

30 VI — w Zabrzu rozpoczął działalność Zakład Badań Naukowych GOP Polskiej Akademii Nauk.

23 VIII — w Skoczowie odbyła się uroczystość inaugurująca obchody 70. urodzin Gustawa Morcinka.

5 X — w Mikołowie zmarł Konstanty Prus (ur. 14 IV 1872 w Wielopolu koło Rybnika), nestor dziennikarzy śląskich, historyk, działacz narodowy.

14 XI — w Bierkowicach pod Opolem utworzone zostało Muzeum Wsi Opolskiej (park etnograficzny).

— powstało Towarzystwo Miłośników Ziemi Gliwickiej (1976 zmieniło nazwę na Towarzystwo Przyjaciół Gliwic); od 1963 nakładem Towarzystwa ukazują się roczniki „Zeszyty Gliwickie”.

1962

24-26 V — w Opolu odbywał się V Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich.

1 XI — w Katowicach ukazał się pierwszy numer dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Poglądy”.

10 XI — I Ogólnopolski Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich w Katowicach.

1963

8-16 VI — obchody 800-lecia Koźla.

19 VI — początek I Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu.

8 X — w Katowicach otwarta została Filia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pierwsza uczelnia typu uniwersyteckiego na Górnym Śląsku. Kierunki kształcenia: matematyka, fizyka, chemia.

20 XII — zmarł Gustaw Morcinek. Spoczął w Cieszynie.

— nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki otrzymała urodzona w Katowicach Maria Göppert-Mayer.

1964

16 VIII — w Wiśle początek I Tygodnia Kultury Beskidzkiej.

21 IX — w Rzymie zmarł bp Józef Gawlina (ur. 18 XI 1892 w Strzybniku k. Raciborza); od 1931 był bpem polowym Wojska Polskiego, spoczywa na cmentarzu żołnierzy polskich pod Monte Cassino.

— trwały obchody 700-lecia Bielska-Białej, 800-lecia Łędzin, 750-lecia Rybnika.

— powstała grupa artystyczna „ARKAT” (artyści katowiccy); w okresie największego rozkwitu (po 1966) należeli do niej: Zygfryd Dudzik, Tadeusz Figiela, Andrzej S. Kowalski, Zygmunt Lis, Zenon Moskwa, Igor Neugebauer, Roman Nowotarski, Roman Nyga, Ludwik Poniewiera, Eryk Pudełko, Andrzej Urbanowicz i rzeźbiarze: Stanisław Hochuł i Jan Nowicki; współpracował Henryk Mikołaj Górecki.

— na Olimpiadzie w Tokio złote medale zdobyli: we florecie Egon Franke z „Piasta” Gliwice, bokser Marian Kasprzyk (BBTS Bielsko) i Józef Szmidt w trójskoku.

1965

1 I — otwarte zostało Muzeum Regionalne w Wiśle (jako filia Muzeum Cieszyńskiego).

17 V — zarejestrowane zostało Towarzystwo Miłośników Zabrze. Od 1967 TMZ wydaje „Kroniki miasta Zabrze”.

20 VII — w Katowicach oddano do użytku Rondo komunikacyjne z pasażem dla pieszych. Był to pierwszy tego typu obiekt w Polsce.

1 XII — rozpoczęło się I Ogólnopolskie Biennale Plakatu w Katowicach.

1966

2 IV — z inicjatywy Józefa Kwietniewskiego i Józefa Ligęzy powstało Towarzystwo Miłośników Bytomia. Towarzystwo wydaje od 1970 „Magazyn Bytomski” i od 1971 „Kalendarz Śląski”.

20 V — utworzona została Wyższa Szkoła Inżynierska w Opolu.

23-24 IX — 150-lecie Technikum Górniczego im. Stanisława Staszica w Dąbrowie Górniczej.

6 X — wznowienie komunikacji lotniczej Katowice - Warszawa.

1967

12 I — w Katowicach odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego aktora Zbigniewa Cybulskiego.

28 V — odsłonięcie Pomnika „Karolinki” w Gogolinie. Pomysłodawcą był Szymon Koszyk.

4 VI — początek obchodów 700-lecia Skoczowa.

28 VI — w Szczecinie wodowano statek M/S „Górny Śląsk”.

1 IX — w Katowicach odsłonięty został Pomnik Powstańców Śląskich — dar Warszawy dla Śląska. Autorzy: rzeźbiarz Gustaw Zemla, architekt Wojciech Zablocki.

8 IX — wizyta prezydenta Francji gen. Charlesa de Gaulle'a w Zabrze. Po koncercie galowym w DMiT General wznosił okrzyk: „Niech żyje Zabrze, najbardziej śląskie miasto ze wszystkich śląskich miast, czyli najbardziej polskie miasto ze wszystkich polskich miast!”.

26 X — jubileusz 30-lecia Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach.

3 XI — zmarł Maksymilian Basista (ur. 7 VIII 1887), księgarz, w 1910 założył „Księgarnię Polską” w Rybniku, współzałożyciel „Gazety Rybnickiej”, powstaniec, od 1935 burmistrz.

8 XI — w Mikuszowicach oddano do użytku nowoczesne sanatorium przeciwgruźlicze „Stalownik”.

14 XII — zmarł Zdzisław Hierowski.

1968

14 III — na placu F. Dzierżyńskiego w Katowicach odbył się wiec członków PZPR z zakładów województwa. Potępiono antysocjalistyczne i syjonistyczne sily inspirujące wystąpienia studentów uczelni warszawskich. W zakładach pracy odbywały się masówki.

9 IV — zmarła Zofia Kossak—Szczucka. Mieszkała w Górkach k. Skoczowa. Część twórczości poświęciła Śląskowi: zbiór opowiadań „Wielcy i mali” (1927), „Legnickie Pole” (1930), „Nieznany kraj” (1932). W latach 30. objechała Opolszczyznę z Arką Bożkiem, zapoznając się z sytuacją ludności polskiej.

7-8 VI — w Katowicach toczyły się obrady XI Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych.

8 VI — decyzja Rady Ministrów o utworzeniu na bazie Filii UJ i WSP w Katowicach Uniwersytetu Śląskiego.

28 VIII — na masówkach w zakładach pracy popierano „braterską pomoc”,

jakiej udzieliło CSRS pięć krajów Układu Warszawskiego.

12 IX — rozpoczęły się obchody 700-lecia Grodkowa.

1 X — inauguracja pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim.

23 i 28 X — inauguracje w filiach Politechniki Śląskiej w Rybniku i Dąbrowie Górniczej.

29 X — w Cieszynie witano oddziały polskie i radzieckie wracające z Czechosłowacji.

25 XI — zespół z I Kliniki Chirurgicznej ŚIAM wykonał pierwszą w woj. katowickim operację na otwartym sercu.

26-27 XI — na wyjazdowym posiedzeniu Prezydium PAN w Katowicach podjęto uchwałę o utworzeniu w Zabrze Centrum Badań Naukowych.

4 XII — uruchomienie pierwszej zautomatyzowanej kopalni doświadczałnej „Jan”

— w tym roku odbyło się I Katowickie Spotkanie Twórców i Teoretyków Sztuki. Temat: „Chemia czy alchemia jako wyznaczniki współczesnego światopoglądu twórcy”. Główni referenci: Andrzej S. Kowalski, Andrzej Urbanowicz.

— po raz dziesiąty w historii klubu (założonego w r. 1920) i piłkarze „Ruchu” Chorzów zdobyli tytuł mistrzów Polski.

1969

8 I — zmarł Klemens Matusiak (ur. 13 XI 1881), nauczyciel, oficer, dowódca przewrotu wojskowego w Cieszynie (w nocy 31 X na I XI 1918 z grupą polskich oficerów opanował garnizon cieszyński i podporządkował go Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego), autor książki wspomnieniowej „Walki o Ziemię Cieszyńską w latach 1914-1920” (1930).

16 I — w Opolu w wieku 83 lat zmarł Kazimierz Malczewski, pierwszy prezes Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech, animator i kierownik większości polskich inicjatyw na Śląsku Opolskim (m.in. kier. spółdzielni budowlanej „Strzecha”

w Raciborzu, współredaktor „Nowin” w Opolu, prezes Związku Polskich Kół Śpiewaczych), po wojnie współredagował 2 tomy „Wspomnień Opolan”

— powołano Komitet do Spraw Zagospodarowania Leśnego Pasa Ochronnego GOP pod przewodn. Jerzego Ziętka.

27 III — zmarł Jacek Koraszewski, pierwszy dyrektor Śląskiego Instytutu Naukowego, dyrektor Biblioteki Śląskiej.

29 V — otwarty został Zakład Elektrotechniki Górniczej w Tychach.

17 VII — w Bziu Zameckim (ROW) uruchomiono pierwszą w Polsce fabrykę domów.

1 IX — manifestacja patriotyczna pod Górą Św. Anny w 50. rocznicę I powstania. Uczestniczyło 150 tys. mieszkańców województw katowickiego i opolskiego.

1970

29 I — w kinie „Rialto” w Katowicach odbyła się premiera filmu K. Kutza „Sól ziemi czarnej”.

15 V — pierwszy numer miesięcznika „Opole”.

24 X — inauguracja pierwszego roku akademickiego w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Katowicach.

14 XI — powstało Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe.

13 XII — zmarł Waldemar Frania (ur. 1911). Popularność zdobył jako Teofil Kaczmarek w audycji „Radiowa czelodka”, w późniejszych latach wygłaszał gawędy w cyklicznej audycji „Śląskie łozprowki”.

XII — w Katowicach trwał I Ogólnopolski Konkurs Dyrigentów.

14 XII — powstało Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

20 XII — na VII Plenum KC na I sekretarza wybrano Edwarda Gierka.

28 XII — Plenum KW PZPR w Katowicach wybiera Zdzisława Grudnia na I sekretarza KW.

— w PWSM w Katowicach powstał Wydział Jazzu i Muzyki Rozrywkowej.

1971

29 I — w Katowicach powstał Wojewódzki Komitet Odbudowy Zamku Warszawskiego; przew. został rektor UŚI prof. Kazimierz Popiołek.

1 III — Szpital Specjalistyczny w Tychach przyjął pierwszych pacjentów.

III — zawał w kopalni „Rokitnica”, po trwającej 180 godzin akcji ratowniczej, uratowano górniką Alojzego Piontka.

13 IV — w Katowicach pożegnano uczestników I Śląskiej Wyprawy Alpinistycznej w Andy Peruwiańskie (kier. inż. Henryk Furmanik).

30 IV — Katowicka Chorągiew ZHP otrzymuje imię Bohaterów Pracy Socjalistycznej. W zgromadzeniu z tej okazji w Hali Parkowej w Katowicach brali udział Edward Babiuch (sekretarz KC) i Zdzisław Grudziń.

5 V — w związku z 50. rocznicą III powstania śląskiego Rada Państwa przyznała wszystkim powstańcom stopień podporucznika. J. Ziętek awansowany został do stopnia generała brygady.

9 V — oddano do użytku Halę Widowiskowo-Sportową w Katowicach (zwaną „Spodkiem”). Projektowali: Maciej Gintowt i Maciej Krasiński.

26 VI — wybuchł pożar rafinerii w Czechowicach—Dziedzicach. Zginęły 34 osoby. Akcja gaśnicza trwała 69 godzin.

1 IX — w Chorzowie odsłonięto replikę Pomnika Powstańca Śląskiego.

15 IX — w Cieszynie otwarta została filia Uniwersytetu Śląskiego — Wyższe Studium Nauczycielskie.

9-17 XI — w Katowicach odbywał się I Ogólnopolski Festiwal Dramaturgii Krajów Socjalistycznych.

11 XI — inauguracja działalności Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Częstochowie.

XII — zakończenie I. etapu budowy dworca kolejowego w Katowicach — w roku 1970 i 1971 mistrzem świata w podnoszeniu ciężarów był Zbigniew Kaczmarek z „Górnika” Siemianowice.

1972

7 I — decyzja Prezydium Rządu o budowie w rejonie Ząbkowic huty surowcowej, która ma produkować 4,5 mln ton stali rocznie.

11 I — w Głogówku zmarł Rafał Urban (ur. 24 VII 1893 tamże), literat, dramaturg, pierwszy prezes oddziału opolskiego ZLP.

12 I — powołanie do życia Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej.

20 I — w Katowicach pokaz filmu K. Kutza „Perla w Koronie”.

14 III — początek budowy huty „Katowice”.

3 VI — początek obchodów 750-lecia Mikołowa.

11 VIII — zmarł Szymon Koszyk, dca POW na pow. opolski, uczestnik powstań, działacz narodowy, po wojnie burmistrz Głucholaz, autor książki „W walce o górnośląski kraj rodzinny” (1935).

30 VI — w Bielsku ruszyła produkcja zmodernizowanych Syren 105.

20 X — obchody jubileuszu 50-lecia Teatru im. S. Wyspiańskiego w Katowicach.

3 XI — jubileusz dziesięciolecia dwutygodnika „Poglądy”.

13 XII — w Warszawie zmarł Jan Cybis (ur. 1897 we Wróblinie pod Głogówkiem), wybitny malarz kolorysta, prof. ASP w Warszawie.

24 XII — zmarł Józef Ligęza (ur. 28 II 1910), etnograf, dyr. Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, autor wielu prac naukowych.

1973

4 III — zmarł Alojzy Targ (ur. 14 V 1905 w Łazach k. Grodzca na Śl.

Cieszyńskim), historyk, kustosz Biblioteki Śląskiej, pracownik ŚIN w Katowicach i IS w Opolu, pomysłodawca Śląskiego Słownika Biograficznego, autor prac o okupacji na Śląsku.

28 III — w Rybniku zmarł Jan Wyglenda „Traugutt” (ur. 23 XI 1894 w Brzeźnicy), ostatni z żyjących dowódców powstań (w II powstaniu dca powiatów pszczyńskiego, rybnickiego, raciborskiego, w trzecim szef sztabu i zca dcy Grupy „Północ”).

6 VI — mecz Polska - Anglia na Stadionie Śląskim zakończył się wynikiem 2:0. Bramki strzelili Gadocha i Lubański.

14 VII — w Raciborzu odsłonięty został Pomnik Matki Polki, projektu artysty rzeźbiarza Jana Borowczaka.

1974

4 IX — w Katowicach zmarł Paweł Steller (ur. w Hermanicach 23 I 1895), grafik, malarz, pedagog — w tym roku powstał „Krzesany”, najslynniejszy utwór Wojciecha Kilara.

1975

1 VI — reforma administracyjna, utworzenie 49 województw, zniesienie powiatów. Stolicami nowych województw zostają Bielsko-Biała i Częstochowa. W woj. katowickim przed wprowadzeniem ostatniego etapu reformy poszerzono granice 21 miast (w wyniku czego utraciły samodzielność 22 dotychczasowe miasta i 17 gmin). W nowym woj. było 98 jednostek stopnia podstawowego (w tym 37 miast, 10 miast i gmin oraz 51 gmin). Województwo miało w r. 1976 6600 km kw. (o 2900 mniej niż wcześniej) i liczyło 3 488 000 mieszkańców. Woj. bielskie liczyło 3700 km kw., mieszkańców 770 tys. Miało 18 miast i 52 gminy. Woj. częstochowskie: 6189 km kw. i 730 tys. osób.

8 VI — w Operze Śląskiej prapremiera opery „Wit Stwosch”, muzyka — Józef Swider, libretto — Tadeusz Kijonka.

10 VI — odszedł na emeryturę Jerzy Ziętek, prawdziwy gospodarz województwa. Z jego inicjatywy powstały m.in.: sanatorium w Rabce, Instytut Onkologii w Gliwicach, Górnicze Centrum Rehabilitacji w Reptach, Pomnik Czynu Powstańczego na Górze św. Anny, podjęto przebudowę centrum Katowic. Jego imię nosi Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku i Szpital Uzdrowski w Ustroniu.

VI — powstała Orkiestra Rozrywkowa PRiTV Katowice pod dyr. Jerzego Miliana.

VI — otwarto Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie.

7-28 X — zwycięzcą IX Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina został student PWSM w Katowicach, uczeń prof. Andrzeja Jasińskiego — Krystian Zimmerman.

1976

13 V — zmarł Jan Kawulok, beskidzki twórca ludowy, budowniczy instrumentów.

7 VI — zmarł Ludwik Brożek (ur. 25 VIII 1907), historyk piśmiennictwa, bibliograf, zwany „Śląskim Korbutem”.

21 VI — otwarte zostało Muzeum Historii Katowic.

25 IX — w Teatrze Śląskim odbył się jubileusz 70-lecia pracy i 90-lecia urodzin Bolesława Mierzejewskiego

3 XII — w wieku 55 lat zmarł Konrad Bryzek, dyrygent, wykładowca PWSM w Katowicach

8 XII — zmarł Henryk Jasiczek (ur. 2 III 1919), poeta, redaktor, działacz polski na Zaolziu; w latach 70. był szykanowany za popieranie prób reformowania czeskiego modelu socjalizmu przez A. Dubczeka — w tym roku powstało najsłynniejsze dzieło Henryka Mikołaja Góreckiego — III Symfonia (Symfonia „Pieśni żałosnych”).

1977

2 III — w Katowicach premiera filmu „Ptaki ptakom” (reż. Paweł Komo-

rowski, scenariusz Wilhelm Szewczyk), pierwszego obrazu fabularnego poświęconego obronie Katowic przez harcerzy we wrześniu 1939.

9 V — zmarł Włodzimierz Stahl, w latach międzywojennych nauczyciel w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, w 1945 roku organizator życia kulturalnego w województwie śląskim, później dyrektor Filharmonii Śląskiej i Opery Śląskiej.

24 VIII — zmarł Alfons Mrowiec (ur. 11 II 1913), historyk, znawca dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej.

1 X — tytuły doktorów honoris causa Uniwersytetu Śląskiego otrzymali: Włodzimierz Trzebiatowski — prezes PAN, Jerzy Ziętek i Kazimierz Popiołek, historyk, pierwszy rektor UŚI.

29 X — jubileusz 50-lecia Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. Rozgłośnia przyjęła imię pierwszego szefa — Stanisława Ligonja.

1978

15 I — zmarł Teofil Ociepka (ur. 1891 w Janowie), malarz samouk, wybitny przedstawiciel tzw. sztuki naiwnej.

23 II — w Katowicach powstał Komitet Wolnych Związków Zawodowych. Założył go Kazimierz Świłoń.

7-8 IV — XX walny Zjazd Delegatów ZLP w Katowicach. Honorowe insygnia górnicze otrzymał J. Iwaszkiewicz, który został też mianowany honorowym górnikiem kopalni „Staszic”.

20 IV — uroczystości jubileuszu 80-lecia Teatru Zagłębia w Sosnowcu.

29 VII — zmarł Aleksander Rak, wybitny grafik, b. dziekan katowickiego oddziału ASP w Krakowie.

VIII — 25-lecie Zespołu Pieśni i Tańca „Beskid” z Bielska-Białej.

1979

30 VI — w Istebnej w wieku 94 lat zmarł Jan Walach, wybitny artysta plastyk.

27 VIII — w Katowicach zmarł wybitny kompozytor i pedagog Bolesław Szabelski. Miał 83 lata.

21-28 X — odbył się I Ogólnopolski Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura.

3-10 XII — w Filharmonii Śląskiej trwał I Międzynarodowy Konkurs Dyrygencki im. Grzegorza Fitelberga

— w tym roku powołany został na Uniwersytecie Śląskim Wydział Radia i Telewizji. W późniejszych latach studia w zakresie reżyserii ukończyli tu m.in.: Magdalena Łazarkiewicz, Maria Zmarz-Kaczanowicz, Maciej Dejczer, Waldemar Krzystek i Mirosław Bork.

1980

7 VI — monumentalna realizacja „Króla Rogera” Karola Szymanowskiego na scenie bytomskiej w inscenizacji Ludwika René, pod batutą Napoleona Siessa — z okazji 35-lecia Opery Śląskiej.

3 IX — strajki w kopalniach ROW kończy porozumienie zawarte pomiędzy Komisją Rządową i Międzypartowym Komitetem Strajkowym w KWK „Manifest Lipcowy”. Przewodniczącym MKS był Jarosław Sienkiewicz, wiceprzewodniczącym Tadeusz Jedynak.

6 XI — uchwała zebrania przedstawicieli środowisk twórczych w Katowicach w sprawie powołania Komitetu Porozumiewawczego Związków i Stowarzyszeń Twórczych, który ukonstytuował się 9 grudnia. Przewodniczącym — Kazimierz Kutz.

1981

14 V — w Katowicach zawiązało się Śląskie Towarzystwo Filmowe. Prezesem wybrano Kazimierza Kutza.

16 VI — w Katowicach zmarł ks. dr Józef Gawor, redaktor „Gościa Niedzielnego”.

2 VIII — w Wiśle odsłonięty został pomnik Jana Sztwiertni, kompozytora zamęczonego w Gusen; odbyła się też sesja naukowa poświęcona jego życiu i twórczości.

4 IX — w Katowicach wmurowano akt erekcyjny Pomnika Harcerzy i Harcerki Chorągwi Śląskiej Poległych w latach 1939 - 1945.

17 IX — w Opolu zginął tragicznie prof. Franciszek Hawranek (ur. 9 III 1919 w Tychach), wicedyrektor Instytutu Śląskiego, pomysłodawca i red. monumentalnej „Encyklopedii powstań śląskich”, red. i współautor „Dziejów Górnego Śląska w latach 1816—1947”.

X — z datą 2-8 X ukazał się wznowiony po ponad 5 latach „Głos Ziemi Cieszyńskiej” (od IX 1976 zaprzestano wydawania „Głosu” i „Kroniki Beskidzkiej” — zamiast nich pojawił się tygodnik „Kronika”).

20 X — w centrum Katowic doszło do starć z milicją po próbie usunięcia samochodu, z którego sprzedawano wydawnictwa nielegalne.

13 XII — wprowadzenie stanu wojennego. W czasie stanu wojennego w woj. katowickim internowano ogółem ok. 1300 osób.

15 XII — wojewodą katowickim zostaje gen. Roman Paszkowski.

16 XII — wskutek szturmów oddziału ZOMO na górników okupujących kopalnię „Wujek” ginie 9 osób.

23 XII — siły porządkowe usuwają strajkujących z Huty „Katowice”; dopiero 28 i 29 XII wznowiają pracę kopalnie „Ziemowit” i „Piast”, w których trwały strajki pod ziemią w proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego.

1982

9 I — I sekretarzem KW PZPR w Katowicach zostaje Zbigniew Messner.

11 I — zmarł Fryderyk Staub (ur. 30 XI 1899 we Lwowie), prof. Politechniki Śląskiej, metaloznawca, działacz społeczny, założyciel i wieloletni prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Gliwickiej.

13 II — sesja „Dzieje Strumienia w latach 1482—1982” zapoczątkowała obchody 500-lecia miasta.

VI — pierwsza edycja nagrody „Trzech Powstańczych Skrzydeł”.

Laureaci: Bolesław Lubosz, Józef Świder i Władysław Sala, założyciel Oddziałów Młodzieży Powstańczej.

10 VIII — zmarł Józef Kret, nauczyciel, społecznik, działacz harcerski, przed wojną twórca Uniwersytetów Ludowych w Górkach Wielkich i Nierodzimiu, autor książki „Harcerze wierni do ostatka” (1969) o bohaterach śląskich Szarych Szeregów.

15 VIII — w Katowicach ukazał się pierwszy numer „Katolika. Tygodnika społeczno-kulturalnego Stowarzyszenia PAX”. Red. naczelnym został Jan Waleczek.

6-8 XI — w Opolu i Bytomiu odbywały się uroczystości 60-lecia ZPwN i 50-lecia gimnazjum polskiego w Bytomiu.

XI — III ogólnopolskie sympozjum poświęcone życiu i twórczości Zofii Kossak-Szczuckiej w Górkach Wielkich; powołane zostało Towarzystwo im. Z. Kossak.

25 XI — zmarł Ryszard Hajduk (ur. 10 IV 1920 w Giszowcu), dziennikarz, poseł Ziemi Opolskiej do Sejmów sześciu kadencji, przewodniczący Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego, literat, autor biografii sławnych Ślązaków.

1983

22 III — zmarł Karol Musioł, działacz społeczny i kulturalny, prezes Towarzystwa Przyjaciół Opola, współorganizator Festiwalu Polskiej Piosenki.

10 IV — ukazał się ostatni (509.) numer pisma „Poglądy”.

22 IV — w Filharmonii Śląskiej odbył się koncert dla uczczenia 30-lecia sprawowania kierownictwa artystycznego przez Karola Stryję.

29 IV — w Katowicach ukazał się pierwszy numer tygodnika „Tak i Nie”.

28 V — polska prapremiera „Nabucca” Verdiego w Operze Śląskiej — spektakl — wydarzenie pod dyktando artystyczną Napoleona Siessa.

20, 21 VI — w czasie pielgrzymki do Polski papież Jan Paweł II odwiedził Katowice i Górę Świętej Anny.

30 VII-7 VIII — w Wiśle, Szczyrku, Żywcu i Makowie Podhalańskim odbywały się koncerty XX już Tygodnia Kultury Beskidzkiej.

10 VIII — Chór Mieszany „Ogniwo” obchodził 70-lecie istnienia i 30-lecie pracy przy Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach.

4 IX — w Katowicach odsłonięto Pomnik Harcerki i Harcerzy Śląskich poległych w latach 1939 - 1945 projektu Zygmunta Brachmańskiego.

9 IX — w Tarnowskich Górach rozpoczęły się Dni Gwarków, urządzane tu już po raz 25.

21 X — po raz pierwszy wręczono Nagrody im. Karola Miarki, fundowane przez wojewodów bielskiego, częstochowskiego, katowickiego i opolskiego. Przyznawana jest ona za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu i pomnażaniu kultury narodowej.

28 X — w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach prof. Karol Stryja udekorowany został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą OOP.

9 XI — w katowickim BWA otwarte zostało X Biennale Plakatu Polskiego.

11 XI — w Bytomiu zmarł Józef Kachel (ur. 6 IX 1913), wybitny działacz narodowy na Śląsku Opolskim, od 1935 Naczelnik ZHP w Niemczech, więzień Buchenwaldu

20 XI — otwarcie Muzeum Diecezjalnego w Katowicach

10 XII — w związku z desygnowaniem na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów, Zbigniew Messner zwolniony został z funkcji I sekretarza KW PZPR w Katowicach.

1984

6 I — z inicjatywy Śląskiego Towarzystwa Filmowego odbył się w Katowicach pokaz przedwojennych filmów dokumentalnych o Górnym Śląsku.

19 I — w Katowicach zmarł Paweł Wróbel — znany malarz nieprofesjonalny.

26 I — w Katowicach w pobliżu miejsca, gdzie stał rozebrany przez hitlerowców gmach Muzeum Śląskiego odsłonięto pamiątkowy obelisk (tzw. „Śląskie skrzydła”).

25 II — podczas uroczystego koncertu w Katowicach obchodzący 70. rocznicę urodzin Witold Rowicki dyrygował Wielką Orkiestrą Symfoniczną PR, którą przed laty współtworzył.

7 III — w wieku 97 lat zmarł w Katowicach Michał Scipio del Campo, pionier lotnictwa polskiego.

8 III — w Krakowie zmarł prof. Tadeusz Dobrowolski, historyk sztuki, przed wojną organizator i dyrektor Muzeum Śląskiego.

27 III — rozpoczęły się, organizowane już po raz dziesiąty, Opolskie Konfrontacje Teatralne — Klasyka Polska.

IV — w Bielsku-Białej powstał oddział ZLP; prezesem został Mieczysław Stanclik.

3 VI — pociąg ekspresowy „Górnik” (Gliwice - Warszawa) po raz pierwszy jechał Centralną Magistralą Kolejową — czas przejazdu skrócił się o 100 minut.

7 X — w Katowicach-Giszowcu odbyła się premiera filmu Kazimierza Kutza „Na straży swej stać będę”.

20 XII — 25-lecie pracy Teatru Nowego z Zabrze.

1985

5 VII — w Pszczynie otwarte zostało Muzeum Prasy Śląskiej.

14 VII — zmarł prof. Józef Chlebowczyk (ur. 19 I 1924 w Karwinie), historyk, znawca dziejów Europy środkowej i Śląska Cieszyńskiego.

5 XI — w Zabrze docent Zbigniew Religa dokonał drugiego w Polsce zabiegu transplantacji serca.

9 XI — w czasie obchodów 100-lecia Macierzy Szkolnej Śląska Cieszyń-

skiego w Cieszynie odsłonięty został pomnik Pawła Stalmacha.

20 XI — zmarł Jerzy Ziętek. Jego pogrzeb stał się manifestacją mieszkańców Śląska. Generał spoczął na cmentarzu przy ul. Francuskiej w pobliżu grobowca W. Korfatego.

7 XII — zmarł prof. Stanisław Michalkiewicz (ur. 4 III 1925), historyk, współautor wielotomowej „Historii Śląska”.

1986

6 I — 70-lecie urodzin i 50-lecie twórczości obchodził nestor pisarzy śląskich — Wilhelm Szewczyk.

8 IV — w rodzinnej Moszczenicy zmarł w wieku 92 lat Rudolf Ranozek, wybitny znawca języków i kultury krajów starożytnego Wschodu, emer. prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

17 IV — w Warszawie zmarła Maria Wardasówna (ur. 1917 w Roztropicach), pilotka, pisarka, autorka m.in. autobiograficznej opowieści „Maryśka ze Śląska”, powieści o Żwirce i Wigurze „Zew przestwory” i sześciotomowej epopei powieściowej o wsi cieszyńskiej — „Wylom”.

3 V — w Siemianowicach, rodzinnej miejscowości Wojciecha Korfatego, odsłonięty został jego pomnik, autorstwa Mirosława Kicińskiego.

26 XI — zmarł Napoleon Siess (ur. 20 IX 1931 w Rybniku), dyrektor i kierownik artystyczny Opery Śląskiej.

4 XII — zmarł Jan Stefan Dworak (ur. 10 XII 1899), autor licznych prac o dziejach Rudy Śląskiej.

28 XII — w Katowicach zmarł prof. Kazimierz Popiołek (ur. 28 II 1903 w Cieszynie), badacz dziejów Śląska, kier. Filii UJ w Katowicach i pierwszy rektor Uniwersytetu Śląskiego.

1987

16 XI — zmarł nagle doc. Władysław Zieliński (ur. 17 XII 1939), autor wielu prac z zakresu najnowszej historii Śląska (w tym 20 książek),

pracownik Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, potem wicedyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

XII — w Skoczowie odsłonięty został pomnik Gustawa Morcinka. Autorem projektu jest Jan Kucz.

— 50. rocznicę utworzenia obchodził w tym roku Opolski Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki, a 40. „Banaluka” z Bielska-Białej.

1988

11 I — Bolesław Lubosz — literat i publicysta, z okazji 60. rocznicy urodzin udekorowany został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

22 I — po gruntownym remoncie otwarty został Oddział Muzeum w Gliwicach — Zamek Piastowski. Urządzono w nim stałą ekspozycję — „Pradzieje i historia Gliwic i regionu”.

28-29 I — w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach odbywała się sesja naukowa, zorganizowana z okazji osiemdziesięciolecia kwartalnika „Zaranie Śląskie”.

7 V — głośna premiera „Carmen” w Operze Śląskiej — w reżyserii Marii Fołtyn, pod kierownictwem muzycznym Jerzego Salwarowskiego; scenografię opracował Jerzy Duda-Gracj

— od wiosny w różnych miejscach kraju wybuchały strajki, których celem było wywarcie nacisku na władze odmawiające rejestracji „Solidarności”. 15 sierpnia zaczął się strajk w kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu, a za nim strajki w całym kraju, które potrwały 18 dni. 31.VIII, na spotkaniu Lecha Wałęsy z Czesławem Kiszczakiem, po raz pierwszy pojawiła się idea Okrągłego Stołu.

16 IX — zmarł Wiesław Lange, jeden z najciekawszych i najbardziej pracowitych scenografów polskich, związany przez dziesięciolecia ze Śląskiem

— katowiczanie Jerzy Kukuczka zdobył piętnasty „ośmiotysięcznik” — Annapurna East. Był drugim alpinistą na świecie, który dokonał takiego wyczynu. Zginął 24 X 1989 przy wchodzeniu na Lhotse.

1989

- 2 I** — w Katowicach rozpoczął działalność Bank Śląski — bank państwowy I klasy (mający m. in. uprawnienia do udzielania gwarancji w obrocie międzynarodowym).
- 28 II** — zmarł Albin Siekierski, pisarz wierny tematyce śląskiej, autor m. in. scenariusza serialu telewizyjnego „Blisko, coraz bliżej” i powieści o Wojciechu Korfantym — „Nastaje zmierzch” (1987).
- 16 III** — w Katowicach zawiązało się Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego (wśród członków założycieli znaleźli się m.in.: Dorota Simonides, Adolf Dygacz, Andrzej Brożek, Edmund Osmańczyk, Jan Szczepański, Wilhelm Szewczyk).
- IV** — powstała Fundacja Ekologiczna „Silesia”. Jedną z inicjatyw Fundacji jest Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej.
- 4 VI** — pierwsze w części demokratyczne wybory do Sejmu i w pełni do Senatu. Do Senatu weszli: August Chełkowski, Leszek Piotrowski, Andrzej Wielowieyski. Do Sejmu z posłów poprzedniej kadencji jedynie Tadeusz Kijonka.
- VI** — powstał Związek Górnośląski; jego celem działalności jest m.in.: „podtrzymywanie świadomości mieszkańców regionu górnośląskiego, iż są gospodarzami swej »małej ojczyzny«, odpowiedzialnymi za dziedzictwo kultury, w tym także za dialekt i zwyczaję, za bogactwa przyrody i piękno krajobrazu tej ziemi; za swą tożsamość, która winna [...] wzbogacać swymi wartościami skarbnicę kultury narodowej i europejskiej”. Z inicjatywy ZG od 1994 organizowane są Przeglądy Piosenki Dziecięcej „Śląskie Śpiewanie” i od 1996 impreza plenerowa „Śląskie Gody”
- powstało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim
- w Warszawie, z inicjatywy Józefa Musioła, powstało Towarzystwo Przyjaciół Śląska
- powstał katowicki oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich
- w Bytomiu zaczęło się ukazywać pismo „FA-art”, później kwartalnik li-

teracki. Redaktor naczelny, Konrad Cezary Kęder.

- uroczysta inauguracja w sali Sejmu Śląskiego XVIII roku akademickiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego po przeniesieniu z Sosnowca do Katowic i dojściu gmachu byłego KW PZPR.

1990

- II** — zaczęła w Katowicach działalność, jako jedna z pierwszych w kraju, Śląska Giełda Towarowo-Pieniężna.
- 1 V** — Rada Miejska Pittsburgha (stan Pensylwania) podjęła uchwałę o nawiązaniu współpracy z Katowicami.
- 1 VII** — powołanie Centrum Scenografii Polskiej Muzeum Śląskiego. Jest to jedyna placówka w Polsce gromadząca dzieła scenograficzne.
- 2 VII** — utworzona została Państwowa Agencja Węgla Kamiennego SA — jednoosobowa spółka Skarbu Państwa dla wspierania procesu restrukturyzacji górnictwa kamiennego.
- 3 VII** — inauguracyjna sesja Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego. Na przewodniczącego Sejmiku wybrany został Józef Buszman.

1991

- 8 VI** — zmarł Wilhelm Szewczyk, autor 60 książek, kilku tysięcy tekstów prasowych, red. naczelny „Odry”, „Przemian”, „Poglądów”, parlamentarzysta.
- IX** — jako pierwsza oficyna w kraju, upadło zasłużone dla kultury regionu katowickie wydawnictwo „Śląsk”.
- 23 X** — w Katowicach wmurowano akt erekcyjny na miejscu budowy nowego gmachu Biblioteki Śląskiej.
- 15 XII** — odsłonięcie Pomnika-Krzyża dla uczczenia pamięci 9 górników, którzy zginęli 16 XII 1981 w kopalni „Wujek”.

1992

- 25 III** — bulla Jana Pawła II „Totus Tuus Poloniae Populus” dotycząca organizacji Kościoła w Polsce. Wśród nowo powołanych diecezji znalazły się: bielsko-żywiecka, gliwicka i sosnowiecka. Powstało 13 nowych metropolii, a wśród nich częstochowska i katowicka.
- 20 VI** — w Szopienicach odbyły się uroczystości 70-lecia powrotu części Górnego Śląska do Polski. Po raz pierwszy po wojnie obchody tej rocznicy były tak okazałe i podniosłe.
- w wyniku przekształcenia OPT w Katowicach powstała spółka Międzynarodowe Targi Katowickie. Spółka organizuje rocznie ponad 20 branżowych imprez wystawienniczo-handlowych.
- 19 XII** — z inicjatywy Tadeusza Kijonki powstało Górnośląskie Towarzystwo Literackie w Katowicach, powołane w 100. rocznicę utworzenia organizacji o tej nazwie w Bytomiu. GTL ma swe kolo w Bielsu, Opolu i Cieszyńsko-Zaolziańskie. Liczy ponad 100 członków.

1993

- 26 III** — po raz dwudziesty piąty wręczano „Złote Maski” — nagrody przyznawane aktorom, reżyserom, scenografom z teatrów województw bielskiego, częstochowskiego i katowickiego. Pomysłodawczynią tego wyróżnienia była red. Barbara Sośnierz z redakcji „Wieczór”.
- 29 III** — otwarte zostało stałe połączenie lotnicze Katowice-Pyrzowice-Frankfurt.
- IX** — jako jedno z narzędzi łagodzenia skutków społecznych likwidacji kopalń, wprowadzone zostały dla górników zatrudnionych pod ziemią osłony socjalne (w postaci zasiłków i urlopów górniczych) w latach 1993-95 zasiłki socjalne objęły 5726 osób.
- 18 XII** — po raz pierwszy wręczona została Nagroda im. Wojciecha Korfanteo ustanowiona przez Związek Górnośląski.

— w Katowicach zaczął się ukazywać kwartalnik kulturalny „Opcje”. Redaktor naczelny: Konrad Cezary Kędel.

1994

7 I — właścicielem Portu Lotniczego Katowice-Pyrzowice zostało Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze SA.

20 I — zmarł nagle Andrzej Brożek, profesor UJ, badacz dziejów Polonii amerykańskiej i Śląska.

1 III — po 4 latach sprawowania urzędu, odwołany został wojewoda katowicki Wojciech Czech.

8 V — w Katowicach odbyła się premiera filmu Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba”.

21 V — obchodzono 250-lecie Janowa, obecnie dzielnicy Katowic.

20 V — w Cieszynie, swym rodzinnym mieście, odebrał dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego prof. Richard Pipes, wieloletni dyr. Centrum Badań Rosyjskich w Uniwersytecie Harvarda, b. doradca prezydenta R. Reagana, dyr. w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego USA.

18 V — na uroczystej sesji Rady Miejskiej Piekar Śląskich podjęto uchwałę o nadaniu tytułu Honorowego Obywatela papieżowi Janowi Pawłowi II.

1 VI — z rąk premiera Waldemara Pawlaka nominację na wojewodę katowickiego odebrał Eugeniusz Ciszak.

14 XI — w Katowicach odbyła się, zorganizowana przez Górnośląskie Towarzystwo Literackie, konferencja „Pół wieku twórczości Tadeusza Różewicza” z udziałem pisarza.

— Janusz Frąckowiak — marszałkiem Sejmiku

1995

22 V — dziesięciogodzinna wizyta Papieża na Podbeskidziu. Poza Skoczowem, gdzie odprawiona została msza w związku z beatyfikacją Jana Sarkandra, Ojciec Święty odwiedził Bielsko i Żywiec.

14 VI — jubileuszowa „Halka” w Operze Śląskiej, pod kierownictwem muzycznym Tadeusza Serafina. W roli Janusza — Andrzej Hiolski — po 50 latach od pierwszej powojennej premiery na scenie katowickiej.

5 X — w Katowicach podpisany został Kontrakt Regionalny dla Województwa Katowickiego zawierający wykaz przedsięwzięć, jakie należy podjąć wobec koniecznej restrukturyzacji przemysłu województwa. Wyliczono je w następujących działkach: „Edukacja”, „Bezpieczeństwo socjalne”, „Otoczenie”, „Samorządność”, „Gospodarka”, „Finanse”.

XI — w Katowicach zaczął się ukazywać miesięcznik społeczno-kulturalny „Śląsk”, wydawany przez Górnośląskie Towarzystwo Literackie. Red. naczelny: Tadeusz Kijonka (prezes GTL-u).

1996

30 IV — Rada Ministrów przyjęła dokument: „Górnictwo węgla kamiennego — polityka Państwa i sektora na lata 1996-2000, program dostosowania górnictwa węgla kamiennego do warunków gospodarki rynkowej i międzynarodowej konkurencyjności”. Założono w nim m.in. zupełną likwidację 8 kopalń trwale nierentownych, częściową likwidację 5 kopalń i likwidację sześciu poprzez przyłączenie do innych.

3 V — abp Damian Zimoń w Kaplicy św. Barbary w Katedrze p.w. Chrystusa Króla w Katowicach poświęcił tablicę pamiątkową z napisem: „Pamięci wszystkich ofiar III powstania śląskiego 2/3 V 1921 — 5 VII 1921. W 75. rocznicę tamtych wydarzeń tablicę tę poświęcono.” Inicjatorem ufundowania tablicy, nazywanej „tablicą pojednania”, było Bractwo Myśli Bratniej Związku Górnośląskiego.

7 VI — Zarząd Kopalni „Żory” złożył w Sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości. Z dniem 15 VIII Kopalnia weszła w stan likwidacji. 31 X zakończono eksploatację ostatniej ściany. Pracownikom zaproponowano pracę w kopalniach Spółek: Jastrzębskiej, Rybnickiej i Gliwickiej.

28 VI — Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do Spraw Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Ka-

miennego. Został nim Jerzy Markowski.

1 VII — połączone zostały kopalnie „Katowice” i „Kleofas” w Katowicach.

12 VII — PAWK została przekształcona w Państwową Agencję Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego SA. Głównym zadaniem Agencji stało się wdrażanie programu rządowego przyjętego w dniu 30 IV.

23 XI — Jubileusz 50 lat pracy scenicznej Bogdana Paprockiego, na scenie Opery Śląskiej, w pół wieku po debiucie, z udziałem m.in. Andrzeja Hiolskiego.

1997

1 I — z połączenia samodzielnych dotąd bytomskich kopalń powstał nowy zakład: KWK „Bobrek-Miechówice”.

31.I — zmarł Karol Stryja, dyrektor Filharmonii Śląskiej, twórca Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. S. Fitelberga.

20 III — przetarg Komitetu Badań Naukowych na opracowanie kompleksowego planu restrukturyzacji w woj. katowickim wygrał zespół naukowców z Głównego Instytutu Górnictwa i Uniwersytetu Śląskiego. W planie duży nacisk kładzie się na oświatę i wzrost poziomu wykształcenia mieszkańców regionu.

13-15 VI — w Rybniku, Katowicach i Wodzisławiu odbywały się koncerty zorganizowanego po raz szósty Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych.

21 VI — w czasie uroczystości centralnej obchodów 75. rocznicy powrotu części G. Śląska do Macierzy na placu Sejmu Śląskiego w obecności Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego wmurowany został kamień węgielny pod pomnik Wojciecha Korfanteo. Tuż przedtem Prezydent wręczył wnukowi Korfanteo, Feliksowi, insygnia przyznanego pośmiertnie Orderu Orła Białego.

30 VIII — odbyły się obchody 95-lecia kopalni „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach.

8-12 IX — w Katowicach trwały Międzynarodowe Targi Górnictwa,

Energetyki, Metalurgii i Chemii — po raz pierwszy pod nazwą: Targi Katowice '97. Zmiana nazwy imprezy o kilkunastoletniej tradycji „Simmex” (od 1985) wzięła się z niemożności porozumienia między współorganizatorami — Międzynarodowymi Targami Poznańskimi a MT Katowickimi, odtąd organizatorem będzie ta druga firma. MTK są drugim organizatorem wystaw i targów w Polsce.

10 X — uroczysta sesja Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego w 75. rocznicę pierwszego posiedzenia Sejmu Śląskiego.

31 X — zaprzysiężenie premiera Jerzego Buzka i ministrów jego rządu. Profesor zwyczajny Jerzy Buzek, absolwent Politechniki Śląskiej, był pracownikiem naukowym Instytutu Inżynierii Chemicznej PAN w Gliwicach.

12 XII — nominację na stanowisko wojewody katowickiego otrzymał Marek Kempski.

1998

31 I — zmarł Karol Stryja, wieloletni dyrektor Filharmonii Śląskiej, inicjator i dyr. artystyczny Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga.

8 V — apb Damian Zimoń poświęcił nowy gmach Biblioteki Śląskiej. Uroczystość oficjalnego otwarcia, którą zaszczylił obecnością premier Jerzy Buzek, odbyła się 24 X.

30 VI — Rada Ministrów przyjęła program rządu: „Reforma górnictwa węgla kamiennego w Polsce w latach 1998-2002”.

26—27 IX — w Katowicach obradował Kongres Kultury na Górnym Śląsku. Z Uchwały Kongresu: „należy stworzyć odpowiednie warunki, aby Katowice stały się autentyczną metropolią wyposażoną w pełny zespół instytucji i obiektów o ponadregionalnym oddziaływaniu i zasięgu — na miarę gospodarczej i społecznej pozycji Górnego Śląska”. W dalszej części Uchwały postuluje się budowę gmachu biblioteki Uniwersytetu Śląskiego, Teatru Wielkiego i Muzeum Śląskiego.

X — w Gliwicach Prezydent RP A. Kwaśniewski i prezes General Motors Corporation John F. Smith uruchomili fabrykę samochodów Opel. — Jan Olbrycht marszałkiem.

26 XI — Sejm uchwalił Ustawę o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej oraz szczególnych uprawnieniach i zadaniach gmin górniczych.

31 XII — zakończył się proces likwidacji Zakładu Górniczego „Siemianowice”; powstał ZG „Rozalia”, który wydobywa resztki węgla i wypompowuje wody dołowe. — w roku 1998 zakończono wydobywanie w likwidowanych zupełnie kopalniach: „Grodziec”, „Porąbka-Klimontów” i „Morcinek”.

1999

1 I — weszła w życie reforma administracyjna; wśród 17 nowych województw jest śląskie. Województwo ma powierzchnię 12 294 km kw., 4894 tys. mieszkańców.

1 I — zmarł w Krakowie Stanisław Hadyna (ur. 25 IX 1918 w Karpętniej, dziś Trzyniec), twórca zespołu „Śląsk”, pisarz.

17 I — zmarł Jerzy Zitzman, jeden z najwybitniejszych twórców polskiego teatru lalkowego.

22 I — uroczystość wręczenia Tadeuszowi Różewiczowi doktoratu honoris causa Uniwersytetu Śląskiego.

15 III — zmarł Władysław Niedoba z Nawsia zwany Jura spod Gronia — Hetman górali beskidzkich, założyciel chóru „Góral”, „dusza” największej folklorystycznej imprezy na Zaolziu — „Gorolskiego Święta”.

29 III — ukonstytuowała się Rada Kultury Województwa Śląskiego; jej pracami kieruje 12-osobowe Kolegium (składające się z przedstawicieli środowisk twórczych i instytucji kultury).

13 VI — wśród beatyfikowanych przez Papieża 107 męczenników z czasów II wojny znaleźli się księża Emil Szramek i Józef Czempiel oraz siostra Maria Antonina Kratochvil (ur. 1881 w Ostrawie—Witkowicach), przełożona Kongregacji Ubogich Sióstr Szkolnych.

19 VI — odsłonięcie pomnika Wojciecha Korfańskiego na placu Sejm Śląskiego w Katowicach. Autorem projektu jest Zygmunt Brachmański.

26 IX — zmarł Wojciech Niederliński (ur. 1908), komendant Śląskiej Chorągwi Szarych Szeregów po śmierci Józefa Pukowca (14 VIII 1942) i Śląsko-Dąbrowskiej Chorągwi ZHP w latach 1945-1949.

12 XI — na mocy decyzji Jana Pawła II biskup opolski Alfons Nossol uzyskał godność arcybiskupią. Tytuł ten, przyznany „ad personam”, jest wyrazem uznania dla zasług abpa Nossola na polu dialogu katolicko-luterńskiego i pojednania polsko-niemieckiego.

XII — ukazał się 50. numer miesięcznika „Śląsk”.

Przygotował
WOJCIECH JANOTA

W plebiscycie „Gazety Wyborczej” ogłoszonym pod koniec 1999 r. na „Najwybitniejszych Ślązaków i Zagłębiaków XX wieku” w pierwszej dziesiątce znaleźli się:

1. Wojciech Korfański
2. Jerzy Ziętek
3. Kazimierz Kutz
4. Jan Kiepusza
5. August Hlond
6. Stanisław Hadyna
7. Michał Grażyński
8. Zbigniew Religa
9. Edward Gierek
10. Gustaw Morcinek

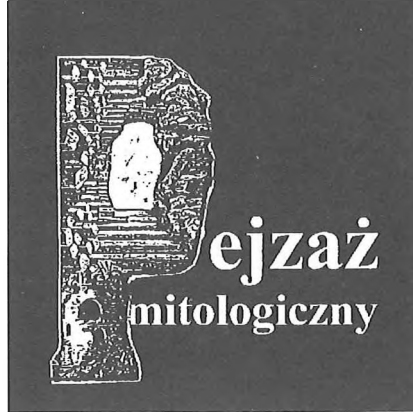
Podanie o niezwyklej a skutecznej obronie Gliwic w wojnie 30-letniej z czasem zostało zapomniane i dopiero na początku XIX wieku dotarł doń wspomniany przeze mnie przed miesiącem wrocławianin Opitz, a za nim ks. Antoni Stabik. Kartkując tom popularnej w owym czasie *Podróży przez Śląsk w lipcu i sierpniu 1791 roku* Johanna Gotlieba Schummela (tego samego, który napisał: „*Nie zaczynajmy żadnego procesu z polskimi Ślązami, bo przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach*”), Opitz natknął się na passus, w którym Schummel zwraca uwagę na zawieszony w farze gliwickiej obraz, który go zafrapował. Malowidło przedstawiało bowiem ową historię o mieszczkach gliwickich, które w czasie wojny trzydziestoletniej z braku prochu ostrzelały Szwedów gotowaną kaszą, szczęśliwie tym sposobem odpędzając ich od rodzinnego grodu. Opis swoich związanych z oglądaniem płótna wrażeń Schummel zakończył uwagą: „*Czemuż to jeszcze żaden obywatel śląski nie opracował tego tematu w formie romanu? Przecież nie ulega wątpliwości, że kobiety gliwickie ani o jotę nie ustępują kobietom z Winnej Góry!*” (sugerując podobieństwo tej legendy do *Białogłówny z Winnej Góry*, popularnego w swoim czasie utworu Gottfrieda A. Bürgera, twórcy sławnej *Lenory* i popularnego opracowania *Przygód barona Münchhausena*). Opitz tak sobie to napomnienie wziął do serca, że będąc na kuracji w Szczawnie spłodził w dwa tygodnie poemat, który przesłał następnie do wrocławskiego Musenalmanachu. Tak powstały utwór dostał się w ręce księdza Stabika i posłużył mu jako punkt wyjścia do kolejnego udanego przedsięwzięcia twórczego.

Gliwiczanki michałkowskiego proboszcza są utworem stylistycznie dość swobodnie traktującym pierwowzór. Pod ręką Stabika poważna tonacja wzorca uległa radykalnej przemianie. Cytowaną na początku tego szkicu pierwszą zwrotkę kończy brawurowy, dziarski jak w ludowej piosence dwuwiersz:

Nie tylko Winnogórzanki
Słyną też i Gliwiczanki.*

Ks. Stabik opatrzył słowo „Winnogórzanki” stosownym wyjaśnieniem: *) „*Winnagóra (Weinsberg) miasteczko Wirtemberskie. O mieszczańkach tego miasteczka słynie ta powieść: iż gdy Cesarz Konrad III, roku 1140 obległ miasto, pozwolił niewiastom, wydać się z niego i zabrać z sobą, co by posiadały najdroższego; aż tu otwiera się brama, a każda niesie na barkach — męża swego, co tak zadowoliło Cesarza, iż zniósłszy oblężenie wszystkim obywatelom darował życie*”.

Tak więc w ujęciu Stabika to, co przeczytali jego czytelnicy, przybrało postać pogodnej, ludowej ballady. Nawiazującej, znacznie konsekwentniej niż to uczynił wrocławianin, do ducha starszej, podjętej przez Bürgera wersji wątku, bardziej facejczy niż typowego podania. By uzyskać taki efekt, michałkowicki ksiądz-poeta (całkiem chyba świadomie) zrezygnował z tłumaczenia drugiej strofki, u Opitza z nie-



ANTONI HALOR

Ballada o obronie Górnośląskiej Częstochowy (2)



Rys. Antoni Halor

omal śmiertelną powagą naśladowanej za-dęcie w klasyczne surmy:

*Przeto słodkie Muzy, napelnijcie
Moją czarę natchnienia nektarem
I podajcie mi ją przyjaznym gestem,
W tój cnej dolinie, w rodzimej Silesii,
Gdzie ongiś śmiały czyn ów
został dokonany.*

Stabik — równie śmiałą decyzją powodowany — omija ową pseudobarokową rąfę i przechodzi od razu do rzeczy:

*Krwawa wojna się toczyła,
Która lat trzydzieści trwała,
W tój to chyrośło zwyciężyła
I Gliwice ratowała,
Chytrność kobieca i sztuka,
Co nawet biesa oszuka.*

Stabik, za Opitzem, zaczyna swój poemat od porównania gliwickiej „białogłowej determinacji” z legendarnym bohaterstwem kobiet z małego miasteczka w Badenii-Wirtembergii. Ale gdyby o tym wiedział, znalazłby, być może, przykład podobnej kobiecej determinacji znacznie bliżej. Podobno w czasie wojen husyckich, w leżącej u stóp Sudetów, niedaleko Walbrzycha Kamiennej Górze, dzielne kobiety również walczyły razem z mężami w obronie rodzinnych domów.

Gliwickie „*kobiece sztuki*” miały swoją zaskakującą puentę. Echo sławnego wydarzenia dotarło aż do Wiednia, na dwór cesarski, a dowodem aktualny przez trzysta następnych lat herb miasta, nadany w 1628 roku osobnym przywilejem cesarza Ferdynanda II, w którym go-dło zostało wzbogacone wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej z rozszerzonej wersji podania o „gliwickiej skutecznej obronie”.

To zresztą jeden z najpiękniejszych i najbardziej klasycznych przykładów barokowego stosunku do „miraculi” i błyskawicznego ich wykorzystania w praktyce życiowej tamtej epoki. Niektórzy twierdzą, że bywało tak całkiem jeszcze niedawno. Inni powiadają, że podobno dziś już nie. Ale wydaje się, że w nieco tylko zmienionej formule, zjawisko przenikania legend do rzeczywistości nadal wokół nas spokojnie sobie bytuje. Ba, funkcjonuje bez oliwienia i wciąż ma się dobrze.

Wracając do rzeczy, wtedy powszechnie widziano — jak powiada legenda zapisana w kronice gliwickiej — Matkę Boską Częstochowską rozpościerającą nad miastem swój płaszcz i wylapującą weń kule napastników. Po cudownym ocaleniu, co też wiemy, obywatele gliwicy postanowili jednogłośnie, że od-tąd, aż do końca świata będą, co potwierdzono uroczystym ślubem, gromadnie pielgrzymować do Częstochowy. W matrikule parafialnej, sporządzonej na polecenie ówczesnego fararza Jana Alfonsa Schramka przez rektora i zakrystianina w farze gliwickiej Jerzego Antoniego Sobela, czytamy że po szczęśliwym zakończeniu oblężenia 80 mieszczan udało się do Częstochowy, gdzie poświęcono sztandar, na którym wyhaftowane było całe to cudowne wydarzenie. Gliwiczanie długo dotrzymywali swego ślubowania. Kolejne pokolenia całymi rodzinami w rocznicę wydarzenia pielgrzymowały na Jasną Górę. Gdy jednak, w efekcie wojen śląskich i po przejściu Śląska przez Prusy, uszczelniono granice, Fryderyk II (podobno osobiście) zakazał wypraw do Częstochowy, pobożni mieszczanie, by być wierni raz danemu słowu, po kilku pielgrzymkach do Pszowa, celem dorocznej pielgrzymki uczynili miejsce, w którym czci się matkę NMP — Górę św. Anny.

Nie miejsce tu, by ubolewać, że nie tylko poemacik księdza Stabika, ale nawet sama legenda o dzielnych gliwickich białogłowach, które uratowały swoje miasto, nie są już dziś znane zbyt wielu mieszkańcom naszych stron.

18 listopada, w Sali Portretowej Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego, odbyła się konferencja popularnonaukowa pt. *Życie literackie na Śląsku w latach 1922-1999*. Można by pewnie nad tym faktem przejść do porządku dziennego, gdyby nie to, że na Śląsku już od bardzo dawna nie zorganizowano podobnego sympozjum. A przecież literatura tutaj powstająca jest zbadana bardzo słabo - i to we wszystkich okresach historycznoliterackich. Wprawdzie historyk kultury śląskiej mógłby powiedzieć, że wyjaskrawiam ten stan rzeczy, lecz - z zachowaniem należnych referencji wobec wszystkich, którzy badają twórczość regionalną - takich historyków właściwie na Śląsku nie ma. Podejmowane w latach ostatnich działania, mające na celu przywrócenie zainteresowania kulturą duchową Śląska, wciąż nie są planowe, a można nawet zaryzykować tezę, iż są przypadkowe i pozbawione jakiegokolwiek perspektywy. Oczywiście dysponujemy pewną ilością prac opisowych, wiele z nich jest już jednak przestarzałych bądź niekompletnych, traktują one zresztą (i bez wyjątku) raczej o kulturalnej przeszłości Śląska niż o jego teraźniejszości. Syntez współczesnych nie ma, ostatnią wydano przed kilkudziesięciu laty.

Przypomnijmy to, co jest. W odniesieniu do Śląska wcześniejsze okresy piśmiennicze przeszły już do historii kultury, ich badanie stanowi domenę odczytań historycznych, historycznoliterackich, historycznojęzykowych, folklorystycznych i innych. Dział ten (lepiej, gorzej) został opracowany przez Wincentego Ogrodzińskiego w *Dziejach piśmiennictwa śląskiego* (1965) i obejmuje okres od wieku XII po rok 1922, kiedy to część ziem śląskich powraca do Polski, natomiast literatura na Śląsku staje się integralną częścią literatury narodowej i traci swe cechy odrębne, tak charakterystyczne zwłaszcza dla wieku XIX i początku XX. Okres międzywojenny, zaczynający się w roku 1922 i kończący w 1939, opisał Zdzisław Hierowski w studium *Życie literackie na Śląsku w latach 1922-1939* (1969). Okres wojny i okupacji jest właściwie nie opracowany, jeśli nie liczyć uwag Hierowskiego w książce *25 lat literatury na Śląsku 1920-1945* (1947). Lata powojenne wciąż jeszcze podlegają prawom ocen kry-



GÓRNOŚLĄSKIE
TOWARZYSTWO LITERACKIE
W KATOWICACH

REDAKCJA MIESIĘCZNIKA
SPOŁECZNO-KULTURALNEGO



KATOWICE, ul. Dworcowa 13 (III piętro)

KATOWICKIE
SPOTKANIA
LITERACKIE

Próba bilansu

tycznych, jakkolwiek ponad półwiekowa perspektywa powinna natchnąć badaczy do napisania syntezy minionego czasu. Szczytkową i ograniczoną próbę takiej monografii dali Mirosław Fazan i Witold Nawrocki w książce *Katowickie środowisko literackie w latach 1945-1967* (1969). I to wszystko, co o kulturze literackiej na Śląsku napisano.

Ale przecież nie tylko brak osobnych opracowań przyczynił się do znikomej znajomości literatury, tworzonej na Śląsku. Autonomizacja podregionów geograficznych (Śląsk Dolny, Górny, Opolski, Cieszyński, Zagłębie Dąbrowskie), nawet jeżeli nie zawsze uzasadniona historycznie, sprawiła, że również na tym obszarze doszło do wewnętrznych podziałów. Po roku 1945 coraz powszechniej zaczęła uzyskiwać status krytycznoliterackiej kategoria „środowiska literackiego”, która prawdopodobnie zrobiła więcej szkód niż przysporzyła pożytków. W efekcie w świadomości czytelniczej pojawiło się szereg białych plam. Zaczernić jest je dzisiaj niesłychanie trudno, ponieważ wraz z autonomizacją podregionów geograficznych rzadko szła refleksja kulturoznawcza. I tak naprawdę trzeba po przeszło półwieczu na nowo podejmować ideę pozy-

tywnego myślenia: segregowania dzieł i zjawisk artystycznych, ustalania ich skali ważności i systematyzowania w obrębie prądów kultury narodowej.

Piszę o tym wszystkim niejako na marginesie wątku głównego, choć nie bez ukrytej intencji. Wspomniana na początku konferencja popularnonaukowa stała się niejako „próbą bilansu” literatury na Śląsku w wieku XX; bilansu może nie tak szczegółowego, jak w poważnych syntezach historycznoliterackich, lecz za to wieloaspektowo omawiających związki, zależności, dzieła i tendencje literackie ostatniego osiemnastowiecia. Tadeusz Kijonka (*Sytuacje, problemy, przełomy*) zwracał uwagę na konieczność generacyjnego oglądu powstającej na Śląsku twórczości; piszący te słowa mówił o wybitnych poetach regionu (*Współcześni każdego dnia*); prof. Włodzimierz Wójcik dokonał syntetycznego ujęcia prozy tutaj powstającej (*Narracje wielkie i małe*), a dr Paweł Majerski (*Misja i pasja*) dał bardzo przekonujący zarys myśli krytycznoliterackiej po roku 1922; prof. Mirosław Fazan przypomniał śląskie czasopisma literackie i kulturalne (*Tytuły i programy*), sięgając aż po Młodą Polskę; prof. Grażyna Szewczyk omówiła kontakty literackie katowickiego środowiska (*Na zachód i południe*), a dr Kazimierz Kaszper twórczość Zaolzia literackiego (*Dylematy i pokolenia*).

Wszystkie te wystąpienia powinny znaleźć się w osobnej książce, dając początek swoistej syntezy literatury XX wieku na Śląsku. Bowiem, jak się zdaje, zawarto w nich szereg niezwykle ważnych spostrzeżeń, które znacznie poszerzają dostępną nam wiedzę o uwarunkowaniach twórczości tutaj powstającej i znacznie głębiej odczytują ukryte w niej pokłady. Czy taka książka się ukáže - nie wiem; jedno jest przynajmniej pewne: każdy, kto przybył w listopadowe wczesne popołudnie do Sali Portretowej GTL - nie wyszedł zawiedziony. Dostał porządnie przygotowaną „próbę bilansu” śląskich dokonań literackich w kończącym się wieku.

Taka pigułka czasami potrafi ukoić nawet najbardziej markotnych; wchodzimy w wiek XXI bardziej rozumni i więcej wiedzący. Dlatego ta konferencja była bardzo potrzebna.

MARIAN KISIEL



Jerzy Duda Gracisz: *Żyje, nie żyje, żyje, nie żyje, żyje, nie żyje...*



Po trzykrotnym uderzeniu w gong wokół głowy pani Elżbiety Pietrzak pojawiła się aureola



A na sali — nieświadomi co ich czeka...



Ksiądz Henryk Pyka drapie się w głowę — też mu zebrało się na spowiedź

Drugi historii bywają jednak pokretnie. Ten, kto nadal upiera się, że przyszłość jest przewidywalna, pewnie wreszcie ustąpi od tego błędnego przekonania, jeśli prześledzi losy narażonego budynku na skrzyżowaniu ulic św. Jana i Dworcowej. Czy bliżej nieznanemu nam inżynierowi Janowi Squederowi, wznoszącemu przed wojną z niemalym uporem ów dom w spornym jeszcze wówczas stylu lecorbusierowskim, mógł przewidzieć kto w przyszłości zawiadnie tym efektownym budynkiem? Niewiele lat przecież minęło, gdy nawet w miejscu luksusowej kawiarni „Scala” rozparli się wszelakiej maści plastycy. I odtąd nie było już siły, by wykurzyć wreszcie stąd tę pszą hałasę wraz z hałaśliwą galerią.

Nawet zmiana ustroju i upadek bloku moskiewskiego wraz z dogmatycznym systemem gospodarczym spod znaku RWPG okazały się nie dość przełomowym aktem w przypadku tego obiektu. Ba, kiedy już wydawało się, że stanie się on nareszcie siedzibą kapitału, niechby nawet na razie mafijnopochodnego (póki co), zdarzyło się coś absolutnie nieprzewidywalnego i absurdalnego jednocześnie: właśnie tu na III piętrze rozparli się jeszcze bardziej dziadujący niż plastycy rozmaitej maści tfuliteraci. Niemżliwe — a jednak prawdziwe!

Nowe szyldy nie klamią: to tu usadowiło się Gómośląskie Towarzystwo Literackie — czyli GTL (pod tym skrótem, który kojarzy się z znanym Gómośląskim Towarzystwem Lotniczym, ukrywają się niedobitki ZLP, grupa zdeorientowanych ekspedycjów, no i rozmaici niewydarzeni gryzmołsi). A już wielu odetchnęło z ulgą, gdy z wielkim trudem, wykopano wreszcie tę zgrają pisarzy z tak zwanego Domu Literatury przy bogobojnej ulicy Misjonarzy Oblatów. Lecz jakby tego było mało — pojawiły się w tym miejscu dwie podejrzane redakcje spod tegoż szyldu GTL: miesięcznik społeczno-kulturalny (ponoć) „Słask” i równie dwuznaczny kwartalnik humanistyczny „Wyrazy”. Jeśli jeszcze teraz arcypracze z I piętra stworzą z rymolejami z piętra III wspólny blok interesów (i co na to NIK?!), nie tak łatwo będzie ich stąd wysadzić. I co z tego, że piętro I i III oddziela swoisty kordon sanitarny w postaci zamieszkałego piętra II. Tylko współczuć wypada nieszczęsnym mieszkańcom, którzy znaleźli się w tak fatalnym osaczeniu. Słowem — gehenna!

No cóż — stało się! Równo w pół wieku po tym, gdy wdarli się tutaj dyplomowani arsbochomażyści, którzy z całą bezwzględnością wykorzystali natarcie oficjalnego socrealizmu spod znaku niejakiego Józefa Wissarionowicza, gdy osiągnęło ono właśnie poziom 12 stopni w skali Beauforta. A teraz wtargnęli tu znieścacka pokretni pleple literaci. I co tu dywagować o założeniach programu Balcerowicza i zasadach wolnego rynku, gdy pieniądź realny przegrywa w konfrontacji z byle pismakami. Na szczęście przed nami przełom stulecia a potem całe tysiąclecie. Będzie niewątpliwie dość okazji, by wykopać stąd jednych i drugich, i usadowić tu dom aukcyjny (choćby z siedzibą władz w Pruszkowie czy Wołominie), bądź też międzynarodowy dom ucieszy, by nie użyć bardziej dosadnego słowa, które nawsuwa się samo. Pożyjemy — wytrzymamy!

Tak więc z nie do końca znanych powodów, nie tylko nie wypalono tu z korzeniami rozmaitych, jak im tam, pędzłowatych plastyków, to jeszcze wdarła się tu (legalnie!) sfera pokątnych pisarzyków... na dowód, jak perfidnie bywają czasem drogi historii. Ale do czasu, do czasu — i w tym cała nadzieja a i słodki smak odwetu.

Fakty dokonane mają to jednak do siebie, że zacierają na ogół do legalizacji, by zyskać oficjalną akceptację. Toteż wkrótce po zajęciu i zagrzeniu III piętra nieszczęsnego budynku przy ulicy Dworcowej 13 (a jednak „fatalna trzynastka”!), nowi pseudonajemcy postanowili urządzić uroczyste otwarcie właśnie co wyludzonej siedziby. W tym celu sprosił tu w pierwszym rzędzie prezesów (lepiej nawet nie dochodzić adoratorów jakich muz), a także podobnej maści szefów instytucji artystycznych, by w ten perfidny sposób zwabić grupę ludzi znanych, z dowiedzionym autorytetem, zręcznie następnie rozlokowanych na z góry upatrzonej miejscach, co dokumentują zamieszczone zdjęcia.

Szczególnie wielkie znaczenie nadano otwarciu tzw. Sali Portretowej, gdzie następnie przez cały tydzień urządzano spotkania

Zdjęcia: Józef Wróbel

pleleliterackie, by odwrócić uwagę opinii publicznej obezwładnionej falami mrozów... Otóż w salce tej, której nadano chętnie nazwę Sali Portretowej, istotnie zawieszono kilka portretów pisarzy zacnych. Głównie jednak wyeksponowano sławne malowidło Jerzego Dudy Gracza PARNAS ŚLĄSKI, które w swoim czasie spłynęło niejednym kuflem piwa i setą czystej w legendarnej już „Piwniczce” (późniejszym Marcholcie, przy ulicy Warszawskiej 37). Ten obraz, określanej też jako pannaéu, odbył później wieloletnią kwarantannę w wspomnianym już Domu Literatury, nim odświeżony staraniem zapobiegliwego profesora Jana Malickiego (od tej chwili zwanego Jasiem wycwanionym) tu w końcu zawisł i teraz wisi (obraz a nie J. Malicki). I właśnie nawiedzenie tym obrazem połączone z jego zbiorową adoracją miało stać się główną częścią programu zapowiadanej uroczystości.

Na wszelki wypadek należy zapisać, iż miało to miejsce 15 listopada 1999 roku, w obecności wielu świadków, w tym nie do końca zorientowanych w jakim też uczestniczą procederze. Program zapowiadał to wcale niewinnie, jako: „SPOTKANIE INAUGURACYJNE przed malowidłem PARNAS ŚLĄSKI JERZEGO DUDY GRACZA, z wywoływaniem duchów i scen docześniejszych z życia katowickiej cyganerii”. Zapowiedziano też, iż „W roli twórcy malowidła i autumedium wystąpi — JERZY DUDA GRACZ — znany ongiś spirytysta, w towarzystwie nieuniknionym TADEUSZA KIJONKI — spirytualisty praktykującego dorywczo”. W zapowiedzi pojawiła się jednak asekuracyjna uwaga, iż „Nie należy wykluczyć zdarzeń nieprzewidzianych w programie!”... Sprytnie, co?...

Samozwańczy „mistrz ceremonii”, Tadeusz Kijonka, dwoił się i troił na tle malowidła, jakby przymierzał się do miejsca na płótnie, na którym na szczęście jeszcze go nie ma. Oczywiście, iż zżęcznie odwołał się do tradycji a i słów wzniosłych nie szczędził. W pewnym nawet momencie skłonił zdezorientowaną Panią Elżbietę Pietrzok, która od pół wieku sekretarzuje katowickim literatom (pewne miejsce w niebie po tym co przeszła na ziemi!), żeby trzykrotnie uderzyła w gong wypożyczony z Teatru Śląskiego. Wrażenie było istotnie wielkie, bo i gong donośny a w brzmieniu czysty. Zaraz potem wystąpiły dwie znakomite aktorki katowickiej sceny, Maria Stokowska i Anna Kadulska, by przedstawić wmsuzone bez uprzedzenia rymowanki satyryczne prezesa Kijonki. I ten lisi podstęp powiódł się znakomicie. Wykorzystując sytuację znów dorwał się do głosu i odczytał na pozór kądśliwy tekst pod adresem Jerzego Dudy Gracza, prowokując do reakcji (tekst ten nieudolny, oparty na 1 rymie, publikujemy na dowód obok).

W tym stanie rzeczy autor malowidła PARNAS ŚLĄSKI nie miał już wyjścia i musiał zabrać głos, by wprowadzić zebranych w kompromitujące tajniki powstania tego obrazu. Słów użył celnych, ujawniając przy tym rozliczne manipulacje, które w sytuacji zwielokrotnionego szantażu spowodowały, że w jednej ramie na zagruntowanym płótnie pojawiło się nie 30 a blisko 100 postaci. Mało tego, skoro w tej sytuacji musiał w miejsce usytuowania „kolektywu twórczego w pejzażu przemysłowym”, jak proponował, umieścić „Parnas śląski w pejzażu włoskim”, symbolizującym „zgrupowanie twórców w obojętnym środowisku”, by uniknąć oskarżeń o socrealizm.

Co by nie rzec o tej podejrzanej uroczystości, to przynajmniej ujawnione zostały publicznie okoliczności zniewolenia Jerzego Dudy Gracza, który zmuszony był do najdalszych ustępstw, by wyjść z opresji z życiem. Ale jakie to potem było życie, skoro zyskał niemal tylu wrogów, ile postaci uwiecznił na płótnie. A jeszcze 10-krotnie więcej spośród tych, których pominął.

Z wywoływaniem duchów poszło J.D.G. już lepiej i z widoczną ulgą przedstawiał osoby, głowa po głowie z odwołaniem, które wiodą już co najmniej byt astralny. Szczególnie ujmująco a wyraziście zarysowana została postać Wilhelma Szewczyka w todze i wieńcu Cezara. Inni wielcy z tamtych lat też wylonili się z niebytu, aż dreszcz przeszedł po sali. Byli, chłopcy byli... chciałoby się zaśpiewać, gdyby nie aromaty jadła i parujących w kotle smakowitych flaków (hojny dar Baru „Smak”) a także wonnych wypieków zacnego mistrza Jana Smerczka. Ssało też wszystkich coraz bardziej na myśl, którą podsuwał widok wielkiego piwosza śp. Wilusia, iż jest do wypicia 5 beczek Tyskiego, które przekazały w lekkomyślnym darze Browary Książęce, sprawujące patronat piwny nad tą wyliniałą salą.

Co się potem działo, tego opisać się nie da. Takiego kłębowski ciał dawno nikt nie widział, toteż ekipa telewizyjna pod wodzą Eweliny Puczek znalazła się w centrum rozbuchanego młyńca, także bezsilni fotoreporterzy. Jedno natomiast potwierdziło się ku chwale wciąż bliżej nam nieznanego inżyniera Jana Squardena: dom nadal stoi w tym miejscu a konstrukcja żelbetowo-ramowa, która zniosła kilka ciężkich wstrząsów historii, wy-

trzymała i to: 150 osób, w tym niemałej wagi, sfłoczonych na niewielkiej w sumie powierzchni i to w spazmatycznym ruchu. To też uroczystość tę można uznać za wcale udany eksperyment potwierdzający wytrzymałość obiektu ponad gwarantowaną w projekcie. Nie potwierdziły się więc ostrzeżenia, że może dojść do zaważenia przeciężonych stropów, nie bez udziału Jerzego Dudy Gracza w roli spirytysty i egzorcysty. I o tym warto pamiętać z myślą o następnym tysiącleciu.

SKORPION

P.S.

A jednak znalazły się w Katowicach zdrowe obywatelskie siły, które wystąpiły z czynnym, choć anonimowym protestem, przeciw przekazaniu III piętra budynku na rogu św. Jana i Dworcowej literatom i redakcejom spod znaku GTL. Już w trakcie przeprowadzki doszło do poważnego ostrzeżenia w postaci wyważenia drzwi. Za drugim razem wyłupano je wraz z framugą i zamkami przy użyciu łomu i lewarka. Fakt ten trzeba oczywiście uznać nie za włamanie rabunkowe, bo i co tu można było zrabować, aby spieniężyć? Po raz drugi przywołana policja dokonała skrupulatnych oględzin i weszła w posiadanie odcisków palców sprawców, które będą odtąd stanowić jej cenną własność. Nie należy się spodziewać ich ujęcia, czy wykrycia, skoro nie można ustalić racjonalnych motywów aż tak pracochłonnej operacji — i to w centrum Katowic! Należy więc przyjąć tylko na pozór absurdalną wersję, iż był to protest obywatelski z wyłożonych wcześniej pobudek. I to mimo wszystko krzepi!



Dr hab. Marian Kiesel w roli dyżurnego piwoleja.

Foto: Józef Wróbel

ALBO-ALBO

Demaskatorski wiersz oparty na 1 męskim rymie — a stawiający na ostrzu noża kwestię: kim jest znany nie tylko skądinąd JERZY DUDA GRACZ

Gracz to — czy duda? No... kto zacz?!
A czort do cwany, tedy bacz:
Bo skoro duda — to nie gracz.
Chyba, że dudarz: zważ i patrz.

Bo skoro dudarz, zważyć racz —
Dudli na dudach dudziarz, acz —
kolwiek duje, jak tka tkacz,
Czy duda w dudę — duda gracz?

Nie, nie... więc w porę karty znac
Gdy z nim do stołu siadasz: bacz —
ność!... zasadą. W porę kracz,
By cię nie zmamił chytry gracz.

Daremne żale, próżny płacz
I złorzeczenia, gdy jak szczwacz
szczwany w zasadzkę ten ci gracz
Wpędzi cię, skórę drąc jak dracz.

Ty ruń nań w porę, jak szop-pracz
I między ślepie: lej jak lacz
A tak rozetnij, jak pień tracz...
By dudą-duda,
Graczem — gracz!

TADEUSZ KIJONKA



PODKOPKI

Pierwsze zdjęcia wykonane w 1950 roku były portretami dzieci, które zatrzymały się na chwilę przed szybą wystawową sklepu z zabawkami. Było to w Bytomiu, a właścicielką sklepu była Zofia Rydet — późniejsza znakomita artystka — fotograf.

Zdjęcia dzieci wykonane przez sklepową witrzynę były początkiem długiej, wspinał się drogi artystycznej, jaką podążała Zofia Rydet. Stały się wyznacznikiem jej twórczości: chwila zatrzymana w kadry, zastygły moment, ale nie zdjęcie reporterskie. Stworzyła swój własny świat dokumentu kreacyjnego. Zresztą dzieci stały się tematem jednego z najpiękniejszych i najbardziej znanego cyklu fotograficznego Zofii Rydet.

W cztery lata później została członkiem Gliwickiego Towarzystwa Fotograficznego. Wtedy była już osobowością artystycznie ukształtowaną. Miała swój świat fascynacji: wieś, jaką zapamiętała z dzieciństwa w Stanisławowie i wieś podhalańska a także chłopcy, których wielu wiodła w kancelarii adwokackiej ojca. Później poszerzyła krąg fascynacji o Śląsk — zwłaszcza ludzi tu mieszkających. Jedną z dominant jej fotografii były dzieci. Ich świat pokazała w cyklu „Mały człowiek”, który zaprezentowany został w gliwickiej Galerii Fotografii, a później w warszawskim Krzymym Kole.

W 1961 roku Zofia Rydet została członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików. W tym też czasie powstaje kolejny cykl zatytułowany „Czas przemijania”. Te niezwykle fotografie, niczym czarno-białe obrazy malarskie, poruszają do dziś. Postacie starych ludzi: pomarszczone, zniszczone, zadumane, pełne życiowego doświadczenia i mądrości zestawione z rozsypanych domostwami, więdnącymi kwiatami stają symbolem ulotności życia i jego sensu.

Nieco później Zofia Rydet zaczyna tworzyć fotomontaże. Następuje całkowita zmiana sposobu wypowiedzania się. Pojawia się aluzja i metafora, odwołująca się do surrealistycznej poetyki. Wtedy powstały „Obsesje”. Ale nie brakuje w nich stałego tematu, towarzyszącego artyście przez całe życie: człowieka i jego losu.

Tytuły kolejnych cykli fotografii zdradzają jej stosunek do fotografowanych obiektów i sytuacji. Pojawiają się „Złe dni” o uzdrawiaczach i lekarzach, a później jeden z najbardziej znanych cykli — „Zapis socjologiczny”. Pokazywała ludzi z całą ich prywatnością i odświętnością, bo w niej nie kreowała sytuacji, lecz godziła się, by sami decydowali o swoim stroju i otoczeniu w jakim chcą być fotografowani. Nie był to więc do końca zapis „socjologiczny” (nazwę zaproponowała Urszula Czartoryska). Przygotowując ten cykl Zofia Rydet wyprawiała się w najróżniejsze zakątki Polski. Na kilku tysiącach negatywów zarejestrowała setki sytuacji, portretów różnorodnych ludzkich twarzy, postaci. Często notowała imię i nazwisko portretowanej osoby, wiek i nazwę wsi. Powstały charakterystyczne zdjęcia wykonywane szerokim obiektywem. Przy pomocy standardowego obiektywu nie uchwyciła — by tych wszystkich detali i przedmiotów, w otoczeniu których żyli konkretni ludzie, a do których przywiązywali ogromną wagę. Owe stare fotografie, portrety ślubne i komunię robione na zamówienie wiejskich malarzy, ołtarzyki, święte obrazy stały się bohaterami odrębnego cyklu zatytułowanego „Zwykły człowiek”. A w

1988 roku powstał album „Obecność”, w którym ukazują swoisty kult papieża — Polaka w polskich domach.

Z „Zapiskiem socjologicznym” wiąże się także cykl „Epitafium” — to seria zdjęć portretu ślubnego umieszczanego w coraz to innych sytuacjach życiowych człowieka. Finałem jest portret na nagrobku.

W latach 80. Zofia Rydet realizuje swoje kolejne, wielkie cykle fotograficzne: „Nieskończoność dalekich dróg” i „Suite śląska”. „Nieskończoność dróg” to obraz tego wszystkiego, co spotykamy przy naszych drogach, autostradach. Jest swoistą metaforą ludzkiego podążania ku nieznanemu, ku wieczności. Na końcu tej drogi, na jej horyzoncie znajduje się zsolaryzowany wizerunek Chrystusa.

Z kolei „Suite Śląska” powstała w oparciu o zdjęcia wcześniej wykonane. Sporzą-

Jej prawda o ludzkim losie

dziła kolaże i fotomontaże, łącząc zdjęcia z motywami roślinnymi i kawałkami tkanin. W cyklu tym pojawiają się fragmenty barwne, jakby na przekór temu, co przedstawiają zdjęcia. Niektóre z nich mają w sobie coś z jarmarczności i odpustowości, ale w całej tej otoczce cukierkowości ukazują ludzkie dramaty.

Wiele zdjęć pochodzących z tworzonych cykli Zofia Rydet prezentowała jako dzieła pojedyncze, albo tworząc z nich nowe konfiguracje. Powstały też fotografie rzeźby, czyli dzieła przestrzenne. Fascynowała pracowitością, a zarazem wiernością raz obranej drodze, chociaż pokazywanej na rozmaite sposoby. Zawsze w centrum jej zainteresowań był człowiek. Nawet wtedy, kiedy nie ma go bezpośrednio na zdjęciu, wyczuwamy jego obecność. Zofia Rydet mówiła: „*Callahan powiedział, że nie kompozycja jest ważna a motywacja. Moja motywacja mimo różnorodnych sposobów wypowiedzi jest zawsze ta sama. Człowiek - to wielkie słowo.*” Pracując nad „Zapiskiem socjologicznym” zauważyła, „*że to jednak nabiera zupełnie innych rumieńców, że ten zwykły dokument staje się w moich oczach jakąś wielką prawdą losu ludzkiego, że nie potrafię zachować tego chłodnego dystansu.*”

Zorganizowana jesienią ubiegłego roku w Katowicach wielka, retrospektywna wystawa prac Zofii Rydet unoczniała, jak ogromnego dzieła dokonała. Ażeby ogarnąć choćby część jej różnorodnej twórczości trzeba było kilku galerii. W ZPAP pokazano „Czas przemijania” — ogromne fotogramy ukazujące twarze ludzi starych, kruchych, o oczach zapatrzonych w głąb siebie, albo w przestrzeń, wyizolowanych ze swojego otoczenia. Dopiero później nadszedł czas „Zapisu socjologicznego”. W trzech galeriach Górnośląskiego Cę-

trum Kultury przedstawiono kolejne etapy twórczości Zofii Rydet: „Świat uczuć i wyobraźni”, „Collage” oraz „Zapis socjologiczny” oraz wybór różnorodnych fotografii. Pośród setek zdjęć można było dostrzec te najbardziej znane, pochodzące czy to z „Zapisu”, czy z cykli „Manekiny”, „Zagłada”, „Macierzyństwo”, „Zwykły człowiek”. Prezentacja twórczości pokazywała zarazem przeobrażenia Zofii Rydet jako artystki, jej zainteresowania różnorodnymi technikami (solaryzacja, collage, fotomontaż), które służyły jednemu celowi: pokazywaniu człowieka, jego losu, pragnień, dążeń. Chociaż te działania oceniane były różnorodnie. Jerzy Lewczyński, znakomity fotografik, przyjaciel artystki, twierdzi, że „*Fascynacja fotomontażem zabrała Zosi czas, który mogła inaczej wykorzystać. Niektóre kompozycje uważam za zbyt surrealistyczne. Zosia z temperamentem bronila jednak wszystkiego.*”

Zofia Rydet pozostawiła po sobie (zmarła w 1997 roku) ogromną ilość zdjęć. Jej zdjęcia są powszechnie znane, jako że będąc za życia osobą niezwykle aktywną, odpowiadała na zaproszenia udziału w różnorodnych wystawach i konkursach. Wreszcie, znane są jej diaporamy, czyli zestawy kilkudziesięciu, tematycznie układanych zdjęć — diapozytywów, łączonych w całość z muzyką lub tekstami, które w jakiś sposób stawały się komentarzem całości. Swoje prace pokazała na dwudziestu wystawach indywidualnych, między innymi w galeriach Warszawy, Gliwic, Gdańska, Katowic, ale także Rabki, Suwałk, Łąka Zdroju, ale także w galeriach Francji, Kowna, Budapesztu. Jej prace znajdują się w zbiorach wielu muzeów świata: w Moskwie, Nowym Jorku, Japonii, Anglii, Francji, we Włoszech, Kanadzie. W Polsce posiadać czymi zdjęć Zofii Rydet są m.in. Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi i Muzeum Etnograficzne w Krakowie.

Do robną, pochyloną sylwetkę Zofii Rydet z przewieszonym na szyi aparatem dobrze pamiętamy. Taką pamiętają ją uczestnicy licznych plenerów fotograficznych, podczas których tłumaczyła młodym adeptom sztuki fotograficznej jak podpatrywać życie, jak patrzeć na człowieka. Znalazła wielu naśladowców i kontynuatorów, chociaż każdy poszedł swoją drogą. „Tylko fotografia może zatrzymać czas. Tylko fotografia ma możliwość pokonania widma śmierci i to jest moja nieustająca walka ze śmiercią i przemijaniem” — mówiła o swojej twórczości Zofia Rydet. To artystyczne credo wypełniała na kilometrach czarno-białych negatywów, kiedy z aparatem przemierzała polskie drogi i domostwa i kiedy pracowała w ciemni nad obróbką materiału.

Urszula Czartoryska tak pisała o twórczości tej „wielkiej damy polskiej fotografii”: „*Wykladnia tych uniwersalnych propozycji, którą Zofia Rydet wykreowała przez swoją wieloletnią, spójną twórczość, sprawia, że miejsce, jakie zajmuje w fotografii europejskiej jest wyjątkowe. Dowody wrażliwości wielu odbiorców na jej przesłanie, w coraz większej liczbie środowisk w Polsce i poza krajem, unacniają głęboki nurt jej poszukiwań. Ale i bez nich widać Zofii Rydet karmiącą się przesłaniem, jakie jej niesie sam sens życia, unwierdza się, rozgałęzia się jak drzewo i bogaci każdego z nas.*”

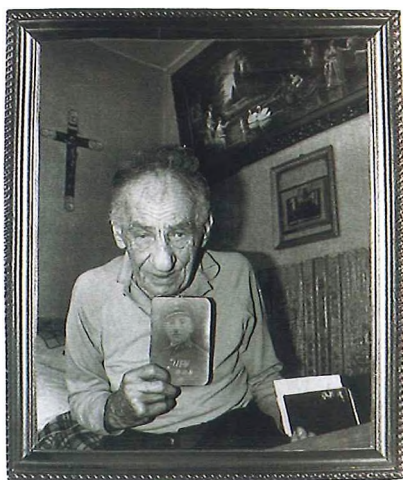
ANNA WOŚ



Z cyklu „Macierzyństwo”, lata 60/80



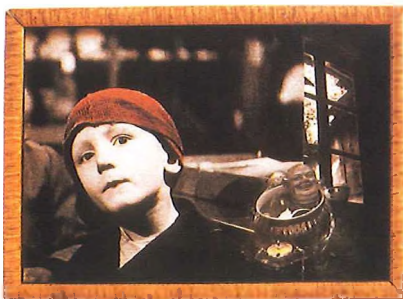
Z cyklu „Suita śląska”, koniec lat 80 (pocz. lat 90), fotografia collage



Z cyklu „Zwykły człowiek”, pocz. lat 80.



Z cyklu „Suita śląska”, koniec lat 80 (pocz. lat 90), fotografia collage

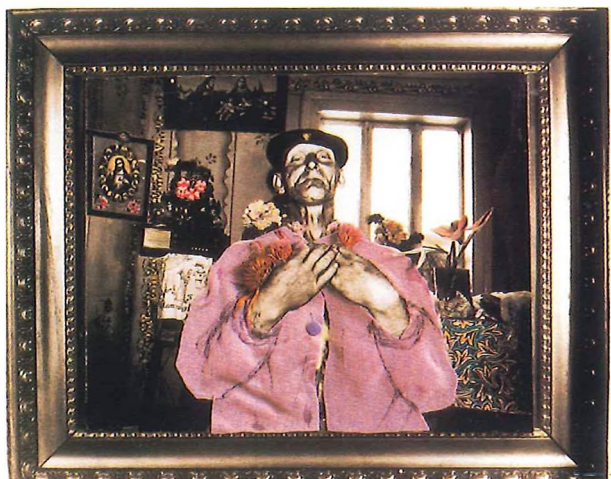


Z cyklu „Suita śląska”, koniec lat 80. (pocz. lat 90), fotografia collage

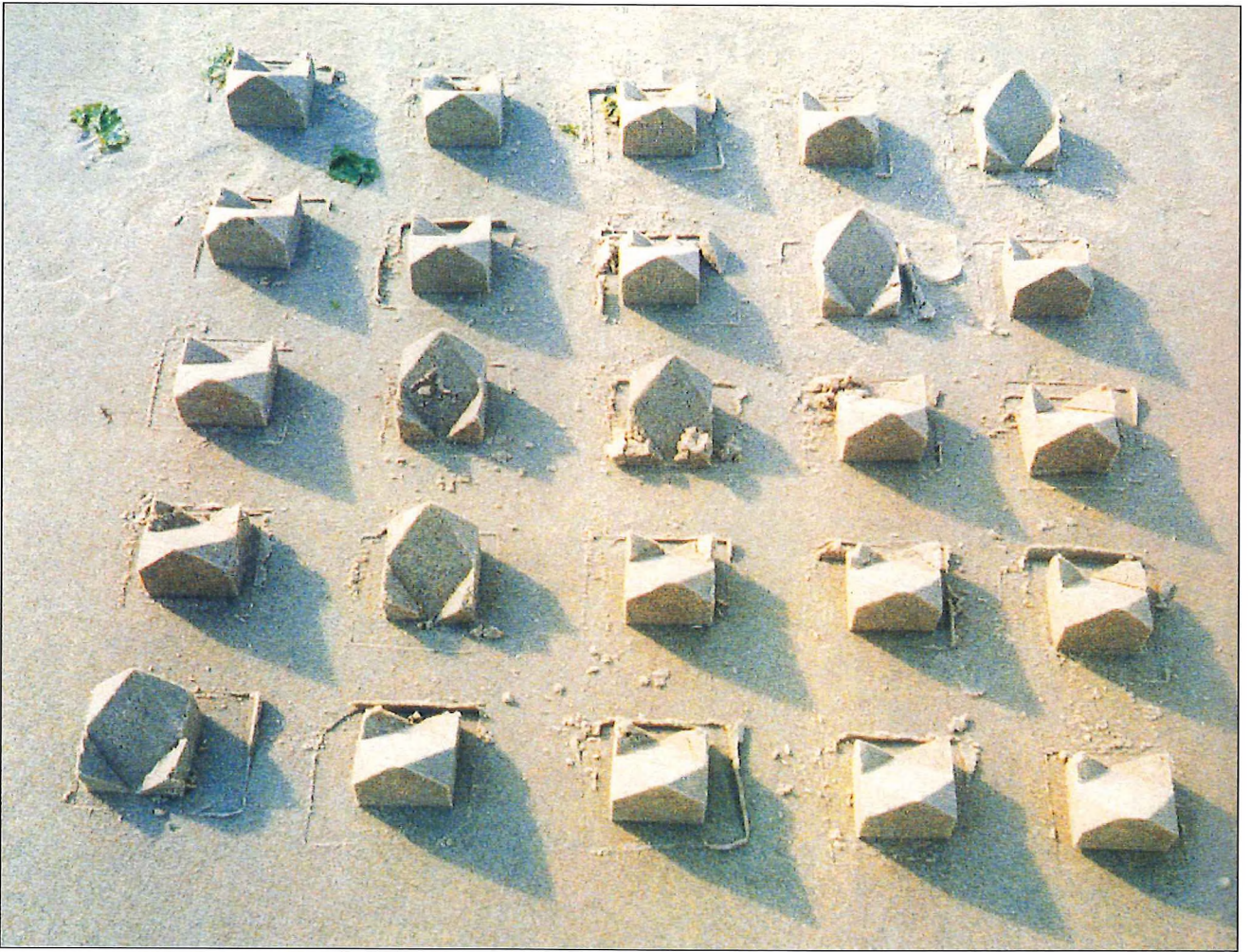
ZOFIA RYDET
1911-1997
FOTOGRAFIE



Z cyklu „Suita Śląska”, koniec lat 80. (pocz. lat 90.), fotografia collage.



Z cyklu „Suita Śląska”, koniec lat 80. (pocz. lat 90.), fotografia collage.

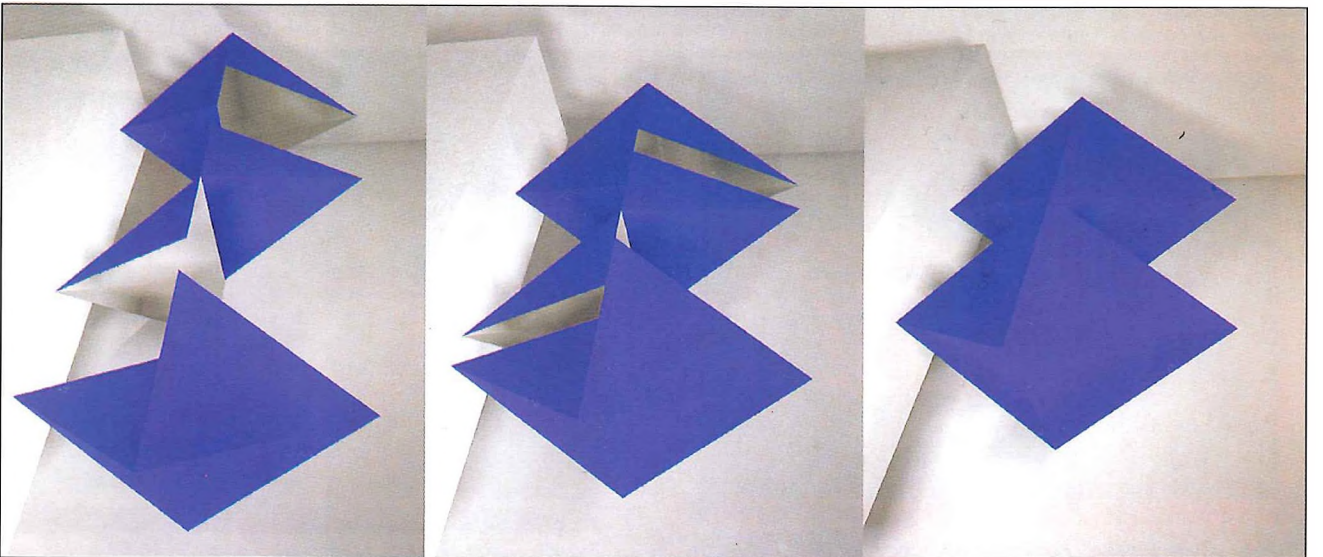


K-drony na plaży, Fort Tilden, Nowy York 1997, piasek, gumowa matryca

K-DRON

Janusz Kapusta

K-dron jako połączenie wewnętrznego z zewnętrznym 1999, technika komputerowa



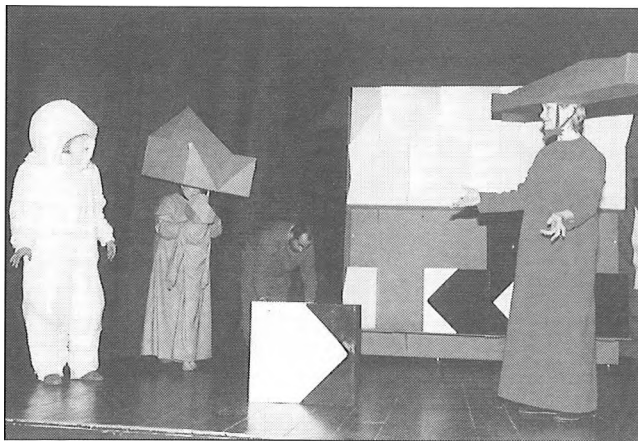
„Dlaczego jest potrzebny Naukowiec — żebyśmy wiedzieli, skąd pochodzimy. Dlaczego potrzebny jest Artysta — żebyśmy wiedzieli, kim jesteśmy. Dlaczego potrzebny jest Kapłan — żebyśmy wiedzieli dokąd idziemy”. — to pytania stawiane przez Stupę w „Planecie K-dron” — autorskim spektaklu teatralnym Janusza Kapusty. W zasadzie pełny tytuł brzmi „Planeta K-dron, czyli tajemnica przerwanej podróży”. To uzupełnienie jest istotne dla dalszych rozważań nad pewną bryłą stereometryczną zwaną k-dronem — ni to sześcianiem, ni to prostopadłościem, a w zasadzie będącą i jednym, i drugim.

Janusz Kapusta — znakomity rysownik, mieszkający od kilkunastu lat w Stanach Zjednoczonych, z wykształcenia architekt, także teolog i filozof.

Urodził się w niewielkim Zalesiu w Wielkopolsce. W kilka lat po studiach na Politechnice Warszawskiej i Akademii Teologii Katolickiej wyjeżdża z kraju, by rozpocząć inne życie w innym kraju, na innym kontynencie. Janusz Kapusta — rysownik znany był przede wszystkim czytelnikom „Szpilek”, „ITD”, „Radaru” i „Forum”. Dziś jego rysunki publikuje „Rzeczpospolita”, a za granicą „The New York Times”, „The Wall Street Journal”, „The Washington Post” i wiele innych. Zdobył wiele nagród i wyróżnień, a jego prace znajdują się w prestiżowych muzeach i galeriach świata.

Ale Janusz Kapusta nie ogranicza się wyłącznie do ślęczenia nad kartkami papieru i zapelnianiu ich coraz to wymyślniejszymi obrazami. Jego niespokojna natura podpowiada mu, że rysowanie to punkt wyjścia do przemyśleń o sprawach najistotniejszych, dotyczących człowieka jako istotę ziemską, ale wybiegających w przestrzeń w poszukiwaniu innych bytów, zmieniających dotychczasowe myślenie. Zainteresowanie Kapusty sztuką, filozofią i teologią musiało zaowocować dziełem niezwykłym. Tych owoców na artystycznym drzewie Kapusty jest zresztą wiele. Do największych należą scenografie do oper „Czarny jeździec” Roberta Wilsona, która pokazywana była w niemieckim teatrze w Heilbronn oraz do „Carmen” Georga Bizeta na zamówienie Teatru Wielkiego w Warszawie. Owocem jakby nieco z innej gałęzi jest k-dron.

K-dron to figura geometryczna, wymyślona i opatentowana w 1985 r. przez Janusza Kapustę. Ale to także filozofia widzenia świata, to także swoista jednia, na kształt chrześcijańskiej Trójcy Świętej czy wschodniego jing i yang. Wszystkie sposoby bycia k-drony wynikają z jego nazwy: hedron — to grecka nazwa jednej ze ścian wielościanu, k — jest nie tylko 11 literą angielskiego alfabetu, która dała nazwę jednemu ścianom bryły, ale i pierwszą nazwiską artysty. Tak więc k-dron poza swoim czysto fizycznym bytem istnieje jako idea. W zasadzie zaistniał najpierw jako idea. U jej podstaw leży pytanie, jakie zadał sobie kiedyś Kapusta: jak namalować nieskończoność? Reszta stała się pochodną tak postawionego pytania. Korzenie k-dronu sięgają głęboko: do filozofii Platona, do sztuki Michała Anioła. Myślenie filozoficz-



Scena z „Planety k-dron” Janusza Kapusty.

Kształt przeoczony

ne Janusza Kapusty zasadza się na odrzuceniu tego, co widzialne i namacalne, tego co już wiadome i uznane za ostateczne. Poszukuje pomiędzy, największą wagę przykładając do procesu dochodzenia. Efektem poszukiwań okazał się k-dron. Jest to więc przede wszystkim pewna konstrukcja filozoficzna. Kapustę interesuje nie tyle poszukiwanie efektu, ile pokonywanie nieskończonej ilości zdarzeń i konsekwencji z nich wynikających. Bo jeśli coś odrzucamy, to co znajdujemy? A znajdujemy to, co jest pomiędzy. Właśnie k-dron istnieje „pomiędzy”: pomiędzy dwoma sześcianami, dwoma prostopadłościami. To filozofia w prostej linii wywieńczona z Platónskich trójkątów, za pomocą których jesteśmy w stanie zobrazować żywioły: wodę, ogień i powietrze. Jeśli połączymy trójkąty otrzymamy bryły. Tak powstał sześciąg — według Platona — podstawa wszech rzeczy. Kapusta zapytał, co znajduje się pomiędzy tymi bryłami, a idąc dalej, między tym co nie nazwane. W literaturze z pewnością moglibyśmy nazwać to zjawisko międzyświatłem. W filozofii jego odpowiednikiem jest k-dron. W odróżnieniu od Platónskich figur jest bryłą „mobilną”, zmieniającą kształty, dającą różnorodność możliwości przekształceń, czyli również interpretacji. Może więc być dziecięcą zabawką, jak i — w zastęglej formie — elementem dekoracyjnym (zastosowany jako elewacja budynku w Hollywood). Przede wszystkim zaś jest kategorią filozoficzną.

Skoro jednak jest też figurą namacalną, może — podobnie jak inne bryły geometryczne — znaleźć znakomite zastosowanie w dziełach plastycznych. Tak też czyni Kapusta. Przy jego pomocy prowadzi studia nad światłem, kreuje różnorodne „sytuacje k-dronowe” w marmurze, szkłe, teksturze, betonie, aranżuje przestrzenie rozmaite przeobrażenia tej bryły w konkretnych miejscach. Wreszcie bada samą formę, tworząc niezliczone modele na przykład w postaci stalaktytów czy komputerowych wirtualnych przestrzeni. K-drony mimo jedni, są sobie przeciwstawiane, co często podkreśla ich czarno-biała barwa. W ten sposób Kapusta podkreśla jedność przeciwieństw, przyciąganie i odrzucanie, łączność i rozłączność.

Cała „zabawa” Kapusty z k-dronem jest również wynikiem jego pojmowania sztu-

ki. Mówi on: „Sztuka jest dla mnie tym obszarem ludzkiej aktywności, w którym my ludzie przyzwoliliśmy sobie na inne, czasami nawet subtelniejsze, ale przede wszystkim niezależne badanie świata. Sztuka nie jest dla mnie wyrażaniem tego, co poznane, ale narzędziem do poznania. Jest swoistym medium pozwalającym na najbardziej osobiste eksperymenty. To w sztuce rozpoznajemy autentyczne lub sztuczne granice naszego człowieczeństwa, urody i wyobraźni.” Czy zatem jest swoistym k-dronem, między tym czym sztuka „jest” i czym sztuka „nie jest”. Niekonwencjonalne myślenie Janusza Kapusty obrazuje także jego filozofię życiową. Na swój użytek wymyślił ośmioszczeblową drabinę, po której się wspina, z tym tylko, że każdy stopień musi sobie sam stworzyć. Pierwszy nazywał się „przetwać”, drugi „dać znać”, trzeci „zadziwić”. Dalsze jeszcze nie zostały sformułowane.

Łatwo domyślić się, że stopnie Kapustowej drabiny to sposób na przetrwanie w nowej sytuacji, w nowym życiu: przetrwał, dał znać o sobie wychodząc z beznadziejnego tłumu i zadziwił. Zawsze podierał się Einsteinem, który twierdził, że wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy. Wyobraźnia i umiejętność zadawania zasadniczych pytań doprowadziła go do k-dronu — bryły czy przestrzeni, której kształt najpierw trzeba sobie wyobrazić, poznać jej sens istnienia. K-dron — mówi Kapusta — nie został ani wynaleziony, ani odkryty; k-dron zaistniał, „zdarzył mi się”. Był zawsze.

K-dronem zainteresowali się matematycy. Okazało się, że taki kształt przybiera drgająca struna w określonej czasoprzestrzeni. Powstały wycieczki matematyczne, modele, definicje. Został wyposażony — jak wszystkie zrodzone z filozoficznych dociekań figury — w precyzyjne, acz bardzo abstrakcyjne pojęcia. Sam będąc abstrakcją został opisany przez abstrakcję. I podobnie jak sześciąg, kolo czy trójkąt nie może być poprawiony ani ulepszony. Może funkcjonować w kontekstach i różnorodnych przedstawieniach. Jednym z takich przedsięwzięć było przełożenie na przedstawienie teatralne, na scenografię i na słowo. Czyż wcześniej na scenach nie pojawiali się aktorzy „ubrani” w kolo, sześciangi i inne wielościangi? Następowala antropomorfizacja tychże brył, które ożywały i zaczęły funkcjonować w świecie ludzkim, stając się wyrazicielem nurtujących od wieków człowieka problemów związanych z jego bytem i niebytem we wszechświecie. K-dron wpisuje się w tę dyskusję, wnosząc nowe pytania i nowe odpowiedzi zarówno w obszarze filozofii, jak i sztuki.

WIESŁAWA KONOPELSKA

„K-dron. Janusz Kapusta”. Wystawa w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, wernisaż 26 listopada 1999 r. Janusz Kapusta „Planeta K-dron czyli tajemnica przerwanej podróży”, reż. Lech Majewski. Prapremiera w Śląskim Teatrze Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach 26 listopada 1999 r.



Rozmowy z
ks. prof.
JÓZEFEM
TISCHNEREM

Objaśnianie Biblii

1. Stworzenie Świata

— Proszę Księdza Profesora chciałabym zacząć nasze rozmowy od zdarzenia, które było prologiem wszystkiego. W Rozdziale I czytamy: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię (...). Potem uczynił Bóg rozdział między światłością i ciemnością?” Jak rozumieć te słowa? Czy można pokusić się o ich interpretację? Czy nie chodziło przypadkiem o Wielki Wybuch, jak twierdzą niektórzy naukowcy?

— Dość często mamy do czynienia z taką właśnie interpretacją Biblijnego opisu przez naukowców. Nierzadko usiłują oni powiązać ten fragment Biblii z hipotezą, wedle której wszystko miało się zacząć od potężnego wybuchu energii kosmicznej. Wystarczyło cztery czy pięć sekund, właśnie one miały — zdaniem naukowców — istotne znaczenie dla powstania świata. Tak interpretuje się całe zdarzenie, usiłując własną koncepcję naukową odnieść do Biblijnego opisu. Cóż, ostrzegam przed pochopnymi porównaniami. Zanim spróbujemy to zrobić, postawmy sobie pytanie: o czym tak naprawdę mówi opis Stworzenia Świata, który znajdujemy w Starym Testamencie?

— Właśnie — o czym?

— Żeby na to odpowiedzieć, trzeba skoncentrować uwagę na całości opisu, a nie tylko na pierwszym zdaniu. Wtedy łatwiej nam będzie przybliżyć sobie kontekst zdarzenia, okoliczności, w jakich powstał. Biblia, jeśli zaakceptujemy taki sposób analizy tekstu, dojdziemy do przekonania, że w gruncie rzeczy chodzi o odpowiedź na pytanie: „jak przezwyciężyć zło”. Innymi słowy — Biblijny opis Stworzenia Świata usiłuje odsłonić tajemnicę zła w różnych jego postaciach.

W tym momencie warto odnieść się do kontekstu historycznego. W rejonie zamieszkiwanym wówczas przez Izraelitów istniały wpływy kultury sumeroarkadyjskiej, której nieobce było pewne wyobrażenie zła. Ludzie jej podporządkowani mówili, że zło jest wieczne i bogowie tworząc świat kreowali go z żywiołu zła. Tymczasem w Biblii usiłuje się pokazać, że jest inaczej; po każdym dziele stworzenia ziemi, wody, dnia, nocy, zwierząt, człowieka Bóg czuje się usatysfakcjonowany i stwierdza: „i to dobre było”. Jak widać różnica z wierzeniami, odpowiadającymi kulturze sumeroarkadyjskiej jest zasadnicza. Tekst Biblii polemizuje z koncepcją wiekuistego zła. Uważa się w nim, że skoro świat w swojej istocie jest dobry, to znaczy, że zło można pokonać. Właściwie należałoby powiedzieć, że w Księdze Genesis mamy do czynienia z pierwszym wielkim opisem świata, którego podstawą jest myślenie w kategoriach nadziei. W kulturze sumeroarkadyjskiej, która różnymi drogami przenikała do kultury europejskiej, tworząc filozofię pesymizmu — nadziei nie ma. Biblijne Stworzenie Świata nazwałbym początkiem filozofii optymizmu — dobra była i ziemia, i gwiazdy, i człowiek, słowem wszystko co ukształtowała ręka Boga.

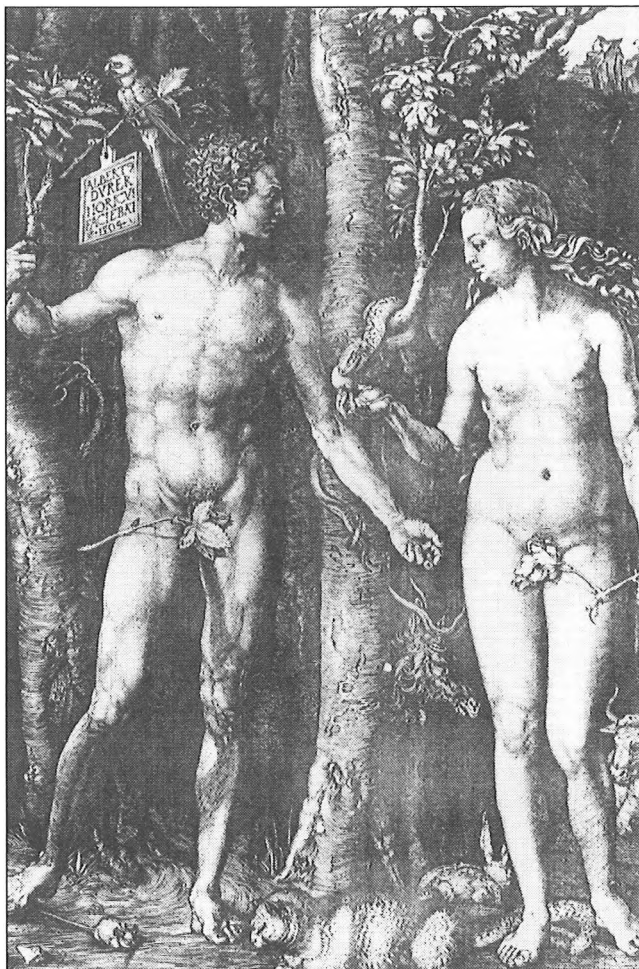
— Czy istnieje znak równości między Bogiem Biblijnym a kosmicznym? Czy moment Wielkiego Wybuchu jest identyczny ze Stworzeniem Świata, o którym czytamy w Piśmie Świętym?

— Nie jest istotne, jak powstał świat, to sprawa drugorzędna. W Biblii stykamy się z faktami przedstawionymi

w formie obrazowego opisu, bo człowiek myśli obrazami, powiedziałbym nawet — obrazami dramatycznymi i wspaniałymi, wielkimi symbolami. Należy pamiętać, że mówiąc o tych zdarzeniach sięgamy czasów daleko wcześniejszych niż starożytna Grecja z jej ideą definiowania pojęć. Biblia jest tekstem poetyckim, który bezpośrednio dotyka religii, a zadaniem poezji i religii nie jest odpowiadanie na wątpliwości naukowców, tylko dawanie ludziom nadziei.

— Istnieje zatem konflikt pomiędzy nauką i wiarą. W historii i nauce nie brak na to przykładów. Wystarczy wspomnieć choćby Kopernika czy Galileusza, których odkrycia zrewolucjonizowały świat, ale też spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem Kościoła.

— Jeżeli tę kwestię potraktujemy propagandowo, to powiemy: konfliktu nie ma, bo naukowe odkrycia Kopernika i Galileusza zostały przez Kościół przyjęte. Ale jest konflikt głębszy, powiedziałbym: konflikt etosu nauki i etosu wiary. Wiara wymaga zgięcia kolan, natomiast nauka nie znosi ograniczeń, musi rozwijać się niezależnie. I tu rodzi się spór. Nauka szuka nie tylko prawdy ale też władzy. Natomiast religia, wiara ostrzega człowieka przed pokusą nadmiernej władzy. Najbliższy rozwiązania tego konfliktu wydaje się być Einstein, który powiedział: „Nauka bez wiary jest kulawa, a wiara bez nauki — ślepa”.



Albrecht Dürer: Adam i Ewa, 1504 – rycina

2. Adam i Ewa

— Temat dzisiejszej rozmowy wiąże się ze Stworzeniem Świata, a konkretnie z ostatnim dniem tego procesu. Nie można go ominąć, bo dla tych wszystkich, którzy zaliczają się do tzw. rodzaju ludzkiego ma on znaczenie podstawowe...

— Rozumiem, ma pani na myśli Adama i Ewę w rajskim ogrodzie...

— Otóż, Bóg tworzył świat konsekwentnie, z uporem przez pięć dni. W ostatnim dniu dał życie człowiekowi, a właściwie dwojgu ludziom, których uważamy za naszych przaprzodków. Z tym faktem wiąże się rzecz dziwna: Pan Bóg stworzył Adama i Ewę, po czym natychmiast poddał ich ciężkiej próbie, którą przegrali. Jak czytać ten fragment Pisma Świętego?

— Każdy człowiek uwikłany jest w jakieś problemy natury moralnej, większe czy mniejsze, to nie ma znaczenia, ale jednak one ciągle nas dotykają, co więcej zmagamy się z nimi przez całe życie. Czytając Biblię należałoby się więc zastanowić, jaki problem mamy do rozwiązania, i czy rzeczywiście możemy tam znaleźć interesującą nas odpowiedź. Jeśli w grę wchodzi sprawa osobista, u podstaw której leży nieumiejętność dokonywania wyborów pomiędzy dobrem i złem, to jesteśmy na właściwym tropie, z lektury Biblii odniesiemy ogromną korzyść. Jak wówczas czytać ów fragment? Najpierw musimy dotrzeć do źródeł zła, tzn. postarać się zło określić, jakby zidentyfikować a potem zrobić wszystko, aby je przezwyciężyć. Powinniśmy umieć odpowiedzieć sobie na pytanie, czym jest to „nasze zło”, jeśli nam się to uda, bez kłopotu zrozumiemy te strony Starego Testamentu. Natomiast gdyby chodziło o kwestie, które z etyką, moralnością niewiele mają wspólnego, np. odnoszące się do naszych wątpliwości z dziedziny nauki, to z tych kart niewiele się dowiemy.

— Popatrzmy więc na naszych przaprzodków przez pryzmat moralności...

— Adam i Ewa byli pierwszymi ludźmi, którzy zetknęli się z problemem dobra i zła oraz z kwestią wyboru między jednym a drugim. Żeby być bardziej precyzyjnym, należałoby powiedzieć, że postawiono przed nimi niezwykle trudne zadanie, którego celem było wyzolenie się spod presji zła. Myśląc o nich w tych kategoriach, dochodzimy do wniosku, że być człowiekiem to znaczy uczestniczyć w takim samym dramacie moralnym, jaki stał się udziałem naszych przaprzodków.

— Nie rozumiem, dlaczego Bóg nie dał im szansy przezwyciężenia dobra i zła? To właśnie zgodnie z Jego wolą Ewa zerwała jabłko. Postąpiła według scenariusza dramatu, którego autorem był On sam...

— Nic podobnego! Widać tu ogromną różnicę między winą Ewy a np. Edypa, bohatera greckiego, który nie miał żadnego wyboru i z góry skazany był na klęskę. Edyp nie wiedział, kiedy popelnia czyn naganny.

— A Ewa wiedziała?

— Z Ewą było zupełnie inaczej. Aby to zrozumieć, należy zanalizować zjawisko pokusy i uświadomić sobie, czym ono jest. Wąż, symbolizujący zło, kusi Ewę słowem. Czym jest słowo, jaką ma wartość? Słowo kierowane do drugiego człowieka może mieć ogromną moc oddziaływania, albo wręcz przeciwnie — może okazać się nic nie wartym pustym dźwiękiem. Jak na nie zareagujemy zależy od nas samych. Ewa słysząc głos (słowo) pokusy (węża) natychmiast przypomina sobie inny głos, głos Boga, który mówił, iż owocu zakazanego nie wolno jej spożywać, bo umrze. Wówczas replikuje wąż, który stwierdza, że nie powinni Stwórcy wierzyć, bo ich oklamuje, gdyż dopiero po zjedzeniu rajskiego jabłka będą „jako bogowie”. Ewa mogła dokonać właściwego wyboru, bo miała taką szansę, ale uległa słownej pokusie.

— To znaczy, że całą rozmowę Ewy z wężem można uznać za symbol wagi dobra ze złem. Koniec końców — słowa węża wpłynęły na bieg dziejów...

— W Biblii słowo odgrywa kapitalną rolę. Później św. Jan powie, że „na początku było słowo”, bo to właśnie dzięki słowu powstał świat. Tworząc go Bóg nieustająco powtarza jedną i tę samą formułę: „niech się stanie...”. Również za sprawą słowa narodziło się zło. I tu rzecz ciekawa: zło pojawiło się nie w samych ludziach a gdzieś między nimi. Adam był dobrym człowiekiem, Ewa też; zła musimy szukać na styku dwojga ludzi, którzy stoją

wobec jakiegoś wyboru. Naszych praocjów Pan Bóg poddał ciężkiej próbie, w której się nie sprawdzili.

— W jakim celu Adam i Ewa zostali wystawieni na taką próbę? Przecież Bóg mógł przewidzieć, jak się zachowają. Tworząc człowieka na swój obraz i podobieństwo, z góry założył, że będzie on istotą słabą, ułomną...

— Nikt nie staje się dobry, jeśli motorem jego działania nie jest dobro! Ewa od początku była świadoma zakazu spożywania z „drzewa wiadomości dobra i zła”. To, że postąpiła wbrew zakazowi, było jej wolnym wyborem. Powiedzmy sobie jedną rzecz: wolność jest równoznaczna z możliwością dokonania i zaakceptowania wyboru. Istotą, która dokonuje wyboru jest człowiek, istota rozumna, myśląca. Jeśli wybiera bunt, nieposłuszeństwo, oznacza to, że tak chce jego rozum i wola. W Biblii wąż mówi: „popatrz, ten owoc jest piękny”. Ewa uważa, że „piękny” jest tożsame z „dobry”. Niestety, tak nie jest. Czy zatem sposób myślenia Ewy nie jest identyczny ze sposobem myślenia każdej kobiety, która zazwyczaj piękno kojarzy z dobrem?

— Jak w takiej sytuacji zachował się Adam?

— Gdy Bóg dał mu Ewę, cieszył się, mówiąc: to jest to, na co czekałem, kość z mojej kości. A kiedy zjadł zakazany owoc, rzekł: „Ewa mi dała, a Ewę ty mi dałeś”. Po prostu wyparł się jakiegokolwiek odpowiedzialności za swój czyn.

— Postąpił typowo po męsku...

— Nieważne, też został ukarany. Bóg powiedział wówczas: idźcie precz! Ukaral ich, ale — co istotniejsze nie szukał zemsty. Pamiętajmy: kara zawsze stwarza nadzieje oczyszczenia, powrotu na właściwą drogę. Posługujemy się karą, aby umożliwić nawrócenie, naprawę błędów. Aspekt wychowawczy jest zatem najważniejszym elementem kary. Nasi praocjowie zostali wygnani z raju, by potem całe swoje życie wypełnić staraniem powrotu do miejsca, które za karę musieli opuścić. Do tego co utracili.

I na tym polega los każdego człowieka, jego dramat marzeń o powrocie, dramat właściwej oceny rzeczy, zdarzeń, ludzi. Wszystko to dzieje się po czasie, powiedzielibyśmy, za późno. Ale że niczego w naszym życiu nie można zamknąć do końca i raz na zawsze, w człowieku rodzi się nie tylko żal, ale i refleksja, podbudowana właściwą oceną, która mobilizuje nasze siły, myśli, marzenia aby odzyskać to, co utraciliśmy. Czasem jest to honor, czasem dobre imię, czasem miłość.

Odzyskanie, powrót do miejsca, osób, rzeczy wymaga zabiegów, wysiłków, ale ileż daje radości, satysfakcji i dumy. Jeśli uda się nam do naszego raju powrócić, okaże się, że jest cenniejszy od tego, z którego zostali wygnani Adam i Ewa. Wówczas zachowujemy się inaczej: odwracamy głowę od zakazanego jabłka, i nie dajemy się skusić, bo doceniamy wartości, które mieliśmy szczęście odzyskać. Całe życie wdrujemy, by w końcu dotrzeć do dobra absolutnego, do pełni zadowolenia. Św. Paweł interpretując ten fragment powiada: „nadzieja owocuje o wiele obficiej...”

— Przepraszam, że się upieram, ale w dalszym ciągu mam wątpliwości, czy to wszystko było potrzebne. Bóg postąpił z Adamem i Ewą wyjątkowo okrutnie. Rodzic nie powinien tak karać swoich dzieci...

— Dzieci są niewinne, więc nie wolno ich karać. Adam i Ewa byli ludźmi dorosłymi, w pełni świadomymi, którzy dokonali takiego a nie innego wyboru. Postąpili źle, nagannie i musieli odpowiedzieć za swój czyn. Ważne jest też, aby na ich dramat spojrzeć z innej perspektywy, a mianowicie ukrzyżowania Chrystusa, bo taki był finał wypadków, które miały miejsce w raju.

— A więc mamy przyczynę, mamy skutek. Jednak rzadko patrzmy na te dwa zdarzenia, pod kątem człowieka i jego losów...

— I tu popelniamy zasadniczy błąd. Wynika to z chęci przesadnego unaukowania treści Biblii, którą trzeba czytać tak, jak czyta się „Pana Tadeusza” czy „Ogniem i mieczem”. Żyjąc tu i teraz, znając historię naszego narodu, rozumując finał, akceptujemy początek, ponieważ wiemy, jaki był prolog.

— Ale w przypadku Biblii jest to trudne, nikt z nas nie był w raju, nie możemy stamtąd wrócić i opowiedzieć, co zastaliśmy...

— Finału szukajmy w osobie Chrystusa. On tam był, widział i przekazał, co nas czeka. W ten sposób znany z Nowego Testamentu koniec dramatu nadaje sens prapoczątkom świata.

Rozmawiała:
EWELINA PUCZEK

Teatr Korez długo przygotowywał się do tej prapremiery. To zrozumiałe, wszak sztuka ta została specjalnie dla niego napisana, więc trzeba było zaczekać aż Andrzej Celiński postawi na autorskim skrypcie ostatnią kropkę. Temu oczekiwaniu — mogą się tylko tego domyślać — chyba towarzyszyło pewne napięcie, wszak dramaturg ten i reżyser w jednej osobie nie miał jeszcze okazji na Górnym Śląsku (bo chyba się nie mylą?) pokazać swoich możliwości twórczych.

Z każdego zatem punktu widzenia prapremiera ta niosła w sobie wyraźny element ryzyka. Jak się miało okazać — Mirosław Neinert, szef tej niezwykle katowickiej trupy, od lat obywającej się bez jakiegokolwiek maszyny administracyjnej, a jednak mającej swą wierną i wcale liczną publiczność, znowu się nie pomylił. „Homlet” nieprędko zejdzie z afisza.

W niewielkiej salce Górnos Śląskiego Centrum Kultury ciasno zbito publiczność, nie pozostawiając aktorom zbyt wielkiej przestrzeni, zresztą scenograficznie tylko w kilku punktach znaczonej. Tu drabina, tam krzesło, z boku drzwi. No, i skrzynia, z której teatralni prestidigatory wyjdą i w której — gdy zajdzie potrzeba — można będzie ich zamknąć. Bo to rzecz o teatrze, o robieniu teatru i wszelkich z tym związanych kłopotach. Finansowych, organizacyjnych, ale także — i ta autoironia mi się w tej sztuce najbardziej podobała — mentalnych i intelektualnych. Konwencja teatru w teatrze tutaj nabrała nieznanych barw i uroków. Posłużyła kpinie, a nawet szyderstwu, lecz co najważniejsze — stanowiła dramaturgiczny budulec spektaklu, budulec wdzięcznie poddający się woli wszystkich realizatorów tego przedsięwzięcia.

Szczęśliwie się złożyło, że autor „Homleta” sam wyreżyserował tę sztukę. Tam, gdzie natrafił na dłuższy tekst, tam podkreślił tempo i zawierzył żywiołowości aktorów Koreza. Tam, gdzie im pofolgował i pozwolił zanadto kabaretowo sobie pogrywać, tam ratował sytuację zręczny dowcip, niespodziewana żartobliwa pointa czy literacko-teatralna aluzja. Słowem — ten spektakl swoje powodzenie będzie zawdzięczał przede wszystkim Celińskiemu, który wiedział, po co go robi i — a to kolejny atut — nie przydał swej grotesce scenicznej, nie wolnej od estradowej błazenady, charakteru napuszonej i obrabowanej satyry, która miałaby nam „otworzyć oczy” i porazić „głębią”.



Scena z „Homleta” Andrzeja Celińskiego

TEATR

W sosie groteskowym

„Homlet” jest tylko tym, czym jest. Teatralnym grochem z kapustą, wymieszanym jednak wprawną ręką, podlanym groteskowo-absurdalnym sosem i przyprawionym kabaretową grypsersą, wyjętą z najlepszych tradycji tego gatunku.

Zasadniczym źródłem komizmu „Homleta” jest pomieszanie języków i konwencji. Już sceniczny prolog stanowi dobrą zapowiedź dobrej zabawy. Jesteśmy w teatrze i oto pojawia się Elżbieta Okupska w roli sprzątaczk, która coś tam mamrocze pod nosem, dialogując sama z sobą i z publicznością. Już wiemy, jaki ona ma pogląd na temat tych wszystkich arcychów-darmozjadów. Przecież jednak — czy chce czy nie chce — w pewnym sensie jest jedną z nich. Nie zdziwi więc nas, gdy później pokaże się także w innych rolach. Okupska znowu nie zawiodła i choć tym razem pozostaje na drugim planie, to bez niej spektakl ten byłby ulomny.

Pierwsze skrzypce należą do dwójki: Mirosław Neinert (zblazowany dyrektor teatru, który ma przyjąć do realizacji „prawdziwą”, jakimś cudem odnalezioną wersję szekspirowskiego dramatu; stąd „poprawiony” tytuł „Hamleta”) i Dariusz Stach („reżyser z pomysłami”, do których jednak będzie musiał bardzo długo przekonywać swego chlebobdawcę).

Zacznijmy od tego drugiego, bo to aktorska niespodzianka, wszak Stach jest naturščykiem, który w Korezie był pracownikiem technicznym, a przecież tutaj ma kawał roli do udźwignięcia. No, i udało się, choć było to trudne już tylko z tego powodu, że partnerujący mu Neinert dostał rolę wymarzoną. A jednak Stach aż tak bardzo nie odstaje od swego scenicznego (i rzeczywistego) szefa. Kłopoty ma tylko z przechodzeniem

ze stanu natchnienia i nawiędzenia w inne, równie silne uczucia, w sytuacjach, kiedy to nagle on się wścieka czy irytuje, uzyskując niejaka przewagę psychologiczną nad momentami tępyim nieco dyrektorem. Ale przecież są to potknięcia niewielkie, do wybaczenia. Stach nie raz, nie dwa zaskakuje dojrzałością i brakiem kompleksów. Dlatego mimo wszystko udało mu się połączyć w granej przez siebie postaci kilka, zdawałoby się wzajemnie się wykluczających, motywów działania. Raz zatem jest potulny niczym owieczka, innym razem — na przykład gdy mowa o honorariach — przebiegły i aż po brzegi wypełniony hipokryzją.

Mirosław Neinert, jako się rzekło, dostał rolę wymarzoną, bo mógł w niej zarzucić większość swych aktorskich talentów: umiejętność rozpinania postaci na wielkiej amplitudzie uczuć, skłonność do używania ekstremalnych środków ekspresji, duże poczucie humoru, skąd już blisko do karykatury i niemal szyderczego wyśmiewania się z głupoty i ludzkiej pychy. Neinert świetne efekty uzyskuje zwłaszcza w „Śnie dyrektora”, monologu ironicznie wzorowanym na Mickiewiczowskim „Śnie senatora”. Oto nasz dyrektor otrzymuje... dotację, więc śni na jawie, z góry radując się zazdrością kolegów z branży, ale jednocześnie bojąc się, że w końcu „wyładnie łask”. Black-outy, chętnie tu wprowadzane przez Celińskiego, są wodą na młyn dla tego aktorstwa, bo wtedy można bez ambicji osiągnięcia „prawdy psychologicznej” skupić swą uwagę na karykaturowaniu ekstremalnych postaw, od których — wiemy o tym! — nie są wolne współczesne środowiska teatralne.

„Homlet” celnie trafia zatem i do punktu teatralnego i do aktorskiego żywota. Także wtedy, gdy pojawiają się robotnicy (Cezary Kruszyna i Bogdan Kalus), mający w teatrze przeprowadzić jakiś remont. To oni postawią kropkę nad „i”, sprwadając wszystkie te „duchowe wysiłki” Neinerta i Stacha do intelektualnego parteru. Przybijają do ściany tablicę informującą o budowie, aż najeżoną od błędów ortograficznych, i po prostu zamkną tę budę. Ale przecież ta broń jest obosieczna — śmiejąc się z ludzi teatru, śmiejemy się także z siebie. Dostało się wszystkim. Nam, recenzentom, również.

KRZYSZTOF KARWAT

Andrzej Celiński: „Homlet”. Reżyseria: Andrzej Celiński. Muzyka: Jerzy Milian. Prapremiera polska 17 października 1999 roku w Teatrze Korez w Katowicach

Ars Cameralis Silesiae Superioris - Górnos Śląski Festiwal Kameralistyki (od 1999 Sztuki Kameralnej) zawdzięczamy Wojciechowi Czechowi, wojewodzie katowickiemu, który lubił kreować fakty kulturalne. Stąd powołanie Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska. Stąd też narodziny jesienią 1992 „Kameralistyki”. Miała objąć historycznie rozumiany obszar Górnego Śląska, stać się przeglądem stanu posiadania instytucji artystycznych, giełdą inicjatyw środowiskowych, wyborem najciekawszych zdarzeń impresaryjnych i prowokować aktywność gmin. Finanse (ok. 2 mld ówczesnych zł) zabezpieczył Urząd Wojewódzki. Dodatkowo pozyskano dotację (ok. 500 mln zł) z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Koordynowała przedsięwzięcie Łucja Ginko, Pełnomocnik Wojewody Katowickiego do Kontaktów ze Środowiskami Twórczymi. Za obsługę organizacyjną odpowiadał Urząd Wojewódzki.

Podobnie było w roku następnym (przy czym dotacja MKiS na pierwszy festiwal została przekazana na tyle późno, że wspomogła budżet drugiej edycji). Kilkaset zdarzeń dwóch pierwszych festiwali dotarło do publiczności kilkudziesięciu ośrodków. Odniesiono sukces, ale na afiszu spotkało się trochę nadmiernej różnorodności. Festiwalowy był spektakl np. „Wierszalina” i koncert harmonijek ustnych; wieczór poezji i występ gawędziarek o wdzięcznej nazwie „Piekarskie Klachule”.

W 1994 powołano instytucję kultury „Ars Cameralis Silesiae Superioris — Górnos Śląski Festiwal Kameralistyki”. Była wspólną instytucją Wojewody Katowickiego oraz sejmików samorządowych Katowickiego, Bielskiego, Częstochowskiego i Opolskiego. Obok organizacji jesiennego festiwalu miała również promować kulturę regionu poza granicami Polski. Utworzono biuro festiwalu i powołano dyrektora. Został nim Marek Zieliński. Kształtować repertuar pomagała Rada Programowa, na czele z Łucją Ginko (już dyrektorem Wydziału Kultury UW). Radzie trudno odmówić kompetencji. Weszli do niej m.in. Dariusz Milkowski, Bogdan Tosza, Paweł Gabara, Ryszard Gabryś, Witold Szalonek, Andrzej Urbanowicz, Henryk Waniek, Tadeusz Miczka czy Jan Malicki. Zastępcą przewodniczącej był Piotr Wilczek, animator szeregu zdarzeń literackich. Autorska była także większość przedsięwzięć teatralnych, muzycznych czy plastycznych.

Formuła trzeciej „Kameralistyki” była klarowna, a jej odbiór co najmniej zadowalający. Nie najgorzej było i w roku następnym. Zaczęło być jednak pod górkę. Z patronatu (czysto deklaracyjnego zresztą) wycofały się sejmiki Bielskiego, Częstochowskiego i Opolskiego. Odłożenia na festiwal (a konkretnie jego biuro) wykręcał się też skutecznie sejmik województwa



Foto: Piotr Rebacz

Zespół Barokowy im. Telemanna z Bielska-Białej. Koncert w Muzeum Miejskim w Siemianowicach Śl.

Jak esej

katowickiego. Rozdrażniony tym następca Czecha — wojewoda Eugeniusz Ciszak — wystąpił do sejmiku z wnioskiem o rozwiązanie Ars Cameralis — instytucji. Ostatecznie osiągnięto kompromis. Umowa podpisana między wojewodą a sejmikiem nie sprecyzowała jednak zasad współfinansowania festiwalu. Dotacja Urzędu Wojewódzkiego (wciąż w wysokości ok. 200 tys. zł) musiała więc wystarczyć i na funkcjonowanie biura „Kameralistyki” (ok. 25% budżetu).

Zamieszanie nie odbiło się na programie szóstej edycji. Właśnie ona przypominała (wystawą w Muzeum Śląskim) Hansa Bellmera, urodzonego w Katowicach jednego z najwybitniejszych surrealistów. W roku następnym było jakościowo skromniej. Wtedy jednak po raz pierwszy swój spektakl („Bzika tropikalnego”) pokazał śląskiej publiczności Grzegorz Jarzyna. Problemy budżetowe kultury nie ominęły „Kameralistyki”. W 1998 otrzymała już tylko 180 tysięcy zł, w następnym o 40 tysięcy mniej. Najważniejszym wydarzeniem Ars Cameralis’98 był koncert Hanny Schygulli w chorzowskiej „Rozrywce”. Po drodze ciekawie wywiązywano się z promocji kultury Śląska. Nawiązano współpracę m.in. z Instytutem Polskim w Budapeszcie, co przyniosło w 1996 przegląd p.n. „Fenomen Śląska” (Budapeszt) oraz później kilka wystaw w Miskolcu. W 1998 zorganizowano Dni Muzyki Polskiej w Bratysławie, „Panoramę Sztuki Górnego Śląska” w Moskwie oraz wystawę fotografii w Mediolanie.

„Kameralistyka” podlega obecnie Marszałkowi Województwa Śląskiego. Ośma edycja w 1999 trwała krócej (od 12 do 21 XI; wcześniejsze kończyły się z końcem listopada) i podporządkowano ją prezentacji polsko — brytyjskich związków kulturalnych. Budżet zasilila dotacja British Consuil (ok. 15 tys. funtów), zaś na transmisji faktów artystycznych najbardziej skorzystały jazz (cykl koncertów w Zabrzu) i plastyka. Muzeum Górnos Śląskie w Bytomiu gościło współczesną grafikę brytyjską, Muzeum Miejskie w Zabrzu prezentowało sztukę użytkową, zaś katowickie Górnos Śląskie Centrum Kultury umożliwiło kontakt z „Poezją konkretną” Finlaya. Zyskała plastyka, stracił trochę teatr. Publiczności musiała wystarczyć powtórka „Homleta” Teatru Korez, premiera pastiszu „Dzieł wszystkich Szekspira” w „Rozrywce” i kilka zdarzeń mniejszej rangi.

Można do „Kameralistyki” przykładać różne miary. Sporządzić na przykład hierarchię „wszech” wydarzeń, snuć rozważania o wyższości koncertu Kronos Quartet nad recitalem Schygulli, przedstawień Mądziaka nad teatralnymi wizytami poznańskich „Osemek”, wystawy Bellmera nad ekspozycjami nadrealistów Anderlego lub Boudnika. Można dokonać inwentaryzacji zysków, jakie przyniósł festiwal młodej literaturze (promowanej na „zbiegach” poetyckich „Na dziko”), muzyce (Koncerty Młodych Kompozytorów i Muzyków) czy teatrowi (prezentacje licealistów z chorzowskiego „Batorego”). Uprawniona jest teza o znaczeniu „Kameralistyki” dla publiczności małych ośrodków. Nie ma jednak idealnego wzorca, którym można zmierzyć festiwal. Gdyby odczytać jego pełną nazwę (oraz dodać jeszcze drugie imię ostatniej edycji — „British Fusion Festival Silesia”), zabrzmi jak kunsztowny tytuł eseju. W istocie „Kameralistyka” jest „esejem”. Dopuszcza wielość środków, myśli głównej towarzyszą rozliczne dygresje. To właśnie przymusza odbiorców kultury do aktywności, skłania do formułowania kryteriów wyboru. Jednocześnie, przygotowanie festiwalu skazane jest na grę z (głównie budżetowymi) niewiadomymi. Od kilku lat brak też Rady Programowej. Środowiska co prawda o swoje zabiegają, ale najlepiej zrobiłby „Kameralistyce” po prostu konkurs projektów z różnych dziedzin sztuki. Na to potrzeba jednak pieniędzy. Dyrektor Zieliński znany jest jako nieuleczalny, ale skuteczny optymist. Liczy, że „Kameralistyka” zdoła pozyskać środki (z ogólnej puli ponad miliona euro), jakie na promocję kultury środkowej Europy wyasygnował „Trójkąt Wyszehradzki”. Niezależnie jednak od budżetowych czy programowych dylematów, nic nie zastąpi „Kameralistyki” jako pomysłu na jesienny dialog różnych dyscyplin sztuki.

PIOTR ZACZKOWSKI

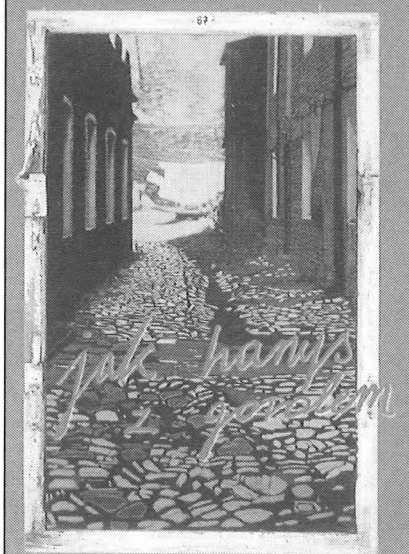
W otwierającym książkę żartobliwym szkicu *Familiada* Krzysztof Karwat zabawia się poszukiwaniem rozmaitych Karwatów w górnośląskiej (i nie tylko górnośląskiej) przeszłości, co prowadzi go aż nad Cisę, Dunaj i Sawę w czasach Hunów i Attyli. Jest w tym ironia, lecz także przekonanie o potrzebie poszukiwania tożsamości, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. I właśnie o tym traktuje ta książka. O górnośląskiej tożsamości, którą staramy się zdefiniować na nowo po dziesięcioleciach jej niszczenia.

Spośród autorów, którzy na łamach prasy zajmują się zagadnieniami górnośląskiej tradycji, Krzysztof Karwat zdobył sobie w latach dziewięćdziesiątych pozycję jednego z liderów, przede wszystkim dzięki tekstom na łamach „Dziennika Zachodniego” i naszego „Śląska”. Niegdyś poeta, później krytyk teatralny (przez kilka lat kierownik literacki Teatru Wyspiańskiego) i przez cały czas dziennikarz zajmujący się szeroko rozumianą problematyką kulturalną, Karwat zaznaczył się najsilniej właśnie odkrywaniem Górnego Śląska z jego tradycjami. Widać w tej jego działalności i konsekwencję i pasję odkrywania mało dzisiaj znanych bądź zupełnie zapomnianych fragmentów naszego rodowodu. Ta książka jest efektem owej pasji.

Dodajmy, że książka Karwata *Jak hanys z gorolem* jest w pewnym sensie kontynuacją jego wcześniejszej książki *Ten przeklęty Śląsk*, wydanej w 1996 roku. W nowym tomie autor zebrał teksty niemal wyłącznie ze „Śląska”: i te większe, i mniejsze z cyklu felietonowego *Ścieżki i rozdroża*. I to zebrał teksty wyłącznie już podejmujące sprawy górnośląskie.

Jest to kontynuacja w tym sensie, że Karwat wędruje tymi samymi ścieżkami i rozdrożami górnośląskimi. A jednak te książki różni, mimo tej samej tematyki, sposób jej ujęcia. Jeśli w książce wcześniejszej rzucało się w oczy osobiste odkrywanie Górnego Śląska, nowa odznacza się pogłębieniem tematu. Jej autor porusza się po obszarze górnośląskiej przeszłości i współczesności ze znacznie większą swobodą i pewnością siebie. Nie tylko się dziwi swoimi odkryciami, ale stara się zgłębić nasze „kłopoty z tożsamością”, jak brzmi tytuł partii zasadniczej.

W tej części Karwat nieraz w sposób polemiczny podejmuje rozmaite wątki górnośląskiej tożsamości. Pisze o dziedzictwie księdza Emila Szramka i jego sławnej rozprawie *Górny Śląsk jako problem socjologiczny*, o Niemcach na Śląsku i Ślązakach i o wątkach protestanckich i o sprawie Związku Ludności Narodowości Śląskiej. Aż trzy krótkie szkice poświęca Żydom górnośląskim. To tylko niektóre z wielu tematów. Najbardziej rzuca się w oczy, że Karwat



Krzysztof Karwat: *Jak hanys z gorolem. Rozważania o Górnym Śląsku*, Polskapresse, Katowice 1999, s. 200.

W poszukiwaniu górnoszląskiej tożsamości

w sposób dla czytelnika frapujący porusza się po obszarze górnośląskiej różnorodności, co zdaje się pasjonować go w największej mierze.

W dalszej części tomu znajdujemy teksty o relacjach Górnego Śląska z innymi dzielnicami kraju, jak choćby obszerny szkic o stosunkach górnośląsko-zagłębiowskich. Są w tej książce fragmenty poświęcone niemieckim pisarzom pochodzącym ze Śląska, jak Horst Bienek czy Arnold Zweig. Na koniec autor odkrywa sensacyjne epizody z najnowszej, już powojennej historii Górnego Śląska, co stało się poniekąd jedną z jego specjalności, jako dziennikarza wędrującego śladami naszej przeszłości.

Najlepsze jednak rezultaty Karwat osiąga wtedy, gdy wyszukuje mało dzisiaj znane postacie, by je ponownie włączyć do naszego dziedzictwa, jak w przypadku kontrowersyjnego księdza Karla Ulitzki z katolickiej partii Centrum. W latach plebiscytowych Ulitzka opowiedział się za przynależnością Górnego Śląska do państwa niemieckiego, lecz i przedtem i potem „działał — jak pisze autor — na rzecz łagodzenia konfliktów narodowościowych”, a nawet odprawiał osobiście msze po polsku w swojej podraciborskiej parafii. Jego postawa otwartości spowodowała, że hitlerowcy zabronili mu przebywania na Górnym Śląsku. Tak samo Ulitzka nie mógł już sobie

znaleźć miejsca w Raciborzu przejętym przez Polskę w 1945 roku. Z pewnością to postać tragiczna, jak z drugiej strony Wojciech Korfanty czy ksiądz Szramek. Jak wiele innych postaci górnośląskich z naszego stulecia.

Mam wątpliwości, czy w ostatecznym rachunku Ulitzka poniósł klęskę, jak pisze Karwat, skoro właśnie postawa otwartości na racje drugiej strony odnosi dzisiaj zwycięstwo. Tę postawę wczuwania się w racje drugiej strony daje się przecież odczuć wyraźnie w twórczości Karwata. Nawet do najważniejszych atutów jego pisania o Górnym Śląsku należy zrozumienie dla górnośląskich odmienności, co prowadzi autora do traktowania z dystansem dawniejszych konfliktów narodowościowych. Tak można widzieć sprawę, jeśli przyjmie się regionalną, a nie narodową perspektywę widzenia.

„Niejednemu z nas — pisze więc Karwat — łatwiej się dzisiaj odnaleźć we wspólnocie regionalnej niż państwowej. Nie ma w tym niczego zdroźnego, bo przywiązanie do regionalnego etosu nie wyklucza lojalności wobec racji ogólniejszych, narodowych, państwowych”.

W istocie siłą Karwatowego odkrywania Górnego Śląska jest przyjmowanie perspektywy regionalnej, górnośląskiej. Z tej perspektywy racje Górnoszlązaków polskich i niemieckich bywają w przeszłości tak samo uprawnione, a sławne osobistości jawią się jakże często w wymiarze tragicznym. Takie myślenie jest zgodne z dzisiejszymi normami europejskimi np. w kwestii narodowościowej, co w ostateczności sprowadza się przecież do indywidualnej wolności w określaniu samego siebie.

Dlatego tak zaskakujące wydają mi się zdecydowanie krytyczne słowa autora pod adresem Związku Ludności Narodowości Śląskiej i jego liderów, które wręcz wydają mi się sprzeczne z jego postawą otwartości demonstrowaną wszędzie indziej. W tym przypadku Karwat ocenia z nietypową dla siebie pryncypialnością. „Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości — pisze — że stowarzyszenie powołano dla doraźnych celów politycznych, wyborczych”. Nie wiem, skąd ta pewność, skoro nie sposób poznać bez reszty duszę bliźniego, a nieraz i samego siebie.

Niemniej szkic o kłopotach z tożsamością należy do najlepszych w tej książce poszukującej naszych korzeni. Karwat je z talentem odnajduje i odsłania, wciągając czytelników w rozpoznawanie Górnego Śląska w całej jego osobności i złożoności. Zapewne i tych „chłopców ze Śląskiego Związku Akademickiego” (jak określa ich autor), co wymyślili pojęcie górnośląskiej narodowości. Nie jest rzeczą wykluczoną, że pomogły im w tym jego teksty.

MIŁOŚĆ
EMILII S.

Gerard Górnicki: *Miłość Emilii S.*
SAWW, Poznań 1998.

Biografia romantyczna

Gerard Górnicki (1920), wybitny powieściopisarz poznański, dał nam nowy utwór pt. *Miłość Emilii S.* Wpisujemy go w zasoby wielkopolskich opowieści biograficznych okresu romantyzmu. Na nasz użytek winniśmy objaśnić, iż owa „Emilia S.” jest to pani Szczaniecka (1804—1896), córka arystokracji wielkopolskiej, heroiczna osobowość powstania listopadowego, działaczka narodowa, patriotka uczuciowo związana z Karolem Marcinkowskim (1800—1846), lekarzem poznańskim, organizatorem stowarzyszeń polskich, twórcą poznańskiego „Bazaru”, ratującym życie najbiedniejszym, za bity pod Grochowem odznaczonym krzyżem *Virtuti Militari*, bywalcem wielu twierdz pruskich.

Na rok 1831 w Warszawie rzadko patrzemy poprzez działalność kobiet, a przecie był to znakomity korowód postaci: z Tańskich Hoffmanowa, Klementyna z Działyńskich Potocka, synowa Jana Potockiego, autora *Parad*, czy wreszcie E. Szczaniecka, pani na Pakosławiu i Wąsowie w Wielkopolsce. Potocka i Szczaniecka zyskały sobie uznanie całej Europy, gdy z własnej woli pojawiły się wśród rannych żołnierzy na poboju pod Ostrołęką.

Konspiracyjne Księstwo Poznańskie, powstańcza Warszawa 1831 roku, emigracyjne środowiska Paryża, Londynu, Brukseli stały się tłem pary głównych bohaterów opowieści Górnickiego, bo jednak się wahamy nazwać ich parą kochanków. Podobnie jak i autor nie wiemy, czy ta miłość została spełniona. Skądinąd wiadomo, że taka idealna miłość dwojga społeczników to dość, by czytelnika ostatecznie zniechęcić.

Górnicki się wszakże nie poddał. Uczynił coś bez wahania. W *Miłości Emilii S.* dał przemysłane, doskonale wystylizowane, retrospektywne studium wydarzeń, charakterów i uczuć. Przedstawił dwojga, miłujących się ludzi, pochylonych nad własnym życiem, dochodzących już czterdziestki i w obliczu śmierci jednego z nich. Już na pierwszej stronie książki K. Marcinkowski umiera na gruźlicę. Emilia Szczaniecka trwa przy nim. Pod Ostrołęką zwoziła żołnierzy w kawalkach, nie przeszkadzała jej więc „fajansowa miednica pełna krwi i płwocin”. Na drodze retrospekcji śledzimy całe półwiecze. Spodziewamy się, że już może na następnej stronie spełni się to, czego odmówił im los. Nic takiego się nie dzieje. We wspomnieniach przemawiają do siebie bardzo czule, lecz miłości cielesnej nie uprawiają. Zamykamy książkę zdziwieni, ale bez zawodu, ze zrozumieniem Emilii S., która w istocie nie mogła poślubić K. Marcinkowskiego dlatego, że był synem szynkarza. Dumny doktor nie chciał się narazić na formalną odmowę ręki Emilii. Nigdy o nią nie prosił. „Oboje myśleli o tym samym. Mówili, że skrycie przed ludźmi zostali małżeństwem, takim szczególnym, bez ślubu, bez obrączek, bez gorących nocy”. Co mamy myśleć o tym związku? O tej miłości, niemiłości? Górnicki przedstawia scenę, kiedy Marcinkowski, chirurg położnik, doktorowany z akuszerii, patrząc przez uchylone drzwi na nagą Emilię, która poszła się przebrać, ku naszemu zdzi-

wieniu odwraca oczy, czego nie uczyniłby żaden mężczyzna kuszony tak jawnie w samotnym zaciszu pewnego pałacu.

Mamy więc miłość idealną lub tylko cierpiącą na jakąś ułomność! Na jaką? mamy przegląd problemów historycznych i wydarzeń romantycznego półwiecza w Wielkopolsce i Europie zasiedlonej emigrantami z Polski. Mamy zgrabnie pomyślaną, znakomicie wystylizowaną opowieść, która bynajmniej nie nuży, jest pouczająca, piękna. Lecz to nie znaczy, iż nie mamy autorowi do powiedzenia niczego więcej.

W książce Górnickiego zrozumiałą rolę pełni warstwa historyczna. Czytelnik przyjąłby z uznaniem, gdyby mu autor w osobnej informacji powiedział o literaturze źródłowej, z której korzystał. W krótkiej recenzji nie sposób nam się nad tym rozwodzić. Powiedzmy tylko to, co chcielibyśmy sprostować lub dopowiedzieć.

Emilia Szczaniecka знаła wielu poetów polskich: Stefana Garczyńskiego, Wincentego Pola, który jej i Klaudynie Potockiej dedykował w Lipsku egzemplarz *Pieśni Janusza*. Znała również Adama Mickiewicza. Sama mówi nam o tym: „Konstancja z Bojanowskich Łubieńska, która mężczyzną obśmiewała w Dreźnie, splotta się z Adamem Mickiewiczem. Poznałam tego nielicznego poetę, niedosłego wiarusa w święta Bożego Narodzenia raz w Łubowie i to znów w Objezierzu. (...) Samopoczucie miałam wyśmienite, z pogardą patrzyłam na Mickiewicza, on zmierzyl mnie od stóp do głów, zachwycał się moją czarną suknią. Szepnął mi na ucho, że jestem żywym wyrzutem jego sumienia (...), zachwiał się, oparł

o ścianę, znowu powiedział głośniej, by mnie pozbawić wyższości, że zatrudmam mu radość z miłości do przyjaciółki. (...) Postanowiłam mu powiedzieć, co myślę o takich jak on. Nie pamiętam dobrze moich ostrych słów, próbował się bronić, że rzeka Proсна jest za szeroka i głęboka, że nie było sposobu jej przekroczenia.”

Proсна stała się symbolem patriotycznej skazy w biografii Mickiewicza, który z Włoch, przez Paryż, Dreźnie, przyjechał w sierpniu do Polski, by wziąć udział w powstaniu. Szkoda, że Górnicki daje znać o tym jedynie wspomnianymi wyżej, nikłymi aluzjami. W istocie poeta znalazł się jednak na drugim brzegu Proсны, lecz już wówczas nadeszły wiadomości, że powstanie upadło. Nie znający tych faktów czytelnik współczesny gotów sądzić, iż Emilia Szczaniecka gardzi Mickiewiczem z przyczyny miłości Konstancji Łubieńskiej do tego „okrutnego poety”. Albo kto zgadnie, że czarna suknia Szczanieckiej to była żaloba narodowa? Górnicki zaniedbał gry spojrzeń i znaków z tym związanych. Emilia karci Konstancję: „Nie udawaj głupiej. On ma chorą żonę, Celinę (...) i do tego ta Ksawera Deybel za ścianą. A ty pchasz się na trzecią”. Konstancja obśmiewała wieszczka: „Wiesz, on w łóżku to nie ksiądz Robak, ani Hrabia, ani Tadeusz, ani Wallenrod, ani Gustaw ale miły puszysty królik”.

O rzece Prośnie należało powiedzieć przynajmniej tyle, ile o ciasnocie w łóżku Mickiewicza.

Są przyczyny, dla których podejrzliwie traktujemy mechanizm wyznaczający stosunek Górnickiego do faktów historycznych, do źródeł. Autor np. pisze: „Do Poznania zawitał niemiecki poeta, Henryk Henicz, burzający się na poddaństwo chłopów, na płaszczenie się jednego człowieka przed drugim”. Ależ ten Henryk Henicz, to nikt inny, jak Heinrich Heine, który w 1822 r. zjawił się w Wielkopolsce na zaproszenie kolegi z uniwersytetu berlińskiego hr. Eugeniusza Brezy, syna Stanisława, ongiś posła na sejm czteroletni i ministra w Księstwie Warszawskim. Po tym pobycie został szkic pt. *Über Polen*, opublikowany w 1823 r.

Dzieła wybrane — Henryka Heinego, T. I-II, 1956, zawierają ten tekst w przekładzie Wacława Zawadzkiego — „O Polsce”. Pytamy co się stało? Czy takich nazwisk jak Heine, znowu bezpiecznie w Poznaniu nie cytować? Wstawmy się u Górnickiego lub tam, gdzie to uczynić należy, aby nie przekreślać nazwisk poetów o światowej sławie. Ależ ten Harry Heine, bo takie imię nosił od urodzenia, co prawda nieślubny syn Samsona i Betty van Gelderen, urodzony 13 XII 1797 r., w czasie pobytu w Poznaniu był jeszcze Żydem, ale już dwa lata później, dn. 28 VI 1824 r., po uzyskaniu doktoratu z prawa, został protestantem! Na chrzcie świętym otrzymał imię — Heinrich!

Górnicki wspomina również o innym pisarzu niemieckim, Otto Spazierezy, czego już rozwiązywać nie będziemy z braku odwagi.

JAN PIERZCHAŁA

„ŚLĄSK” 1999 r. V. SPIS TREŚCI

LITERATURA
HISTORIA I KRYTYKA LITERATURY.
TEORIA LITERATURY
JĘZYKOZNAWSTWO
TEATR
KINO. RADIO. TELEWIZJA
MUZYKA
SZTUKA. MALARSTWO. PLASTYKA.
GRAFIKA. RZEZBA. FOTOGRAFIKA.
KULTURA

HISTORIA
SOCJOLOGIA. ETNOGRAFIA.
KRAJOZNAWSTWO.
FILOZOFIA. PSYCHOLOGIA. RELIGIA
NAUKA. SZKOLNICTWO
KSIĄŻKA. CZASOPISMA. BIBLIOTEKI
PRAWO. POLITYKA. ADMINISTRACJA
PRZEMYSŁ. GOSPODARKA.
OCHRONA ŚRODOWISKA I ZDROWIA
VARIA

LITERATURA

Poezja

1. ARACHCHI R. S.: Jaś; Węzły. Rys. W. Łuka. nr 5 s. 59.
2. BARAN J.: Baśń pojesienia; Sierpniowe przesłanie; Ballada telefoniczna; Modlitwa pod koniec wieku; Maj; Kozy pod Chocimiem; Prośba. nr 8 s. 18 - 19.
3. BARAŃSKI P.: Inc.: „Dzisiaj rano znowu wstałem...”; Inc.: „Przed chwilą...”; Inc.: „Ktoś w moim mieście...”. nr 5 s. 22. Rys. W. Łuka.
4. BRZOSKA W. T.: Punk's not dead albo dobry środek na początek; Wyspa; Inc.: „Koniec października...”; po tym. nr 5 s. 23. Rys. W. Łuka.
5. CHŁOPEK R.: Ostatnia strona Times'a; c.b.d.o. nr 9 s. 59. Rys. W. Łuka.
6. CHOJNOWSKI Z.: Nowe listy Orfeusza. nr 12 s. 22 - 23. Rys. W. Łuka.
7. CZAJKA Cz.: Bezradne sale; Karnawałowe bale; Kasa chorych; Reforma służby zdrowia (Fraszki). nr 4 s. 61.
- 8.: Wyższość satyry nad polityką; Prezydentem, i to nie tylko, pod rozważę; Salomity; Klamstwo (Fraszki). nr 2 s. 61. Rys. M. Polański.
9. DMOCHOWSKI Z.: Elegia na śmierć więzów ciechocińskich; Błyskotka; Matka; Bez tytułu. nr 7 s. 57.
10. DYMOWSKI E.: Prośba do Nolis; Wizja Hioba. nr 9 s. 51.
11. DZIEKAŃSKA B.: Oni; To było tak; Sacrum profanum; Inc.: „Wtargnąłeś...”; Inc.: „Coraz więcej deszczu...”. nr 6 s. 35. Rys. W. Łuka.
12. ESNEKIER T.: Lato; Wielki wybuch. nr 5 s. 59.
13. FERENC T.: Cuda II; Podróżna miłość; Psalm spod redłowskiego kłifu. nr 4 s. 15. Rys. W. Łuka.
14. GAŚIOROWSKI K.: Inc.: „Dwa błękitne słońca...”; Inc.: „Jak dotkliwie, naprawdę...”; J. Kirke; Mewy; Ona jest także; Ona to milczy. nr 6 s. 20 - 21. Rys. W. Łuka.
15. GIZELLA J.: Temat na powieść; Jeszcze jedna bajka; Piotr odkrył inny wymiar; Wieczna młodość; Koala-Bregnon; Podobieństwo w niepodobieństwie. nr 7 s. 40 - 41.
16. GOLA S.: Pastoralka milenijna; Pastoralka euro-beskidzka; Pastoralka porzuconych; Pastoralka w odcinkach. nr 12 s. 5. Rys. W. Łuka.
17. GRUSZKA-ZYCH B.: Inc.: „Dziś na polach...”; ekspozycja; żywa natura; Bach w katedrze w Erfurcie; Błażejowi; Inc.: „Pie rwie się...”. nr 7 s. 16. Rys. W. Łuka.
18. IREDYŃSKI I.: Pean pisany w Warszawie. nr 11 s. 54.
19. JASTRZĘBSKI J.: Tryptyk zaduszny; Skarga pochowanego pod plotem; Na odejście szewca. nr 11 s. 25. Rys. W. Łuka.
20. KAWIŃSKI W.: Pieśń bezselestna; Nad równią; Ars poetica; Glosa beryenna. nr 2 s. 51. Rys. W. Łuka.
21. KIJONKA T.: Eksperyment; Primadonna; Samochwała; Twardziel; Car Borys (Limeryki). nr 2 s. 60.
22. (T.K.) (Tadeusz Kijonka): Fraszki o kapitale (Pasjonaci; Logika; Rachunek; Marks; Odkrycie; Biografia; Bankier) Kronika. nr 5 s. 61.
- 23.: Muzykolog; Pozar; Pomyłki; Dowód; Bisy; Tytan (Limeryki). nr 5 s. 60. Rys. M. Polański.
- 24.: Piosenka o kuku. nr 5 s. 61.
- 25.: Przyjaciele; Chłop z babą; Balon; Wampir; Trotyl (Limeryki). nr 3 s. 62.
- 26.: W Wadowicach. nr 7 s. 5.
- 27.: W obroży; Dziadek z flachą; Abstynent; Wszem wobec; W konfesjonale; Mistrz słowa; Jumy dżokej; Interes (Limeryki). nr 4 s. 60. Rys. M. Polański.
28. KOSIĘWSKI S.: Dokąd to; Przemysł. nr 3 s. 15. Rys. W. Łuka.
29. KRONHOLD J.: Casablanca; Obraz; Inc.: „Ktoś przywłókł...”; Inc.: „Z daleka...”; Inc.: „Zielona lipa...”; Inc.: „Stary megafon...”; Inc.: „Na kapitelu...”; Inc.: „Przy-padek...”; Inc.: „Twoje bose nożki...”; Inc.: „Złoty rydwan...”. nr 3 s. 26 - 27. Rys. W. Łuka.
30. KRUPIŃSKI J.: Jak bochen chleba; Powstanie węgla; Modlitwa; Ludowy festyn; Czarnoleski węgiel; Inc.: „Na ostatnich obrotach...”; Jeżeli nad pokładami je-

- steś; Wyjźdź na spotkanie; Inc.: „Kiedy wszystkie zwierzęta. nr 11 s. 40 - 41.
31. LEBIODA D. T.: Desiderata; Matka Teresa z Kalkuty; Paweł VI; Czarny jedwab. nr 10 s. 57. Rys. W. Łuka.
32. LECHOŃ J.: Włosy Słowackiego. nr 8 s. 49.
33. LEKSYZCKI P.: Waterloo; Monte Casino; Pejzaż prywatny. nr 5 s. 17. Rys. W. Łuka.
34. ŁĄCZKOWSKI Z. T.: ból; małość. nr 12 s. 57. Rys. W. Łuka.
35. ŁUKASZEWICZ O.: Na Placu Teatralnym. nr 5 s. 30.
36. MATUSZ S.: My z Alą; Bóg; Zaklinanie Miłoszem - wspólny wiersz; Poezja; Do studentów. nr 4 s. 33. Rys. W. Łuka.
37. MELECKI M.: Przedwczesne uziemienie; Cała wstecz; Późny wieczór zatopiony we mgle. nr 8 s. 55.
38. MEYNARCYK K.: Inc.: „Stworzył...”; Inc.: „Kiedy każde pytanie...”; Inc.: „Wszystkowiedzące prześciera-dła...”; Inc.: „W moim świecie...”; Wtedy; Noc; Inc.: „Moja muza...”. nr 9 s. 56 - 57. Rys. W. Łuka.
39. NAWRATOWICZ A.: Mamy jeszcze szansę...; Bez-czelna; Inc.: „Było jezioro...”. nr 8 s. 62. Rys. W. Łuka.
40. NOWARA L.: Pryzmat; Po moim trupie; Konduktor; W nocy wszystkie miasta są czarne. nr 8 s. 25.
41. OLSZAŃSKI G.: 3:1 (2:0); Ślepa ulica, plac niewidomych; Wszystko na sprzedaż; Umowa; Ojciec. nr 1 s. 32 - 33. Rys. W. Łuka.
42. OLSZEWSKI T.: Gustav Klimt portretuje Marię S.; Ciemna pamięć; Anne Sexton czyta „Dotknij mnie”. nr 4 s. 23.
43. PREIS B.: Ten człowiek w lustrze nie ma już mojej twarzy; Mam nadzieję, że po mojej śmierci dzieci mnie spalą; Dwa wyjścia; Linia życia; Cały świat; Nie patrz w okno. nr 7 s. 50.
44. RÓŻEWICZ J.: Wiersz o samotności i o pani która czasem się jawia żywa; Sen; Krzak bzu śpiewający. nr 3 s. 44 - 45. ryc.
45. RÓŻEWICZ T.: Widziałem cudowne monstrum; Rzeź chłopców; Warkoczek. nr 1 s. 24.
46. SARNA P.: Art. cafe - „Szmyrowata”; Pod kasztanami; Orgazm. nr 6 s. 34. Rys. W. Łuka.
47. SZEWCZYK W.: Pogrzeb Korfanteo; Wojciechowi Koriantemu. nr 8 s. 5. Rys. J. Moskał.
48. SZYMIK J.: Wieczór; Czerwiec; Jesień. Rys. W. Łuka.
49. ŚNIECIŃSKI M.: Coitus sacralis. nr 2 s. 50. Rys. W. Łuka.
50. TWARDOŃ R.: Pogoda; Ciało; Spotkanie. nr 9 s. 19. Rys. W. Łuka.
51. WAWRZKIEWICZ M.: Ogród; Ojciec; Lista obecności; Ci mężczyźni; Pościąg; Krążyła burza; Pokój z widokiem. nr 10 s. 14 - 15.
52. WĄTROBA J.: Powiatowa Polska; Niebo w pigulce. nr 3 s. 62. Rys. M. Polański.
- 53.: Zglupielismy; Raz na strajkowie. nr 12 s. 59. Rys. M. Polański.
54. WIERZCHOWSKI L.: Za uzdę; Wymiana doświadczeń; Pogoda i starość; Pożądanie; Do uroczej czytelniczki; Szczerze; Kandydat do awansu (Fraszki). nr 12 s. 59.
55. WITEK R.: Ze spacerów pod górę; List; Do wiernej. nr 7 s. 17. Rys. W. Łuka.
56. WOJACZEK R.: Rimbaud. nr 5 s. 36. fot.
57. WOLANY H.: Oddech; Złote liście; Bezplodna noc; Nocne pisanie listów. nr 10 s. 32. Rys. W. Łuka.
58. ZIELIŃSKA Z.: Dzisiaj wszystko wygląda inaczej; Zdrada; miasto III; widoki; Jak Mateusz modlił się między wersami; Co Mateusz mówił o erotyce. nr 1 s. 47. Rys. W. Łuka.
59. ZUKROWSKI W.: Zwiad. nr 9 s. 38.

Proza

60. CICHON T.: Prom do Szwecji (opowiadanie). nr 4 s. 30 - 32. Rys. W. Łuka.
61. DURSKI J.: Podstawowa (opowiadanie). nr 2 s. 32 - 34. Rys. W. Łuka.
62. GIBAS J.: Polowanie na leśniczego (fragment powieści). nr 3 s. 28 - 31.
63. HEN J.: Z księgi trzeciej (opowiadanie). nr 8 s. 14 - 16. Rys. W. Łuka.
64. LEKI L.: Dzwon (opowiadanie). nr 6 s. 56 - 57. Rys. W. Łuka.

65. MÁRAI S.: Świece palą się do ogarka (fragment powieści). Z (jez.) węgierskiego przeł. F. Netz.. Rys. W. Łuka.
66. NETZ F.: Kulawy diabeł (fragment powieści). nr 9 s. 44 - 49. Rys. W. Łuka.
67. PISARZACH I. i pisarzowie (Aforyzmy). Tłum. F. Netz (Z tomu „21st Century Dictionary of Quotations”). nr 2 s. 60. Rys. M. Polański.
68. OLSZAŃSKI G.: Cerber (opowiadanie). nr 12 s. 30 - 32. ryc.
69. PAŻNIEWSKI W.: Eseje wędrowne; Kabriolet i arcyksięż; Ogrody Drohobycza; Platan Alberta Camusa. nr 12 s. 54 - 55. ryc.
70. PLUTA J.: Male prozy. nr 8 s. 28 - 29. Rys. W. Łuka (przedruk z „Przecinka”).
71. STYPA J.: Lekcja 1980. Scenariusz filmu fabulamego. nr 6 s. 22 - 26. Rys. W. Łuka.
72. SZEWC P.: Cienie na rynku (fragment powieści). nr 10 s. 22 - 25. Rys. W. Łuka.
73. SZOPA E.: Chińska róża (fragment powieści). nr 7 s. 54 - 56.
74. WANIEK M.: Finis Silesia (opowiadanie). nr 7 s. 18 - 21, fot.
75. WILK M.: Nikt (opowiadanie). nr 5 s. 32 - 35. Rys. W. Łuka.
76. WOJNAROWSKI E.: Pomyślenia (aforyzmy). nr 4 s. 61. Rys. M. Polański.

HISTORIA I KRYTYKA LITERATURY. TEORIA LITERATURY

Artykuły. Przyczynki. Felietony

77. FAZAN M.: Próba czasu. O pisarstwie Albina Siekierskiego w 10. rocznicę śmierci. nr 2 s. 56 - 58, fot. - Nawiąz.: J. Zorychta; Z listów do redakcji. nr 6 s. 2.
78. FOX M.: Listy spod kapelusza (Utwory poetyckie; XXX Rybnickie Dni Literatury). nr 11 s. 80.
79. JANOTA W.: Echa śląskie Roku Słowackiego (Obchody górnosląskie 100. rocznicy urodzin J. Słowackiego). nr 8 s. 38 - 41. ryc.
- 80.: Glosy górnosląskie (Związki Adama Asnyka z Góym Śląskiem). nr 2 s. 79.
- 81.: Glosy górnosląskie (Wincenty Ogrodziński i jego praca nad dziejami piśmiennictwa śląskiego). nr 5 s. 79.
- 82.: Glosy górnosląskie (Górnosląskie obchody jubileuszu 50 lecia pracy twórczej J. I. Kraszewskiego). nr 10 s. 81.
83. JAROSZ A. W.: Z Rodzienia w świat („Officina ferraria” Walentego Rodzińskiego i jej miejsce oraz znaczenie w literaturze polskiego baroku). nr 11 s. 32 - 34. ryc.
84. KADEUBEK Z.: Mnemazyne i śląskie tkanie (Literatura śląska - zagadnienia teoretycznoliterackie). nr 6 s. 48 - 50.
- 85.: Święta kraina milczenia; haldy, żabioki, dukle (mowy elizyjskie w literaturze śląskiej). nr 7 s. 36 - 38.
86. KIJONKA T.: „By wydać nowe życie (Omówienie wystąpienia T. Różewicza z okazji nadania mu przez Uniwersytet Opolski godności doktora honoris causa). nr 4 s. 19. fot.
- 87.: Luchaczowice'99 (Spotkanie literatury Europy Środkowej w Luchaczowicach, 28 - 30 VI 1999). nr 8 s. 6. fot.
- 88.: W Krzemieniu i Wilnie (Śladami Mickiewicza i Słowackiego). nr 8 s. 32 - 37. fot.
- 89.: Z górnicy lampą w godle (XXX Rybnickie Dni Literatury). nr 11 s. 18 - 21. fot.
90. KISIEL M.: Być poetą „po Oświęcimiu”. Notatki o (Tadeuszu) Różewiczu. nr 1 s. 12 - 15. Rys. M. Kocieliński. fot.
- 91.: Kosiewski i inni (Katowickie środowisko literackie). nr 3 s. 14.
- 92.: Nieobecność emigracji (O polskiej literaturze emigracyjnej). nr 7 s. 51
- 93.: Piewca węgla i górników (Józef Krupiński). nr 11 s. 41. fot.
- 94.: Styl symboliczny (O prozie Piotra Szewca). nr 10 s. 56.

95. KŁAK T.: Różewicz i stan wojenny (O planowanej konferencji naukowej nt. twórczości T. Różewicza w Uniwersytecie Śląskim w dniach: 15 - 17 XII 1981). nr 1 s. 16 - 17.
96. KOZIOŁEK R.: Supermarket i Baudelaire (Miejsce i funkcja literatury w ponowoczesnym świecie). nr 5 s. 44 - 46.
97. LEBIODA D. T.: Serce w aloesie. O wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego. nr 8 s. 42 - 43.
98. MAJERSKI P.: W stanie Niepokoju (Poezja Tadeusza Różewicza). nr 12 s. 48 - 50.
99. MAZURKIEWICZ F.: „Kocham cię” i nieobecność przedmiotu (Twórczość T. Parnickiego). nr 3 s. 56 - 59. Rys. W. Łuka.
100. MIODEK J.: Pisarz Kutz (O prozie K. Kutza na przykładzie „Piętej strony świata...”). nr 12 s. 412 - 43, ryc.
101. NETZ F.: Nowelka pięciominutowa (Ranga literackiej nagrody Nobla). nr 2 s. 66
102. PAWELEĆ D.: Christian Skrzypczek (Twórczość literacka ...). nr 6 s. 33
103. RADOŠEWSKI R.: Lem na humanistycznej uwięzi (Twórczość S. Lema). nr 4 s. 52, fot.
104. RÓŻEWICZ J.: Cień tu, czy słońca promyczek (O Tadeuszu Różewiczu). nr 1 s. 21 - 23, fot.
105. SIKORA J.: Trzy dni z prawniczką Sienkiewicza (Odwiedziny Anny Dziewianowskiej na Zaolziu). nr 8 s. 87.
106. SOROCZYŃSKI T.: Najazd z dialogiem (Międzynarodowy Najazd Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu). nr 12 s. 41.
107. STYCZEŃ J.: Wojaczek znany i nieznan (Rafal Wojaczek). nr 5 s. 36 - 37
108. SZEWCZYK B. G.: Nobel dla Grassa (Günter Grass). nr 11 s. 4, fot.
109. SZYMUTKO S.: Lechoń o pogrzebie Słowackiego. nr 8 s. 48 - 50, fot.
110. ŚMIEJA F.: Nasz synek w Hawanie (Angel Zuazo López - tłumacz literatury polskiej na Kubie). nr 4 s. 50.
111. WĘGRZYŃKOWA A.: Genos i logos w Cieszynie (XXIX Międzynarodowa Konferencja Teoretycznoliteracka „Genologia dzisiaj”). Cieszyn, 17 - 22 X 1999). nr 2 s. 71.
112. WOJCIK W.: Poetyckie przyjaźnie: (Tadeusz Różewicz - Leopold Staff). nr 1 s. 18 - 20, fot.
113. - : Pochwała Tadeusza Różewicza. nr 3 s. 34 - 35, fot.
114. - : Spotkania z Janem Twardowskim. nr 6 s. 58 - 59, fot.
115. ZELER B.: Co zobaczył Juliusz Słowacki? (Widzenia mistyczne w twórczości J. Słowackiego). nr 8 s. 45 - 47, rys.

Wywiady

116. BIENIASZ S.: Kultura sama się nie wyżywi. Ze ... rozmawia M. Bobak. nr 4 s. 34 - 36, fot.
117. DURSKI J.: Pestka Katowice, Śląska Rozmowa z ..., autorem powieści „Mariacka”. Rozm.: E. Szopa. nr 9 s. 50 - 51, fot.
118. HEN J.: „Szkoła czasu na żal”. Z ... rozmawia M. Fox. nr 6 s. 52 - 54, fot.
119. MYŚLIŃSKI W.: Widzę od środka. Rozmowa z wybitnym pisarzem ..., laureatem Nike'97 za powieść „Widnokrąg”. Rozm.: A. Klich. nr 11 s. 17, fot.
120. NEUGER L.: Widziane ze Szwecji. Rozmowa z ..., profesorem Uniwersytetu Sztokholmskiego, literaturoznawcą i tłumaczem, przed laty związanym z Uniwersytetem Śląskim. Rozm.: N. Ringler i R. Matusz. nr 6 s. 28 - 29, fot.
121. PLUTA J.: Nikt nie zna dróg do potomości. Z ..., prozaikiem, redaktorem i autorem naczelnym „Przećinka” - rozmawia M. Fox. nr 8 s. 26 - 27
122. REBES J.: Pomiędzy palcem i salonem. Rozmowa z ..., organizatorką życia literackiego (na Górnym Śląsku). Rozm.: M. Fox. nr 5 s. 48 - 49, fot.
123. SZCZEPAŃSKI J.J.: Polska jesień - moja jesień. Rozmowa z Rozm.: K. Karwat. nr 9 s. 32 - 34, fot.
124. ZUKROWSKI W.: Z Katowic na wojnę. Z ... rozmawia M. Kisiel. nr 9 s. 36 - 38, fot.

Recenzje

125. ANTOLOGIA twórczości literackiej. Chorzów 1997. Rec.: P. Majerski: Poetyckie wizytówki. nr 1 s. 69
126. BIENEK H.: Gliwickie dzieciństwo. Rec.: K. Karwat: Inna twarz Bienka. Ścieżki i rozdroża. nr 5 s. 47
127. BILINSKI K.: Książka modernistycznego przełomu. W stulecie Młodej Polski na Śląsku. Katowice 1998. Rec.: M. Kwaśniewicz: Młoda Polska na Śląsku. nr 2 s. 78
128. BORGES J. I.: Eseje zebrane. T. 1 - 2. Przel. A. Sobol-Jurczykowska. Lobos 1998. Rec.: B. Kubica: Eseje Borgesa. nr 6 s. 73.
129. BUDZYŃSKI W.: Testament Krzysztofa Kamila. Warszawa 1998. Rec.: B. Siwek-Niedzwiecka: Biografia Baczyńskiego po raz drugi. nr 3 s. 73, fot.
130. DURSKI J.: Mariacka. Katowice 1999. Rec.: M. Kisiel: Powieść fascynująca. nr 7 s. 72.

131. GÓREC-ROSIŃSKI J.: Przychodzący. Sacrum et profanum. Bydgoszcz. Rec.: S. Melkowski: Tajemnica i słowo. nr 3 s. 77.
132. HEN J.: Blazen - wielki mąż: opowieść o Tadeuszu Boyu-Zeleńskim. Warszawa 1998. Rec.: J. Jakóbczyk: Blazeński wielki mąż na cokole. nr 10 s. 74; M. Fox: Listy spod kapelusza. nr 3 s. 80.
133. GUTKOWSKA B.: O „Tangu” i „Emigrantach” Sławomira Mrożka. Katowice 1998. Rec.: E. Ogłozja: Czytamy Mrożka. nr 2 s. 75.
134. HESKA-KWAŚNIEWICZ K.: Braterstwo i służba. Rzecz o piarstwie Aleksandra Kamińskiego. Katowice 1998. Rec.: I. Socha: Badacz i harcerz. nr 11 s. 76.
135. IWASIOŃ I.: Miasto-Ja- Miasto. Szczecin 1999. Rec.: I. Promny: Feministka rodzi tekst. nr 9 s. 73.
136. JARCZEWSKI A.: Szychownica. Katowice 1998. Rec.: T. Kijonka: Anatomia kopalni. nr 3 s. 76.
137. JOHN A.: W drodze. Katowice 1998. Rec.: P. Zaczowski: W pisaniu. nr 9 s. 78.
138. KACZMAEK J.: Plaża dla psów. Warszawa 1998. Rec.: M. Kopec: Emigracja. Jacek. nr 10 s. 73.
139. KANCLERZ A.: Kleopatra i hipochondryk. Tarnowski Góry 1998. Rec.: R. Bednarczyk: Seksualne gawędy. nr 1 s. 69.
140. KIJOWSKI A.: Dzienniki 1955 - 1969. Kraków 1998. Rec.: A. Majka: Dziennik Kijowskiego. nr 2 s. 76.
141. KISIEL M.: Świadectwa, znaki. Głosy o poezji najnowszej. Katowice 1998. Rec.: P. Zaczowski: Głosa o Kisielu. nr 2 s. 73.
142. KOCZY K.: Mała pochwała wielkiego Grassa. Szczecin 1999. Rec.: A. Mańczyk: Grass, Niemcy, Polska. nr 8 s. 74.
143. KOSIEWICZ D.: Cudowne prowizorium istnienia. Warszawa 1998. Rec.: Z. Irzyk: Strategia przetrwania. nr 12 s. 78.
144. KOZIOŁ U.: W płynnym stanie. Kraków 1998. Rec.: B. Wojewoda: „Wróć skąd przyszedłem”. nr 2 s. 72.
145. KOZIOŁEK R.: Zdobycie historii. Problem przedstawienia w „Twarzy księżycy” Teodora Parnickiego. Katowice 1999. Rec.: S. Szymutko: Badacz, dziejowość, życie. nr 10 s. 76.
146. KRASICKI M.: Nieukarana (powieść). Warszawa 1998. Rec.: M. Jentys: Falszywy czek. nr 4 s. 77.
147. LEBIODA D. T.: Chłopcy z cementarza Świętej Trójcy. Bydgoszcz 1997. Rec.: S. Melkowski: Nieuchronność śmierci. nr 3 s. 77.
148. LEKSZYCKI P.: To i tamto. Arkusz poetycki dodatek do dwumiesięcznika kulturalnego „Opcje” nr 2/99. Rec.: W. Forajter: Szef kuchni poleca. Wiersze. nr 9 s. 77.
149. LIPSKA E.: 1999. Kraków 1999. Rec.: Bodzioch B.: Ewy Lipskiej „Romans z rzeczywistością”. nr 9 s. 72.
150. LITERATURA w kształceniu i wychowaniu. Pod red. T. Pyzik. Katowice 1997. Rec.: A. Turula: Od zachwytu do anamnezy. nr 12 s. 77.
151. LYSZCZYŃNA J.: Księża Antoniego Ślabika podróże i książki. Katowice 1998. Rec.: M. Kwaśniewicz: Jak dziewięć ocaliły Gliwice. nr 2 s. 78.
152. MUSIAŁ G.: W ptaszarni. Warszawa. Rec.: A. Regiewicz: Węc kto zaczął ten śmiertelny pojedynek? Bóg czy diabeł. nr 5 s. 56 - 58.
153. MYRDIK B.: Rola hermeneutyki w edukacji polonistycznej. Lublin 1999. Rec.: A. Opacka: Hermeneutyka i „godziny polskiego”. nr 7 s. 75.
154. OPACKI I.: Odwrócona elegia. O przenikaniu się postaci gatunkowych w poezji. Katowice 1999. Rec.: D. Pawełek: O czym mówią gatunki. nr 6 s. 72.
155. PACHOLSKI A.: Pochwała stworzenia. Eseje i gawędy. Gdańsk 1998. Rec.: M. Kisiel: Pochodnia rozum. nr 9 s. 79.
156. PASZEK J., MAZURKIEWICZ F.: PrzeczyTacie Ferdurke. Szkolna encyklopedia języka „Ferdurke”. Katowice 1998. Rec.: I. Koćwin: PrzeczyTacie? Przeczytamy! nr 5 s. 78.
157. PAZNIEWSKI W.: Kolmierzyk Słowackiego. Eseje. Kraków 1999. Rec.: M. Kisiel: Kalesony Słowackiego. nr 4 s. 78.
158. PILCH J.: Tysiąc spokojnych miast. Londyn 1997. Rec.: K. Karwat: Jak zabić Gomulkę? nr 7 s. 73.
159. PREJS B.: Dawno temu w Starych Tychach. Tychy 1999. Rec.: W. Konopelska: Miasto z pamięci. nr 10 s. 79.
160. RÓŻEWICZ T.: Matka odchodzi. Wrocław 1999. Rec.: M. Kisiel: Zwyczajna miłość. nr 12 s. 51.
161. SAŁAJCZYKOWA J.: Dziesięciolecie przemian. Proza rosyjska lat 1985 - 1995. Gdańsk 1998. Rec.: A. Skotnicka-Maj: Ruska dekada. nr 6 s. 74.
162. SARNA P.: Atak. Dodatek do kwartalnika kulturalnego „Opcje” nr 3/98. Rec.: P. Leksycki: Polowanie na Samę. nr 4 s. 73.
163. SIWCZYK K.: Emil i my. Gładzów 1999. Rec.: W. T. Brzozka: Sen życia według języka. nr 5 s. 72.
164. SZUBOWA K.: Czas do namysłu. Warszawa 1999. Rec.: B. Kubica: Powrót do przeszłości. nr 10 s. 72.
165. SZYMIK J.: Estoy aprendiendo a andar. (Przel. z jęz. pol. na hiszpański) W. Kula. Madrid. Rec.: M. Mielcar: „Poeta urzeczony światem”. nr 5 s. 50.

166. ŚMIEJA F.: Wiersze wybrane. Katowice 1998. Rec.: B. Szalasta-Rogowska: Powikłane ścieżki Floriana Śmieja. nr 11 s. 73.
167. - : Wśród swoich. Mississauga 1998. Rec.: K. Heska-Kwaśniewicz: Matecznik profesora Floriana Śmieja. nr 5 s. 73.
168. TADEUSZ Różewicz doctor honoris causa Universitatis Silesiensis. Oprac.: M. Kisiel, D. Rott, W. Wójcik. Katowice 1999. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska). nr 6 s. 78 (nota recenzyjna).
169. TYSZKOWSKA-KASPRZAK E.: Rosyjska poezja pokolenia „odwilżowego w Polsce. Wrocław 1997. Rec.: A. Skotnicka-Maj: Długie pożegnanie. nr 2 s. 74.
170. TYTKO M. M.: Spotkanie Inny. Kraków 1997. Rec.: F. Dymowski: Odbite światło duszy. nr 9 s. 78.
171. UNŁÓWSKI K.: Polska proza innowacyjna w perspektywie postmodernizmu. Od Gombrowicza po utwory najnowsze. Katowice 1999. Rec.: D. Nowacki: Polacy nie gęsi. nr 10 s. 75.
172. USPIEŃSKI B.: Poetyka kompozycji. Struktura tekstu artystycznego i typologia form kompozycji. Przel. P. Fast. Katowice 1997. Rec.: T. Stępień: Semiotyka i kompozycja. nr 3 s. 72.
173. WOJCIK W.: Staff i Różewicz. Studia historycznoliterackie. Katowice 1999. Rec.: B. Szalasta-Rogowska: Staff i Różewicz - poetyckie fascynacje. nr 7 s. 76.
174. WRÓŃSKI M.: Ścieżki Pana Boga. Gliwice 1998. Rec.: R. Bednarczyk: Boska klepsydra. nr 10 s. 79.
175. ZAGAJEWSKI A.: Późne święta. Warszawa 1999. Rec.: B. Bodzioch: Poetyckie repetycje Zagajewskiego. nr 4 s. 72.
176. ZAWISTOWSKI W.: Kto jest kim w Trylogii Henryka Sienkiewicza. Gdańsk 1999. Rec.: M. Fox: Listy spod kapelusza. nr 3 s. 80.
177. ZBLIŻENIA. Szkice z literatury szwedzkiej i polskiej. Katowice 1998. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska). nr 6 s. 78 (nota recenzyjna).

JEZYKOZNAWSTWO

Artykuły. Przyczynki. Felietony

178. BABK M.: Z listów do redakcji (O wprowadzaniu do szkół edukacji regionalnej z gwara śląską). nr 7 s. 2.
179. TAMBOR J.: Czysto po polsku (Cechy gwary). nr 11 s. 79.
180. - : Po śląsku do niedźwiedzia (O śląskości i dialekcie śląskim). nr 9 s. 58.
181. - : Śląska samoświadomość (O gwarze śląskiej). nr 7 s. 63.
182. - : „Ino dla Hanysów” (Nazwy osobowe w gwarze śląskiej). nr 6 s. 79.
183. - : O Chamie i chamie (Wyrazy wulgarnie w gwarze śląskiej i polszczyźnie). nr 5 s. 81.
184. - : Aście się gwara (Znajomość gwary w społeczeństwie). nr 3 s. 81.
185. - : Edukacja regionalna III (Opinie studentów o nauczaniu gwary śląskiej). nr 2 s. 81.

Wywiady

186. BAJEROWA I.: Język , czyli świat. Rozmowa z prof. dr hab. Rozm.: J. Tambor. nr 2 s. 52 - 54.

Recenzje

187. JAROSZYŃSKI Cz., JAROSZYŃSKI P.: Podstawy retoryki klasycznej. Warszawa 1998. Rec.: J. A. Budzyńska-Daca: Retoryka. nr 12 s. 72.
188. JĘDRZEJKO E., SKUDRZYŃSKA A., URBAN K.: Słownik ortograficzny języka polskiego (z elementami gramatyki). Warszawa 1998. Rec.: E. Nowak: Słownik , jakiego nie było. nr 3 s. 75.

TEATR

Artykuły. Przyczynki. Felietony

189. FOX M.: Listy spod kapelusza (Wystawienie musicalu Richarda O'Briena „The Rocky Horror Show” w Teatrze Rozrywki w Chorzowie). nr 8 s. 80.
190. - : Listy spod kapelusza (Dzień Teatru'99). nr 5 s. 80.
191. JASNOŹEWSKI R.: Katowicki ogródek teatralny (Letni Ogród Teatralny). nr 9 s. 69.
192. KAZIDRÓG-ZARZYCKA I.: Katowicki epizod Lidii Zamkow (Inszenicacje teatralne L. Zamkow w Teatrze Śląskim i Teatrze Teatralny). nr 3 s. 48 - 51, fot.
193. KONOPELSKA W.: 40 lat pracy scenicznej Andrzeja Pisarka (Rapsodyczny Teatr Ekspresji). nr 4 s. 82.
194. LINERT A.: Kiedys bito aktorów (70. rocznica napadu w Opolu na artystów Teatru Polowego z Katowic). nr 5 s. 24 - 26, fot.
195. PICHETA J.: Miał Uszatek (Konflikt środowiska aktorskiego z prezydentem Bielska-Białej o posadę dyrektora Ośrodka Teatralnego „Banialuka...”). nr 8 s. 84.

196. - Teatr wart Talara (Henryk Talar - dyrektor Teatru Polskiego w Bielsku-Białej), nr 3 s. 85.
197. - Yesterday (Wspomnienie pośmiertne o aktorze Januszu Walesiaku), nr 11 s. 84.
198. - Za kulamiś łatwiej (Dyrekcja teatrów bielskich), nr 7 s. 84.
199. SIKORA J.: „Szmaz” spędza wakacje na roboczo (Czeskosydzyski Teatr im. m. jra Szmazau), nr 10 s. 87.
200. - W teatrze z nauczycielami (Polscy uczniowie i nauczyciele na próbie generalnej Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie), nr 7 s. 87.
201. - Zmiana szefa (Nowy kierownik artystyczny Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie - Jerzy Batycki), nr 2 s. 86.
202. ŚWIERCZ M.: Robert od teatru (Teatr amatorski Roberta Konwaliaka), nr 3 s. 84.
203. - Temu panu dziękujemy (O dyrektorze Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu, Bartoszu Zaczkiwiczu), nr 7 s. 86.
204. ZACZKOWSKI P.: Sceny z życia lalek (O katowickim Teatrze Lalki i Aktora „Ateneum”), nr 10 s. 70.

Wywiady

205. KONWIŃSKI H.: Nie wziąłem się znikąd. Z choreografem i reżyserem ... rozmawia M. Skocza. nr 4 s. 20 - 22, fot.
206. ŁUKASZEWICZ O.: Śląskosc we mnie jest. Z ..., aktorem Teatru Narodowego w Warszawie rozmawia K. Drwal. nr 5 s. 28 - 31, fot.
207. MIŁKOWSKI D.: Budowanie teatru. Z ..., dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Rozrywki w Chorzowie rozmawia P. Zaczkowski. nr 8 s. 58 - 61, fot.
208. SZOŁTYSIK G.: Dla kogo Laur Konrada? Rozmowa z ..., dyrektorem organizacyjnym II Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje”. Rozm.: K. Karwat. nr 2 s. 35, fot.

Recenzje przedstawień teatralnych

209. BIENIASZ S.: Pora zbiorów. Reż.: B. Ciosek. Teatr Zagłębia w Sosnowcu. Prapremiera polska, 9 X 1999. Rec.: K. Karwat. Ciche dramaty. nr 12 s. 68, fot.
210. BRECHT B.: Opera za trzy grosze. Tłumaczenie i teksty songów: R. Kolałowski. Reż.: J. Bunsch. Teatr Zagłębia w Sosnowcu. Premiera, 27 II 1999. Rec.: P. Zaczkowski. Maskarada. nr 4 s. 69.
211. BRYLL E.: Na szkle malowane. Muz.: K. Gaertner. Reż.: J. Skwark. Teatr Rozrywki w Chorzowie, 7 II 1999. Rec.: K. Karwat. Janosik na hondzie. nr 6 s. 68.
212. GARCIA LORCA F.: Czarująca szewcowa. Reż.: H. Adamek. Teatr Zagłębia w Sosnowcu. Rec.: K. Karwat. W rytmie flamenco. nr 1 s. 68, fot.
213. GOGOL m.: Rewizor. Reż.: M. Makowiecki. Teatr im. Mickiewicza w Częstochowie. Rec.: R. Jasnorzewski. Elewacja i rewizor. nr 7 s. 85.
214. GOMBROWICZ W.: Dziewictwo. Na kuchennych schodach. Adaptacja i reżyseria J. Bunsch. Scena Kameralna Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera, 6 XI 1998. Rec.: K. Karwat. W klatce formy. nr 2 s. 68, fot.
215. KAFKA F.: Przemiana. Tłum.: J. Kydryński. Adaptacja i reżyseria J. Bunsch. Teatr Bez Sceny za żelazną kurtyną Dużej Sceny Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera, 11 VI 1999. Rec.: K. Karwat. Ból istnienia. nr 10 s. 71, fot.
216. KWIATY Zła. Zabawa wysniona. Spektakl autorski A. Sroki według Charlesa Baudelaire'a. Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu. Premiera, 4 XII 1998. Rec.: M. Świercz. Inny spleen. nr 3 s. 68, fot.
217. MICKIEWICZ A.: Pan Tadeusz. Reż.: A. Hanuszkiewicz. Teatr im. A. Mickiewicza w Częstochowie. Rec.: R. Jasnorzewski. Prowincja? nr 5 s. 85.
218. MOZART W. A.: Don Giovanni. Inscenizacja i reżyseria W. Ochman. Opera Śląska w Bytomiu. Premiera, 29 V 1999. Rec.: W. Konopelska. Wielki debiut (!) Ochmana. nr 8 s. 68, fot.
219. MROZEK S.: RZEŹNIA. Reż.: B. Zaczkiwicz. Scena Kameralna Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera, 3 IV 1999. Rec.: K. Karwat. Jak trudno być artystą. nr 4 s. 68, fot.
220. O'BRIEN R.: The Rocky Horror Show. Tłum.: M. Ronikier. Reż.: M. Kochańczyk. Teatr Rozrywki w Chorzowie. Prapremiera polska, 12 VI 1999. Rec.: K. Karwat. Show must go on. nr 9 s. 68, fot.
221. OSTROWSKI A.: Las. Przel.: J. Jędrzejewicz. Reż.: J. Ostrowski. Teatr Zagłębia w Sosnowcu. Premiera, 11 XII 1998. Rec.: P. Zaczkowski. Kto zapłaci za powóz? nr 3 s. 69, fot.
222. PASEL J. Ch.: Pamiętniki. Reż.: K. Galos. Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu. Mała Scena. Rec.: M. Świercz. Pasek w palupce alegorii. nr 2 s. 69, fot.
223. RÓŻEWICZ T.: Kartoteka. Reż.: K. Kutz. Teatr Narodowy w Warszawie. Premiera, 29 V 1999. Rec.: E. Baniewicz. Składanie kartoteki. nr 8 s. 69, fot.
224. RUSSEL W.: Edukacja Rity. Reż.: A. Berlin. Teatr Nowy w Zabrze. Premiera, 30 V 1999. Rec.: K. Karwat. Nauczyciel i jego nauczycielka. nr 8 s. 70, fot.

225. TWAİN M.: Przygody Tomka Sawyera. Reż.: J. Szurmiej. Teatr Zagłębia w Sosnowcu. Premiera, 5 VI 1999. Rec.: P. Zaczkowski. Mądre przygody Tomka. nr 9 s. 70, fot.
226. WOJTYSZKO M.: Żelazna konstrukcja. Reż.: B. Zaczkiwicz. Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera, 11 IX 1999. Rec.: K. Karwat. Farsa nie farsa. nr 11 s. 68, fot.
227. WYSPIAŃSKI S.: Akropolis. Opracowanie tekstu, inscenizacja i reżyseria B. Tosza. Duża Scena Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera, 9 V 1999. Rec.: K. Karwat. Na koturnach. nr 7 s. 70, fot.

Recenzje książkowe

228. PARA J.: Salony i kulisy. Katowice 1997. Rec.: P. Zaczkowski. Salon jest okrągły. nr 11 s. 75.

Sprawozdania z imprez teatralnych

229. FOX M.: List spod kapelusza (II Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje” w Katowicach), nr 4 s. 80.
230. KARWAT K.: Widz nie może się nudzić (II Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje” w Katowicach), nr 4 s. 40 - 43, fot.
231. ŚWIERCZ M.: Słowacki na deskach (Opolskie Konfrontacje Teatralne „Klasyka Polska”), nr 6 s. 44 - 45, fot.
232. WACH-MALICKA H.: Tak trzymać (Gliwickie Spotkania Teatralne), nr 7 s. 68 - 69.
233. - : Wracca słowo (VI Międzynarodowy Festiwal Teatrów à part w Katowicach), nr 11 s. 69, fot.
234. ZACZKOWSKI P.: Pierwszy konkursowy (II Festiwal Teatrów Dramatycznych I - Zabrze'99), nr 5 s. 68 - 69, fot.
235. - : Przygody monodramu (Z Katowickie Spotkania z Monodramem. Katowice, 4 - 9 X 1999). nr 12 s. 69, fot.

KINO. RADIO. TELEWIZJA

Artykuły. Przyczynki. Felietony

236. BASTER M.: Bloc-Notes (Film Ryszarda Bugajskiego „Przesłuchanie”), nr 3 s. 79.
237. GÓRNIK J.: Silesia Film (Upowszechnianie kultury filmowej na Górnym Śląsku), nr 2 s. 87, fot.
238. KARWAT K.: Feta w Kutowicach (Benefis Kazimierza Kutza), nr 4 s. 24 - 25, fot.
239. KONOPELSKA W.: 40 lat mikolowskiego „Iksa” (Amatorski Klub Filmowy „Iks” z Mikołowa), nr 12 s. 82.
240. LEWANDOWSKI J. F.: (Władysław) Banaszkiewicz (Śląskie filmoznawstwo). Wędrowki po kinie. nr 10 s. 49.
241. - : Brakujące tytuły (Filmy K. Kutza). Wędrowki po kinie. nr 2 s. 62.
242. - : Dokumenty (Wojciecha) Sarnowicza (Film dokumentalny o tematyce górnośląskiej). Wędrowki po kinie. nr 8 s. 44.
243. - : Hoffmann na Ukrainie (Ekranizacja „Ogniem i mieczem”). Wędrowki po kinie. nr 3 s. 45.
244. - : Kilar celuloidowy (Współpraca Wojciecha Kilara z kinematografią). Wędrowki po kinie. nr 4 s. 47.
245. - : Menzel i inni (Czeska szkoła filmowa). Wędrowki po kinie. nr 6 s. 51.
246. - : Na strazy śląskiego etosu (O filmie K. Kutza „Na strazy swej stać będe”). Wędrowki po kinie. nr 9 s. 40 - 43.
247. - : Okiem amatora (Kędzierzyński Festiwal Filmów Nieprofesjonalnych „Publicystyka” im. I. Radzia). Wędrowki po kinie. nr 10 s. 86.
248. - : Ostatni z wielkich (Amatorska twórczość filmowa Franciszka Dzidy), nr 4 s. 56 - 59, ryc.
249. - : Oświecim filmowy (Temat KL Auschwitz w kinematografii), nr 1 s. 54.
250. - : Przypomnienie Wojtali (Leon Wojtala i amatorski ruch filmowy). Wędrowki po kinie. nr 12 s. 53.
251. - : Sceny z radiostacji (Prowokacja gliwicka'39 w kinie). Wędrowki po kinie. nr 9 s. 35.
252. - : Szopienicka legenda („Sól ziemi czarnej” K. Kutza), nr 2 s. 46 - 49, fot.
253. - : Świat Wojaczka (Film fabularny L. Majewskiego o Rafale Wojaczku). Wędrowki po kinie. nr 11 s. 35.
254. - : „Zawrócony” po latach (Film K. Kutza). Wędrowki po kinie. nr 5 s. 27.
255. - : Zmienne nazwy (Nazewnictwo sal kinowych). Wędrowki po kinie. nr 7 s. 39.
256. ŚWIERCZ M.: Gadające głowy (Inicjatywa utworzenia opolskiego ośrodka TVP), nr 1 s. 84.
257. WOS A.: Regionalna czyli jaka? (Kształt i zadania regionalnych ośrodków telewizyjny), nr 5 s. 8 - 9. Rys. M. Polański.

Wywiady. Wypowiedzi

258. KUTZ w oczach aktorów. (Wypowiedzi): A. Dymna; J. Gajos; O. Łukaszewicz; F. Pieczka; J. Trela; Z. Zamachowski. Zebra.: K. Drwal. nr 2 s. 42 - 45, fot.

259. KUTZ K.: Jestem tym, kim byłem. Z ... rozmawia A. Madej. nr 2 s. 36 - 41, fot.

Recenzje książkowe

260. FILMOWE światy. Z dziejów X muzy na Górnym Śląsku. Pod red. A. Gwoźdźcia. Katowice 1999. Rec.: K. Hesk-Kwaśniewicz.: Kino na Śląsku. nr 6 s. 75.
261. HOPFINGER M.: Kultura audiowizualna u progu XXI wieku. Warszawa 1997. Rec.: H. Urbanek: Audiowizualność po ludzku. nr 5 s. 74.
262. LEWANDOWSKI J. F.: Kino na pograniczu. Rec.: A. Gwoździec: Filmowe silsiana. nr 7 s. 74.

MUZYKA

Artykuły. Przyczynki. Felietony

263. BULA K.: Szymanowski w Zakopanem (Międzynarodowy Festiwal Muzyczny, 18 - 25 VII 1999). nr 9 s. 71.
264. - : Śląscy chopiniści (Laureaci konkursów chopinowskich ze Śląska), nr 10 s. 46 - 48, fot.
265. DZIADEK M.: Kompozytor, mistyk, omitolog (90. rocznica urodzin Oliveria Messiaena - koncert w Filharmonii Śląskiej), nr 4 s. 70, fot.
266. GABRYŚ A.: Szwedłowi, romantycy, Radko (Recital Władimira Sverdlowa w Akademii Muzycznej w Katowicach, 7 X 1999). nr 12 s. 70, fot.
267. GEMBAŁSKI J.: Historia dźwiękiem pisana (Historia organów na Górnym Śląsku), nr 12 s. 34 - 37, fot.
268. GIEBUROWSKA B., GABRYŚ R.: Na cztery ręce (Koncert fortepianowy Magdaleny Lisak i Steffi Perifanowej w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach), nr 11 s. 70, fot.
269. JASNORZEWSKI R.: Festiwal (9. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gaudete Mater” w Częstochowie), nr 6 s. 85.
270. KONOPELSKA W.: Henrykowi Mikołajowi Góreckiemu na urodziny (65. urodziny kompozytora). nr 2 s. 82.
271. - : Jak Feniks z popiołów (30-lecie Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach; IV Ogólnopolski Konkurs Improwizacji Jazzowej w Katowicach), nr 7 s. 71.
272. - : Mikołowski Dni Muzyki po raz dziewiąty. nr 6 s. 82.
273. - : Narodowa od ...25 lat (Narodowa Orkiestra Symfoniczna w Katowicach), nr 3 s. 82.
274. - : Pamięci Profesora (Karol Stryja i Filharmonia Śląska), nr 3 s. 23, fot.
275. - : W 55 lecie Filharmonii Śląskiej (Sezon artystyczny 1999/2000), nr 11 s. 82.
276. LUBINA-CIPINSKA D.: Konarzewscy - lowcy talentów (Wkład rodziny Konarzewskich w życie muzyczne Górnego Śląska), nr 10 s. 68 - 69, fot.
277. PICHETA J.: „Filantrop” (Wspomnienie pośmiertne o jazzmanie Józefie Mazurkiewicz), nr 1 s. 85.
278. SKOCZA M.: Geniusz w hołdzie geniuszowi (Europejsko-amerykańskie tournée Krystiana Zimmermana z Polską Orkiestrą Festiwalową K. Zimmermana), nr 10 s. 44 - 45.
279. - : Wychodzenie z opłotków (IX Mikołowski Dni Muzyki), nr 8 s. 71.
280. WYKORZYSTAĆ każdą szansę (50 lecie „Estrady Śląskiej”), nr 1 s. 88.

Wywiady

281. HANKE R.: Śpiewająca Słowiańczyzna. Rozmowa z ... - prezesem Oddziału Śląskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Katowicach. Rozm.: S. Warmbrand. nr 8 s. 48.
282. KILAR W.: Jestem Ślążakiem urodzonym we Lwowie. Z ... rozmawia A. Sekudewicz. nr 4 s. 28 - 31.
283. MILUN J.: Między Wilnem, Brzegiem i Bostonem. Rozmowa z Rozm.: J. Wojcik. nr 12 s. 46 - 48.
284. MIZERSKI B.: Kontrabasowe kreacje. Z ... rozmawia J. Nowosad. nr 5 s. 46 - 47.
285. SKRZEK J.: Twój dom wschodzącego słońca.. Z ... rozmawia J. Nowosad. nr 7 s. 22 - 24.

Recenzje płyt kompaktowych

286. VI ŚLĄSKIE DNI MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ. Katowice 1994. Rec.: M. Dziadek: Kompaktowe wizytówki nr 11 s. 69.
287. VII ŚLĄSKIE DNI MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ - Katowice 1996. Rec.: M. Dziadek: Kompaktowe wizytówki nr 11 s. 69.

Recenzje książkowe

288. THOMAS A.: Górecki. Kraków 1998. Rec.: B. Miła: Pierwsza monografia Góreckiego. nr 11 s. 77.

Artykuły. Przyczynki. Felietony

289. JONCZYK L.: Z listów do redakcji (Academia Polonia Artium w Monachium). nr 3 s. 6.
290. KONOPELSKA W.: Chorzów plastyczny (Stowarzyszenie Chorzowskich Artystów Plastyków). nr 12 s. 65.
291. -: Kazimierza Seko życie z aparatem (fotoreporter). nr 5 s. 52 - 55, fot.
292. -: Na swoim (Galeria Związku Polskich Artystów Fotografików w Katowicach). nr 9 s. 82.
293. -: Świat w miniaturze (Malarstwo i grafika Henryka Holeciego). nr 2 s. 63 - 64, ryc.
294. MACIUSZKIEWICZ R.: Magiczne oko Śląska (Sztuka lat 70-tych na Górnym Śląsku). nr 4 s. 63 - 64.
295. PAWLIKOWSKI J.: Od światła zaleźni (Cybergaleria Jacka Cichonia). nr 4 s. 85.
296. PICHETA J.: Anioły stoją na domowych stołach (Sztuka Stanisława Gołąbek). nr 10 s. 65.
297. SZOPA E.: Dwa końce świata („Sąd ostateczny” Hansa Memlinga i „Sąd ostateczny” Jana Walaucha). nr 12 s. 20 - 21, ryc.
298. URBANOWICZ A.: Sztuka rodzi się z wolności myślenia (Maria Jarema 1908 - 1958. Wystawa z okazji jubileuszu urodzin i śmierci. Galeria Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach). nr 3 s. 65.
299. WISŁOCKI S. A.: Holesz - badacz przestrzeni i czasu (Malarstwo Ludwika Holesza). nr 11 s. 64.
300. ZACZKOWSKI P.: Listy z pracowni (Pracownia Jacka Rykaly. Galeria Sztuki Współczesnej BWA Katowice. VIII - IX 1999). nr 10 s. 64.

Wywiady

301. HADASZ K.: Historia, etnografia, sztuka. Rozmowa z ..., dyrektorem Muzeum Miejskiego w Siemianowicach i Galerii „Po schodach”. nr 3 s. 64.
302. JANECKA K.: Wymarł pejsaż? Rozmowa z ..., malarką. Rozm.: J. Kuśnierz. nr 9 s. 80.
303. MAZUŚ S.: Od mówienia mam pędzel i farby. Ze ... rozmawia M. M. Szczawiński. nr 5 s. 62 - 64, fot.
304. POŁOCZEK A.: Żyłka detektywa (Konservacja żytyków). Rozm.: E. Szopa. nr 2 s. 65.
305. STUDENCKI Z.: Siła w różnorodności. Rozmowa z ..., dyrektorem Muzeum w Sosnowcu. Rozm.: P. Zaczkowski. nr 9 s. 64.

Sprawozdania z wystaw

306. BIENKOWSKI W.: Urok secesji (Wystawa malarstwa Teodora Axentowicza w Muzeum Śląskim w Katowicach). nr 4 s. 65.
307. KARWAT K.: Pamięć emocji (Wystawa malarstwa Ireneusza Walczaka w Galerii „Po schodach” w Siemianowicach Śląskich). nr 2 s. 80.
308. (kaw); Poza czasem („Sztuka poza czasem”). Grafika i rysunek. Aleksandra Raka (1899 - 1978). Wystawa w Muzeum Śląskim. Katowice. Wernisaż 27 IX 1999). nr 12 s. 80.
309. KONOPELSKA W.: Balansowanie na granicy (16 Biennale Plakatu Polskiego Katowice'99. Galeria Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach. Wernisaż, 25 X 1999). nr 12 s. 64.
310. -Fotograf wspomnień (Wojciech Prazmowski. Fotografia. Wystawa w galerii „Sektor I” Górnośląskiego Centrum Kultury. XI 1998). nr 1 s. 65.
311. -: Gdzie się podział człowiek? („Między ironią a melancholią”. Witold Wojtkiewicz (1879 - 1909). Wystawa (malarstwa) w Muzeum Śląskim. Wernisaż 27 V 1999). nr 8 s. 80.
312. -: Twórca nieznan („Witkacy - twórca nieznan”). Wystawa prac malarskich, rysunków i fotografii pochodzących ze zbiorów prywatnych, Galeria Muzeum Miejskiego w Siemianowicach Śląskich. Wernisaż 13 IX 1999). nr 11 s. 65.
313. -: Wobec Apokalipsy (Wystawa pt. „Wobec Apokalipsy. Pocałunek śmierci”. Galeria Sztuki Współczesnej „Fra Angelico” Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach. Wernisaż 29 IV 1999). nr 6 s. 80.
314. (wk) (Wiesława Konopelska): Znaki i twarze miasta Katowic (Kolekcja dzieł sztuki należących do Wojciecha Korfanta w Sali Gótyckiej Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach). nr 12 s. D, fot.
315. LEWANDOWSKI J. F.: Swinarski w Katowicach (Wystawa „Konrad Swinarski - szkice i ... Katowice” w Muzeum Historii Katowic. Katowice, III - VI 1999). nr 5 s. 71.
316. MACIUSZKIEWICZ M.: Mistrzowie i Małgorzata (Rysunki Karola Wiecezorka i Macieja Bieniasza). nr 10 s. 80.
317. -: Pejsaż wewnętrzny z oknem w tle (Victor Brauner 1903 - 1966. Wystawa malarstwa ... w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, 16 IV - 12 V 1999). nr 6 s. 64.
318. MEYNNARCYK K.: Inspirowany Młodą Polską (S. Świątkowski. Malarstwo. Galeria „Po schodach”).

- Muzeum Miejskie w Siemianowicach Śląskich. VIII - IX 1999). nr 10 s. 65.
319. SZOPA E.: Ogień na wietrze („Razowicz” - obrazy i rysunki Edwarda Ingłota. III Galeria Sztuki „Inny Śląsk”. Tarnowskie Góry V - VI 1999). nr 7 s. 80.
320. -: Pieśń o dobrych aniołach (Rzeźbiarstwo Stanisława Pietrusa). nr 8 s. 65.
321. URBANOWICZ A.: Kalarus, Beksiński i materii drzenie (Wystawa grafik Romana Kalarusa w Galerii Radia Katowice „Na Żywo”; Wystawa grafiki komputerowej Zdzisława Beksińskiego w Galerii Esta w Gliwicach). nr 6 s. 65.
322. -: Mistrz z Janowa (Prawda i magia. Teofil Ociepa. Wystawa retrospektywna malarstwa i rysunku. Muzeum Śląskie w Katowicach. XI - XII 1998). nr 1 s. 64.
323. ZACZKOWSKI P.: Akwarela jako nostalgia (Sonia i Ireneusz Botorowie. Ginąca architektura miejska i palacowa historycznego obszaru Górnego Śląska. Wystawa akwael w Muzeum Śląskim w Katowicach. V - VI 1999). nr 7 s. 65.
324. -: Artysta spod Złotego Gronia (Retrospektywna wystawa twórczości Jana Walaucha 1884 - 1979. Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach VI - VIII 1999). nr 8 s. 64, fot.
325. -: Gazociąg i jego skarby (Wystawa „Gazociąg pełen skarbow archeologicznych”. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu IV - V 1999). nr 6 s. 70, fot. (znaleziska archeologiczne a inwestycje przemysłowe).
326. -: Obietnica nieba (Wystawa malarstwa Romana Maciuszkiewicza „Na dole i na górze” w Miejskiej Galerii Extravagance w Sosnowcu IX'1999). nr 11 s. 80.
327. -: Ucho jako wypowiedź prasowa (Wystawa „World Press-Photo 1998”. Fotografie roku 1997. Górnośląskie Centrum Kultury w Katowicach. III 1999). nr 4 s. 71.
328. -: Wygasła paleta (Wystawa „O Matejce inaczej” w Muzeum w Sosnowcu, II - IV 1999). nr 5 s. 80.

Reprodukcje

329. AXENTOWICZ T.: Autoportret (olej, płótno, 1933); Kolomyjka (olej, płótno, 1895); Włoska kwaciarka (olej, płótno, 1882); Święto Jordanu (olej, płótno, 1882); Nimfa i satyr (pastel, tektura, po 1900). nr 4 s. B.
330. BEKSIŃSKI Z.: Grafika komputerowa. nr 6 s. B.
331. BIENIASZ M.: Czerwońce (tempera, karton, 1976); Asasello (tempera, karton, 1986); Małgorzata i Natasa nad Kremlm (tempera, karton, 1976). nr 10 s. C.
332. BOTOR i.: Ruiny pałacu w Miechowicach; Dawna ulica Pocztowa; Zamek Tiele-Wincklerów (akwarele). nr 7 s. B.
333. BOTOR S.: Widok ulicy Dworcowej z początku XX w.; Renesansowy dziedziniec zamku; Pałac z 1825 r.; Ruiny pałacu Schaffgotschów (akwarele). nr 7 s. B.
334. BROLL U. ITA (1972). nr 4 s. A.
335. BUKACZ Z.: Olej, płótno. nr 10 s. A.
336. CAŁA M.: Osiedle górnicze na Śląsku (1980). nr 9 s. B.
337. CLERQUE L.: Włochy (odbitka czarno-biała, 1987). nr 11 s. 57.
338. CZARNOTA A.: Kamienica przy ulicy Żeromskiego (olej). nr 9 s. A.
339. CZECZOT A.: Czeczot (plakat, 1990). nr 5 s. C.
340. CZUDOWSKI M., WEINBERG H.: Fotografia reklamowa (1980). nr 9 s. B.
341. DAVIES R.: Ucho (odbitka czarno-biała, 1992). nr 11 s. 55.
342. DOŁHUN W.: Mitomanmania (collage, serigrafia, olej). nr 10 s. A.
343. DUDEK-DÖRER A.: Krzesło apokaliptyczne (1981). nr 6 s. C.
344. -: Grafika z cyklu „Apokalipsa”. nr 6 s. C.
345. DUTKIEWICZ J.: Wystawa astronautyczna (plakat, 1956). nr 5 s. C.
346. EIDRIGEVIČIUS S.: Stasy (plakat). nr 12 s. A.
347. FIGURY i.: Obrazy świętej Barbary w Rudzie Śląskiej. nr 1 s. C. Zdjęcia: A. Mrochen, E. Kaliszewska.
348. GÓRECKI B.: Ogólnopolski Konkurs Śpiewaczy (plakat, 1960). nr 5 s. C.
349. GRABOWSKI T.: Wydawnictwo (plakat, 1979). nr 5 s. C.
350. HAIMEL K.: Impresje wiedeńskie (fotografie). nr 3 s. A.
351. HERLA J.: Chorzów Stary. Pl. św. Jana (akwarela). nr 12 s. B.
352. HOLECKI H.: Gazeciary; Muzykanci; Latawiec; Deszcz; Jacek; Marcelka; Opiekunka (linoryty). nr 2 s. 63 - 64.
353. -: Marcelina (olej, płótno); XV (serigrafia); Czerwony pajac (olej, płótno); Orkiestra II (olej, płótno); Miniatury; Karciarze (olej, płótno). nr 2 s. C
354. HOLÉŠ L.: Jesień karbonu; Era karboniska; Fantazja autorska za smokiem; Zmiana klimatu. nr 11 s. A
355. HOROWITZ R.: Apolonia (technika komputerowa, 1988). nr 9 s. B.

356. HUTSCHINGS R. T.: Odsłonięte mięśnie grzbietowe dłoni studziesiętletniego starca (ślajd barwny, 1977). nr 11 s. 56.
357. INGLOT E.: Obrazy i rysunki III. nr 7 s. C.
358. JAMA W.: Wizerunki (zdjęcia, 1978). nr 9 s. B.
359. JANECKA K.: Kobieta w kapeluszu (technika mieszana); Pajeczyna (linoryt); Dziadek (linoryt); Portret chłopca (technika mieszana); Kobieta w chustce (technika mieszana). nr 9 s. C.
360. JAREMA M.: Penetracje (1958); Rytm (1957); Projekty kostiumów do baletów Piotra Perkowski (1947 - 1948). nr 3 s. B.
361. -: Rytm IV (1958). nr 4 s. 5.
362. JOOSTBRENS J.: Nadmorska opowieść (olej). nr 10 s. A.
363. JURA T.: Rysunek 1988 (plakat). nr 5 s. C.
364. JURKOWSKA B.: Szpital odmiennia (olej, płótno); Hrabaloni. nr 3 s. A.
365. KALARUS R.: Cabaret (plakat, 1992). nr 5 s. C.
366. -: Grafika. nr 6 s. B.
367. KNIPPEL E. W.: Widok Opola z roku 1850; Siemianowice. Huta „Laura” nocą ok. 1850; Romantyczny nokturn. Huta „Zofia” w Mysłowicach ok. 1845 r.; Widok huty „Kościusko” (Królewskiej) w Chorzowie ok. 1840 r.; Stara huta w Henrykowicach (Sosnowiec-Niwka), ok. 1850 r.; Gliwice. Weduta miasta ok. 1840 r.; Widok Chorzowa (Królewskiej Huty) z połowy XIX w.; Huta „Maria” w Orzeszu ok. 1850 r. (Litografie barwne). nr 7 S. A.
368. KNOBLOCH M.: Corrida (olej); Wiatrak nad rzeką (olej, płótno). nr 12 s. B.
369. KOSCIELNIAK M.: Więźniowie (3a) KL Auschwitz (grafika). nr 1 s. 5.
370. KOWALSKI A.: Medytacja V (dla Henryka Musialowicza) (pastel, 1993). nr 4 s. A.
371. KRZYWOBŁOCKI W.: Diagramy dźwięku (instalacja: sitodruk, siatka metalowa, statyw, magnetofon). nr 5 s. 5.
372. KUCHARCZYK W.: Ręką i obiektywem. nr 10 s. A.
373. KUCZOK A.: Zimne gniazdo (serigrafia). nr 12 s. B.
374. LEBENSTEIN J.: Apokalipsa (gwasz-pastel, 1982 - 84). nr 6 s. C.
375. MACIUSZKIEWICZ R.: Ulica René Magritte'a (olej na płótnie, 1998); Pangea (olej na płótnie, 1993); Pragnienie (olej na płótnie, 1999); Echa (olej na płótnie, 1992); Kolekcja (gwasz na papierze, 1995). nr 11 s. C.
376. MALINA M.: Tramwaj (olej); Martwa natura z półmiskiem owoców olej. nr 9 s. A.
377. MATEJKO J.: Widok z wieży ratuszowej (akwarela, 1857); Głowa anioła o dwóch parach skrzydeł (akwarela, 1889); Ubiory w Polsce 1548 - 1572; Herb Pogoni (akwarela, 1889). nr 5 s. B.
378. MAZUŚ S.: Babcia, oczekiwanie (olej, płótno, 1971); Portret matki (olej, tektura, 1981); Autoportret (olej); Wiejski listonosz (olej, płótno, 1961); Za chlebem (olej, płótno, 1997). nr 5 s. A.
379. MOSKWA Ż.: Dzień Górnika (plakat, 1969). nr 5 s. C.
380. MROSCZAK J.: Aida (plakat, 1958). nr 5 s. C.
381. NATALIA LL.: Puszysza tragedia I V 1987 (fotografia na płótnie, akryl). nr 6 s. C.
382. NOWAK J.: Weronia 1985 rok (akryl-olej). nr 3 s. A.
383. NY CZ F.: Szczelina monumentalna (akryl, płótno). nr 12 s. B.
384. OLBINSKI R.: XVI Międzynarodowy Festiwal Filmowy Dla Dzieci „Ale Kino” (plakat). nr 12 s. A.
385. OCIEPKA T.: Lew Saturna (olej, płótno); Żywy ogień (olej, płótno); Autoportret (olej, płótno). nr 1 s. A.
386. PAŁKA M.: Powierzchnia alternatywna (suchoryt 93). nr 4 s. 63.
387. PAŁKA W.: Apokalipsa 1990 - 1992 (płótno). nr 6 s. C.
388. PIETRUS S.: Cmentarz żydowski w Bytomiu; Z cyklu „Portrety”: Wald; Z cyklu „Pieśni cerkiewne”: Hymn o aniołach cerkiewnych; Z cyklu „Portrety”: Janek; Pieśń o wezbranych falach (rzeźby). nr 8 s. B.
389. POŁOCZEK E.: Fotogram z cyklu „Konjugacje”. nr 7 s. 37.
390. -: Poesia Silesiana (zdjęcia, 1971). nr 9 s. B.
391. POPCZYK B.: Ul. Modrzewowska (olej). nr 9 s. A.
392. PRAZMOWSKI W.: Pocztówka z czerwonym znacznikiem 1993; Gwiazda wigilijna 1997; Pocztówka z Lille 1994. nr 1 s. B.
393. RAJ-FABIŚIAK A.: Z cyklu „Samotna w świecie mężczyzn” (olej, technika własna). nr 12 s. B.
394. RAK A.: Autoportret (tusz malowany); Akt kobiecy (1947 - 1955); Autoportret w okularach (1976); Pejsaż 1932 r. (gwasz); Krajobraz z jeziorem (gwasz, 1932). nr 12 s. C.
395. RUBEN E.: Brookliński most (odbitka czarno-biała, 1987). nr 11 s. 54.
396. SILVERTHORNE J.: Kobieta, która zmarła we śnie (odbitka czarno-biała, 1972). nr 11 s. 55.
397. ŚLAWIŃSKI M.: Kabaret metafizyczny (rysunek). nr 10 s. A.
398. STELLER P.: Hałda (drzeworyt). nr 11 s. 42.
399. STYPUŁA-WIERZCHOWSKA A.: Postać (nr 2) (rysunek, technika mieszana). nr 10 s. A.

400. SUBERLAK S.: Ziemia 3 (litografia, 1964). nr 11 s. 5.
401. SZMITKE P.: Państwowa alegoria (plótno, technika własna, 1992). nr 4 s. A.
402. SZPUNAR-KUBCZYK R.: Tawerna w Diakófti; Klasztor Roussainou; Z cyklu „Pejzaże greckie” (olej na płótnie). nr 3 s. A.
403. ŚWIĄTKOWSKI S.: Martwa natura z czerwonym dzbankiem; Akordeonista z Bretanii. nr 10 s. B.
404. SWIDERSKI W.: Cerkiew w Sosnowcu (olej. nr 9 s. A).
405. SWIERZY W.: Muzeum plakatu ma 20 lat (plakat, 1988). nr 5 s. C.
406. - III Międzynarodowa Wystawa Plakatu Niekommercyjnego (plakat). nr 12 s. A.
407. TÓBIS A.: Raz na pół roku, wyjątkowo długi list (olej, acryl, płyta). nr 10 s. A.
408. TOMASZEWSKI T.: Fragment wystawy „Żydzi w Polsce” 1983 (zdjęcie). nr 9 s. B.
409. TOMCZYK S.: OBRAZ. nr 10 s. B.
410. TREMORIN Y.: De cette femme (odbitka czarno-biała, 1985 - 1986). nr 11 s. 56.
411. TREPPA Z.: Świadkowie (fotografia barwna, 1998/99). nr 6 s. C.
412. TWARDOCH R.: Kajtek (grafika komputerowa). nr 9 s. A.
413. URBANOWICZ A.: Oko - AAAHH (olej na płótnie, 1969). nr 4 s. A.
414. WALCZAK I.: Korozja (olej, płótno); Mury przeszłości - odliczanie (olej, płótno); Zawsze razem (olej, płótno). nr 2 s. B.
415. - Samotny świat (dyptyk, olej). nr 10 s. A.
416. WAŁACH J.: Wiza św. Małgorzaty Alańque (projekt witraża dla Kościoła o. Jezuitów w Krakowie, gwasz, 1912); Kutry na Bałtyku (gwasz, 1929); Autoportret: Wnętrze kurnej chaty, fragment tryptyku (olej, 1933); Ryby św. Andrzeja (fragment kartonu witraża dla kościoła parafialnego w Jedliczkach (gwasz, 1931); Saint Chapelle (olej, 1919). nr 8 s. A.
417. WARCHOŁ P.: Z cyklu „Holzmachiny” (tusz, papier, 1987). nr 6 s. 3.
418. WARPECHOWSKI Z.: Popielnice (ceramika). nr 6 s. C.
419. WIECZOREK K.: Miasto (pastel); Podróże (pastel, ołówki); Rysunek do „Mistrza i Małgorzaty”. nr 10 s. C.
420. WITKIEWICZ S. I.: Portret chłopca (pastel, papier szary); Portret Ireny Szaroty (pastel, papier bordo); Portret Józefa Krzyształowiczowej (pastel, papier jasnobrązowy); Portret kobiety (pastel, papier jasnobrązowy); Kazimierz Duch (pastel, papier); Roman Duch (pastel, papier); Portret mężczyzny (pastel, papier szary); Pochoch wygnańców 1863 r. na Sybir (otłówek, papier). nr 11 s. B.
421. WITOWICZ J.: Pochód 1981 r. (technika specjalna). nr 9 s. B.
422. WOJTKIEWICZ W.: Podmuchy wiosenne (Poryw wiosenny) (1905); Korowód dziecięcy (dzieci zaskoczone burzą) (1905); Kobiety w łożu (1906); Hochzeit (1906); Orka (1906). nr 8 s. C.
423. ZAWADZKA E.: Z cyklu „Czarne pejzaże” XXI (technika własna, 1993). nr 4 s. A.
424. ŻEBROWSKI L.: II Mały Przegląd Form Dokumentalnych (plakat). nr 12 s. A.
-
- Recenzje książkowe**
-
425. BEAUCORPS M. DE, ERGMANN R., TRASARD F.: Wielcy mistrzowie malarstwa europejskiego. Warszawa 1998. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska). nr 3 s. 78.
426. EWING W. A.: Ciało. Rec.: W. Forajter: ...zamknięte w camera obscura. nr 11 s. 54 - 57, fot.
427. GOMBRICH E. H.: O sztuce. Warszawa 1997. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska). nr 3 s. 78 (nota recenzyjna).
428. GÓRECKI J.: Figury i obrazy świętej Barbary w Rudzie Śląskiej. Rec.: W. Konopelska: Rudzkie Barbary. nr 1 s. 80.
429. LEWCZYŃSKI J.: Antologia fotografii polskiej 1839 - 1989. Bielsko-Biała 1999. Rec.: W. Konopelska: Patrząc na fotografię... nr 9 s. 65, fot.
430. PATER W.: Renesans. Rozważania o sztuce i poezji. Tłum. P. Kopszak. Warszawa 1998. Rec.: M. Olszewska: Impresjonizm i renesans. nr 12 s. 73.
431. ŚLĄSKA szkoła plakatu. Oprac. T. Grabowski. Katowice 1999. Seria: Biblioteka Katowicka. Rec.: W. Konopelska: Śląska szkoła plakatu. nr 5 s. 65.
-
- HISTORIA**
-
- Artykuły ogólne**
-
432. APPEL Rady Kultury Województwa Śląskiego. nr 10 s. 2.
433. DRWAŁ K.: Jak radzić bez pieniędzy (Rada Kultury Województwa Śląskiego). nr 5 s. 10 - 11.
434. JASNORZEWSKI R.: Autoterapia (Stan częstochowskiej kultury). nr 8 s. 85.
435. JEDNYM zdaniem. nr 1 s. 85; nr 2 s. 85; nr 3 s. 85; nr 4 s. 84; nr 5 s. 84; nr 6 s. 84; nr 7 s. 84; nr 8 s. 84; nr 10 s. 84; nr 11 s. 84; nr 12 s. 84.
- Diariusz wydarzeń kulturalnych na ziemi bielskiej.
436. JEDNYM zdaniem. nr 4 s. 85; nr 5 s. 85; nr 6 s. 85; nr 7 s. 85; nr 8 s. 85; nr 9 s. 84; nr 10 s. 85; nr 11 s. 85; nr 12 s. 85.
- Diariusz wydarzeń kulturalnych na ziemi częstochowskiej
437. JEDNYM zdaniem. nr 1 s. 82 - 83; nr 2 s. 82 - 83; nr 3 s. 82 - 83; nr 4 s. 82 - 83; nr 5 s. 82 - 83; nr 6 s. 82 - 83; nr 7 s. 82 - 83; nr 8 s. 82 - 83; nr 9 s. 82 - 83; nr 10 s. 82 - 83; nr 11 s. 82 - 83; nr 12 s. 82 - 83.
- Diariusz wydarzeń kulturalnych na ziemi katowickiej
438. JEDNYM zdaniem. nr 1 s. 84; nr 2 s. 84; nr 3 s. 84; nr 4 s. 86; nr 5 s. 86; nr 6 s. 86; nr 7 s. 86; nr 8 s. 86; nr 9 s. 85; nr 10 s. 86; nr 11 s. 86; nr 12 s. 86.
- Diariusz wydarzeń kulturalnych w województwie opolskim
439. JEDNYM zdaniem. nr 1 s. 86; nr 2 s. 86; nr 3 s. 86; nr 4 s. 87; nr 5 s. 87; nr 6 s. 87; nr 7 s. 87; nr 8 s. 87; nr 9 s. 86; nr 10 s. 87; nr 11 s. 87; nr 12 s. 87.
- Diariusz wydarzeń kulturalnych na Zaolziu.
440. KARWAT K.: Atak i kontratak (Odrządzenie się kultury górnośląskiej). Ścieżki i rozdroża. nr 11 s. 28.
441. KIJONKA T.: Prawo do kultury (Finansowanie kultury polskiej). Repliki i komentarze. nr 6 s. 5 - 6.
442. - Szok noworoczny (Wydatki na kulturę w 1999 r.); Sytuacja kultury w województwie śląskim). nr 2 s. 2 - 3.
443. KONOPELSKA W.: Muzeum pod wysokim protektorem (Budowa nowego gmachu dla Muzeum Śląskiego). nr 8 s. 3, fot.
444. - Sponsor mile widziany (Sponsorowanie kultury w województwie śląskim). nr 5 s. 82.
445. NOTATNIK kulturalny. Bielsko. nr 1 s. 85; nr 2 s. 85; nr 3 s. 85; nr 4 s. 84; nr 5 s. 84; nr 6 s. 84; nr 7 s. 84; nr 8 s. 84; nr 10 s. 84; nr 11 s. 84; nr 12 s. 84.
- Noty o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych na ziemi bielskiej
446. NOTATNIK kulturalny. Częstochowa. nr 4 s. 85; nr 5 s. 85; nr 6 s. 85; nr 7 s. 85; nr 8 s. 85; nr 9 s. 84; nr 10 s. 85; nr 11 s. 85; nr 12 s. 85.
- Noty o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych na ziemi częstochowskiej
447. NOTATNIK kulturalny. Katowice. nr 1 s. 82 - 83; nr 2 s. 82 - 83; nr 3 s. 82 - 83; nr 4 s. 82 - 83; nr 5 s. 82 - 83; nr 6 s. 82 - 83; nr 7 s. 82 - 83; nr 8 s. 82 - 83; nr 9 s. 82 - 83; nr 10 s. 82 - 83; nr 11 s. 82 - 83; nr 12 s. 82 - 83.
- Noty o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych na ziemi katowickiej
448. NOTATNIK kulturalny. Opole. nr 1 s. 84; nr 2 s. 84; nr 3 s. 84; nr 4 s. 86; nr 5 s. 86; nr 6 s. 86; nr 7 s. 86; nr 8 s. 86; nr 9 s. 85; nr 10 s. 86; nr 11 s. 86; nr 12 s. 86.
- Noty o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych w województwie opolskim
449. NOTATNIK kulturalny. Zaolzie. nr 1 s. 86; nr 2 s. 86; nr 3 s. 86; nr 4 s. 87; nr 5 s. 87; nr 6 s. 87; nr 7 s. 87; nr 8 s. 87; nr 9 s. 86; nr 10 s. 87; nr 11 s. 87; nr 12 s. 87.
- Noty o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych na Zaolziu
450. PICHETA J.: Ostatni szereg (Waleria Owczarz, animatorka kultury z Bestwiny). nr 10 s. 84.
451. - Wielka „Lipa” (Przeгляд Dziecięcej i Młodzieżowej Twórczości Literackiej w Bielsko-Białej). nr 12 s. 84.
452. PRZEŚLANIE Rady Kultury Województwa Śląskiego. nr 5 s. 10, fot.
453. SIKORA J.: Temat: młodzież (Udział polskiej młodzieży w życiu społeczno-kulturalnym Zaolzia). nr 11 s. 87.
454. SKORPION (Tadeusz Kijonka): Boki zrywać (Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym twórców i ich rodzin). nr 12 s. 58. Rys. M. Polański.
455. TAMBOR J.: Śląsk jest piękny (O kulturze śląskiej). nr 9 s. 81.
456. SZANDAR Z.P.: Z listów do redakcji (Komunikat z posiedzenia Kolegium Rady Kultury Województwa Śląskiego w dniu 26 IV 1999 r.). nr 6 s. 2.
-
- Recenzje**
-
457. KONGRES Kultury na Górnym Śląsku. Katowice 26 - 27 września 1998. Rec.: D. Lubina-Cipińska: Wygadać janko. nr 5 s. 12.
-
- HISTORIA**
-
- Artykuły ogólne**
-
458. DANIEL R.: Czeski najazd (Najazd czeski na Śląsk Cieszyński, 1919 r.). nr 1 s. 56 - 59, fot.
459. DŁUGAJCZYK E.: Ostatnie miesiące pokoju (Polska w przededniu wybuchu II wojny światowej). nr 9 s. 6 - 8, fot.
460. FILIP L.: Niemcy po Auschwitz (Postawy Niemców wobec dziedzictwa KL Auschwitz). nr 1 s. 48 - 51.
461. - Spóźniona sprawiedliwość (Johannes Thümmer - szef Policji Bezpieczeństwa w Katowicach; zbrodnie hitlerowskie; grabież dzieł sztuki). nr 3 s. 24 - 25, ryc.
462. GREINER P.: Emigracje Górnoszlązków (do Niemiec). nr 10 s. 16 - 17.
463. JANECZEK Z.: Bankructwo Mieroszewskich (Ród Mieroszewskich). nr 2 s. 17 - 19, ryc.
464. JANOTA W.: Glossy górnoszląskie (Książki Stanisława Belzy o Śląsku Górnym). nr 11 s. 81.
465. JARCZEWSKI A.: Druga wiza. 60 lat po prowokacji gliwickiej. nr 9 s. 10 - 11, fot.
466. JASNORZEWSKI R.: Jasnogórski wrzesień (Wrzesień 1939 i 1999 na Jasnej Górze). nr 9 s. 84.
467. JĘDRZEJEK S.: Wysielenia z Opolszczyzny (Wspomnienia z 1945 roku) (Wysiedlanie mieszkańców narodowości niemieckiej). nr 10 s. 20 - 21.
468. KACZMAREK R.: Dzieje wielkiej grabieży (Grabież dzieł sztuki, książki i aktywów finansowych na Górnym Śląsku przez hitlerowców). nr 3 s. 20 - 22, fot.
469. - Pod rządami gauleiterów (Okupacja niemiecka Górnego Śląska). nr 9 s. 22 - 23, fot.
470. - Sonderfahndungsbuch Polen - lista śmierci (Niemieckie listy proskrypcyjne). nr 9 s. 30 - 31.
471. - Spór o tablice (Ile osób zginęło w KL Auschwitz?) nr 1 s. 44 - 45.
472. KARWAT K.: Miechowskie tropy (Miechowice; Wincklerowie). Ścieżki i rozdroża. nr 2 s. 55.
473. - Przywracanie pamięci („Zolnierze wyklęci”. Wystawa w Centrum Kultury w Katowicach. 2 - 24 IX 1999). nr 11 s. 71.
474. - Strach (Obóz pracy przymusowej dla Niemców w Mysłowicach, 1945 - 1946). Ścieżki i rozdroża. nr 1 s. 55.
475. - Wykuku w brzoje (Śląsk po roku 1918). Ścieżki i rozdroża. nr 7 s. 24.
476. KIJONKA T.: Rozbiór czwarty (II wojna światowa i jej skutki dla Polski) nr 9 s. 2 - 4, fot. Nawiaz.: Kijonka T.: Powrót bezimiennych. nr 10 s. 2.
477. - Powrót do „marszu śmierci” (KL Auschwitz; więźniarki: Agnieszka Wolska, Stefania Michejda). nr 1 s. 34 - 39, fot.
478. - Powrót w spżu (Odsłonięcie pomnika Wojciecha Korfatego w Katowicach). Repliki i komentarze. nr 8 s. 4.
479. - W obronie honoru Śląska (Wrzesień 1939 na Górnym Śląsku). nr 9 s. 12 - 18, fot.
480. KLIMOWICZ-OSMAŃCZYK J.: Moje życie (z Edwardem) Osmaciem (Wspomnienia żony). nr 10 s. 53 - 55, fot.
481. KONOPELSKA W.: Refleksje na koniec wieku (Wystawa archeologiczna „Człowiek i Kosmos”. Muzeum Śląskie w Katowicach. Wernisaż, 28 I 1999). nr 3 s. 70.
482. (wk) (Wiesława Konopelska): Znaki i twarze miasta Katowic (Sztandar 73 Pułku Piechoty z Katowic). nr 9 s. D.
483. KORFANTY W.: W dziesiątą rocznicę plebiscytu górnoszląskiego (fragmenty). nr 8 s. 21 (Przedruk z „Polonii” 1931 nr 2318).
484. LASKOWSKI E.: Mit krajoznawcy (fragment z książki pt. „Verkannten Oberschlesien”). nr 7 s. 28.
485. LEWANDOWSKI J. F.: Pogrzeb Korfatego. nr 8 s. 22 - 24, fot.
486. ŁUKOSZ L.: Z listów do redakcji (Polemika z artykulem A. Garlickiego pt. „Skrawek ziemi”, zamieszczonym w „Polityce” nr 39/1998). nr 1 s. 2.
487. MAŁKIEWICZ A.: Czyste ręce, czyste kasztany (Polsko-czeski spór o Zaolzie w 1945 r.). nr 1 s. 61.
488. PIERZCHAŁA J.: Trwający na zbieganiu swoim (Dzieje amnestii dla dezertorów ogłoszonej przez Fryderyka II, króla Prus). nr 6 s. 60 - 61.
489. SZEWCHYK G. B.: Ernsta Laskowskiego wizja Górnego Śląska. nr 7 s. 26 - 27.
490. SZNER W.: Żelbetonowy pierścień (Śląskie fortyfikacje obronne). nr 9 s. 20 - 21, fot.
491. ŚWIERCZ M.: Góra wzięta (Obchody rocznicy wybuchu powstań śląskich na Górze św. Anny). nr 6 s. 86.
492. - Historia bez kantów (Konferencja metodyków historii nt. nauczania historii na terenach mieszanym etnicznie). nr 11 s. 86.
493. - Orły, jelonki, wszyscy święci (Twórczość domorodnych heraldyków). nr 9 s. 85.
494. - Orzeł do podziału (Herb województwa opolskiego). nr 4 s. 86.
495. WITKIEWICZ Z.: Polacy w Niemczech. Tłum. G. Puchala. nr 10 s. 30 - 32.
496. WOZNICZKA Z.: Oświecim (Obóz przejściowy NKWD dla niemieckich jeńców wojennych w Oświęcimiu). nr 1 s. 52 - 53.
-
- Sylwetki**
-
497. LEWANDOWSKI J.: Z roku Baildonów (John Baildon). nr 2 s. 20 - 21, ryc.
498. KACZMARZYK I.: Piekłony klucznik z Świerklańca (Piotr Bernhardt). nr 6 s. 62.
499. KARWAT K.: Głos z „martwego domu” (Omówienie korespondencji Adama Bienia). Ścieżki i rozdroża. nr 6 s. 27.

KULTURA.

Artykuły. Przyczynki. Felietony

432. APPEL Rady Kultury Województwa Śląskiego. nr 10 s. 2.
433. DRWAŁ K.: Jak radzić bez pieniędzy (Rada Kultury Województwa Śląskiego). nr 5 s. 10 - 11.
434. JASNORZEWSKI R.: Autoterapia (Stan częstochowskiej kultury). nr 8 s. 85.

500. - Bismarck - Polska - Śląsk (Kancelarz Bismarck a Polacy). Ścieżki i rozdroża. nr 3 s. 54.
501. JANOTA W.: Glossy górnosląskie (Arka Bożek). nr 3 s. 87.
502. KUREK J.: Śląski Machabeusz (Ks. Józef Czempiel 1883 - 1942). nr 6 s. 36 - 38, fot.
503. KACZMARZYK L.: Karol Godula - człowiek, w którego „powłazował” diabeł. nr 2 s. 22 - 23, ryc.
504. SZTOLER G.: Powrót Hochbergów (Ród książąt pszczyńskich w XIX w.). nr 6 s. 46 - 47, fot.
505. KUZIO-PODRUCKI A.: Sława rodu von Hohenlohe (Rodzina von Hohenlohe i jej związki ze Śląskiem). nr 5 s. 38 - 40, fot.
506. ŚWIERCZ M.: Jan III Najlepszy (Jan III Dobry, książę opolski). nr 8 s. 86.
507. JANOTA W.: Glossy górnosląskie (Józef Kiedron 1879 - 1932). nr 4 s. 81.
508. - Glossy górnosląskie (Związki Alfonsa Parczewskiego z Górnym Śląskiem). nr 12 s. 81.
509. KORFANTY E.: Wspomnienia rodzinne o Wojciechu Korfantym. nr 3 s. 52 - 53, fot.
510. - Z listów do redakcji (Podziękowanie za zamieszczenie wspomnień o W. Korfantym). nr 7 s. 2.
511. MUSIOŁ J.: Korfanty - prawodawca (Udział W. Korfante w tworzeniu aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości w III powstaniu śląskim). nr 8 s. 20 - 21, fot.
512. HALOR A.: Siemianowickie koneksje Lompy (Związki rodzinne Józefa Lompy z Siemianowicami Śląskimi). Pejzaż mitologiczny. nr 9 s. 39, ryc.
513. - Siemianowickie koneksje J. Lompy (2 (Potomstwo Józefa Lompy)). Pejzaż mitologiczny. nr 10 s. 63, ryc.
514. - Siemianowickie koneksje J. Lompy (3) (Dzieci i wnuki Józefa Lompy). Pejzaż mitologiczny. nr 11 s. 72, ryc.
515. LISIEWICZ P.: Z listów do redakcji. Jeszcze o Matejance (Helena Mathea). nr 1 s. 2 (Polemika z artykułem M. Starczewskiego - „Śląsk” 1998 nr 10).
516. SIKORA J.: Pożegnanie Hetmana (Wspomnienie poświęcone o Władysławie Niedobie). nr 5 s. 87.
517. ZIARKO S.: Przypomnienie (Edmunda Osmańczyka. nr 10 s. 50 - 52, fot.
518. PRZYLUBSKI F.: Janusz. Wspomnienie o Januszu Różewicu. nr 3 s. 38 - 43, fot.
519. COFAŁKA J.: Zajrzyć w XXI wiek (Władysław Sala 1904 - , pedagog, społecznik, Ślązak z wyboru). nr 6 s. 40 - 43, fot.
520. KLISTAŁA J.: Mój ojciec - nr 11 1912 Auschwitz (Więźniowie KL Auschwitz: Jan Kłistał, Stanisław i Zofia Sobikowic). nr 1 s. 40 - 43, fot.
521. JANOTA W.: Glossy górnosląskie (Praca dziennikarska Pawła Stalmacha). nr 8 s. 81.
522. HESKA-KWAŚNIEWICZ K.: „będą z ciebie jednego tysiące”. O księdzu Emilu Szramku. nr 4 s. 12 - 14, fot.
523. LISIEWICZ P.: Na tropie „Bartka” i jego ludzi (Oddział NSZ „Bartek”; Sylwetka dowódcy Barthela Mariana de Weydenthal). nr 3 s. 16 - 19, ryc.
524. JANOTA W.: Glossy górnosląskie (Władysław Wężyk 1816 - 1848 i jego związki z Górnym Śląskiem). nr 6 s. 81.
525. - Glossy górnosląskie (Prace historyczne Władysława Kornela Zeleńskiego o Śląsku). nr 9 s. 87.
526. LATINIK F.: Rozmowa z generałem ... (Stosunki polsko-czeskie). Rozm.: A. Grodzicki. nr 1 s. 60 (Przedruk z „Dziennika Zachodniego” 1945, z dn. 26 VI).
527. NABZDYKOWA W.: Ostatnia rozmowa. Z ..., uczestniczką III powstania śląskiego, działaczką narodową z Opolszczyzny rozmawia T. Michalewski. nr 12 s. 28 - 29, fot.
528. RERYCH S.: Kospirator z Pszczyny. Rozmowa z ... inż., bratem ppor. Jana Roehricha - pierwszego komendanta powiatowego ZWZ w Pszczynie. Rozm.: P. Spyra. nr 9 s. 26 - 29, fot.
529. WRÓBLEWSKI J.: Nigdzie nie jest tak jak tutaj. Z ..., dyrektorem Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince rozmawia W. Koterski. nr 1 s. 30 - 31.
536. JANECEK Z.: Śląskie szkice historyczne. Od konferencji barskiej do powstań śląskich 1768 - 1921. Katowice 1998. Rec.: P. Matyszkiewicz: Śląskie szkice. nr 8 s. 77.
537. JANIK W.: Bitwa pod Skoczowem 28 - 30 stycznia 1919 roku. Geneza, przebieg i skutki. Cieszyn 1999. Rec.: H. Kocij: Bitwa pod Skoczowem. nr 7 s. 77.
538. JAWORSKI W.: Ludność żydowska w województwie śląskim w latach 1922 - 1939. Katowice 1997. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski). nr 3 s. 78 (nota recenzyjna).
539. KACZMAREK R.: Pod rządami galeiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939 - 1945. Katowice 1998. Rec.: K. Karwat: Regionalni Führerzy. nr 9 s. 76.
540. KOCÓJ H.: Konstytucja 3 Maja w relacjach posła pruskiego Augustyna Ferdynanda Goltza. Kraków 1999. Rec.: W. Janik: Pruskie deszcze. nr 8 s. 76.
541. - Ostatnie lata Sejmu Wielkiego w świetle korespondencji dyplomatycznej francuskich. Korespondencja dyplomatyczna przedstawicieli Francji w Warszawie: Marie Louisa Descorchese, Jeana Alexandra Bonneau i Josepha Auberta z lat 1791 - 1792. Wybór. Kraków 1999. Rec.: W. Janik: Ostatnie lata Sejmu Wielkiego. nr 4 s. 76.
542. KONIECZNY A.: Śląsk a wojna powietrzna lat 1940 - 1944. Wrocław 1998. Rec.: B. Warzycha: Śląska wojna powietrzna lat 1940 - 1944. nr 9 s. 75.
543. MAZUR G., WEGIERSKI J.: Konspiracja Iwowska 1939 - 1944. Słownik biograficzny. Katowice 1998. Rec.: J. F. Lewandowski: Słownik Iwowskiej tragedii. nr 5 s. 76.
544. MUSIOŁ L.: Makoszowy. Z dziejów gminy i parafii. (Przygotował do druku i wstępem opatrzył B. Szezech). Zabrze 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
545. NADOLZIE zrywa okowy. Pod red. R. Danela. Cieszyn 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 3 s. 78 (nota recenzyjna).
546. POWSTANIE kościuszkowskie 1794. Z dziejów społeczno-politycznych. Red. J. Wojtasik. Warszawa 1997. Rec.: W. Janik: W wymiarze polskim i międzynarodowym. nr 2 s. 77.
547. ROSTROPOWICZ J.: Król i poeta czyli o „Fajnomenach” Anatasza z Szołoj. Opole 1999. Rec.: Z. Kadłubek: Niebo „mieszana”. nr 8 s. 73.
548. STANCZYK H.: Od Sandomierza do Opola i Raciborza. Warszawa 1998. Rec.: M. Starczewski: Rewizja mitów. nr 11 s. 77.
549. JÓZEF Piłsudski i jego współpracownicy. Pod red. A. Suchońskiego. Opole 1999. Rec.: K. Tarka: Wokół Marszałka. nr 10 s. 78.
550. SZCZECH B.: Lubusz. Szkice z dziejów gminy i parafii. Zabrze 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
551. - Szkice z dziejów Lubuszy i okolicy. Lubusz 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
552. - Zabrzeńskie legendy i podania. Bytom 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
553. SZOPIENICE wczoraj i dziś. Katowice 1998. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
554. TRZNADEL J.: Mój ojciec Edward. Zawiercie 1998. Rec.: M. Kwaśniewicz: Z dziejów nie tylko Zawiercia. nr 3 s. 74.
555. ZIELIŃSKI Z.: Niemcy. Zarys dziejów. Katowice 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 6 s. 78 (nota recenzyjna).
556. ZIENKOWSKA K.: Stanisław August Poniatowski. Wrocław 1998. Rec.: D. Kubica: Król Staś. nr 6 s. 77.

Wywiady

526. LATINIK F.: Rozmowa z generałem ... (Stosunki polsko-czeskie). Rozm.: A. Grodzicki. nr 1 s. 60 (Przedruk z „Dziennika Zachodniego” 1945, z dn. 26 VI).
527. NABZDYKOWA W.: Ostatnia rozmowa. Z ..., uczestniczką III powstania śląskiego, działaczką narodową z Opolszczyzny rozmawia T. Michalewski. nr 12 s. 28 - 29, fot.
528. RERYCH S.: Kospirator z Pszczyny. Rozmowa z ... inż., bratem ppor. Jana Roehricha - pierwszego komendanta powiatowego ZWZ w Pszczynie. Rozm.: P. Spyra. nr 9 s. 26 - 29, fot.
529. WRÓBLEWSKI J.: Nigdzie nie jest tak jak tutaj. Z ..., dyrektorem Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince rozmawia W. Koterski. nr 1 s. 30 - 31.

Recenzje

530. BIELECKI J.: „Kto ratuje jedno życie...”. Oświęcim 1999. Rec.: P. Owczar: Pamięć. nr 11 s. 74.
531. DUDA H.: Szlakiem zbrodni II. Opolanie w sprawie katyńskiej. Opole 1998. Rec.: W. Konopelska: By nie powrócił. nr 7 s. 78.
532. GOLEC J.: Boida s.: Słownik biograficzny ziemi cieszyńskiej. T. 1 - 3. Cieszyn 1993 - 1998. Rec.: R. Danel: Ocalanie pamięci. nr 1 s. 70.
533. GRAJEWSKI A.: Tarca i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991 - 1998. Warszawa 1998. Rec.: J. F. Lewandowski: Tarca i miecz. nr 5 s. 77.
534. GARLIŃSKI J.: Świat mojej pamięci. Wspomnień tom drugi. Warszawa 1998. Rec.: K. Tarka: Minione lata. nr 10 s. 77.
535. HACERSTWO a narodziny i początki II Rzeczypospolitej (1910 - 1921). Cz. 1, 2. Antologia tekstów historycznych i literackich. Wybór i opracowanie: M. M. Drozdowski. Warszawa 1998. Rec.: K. Tarka: Hacerzem być. nr 8 s. 77.
536. JANECEK Z.: Śląskie szkice historyczne. Od konferencji barskiej do powstań śląskich 1768 - 1921. Katowice 1998. Rec.: P. Matyszkiewicz: Śląskie szkice. nr 8 s. 77.
537. JANIK W.: Bitwa pod Skoczowem 28 - 30 stycznia 1919 roku. Geneza, przebieg i skutki. Cieszyn 1999. Rec.: H. Kocij: Bitwa pod Skoczowem. nr 7 s. 77.
538. JAWORSKI W.: Ludność żydowska w województwie śląskim w latach 1922 - 1939. Katowice 1997. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski). nr 3 s. 78 (nota recenzyjna).
539. KACZMAREK R.: Pod rządami galeiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939 - 1945. Katowice 1998. Rec.: K. Karwat: Regionalni Führerzy. nr 9 s. 76.
540. KOCÓJ H.: Konstytucja 3 Maja w relacjach posła pruskiego Augustyna Ferdynanda Goltza. Kraków 1999. Rec.: W. Janik: Pruskie deszcze. nr 8 s. 76.
541. - Ostatnie lata Sejmu Wielkiego w świetle korespondencji dyplomatycznej francuskich. Korespondencja dyplomatyczna przedstawicieli Francji w Warszawie: Marie Louisa Descorchese, Jeana Alexandra Bonneau i Josepha Auberta z lat 1791 - 1792. Wybór. Kraków 1999. Rec.: W. Janik: Ostatnie lata Sejmu Wielkiego. nr 4 s. 76.
542. KONIECZNY A.: Śląsk a wojna powietrzna lat 1940 - 1944. Wrocław 1998. Rec.: B. Warzycha: Śląska wojna powietrzna lat 1940 - 1944. nr 9 s. 75.
543. MAZUR G., WEGIERSKI J.: Konspiracja Iwowska 1939 - 1944. Słownik biograficzny. Katowice 1998. Rec.: J. F. Lewandowski: Słownik Iwowskiej tragedii. nr 5 s. 76.
544. MUSIOŁ L.: Makoszowy. Z dziejów gminy i parafii. (Przygotował do druku i wstępem opatrzył B. Szezech). Zabrze 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
545. NADOLZIE zrywa okowy. Pod red. R. Danela. Cieszyn 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 3 s. 78 (nota recenzyjna).
546. POWSTANIE kościuszkowskie 1794. Z dziejów społeczno-politycznych. Red. J. Wojtasik. Warszawa 1997. Rec.: W. Janik: W wymiarze polskim i międzynarodowym. nr 2 s. 77.
547. ROSTROPOWICZ J.: Król i poeta czyli o „Fajnomenach” Anatasza z Szołoj. Opole 1999. Rec.: Z. Kadłubek: Niebo „mieszana”. nr 8 s. 73.
548. STANCZYK H.: Od Sandomierza do Opola i Raciborza. Warszawa 1998. Rec.: M. Starczewski: Rewizja mitów. nr 11 s. 77.
549. JÓZEF Piłsudski i jego współpracownicy. Pod red. A. Suchońskiego. Opole 1999. Rec.: K. Tarka: Wokół Marszałka. nr 10 s. 78.
550. SZCZECH B.: Lubusz. Szkice z dziejów gminy i parafii. Zabrze 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
551. - Szkice z dziejów Lubuszy i okolicy. Lubusz 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
552. - Zabrzeńskie legendy i podania. Bytom 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
553. SZOPIENICE wczoraj i dziś. Katowice 1998. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).
554. TRZNADEL J.: Mój ojciec Edward. Zawiercie 1998. Rec.: M. Kwaśniewicz: Z dziejów nie tylko Zawiercia. nr 3 s. 74.
555. ZIELIŃSKI Z.: Niemcy. Zarys dziejów. Katowice 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski), nr 6 s. 78 (nota recenzyjna).
556. ZIENKOWSKA K.: Stanisław August Poniatowski. Wrocław 1998. Rec.: D. Kubica: Król Staś. nr 6 s. 77.
557. DRWAŁ K.: Śląski Eden (Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku). nr 7 s. 58 - 61, fot.
558. FABIANCZYK A.: Parki z szwielciami (Parki pałacowe w Pilicy, Pszczynie i Świerklańcu; park ludowy w Dąbrowie Górniczej). nr 7 s. 32 - 35.
559. GERLICH H.: Twarz św. Barbary każdy z miejsca rozpoznaje... (Kult św. Barbary, patronki górników) nr 11 s. 26 - 27, fot.
560. GERLICH M. G.: Nie bój się Cygana (Polscy Cyganie). nr 3 s. 10 - 13, fot.
561. - Piękny świat, umierający świat (kultura górnicza). nr 11 s. 22 - 24, fot.
562. HALORA A.: Ballada o obronie górnosląskiej Częstochowy (I) (Obłężenie Gliwic przez Szwedów w 1626 r.). nr 12 s. 56, ryc.
563. - Górnosląskie legendy pątnicze (I) (Legenda i podania z miejsc pielgrzymkowych Górnego Śląska). Pejzaż mitologiczny. nr 3 s. 55, ryc.
564. - Górnosląskie legendy pątnicze (II) (Drewniany kościół pielgrzymkowy św. Anny w Oleśnie). Pejzaż mitologiczny. nr 4 s. 37, ryc.
565. - Legendy miejsc pielgrzymkowych (Motywy zakładania miejsc kultu). Pejzaż mitologiczny. nr 2 s. 30, ryc.
566. - Pałac dzwinię zapomniany (Pałac Mieroszewskich i Donnersmarków w Siemianowicach Śląskich). Pejzaż mitologiczny. nr 6 s. 39, ryc.; nr 7 s. 25.
567. - Sekrety zapomnianej kaplicy pałacowej (Kaplica w siemianowickim pałacu Donnersmarków). Pejzaż mitologiczny. nr 8 s. 31, ryc.
568. JANOTA W.: Glossy górnosląskie (Władysław Umiński i Wisła). nr 7 s. 79.
569. JASNORZEWSKI R.: Doczytywanie Częstochowy (Kolejny tom „Ziemi Częstochowskiej”). nr 10 s. 8
570. KARWAT K.: Famulokowe skanseny (Kolonia Zgorzelec w Bytomiu). Ścieżki i rozdroża. nr 10 s. 33.
571. - Jak hanys z gorolem (Śląsko-zagłębiowskie stosunki społeczne w ujęciu historycznym). nr 5 s. 18 - 21, fot. Rys. R. Twardoch.
572. - Zbliżanie ran (Polacy o Niemcach; Niemcy o Polakach). Ścieżki i rozdroża. nr 12 s. 33.
573. KONOPELSKA W.: Wielka promocja (Wystawa fotografii „National Geographic” w Galerii BWA w Katowicach). nr 7 s. 82.
574. (wk) (Wiesława Konopelska): Znaki i twarze miasta Katowic (Bazylika w Panewnikach). nr 1 s. D, fot. R. Kucia.
575. - Znaki i twarze miasta Katowic (Gmach przy ul. Powstańców 31). nr 3 s. D.
576. - Znaki i twarze miasta Katowic (Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach). nr 4 s. D.
577. - Znaki i twarze miasta Katowic (700 lat Dębu, najstarszej dzielnicy Katowic). nr 5 s. D.
578. - Znaki i twarze miasta Katowic (Figura św. Jana w Katowicach). nr 6 s. D.
579. - Znaki i twarze miasta Katowic (Willa Luisa Dame'a). nr 7 s. 81.
580. - Znaki i twarze miasta Katowic (Park Kościuszki). nr 8 s. D.
581. - Znaki i twarze miasta Katowic (Budynek byłej Biblioteki Śląskiej przy ul. Francuskiej w Katowicach). nr 10 s. D.
582. - Znaki i twarze miasta Katowic (Kuria Metropolitalna). nr 11 s. D.
583. LIPOK-BIERWIAKOWSKI M.: Pałace i famuloki (Ślący w XIX i XX wieku - przemiany kulturowe). nr 2 s. 24 - 27, fot.
584. - Wieś pod Złotym Groniem (O Istebnej). nr 7 s. 46 - 49, fot.
585. LIZAKOWSKI A.: Z listów do redakcji (Założenie Towarzystwa Dolnośląskiego w Chicago). nr 3 s. 2.
586. LUBINA M.: Rzecz o haldzie (Haldy w kulturze i krajobrazie Górnego Śląska). nr 11 s. 42 - 43, ryc.
587. REGIEWICZ A.: Sredniowieczna legenda czy amerykański mit (Święty Mikołaj). nr 12 s. 38 - 40, ryc.
588. SIEMBIEDA M.: Dział z ciebie przyjąć nie mogę (Losy rodzin z Opolszczyzny). nr 10 s. 38 - 39.
589. SIKORA J.: Nadspodziewany „Gorol” („Gorolskie Święto” na Zaolziu). nr 9 s. 86.
590. SZCZEPAŃSKI M. S.: Kmieć, robotnicy i technologia intelektu (Górny Śląsk wczoraj i dziś i jutro - spojrzenie socjologiczne). nr 2 s. 6 - 8, fot.
591. - Kraj i region: bilans pierwszej dekady (10 lat przemian politycznych i gospodarczych w Polsce i na Górnym Śląsku). nr 6 s. 15 - 17, fot.
592. SZNAPKA M. W.: Z listów do redakcji (Powiązania Częstochowy i Ziemi Lubliniekiej ze Śląskiem). nr 7 s. 2.
593. ŚWIĄTKIEWICZ W.: Rodzina górnosląska (Symbol? nr 11 s. 36 - 38).
594. TAMBOR J.: Rok 2000 (Promocja Śląska na świecie). nr 12 s. 79.
595. WACH-MALICKA K.: Znowu one (Ogólnopolskie Spotkanie Kobiet w Katowicach; pozycja kobiet w Polsce). nr 2 s. 71. Rys. R. Twardoch.
596. WOLNA-VAN DAS H.: Śląskie saksy (Społeczne skutki emigracji zarobkowej do Niemiec). nr 6 s. 30 - 32.

Wywiady

597. FRĄCKIEWICZ L.: Województwo śląskie: nowe problemy i nowe perspektywy. Rozmowa z prof. dr hab. ..., kierownikiem Katedry Polityki Społecznej i Gospodarczej Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Rozm.: W. Konopelska. nr 6 s. 6 - 7, fot.
598. MROZEK W.: Tropami rodziny górniczej. Z profesora dr hab. ... rozmawia A. Koj. nr 12 s. 44 - 47, fot.
599. SZCZEPAŃSKI M. S.: Odprawy górnicze albo „bierz i uciekaj”. Z prof. dr hab. ..., socjologiem Uniwersytetu Śląskiego rozmawia K. Karwat. nr 11 s. 14 - 16 (Postawy górników w świetle badań socjologicznych).
600. TISCHNER J.: Praca. Rozmowa z ks. prof. ... (21) (Stosunek Polaków do pracy). Rozm.: E. Puczek. nr 9 s. 66 - 67, fot.
601. WANIEK H.: I tutaj przyjeżdżam po skarby. Z ... rozmawia M. Szczawiński. nr 7 s. 22 - 23 (Podróż sentymentalna po Katowicach lat 50-tych). nr 7 s. 22 - 23.

602. BUADRILLARD J.: Ameryka. Rec.: J. Jakóbczyk: O tym, że nigdy nie wybiorę się za ocean. nr 4 s. 75.
603. BECK U.: Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne. Rec.: R. Geisler: Wyzwania Śląska. nr 5 s. 13.
604. KUCIA R.: Na Szlaku Orlich Gniazd. Kraków 1998. Rec.: W. Konopelska: Na szlaku historii i wyobraźni. nr 4 s. 80, fot.
605. NICIEJA S. S.: Lyczaków - dzielnica za Styksem. Wrocław 1998. Rec.: K. Tarka: Mityczny cmentarz. nr 6 s. 76.
606. NOWY Śląsk. Materiały III sesji pracowników naukowych, studentów i gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Red.: T. Głogowski, M. Kisiel, M. Soproni. Katowice 1999. Rec.: W. Konopelska: W poszukiwaniu nowego Śląska. nr 8 s. 78.
607. STAROŚCIAK W., ZIEMBA M.: Dąbrowa Górnicza. Szkic monograficzny. Dąbrowa Górnicza 1998. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska), nr 6 s. 78 (nota recenzyjna).
608. SZARANIEC L.: Górny Śląsk. Przewodnik. Warszawa 1997. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska), nr 3 s. 78 (nota recenzyjna).
609. WESOŁO czyli smutno. Kazimierza Kutza rozmowy o Górnym Śląsku. Pod red. W. Samowicza i M. Smolorza. Katowice 1999. Rec.: J. F. Lewandowski: Smutno i wesoło. nr 8 s. 72.
610. ZESZYTY Chorzowskie. T. 2. Red. Z. Kapala. Chorzów 1998. Rec.: W. Janota: Opisywanie miasta. nr 5 s. 78.

FILOZOFIA. PSYCHOLOGIA. RELIGIA

Artykuły. Przyczynki. Felietony

611. GORZELIK J.: Cystersi w Rudach Wielkich (Dzieje opactwa cystersów w Rudach Wielkich). nr 4 s. 26-29, fot.
612. HALOR A.: Górnosląskie legendy pątnicze (Kult św. Jacka na Górnym Śląsku). Pejzaż mitologiczny. nr 5 s. 41, fot.
613. -: Miejsca pielgrzymkowe (Sanktuaria pielgrzymkowe na Górnym Śląsku). Pejzaż mitologiczny. nr 1 s. 62, ryc.
614. JASNORZEWSKI R.: Postać historii (Wystawa „Jan Paweł II wśród nas” - ze zbiorów ks. Eugeniusza Cebulskiego i ks. Józefa Długoleckiego SDB oraz Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach. Muzeum w Sosnowcu, IV - VI 1999). nr 6 s. 69.
615. KADELUBEK Z.: Przy końcu dni (Koniec wieku). nr 12 s. 16 - 19
616. KARWAT K.: Na ołtarze (Kardynał August Hlond 1881 - 1948; ks. Franciszek Blachnicki 1921 - 1987) Ścieżki i rozdroża. nr 8 s. 17.
617. -: Walka o liczby (Ewangelicy polskiego pochodzenia na Górnym Śląsku). Ścieżki i rozdroża. nr 4 s. 51.
618. KOSTERSKI W.: Papieskie Zagłębie (Ojciec Święty Jan Paweł II w Sosnowcu). nr 7 s. 10 - 11, fot.
619. LUBINA-CIPIŃSKA D.: Wiara i kultura (Wystawa „Protestanci - wiara i kultura”. Muzeum Miejskie w Zabrze - malarstwo, książka, sztuka użytkowa). nr 3 s. 80.
620. NIESTOLIK N.: Studzienka (Zarys historyczny miejscowości). nr 7 s. 42 - 44, fot.
621. PICHETA J.: Co robimy z naszą nietolerancją. nr 5 s. 84; Tolerancja Francja (Ruch Hare Kriszna w Bielsku). nr 4 s. 84.
622. SZCZEPANSKI M. S.: Cień Nostradamusa. Ludzie i społeczeństwa wobec 2000 roku. nr 12 s. 12 - 15, rys.
623. UNIEŁOWSKI K.: Dlaczego warto mówić o postmodernizmie. nr 4 s. 44 - 46.

Wywiady

624. TISCHNER J.: Cierpienie. Rozmowy z ks. prof. ... (9). Rozm.: E. Puczek. nr 4 s. 67.
625. -: Cuda. Rozmowa z ks. prof. ... (27). Rozm.: E. Puczek. nr 12 s. 66 - 67, fot.
626. -: Emocjonalna kondycja Polaków. Rozmowy z ks. prof. ... (10). Rozm.: E. Puczek. nr 5 s. 66, fot.
627. -: Jerozolima. Rozmowy z ks. prof. ... (18). nr 8 s. 66, fot.
628. -: Koniec wieku. Rozmowy z ks. prof. ... (26). Rozm.: E. Puczek. nr 11 s. 67 (Kościoł postmodernistyczny).
629. -: Klonowanie - genetyka. Rozmowy z ks. prof. ... (11). Rozm.: E. Puczek. nr 5 s. 67 (nauka a etyka).
630. -: Konfesjonal. Rozmowy z ks. prof. ... (7). Rozm.: E. Puczek. nr 4 s. 66, fot.
631. -: Kościoł w zjednoczonej Europie. Rozmowy z ks. prof. ... (15). Rozm.: E. Puczek. nr 6 s. 67 (Dialog Kościoła katolickiego z innymi wyznaniami).
632. -: Kres życia. Rozmowy z ks. prof. ... (12). Rozm.: E. Puczek. nr 5 s. 67.
633. -: Nadzieja. Rozmowy z ks. prof. ... (8). Rozm.: E. Puczek. nr 4 s. 67.

634. -: Odwaga. Rozmowy z ks. prof. ... (16). Rozm.: E. Puczek. nr 7 s. 66.
635. -: Państwo prawa i sumienia. Rozmowy z ks. prof. ... (20). Rozm.: E. Puczek. nr 8 s. 67.
636. -: Papież w Polsce. Rozmowy z ks. prof. ... (13). Rozm.: E. Puczek. nr 6 s. 66, fot.
637. -: Papież w Paryżu (Spotkanie Jana Pawła II z młodzieżą świata w Paryżu). Rozmowy z ks. prof. ... (14). Rozm.: E. Puczek. nr 6 s. 66 - 67.
638. -: Piekło na ziemi (Stosunki międzyludzkie). Rozmowy z ks. prof. ... (25). Rozm.: E. Puczek. nr 11 s. 66 - 67.
639. -: Religia schorowanej wyobraźni. Rozmowy z ks. prof. ... (4). Rozm.: E. Puczek. nr 2 s. 67.
640. -: Sarkofag Bieruta (Stosunek do umarłych). Rozmowy z ks. prof. ... (22). Rozm.: E. Puczek. nr 10 s. 66, fot.
641. -: Sława. Rozmowy z ks. prof. ... (24). nr 11 s. 66, fot.
642. -: Wiara. Rozmowy z ks. prof. ... (17). Rozm.: E. Puczek. nr 7 s. 66 - 67.
643. -: Wokół filmu „Książd” (Wizerunek księdza w społeczeństwie). Rozmowy z ks. prof. ... (28). Rozm.: E. Puczek. nr 12 s. 67.

Recenzje

644. BIENIŃCZYK M.: Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty. Warszawa 1998. Rec.: S. Szulc: Czarna żółć. nr 1 s. 70.
645. BRAUN K.: Dzień świadectwa. Bytom 1999. Rec.: E. Biela: Książd i historia. nr 12 s. 78.
646. EICHELBERGER W.: Kobieta bez winy i wstydu. Warszawa 1997. Rec.: K. Kralkowska-Gątkowska: W stronę paradymatu wyobraźni. nr 12 s. 74.
647. -: Zdradzony przez ojca. Warszawa 1998. Rec.: K. Kralkowska-Gątkowska: W kwestii męskiej. nr 12 s. 75.
648. HANICH A.: Góra św. Anny - centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego. 1945 - 1999. Opole 1999. Rec.: M. Świercz: Wizyta u Świętej Anny. nr 12 s. 86.
649. HESSE H.: Moja wiara. Wybrał i posłowiem opatrzył S. Unsel. Przel. R. Reszke. Warszawa 1999. Rec.: K. Biłłinski: Samotność i wiara. nr 8 s. 75.
650. KARTEZJUSZ. W czterechsetlecie urodzin filozofa. Praca zbiorowa pod red. Cz. Głombika. Katowice 1999. Rec.: K. Michalski: Filozof, o którym się pamięta. nr 4 s. 74.
651. PRZYBLIŻANIE przeszłości. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Czesławowi Głombikowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej. Pod red. J. Bańki. Katowice 1998. Rec.: B. Szubert: Księga pamiątkowa i Profesor. nr 5 s. 75.
652. TUGENDHAT E.: Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne. Przel. J. Sidorek. Warszawa 1999. Rec.: R. Patyk: O byciu. nr 11 s. 78.

NAUKA. SZKOLNICTWO

Artykuły. Przyczynki. Felietony

653. GREINER P.: Courant i inni (Sławni matematycy z Górnego Śląska: Richard Courant 1888 - 1972; Hermann Kober 1888 - 1973; Ernst Steinitz 1871 - 1928; Theodor Franz Eduard Kaluza 1885 - 1954). nr 5 s. 42 - 43.
654. JANOTA W.: Glossy górnosląskie (Sylwetka Romana Dyboskiego, anglisty, propagatora badań nad Śląskiem). nr 1 s. 87.
655. JASNORZEWSKI R.: Polonijna edukacja (55 lat Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie). nr 12 s. 85.
656. KACZMAREK W.: Z listów do redakcji (Diecezjalne zakłady św. Jacka). nr 9 s. 63.
657. KARWAT K.: Poezja - sztuka niemożliwa (Przyznanie Tadeuszowi Różewiczowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego). nr 3 s. 32 - 33, fot.
658. KIJONKA T.: Święto Opola i całego Śląska (Doktoraty honoris causa Uniwersytetu Opolskiego dla Tadeusza Różewicza i Wojciecha Kilara). nr 4 s. 16, fot.
659. KILAR W.: ... Kochajmy się (Wystąpienie ... z okazji nadania mu przez Uniwersytet Opolski godności doktora honoris causa). nr 4 s. 18, fot.
660. M.K. (Marian Kisiel): Doctor honoris causa (Nadanie Tadeuszowi Różewiczowi godności doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego). nr 1 s. 12.
661. (wk) (Wiesława Konopelska): Znaki i twarze miasta Katowic (Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe). nr 2 s. A, fot.
662. KRÓL A.: Rodzina szkół Słowackiego (Pomnik J. Słowackiego we Wrocławiu; Złoty Liceów Ogólnokształcących im. J. Słowackiego). nr 8 s. 51 - 53, fot., ryc.
663. LUBINA M.: Wspomnienie o Andrzeju Brożku (1933 - 1994). nr 3 s. 61.
664. NETZ F.: Trwały urok wiedzy (Józef Pieter). nr 10 s. 58 - 61, fot.

665. NICIEJA S.: Z laudacji prof. ... na cześć Wojciecha Kilara (Doktorat honoris causa Uniwersytetu Opolskiego dla Wojciecha Kilara). nr 4 s. 17.
666. RÓŻEWICZ T.: Z wykładu doktorskiego ... Wybór fragmentów: M. Kisiel. nr 3 s. 36 - 37.
667. SIKORA J.: 90 lat „Sily” ... (90-ta rocznica Polskiego Stowarzyszenia Robotniczego, Oświatowo-Gimnastycznego „Sily”). nr 1 s. 86.
668. -: Czas egzaminów (Egzamin na studia wyższe w Polsce dla absolwentów zaolziańskich szkół średnich). nr 6 s. 87.
669. SIMONIDES D.: Z laudacji prof. ... na cześć Tadeusza Różewicza (Doktorat honoris causa Uniwersytetu Opolskiego dla T. Różewicza). nr 4 s. 17.
670. WOLNA-VAN DAST H.: Powrót wypędzonych (Wypędzenie studentów-Polaków z niemieckiego Uniwersytetu Wrocławskiego). nr 10 s. 18 - 19.

Wywiady

671. DŁUGOBORSKI W.: Te popioły są ciągle gorące. Z prof. ... kuratorem do spraw badań naukowych w Państwowym Muzeum Oświęcimiu-Brzezince rozmawia W. Koterski. nr 1 s. 28 - 29.

Recenzje

672. (DWADZIEŚCIAPIĘĆ) XXV lat pedagogiki kultury 1973 - 1998. Pod red. A. Gładysa. Cieszyń 1998. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska), nr 6 s. 78 (nota recenzyjna).
673. GREINER P.: Kurt Alder (1902 - 1958). Chorzowski laureat Nagrody Nobla. Chorzów 1998. Rec.: (JFL) (Jan Feliks Lewandowski). nr 3 s. 78.
674. LEM S.: Bomba megabitowa. Kraków 1999. Rec.: I. Koćwin: Problem megabitowy. nr 9 s. 74.
675. Z DZIEJÓW oświaty w Chorzowie. Materiały z sesji naukowej z 1997 r. Pod red. J. Kurka. Chorzów Batory 1998. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska), nr 6 s. 76 (nota recenzyjna).

KSIĄŻKA. CZASOPISMA. BIBLIOTEKI

Artykuły. Przyczynki. Felietony

676. BASTER M.: Bloc-Notes (Wakacyjne lektury). nr 8 s. 54. Rys. R. Twardoch.
677. FOX M.: Listy spod kapelusza (Lektury wiosenne). nr 6 s. 80.
678. GĘBŁOŃ Z.: „Śląsk” 1998. R. IV. Spis treści. nr 1 s. 72 - 79.
679. KIJONKA T.: Uśmiech, który stał się pamięcią (Pomniertne wspomnienie o Ewie Budzińskiej). nr 7 s. 35.
680. -: 50 numer „Śląska”. nr 12 s. 2.
681. M.K. (Marian Kisiel): Nowa „Pallas Silesia”. nr 9 s. 58.
682. -: Potrzeba monografii „Przemian”. nr 9 s. 60.
683. KONOPELSKA W.: Czy ta fuzyja wypali? (Zamiar przyłączenia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach do Biblioteki Śląskiej). nr 10 s. 6 - 7, fot.
684. -: Elitarne upowszechnianie (Powołanie „Elitarnego Klubu Dobrej Książki”). nr 8 s. 82.
685. -: Nie tylko książka (Księgarnia „Marzeń” przy pl. Wolności w Katowicach). nr 10 s. 82.
686. -: Pierwsza biada z książką (Katowicka biada z książką - spotkanie pisarzy, krytyków, bibliotekarzy i wydawców - Biblioteka Śląska, 19 - 21 X 1998). nr 1 s. 82.
687. OSZELDA W.: Z listów do redakcji. nr 1 s. 2.
688. SIKORA J.: Listopad bez wystawy książek (Polska książka na Zaolziu). nr 12 s. 87.
689. SZOPA E.: Oszedłowe kluby (Władysław Oszedła 1907 -). nr 8 s. 56 - 57, fot.
690. URODZINY w trzech aktach (Sprawozdanie z sesji jubileuszowej „Śląsk” po trzech latach.). nr 1 s. 8 - 9.
691. WIDERA A.: Wspominając „Kocyndra” (Czasopismo satyryczne). nr 3 s. 63.
692. WOJCIECHOWSKI J.: W tygły reform: biblioteki (Reforma administracyjna kraju a biblioteki). nr 3 s. 8 - 9. Rys. M. Polański.
693. ZWOŹNIAK Z.: Po śmierci Jerzego Turowicza. nr 3 s. 5, fot.

Recenzje

694. KSIĄŻKA dla dziecka wczoraj, dziś, jutro. Red. K. Heska-Kwaśniewicz., I. Socha. Katowice 1998. Rec.: M. Olejniczak: Dziecięca książka. nr 12 s. 76.

PRAWO. POLITYKA. ADMINISTRACJA

Artykuły. Przyczynki. Felietony

695. BASTER M.: Bloc-Notes (Prawda i legenda o Pawle Morozowie). nr 1 s. 81.
696. -: Bloc-Notes (Spotkanie w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego ze Stephanem Courto-

- ise'm i Jean-Louisem Panne'em, autorami „Czarniej księgi komunizmu...”, nr 7 s. 45. Rys. M. Polański.
697. BIENIASZ S.: Po epoce Kohla (Helmut Kohl). nr 1 s. 3.
698. -: Wyjazd i powroty (Emigracja i reemigracja Ślązaków). nr 10 s. 11 - 13, fot.
699. BUSZMAN J.: Od idei samorządności do samorządnej codzienności (Samorząd terytorialny). nr 6 s. 18.
700. CZEKAJEWSKI J.: Z listów do redakcji (Kampania antypolska w USA). nr 3 s. 6.
701. HAŁAŚ M.: Powroty z dalekiego wygnania (Repatrianci z Kazachstanu na Śląsku). nr 4 s. 8 - 11, fot.
702. JASNORZEWSKI R.: Oflagowany powiat (Herb i flaga powiatu częstochowskiego). nr 11 s. 85.
703. KIJONKA T.: Atak za atakiem (Wojna w Kosowie). nr 5 s. 3 - 4, fot.
704. -: Na rozdrożu (Rząd premiera Buzka). Repliki i komentarze. nr 10 s. 2 - 3.
705. -: Powrót posłów (Sejmowa debata budżetowa; środki budżetowe dla Śląska). nr 3 s. 3.
706. -: Zaolziańskie smutki (Sytuacja Polaków na Zaolziu). Repliki i komentarze. nr 4 s. 3.
707. KOSTERSKI W.: Śląskie Alcatraz (Zakład Karny nr 1 w Strzelcach Opolskich). nr 12 s. 24 - 27, fot.
708. LUBINA M.: Związek miód wędzarni (Związek Górnolśląski). nr 12 s. 9.
709. OBSERWATOR samorządowy. nr 1 s. 6; nr 2 s. 4; nr 3 s. 6; nr 4 s. 6; nr 5 s. 6; nr 6 s. 4; nr 7 s. 6. Sejmik Samorządowy Województwa Śląskiego - przegląd przedsięwzięć i inicjatyw.
710. OLEJNIK A.: Zmącona cisza (Oświęcim i KL Auschwitz). nr 1 s. 25 - 27, fot.
711. OTTE J.: Z potrzeby serc (Związek Górnolśląski). nr 12 s. 10 - 11, fot.
712. PICHETA J.: Perypetie zaczej dynastii (Spór Habsburgów z Browarem Żywiec S.A.). nr 9 s. 54 - 55, fot.
713. -: Sądowszczyzna (Język dokumentów prawnych). nr 2 s. 85.
714. PIERZCHAŁA J.: Przeciw złej tradycji (Regionalizm w polityce, nauce i kulturze). nr 1 s. 10 - 11.
715. SIEMBIEDA M.: Ostatni gasi światło (Emigracja lat osiemdziesiątych z Opolszczyzny do RFN). nr 10 s. 8 - 10. Rys. W. Łuka.
716. SIKORA J.: Lody przelamane (Stosunek Obywatelskiej Partii Demokratycznej do mniejszości polskiej w Czechach). nr 4 s. 87.
717. -: Pamięci burmistrza (Wacław Olszak). nr 3 s. 86.
718. SWIERCZ M.: Ziemia jest plaska (Sprawa Dariusza Ratajczaka, autora książki pt. „Tematy niebezpieczne”). nr 5 s. 86.
719. THAUL T.: Z listów do redakcji (Dwujęzyczne nazwy miejscowości na Górnym Śląsku). nr 3 s. 2 - Polem.: J. Tambor, nr 3 s. 2; T. Kijonka, nr 3 s. 2.
720. WOLNA-VAN-DAS H.: Zamach na muzeum powstań (Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny). nr 9 s. 52 - 53, fot.
721. WOZNICZKA Z.: Sprawa (Salomona) Morela (Zbrodnie komunistycznego aparatu bezpieczeństwa). nr 8 s. 12 - 13, fot.
722. WÓDZ J.: Napiecia, niepokoje, konflikty (Konflikty społeczne). nr 8 s. 8 - 10, fot.
723. WUTKE J.: Mniejszość niemiecka - prawa i wartości. nr 10 s. 26 - 29, fot.
724. -: Niezwykłość czasu przemian (Wspomnienia o parlamencie „pookragłostolowym”). nr 6 s. 19.
725. ZWOŹNIAK Z.: Czerwiec 1989 (Wybory do Sejmu i Senatu w czerwcu 1989 roku). nr 6 s. 8 - 11, fot.

Wywiady. Wypowiedzi

726. GRAJEWSKI A.: Teczka na kolegium (Lustracja). Z ..., przewodniczącym kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, zastępcą redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego”, rozmawia W. Koterski. nr 12 s. 6 - 7, fot.
727. JANKOWSKI A.: Superstarosta. (Rozmowa z ..., starostą tamogórskim i doktorem Politechniki Śląskiej, prezesem Związku Powiatów Polskich). Rozm.: R. Bednarczyk. nr 8 s. 7, fot.
728. MUSIOŁ J.: Na straży prawa. Rozmowa z ..., sędzią Sądu Najwyższego. Rozm.: D. Stasiłowska-Woźniak. nr 10 s. 34 - 38, fot.
729. OLBRYCHT J.: Jestem dobrej myśli. Rozmowa z ..., Marszałkiem Województwa Śląskiego. Rozm.: M. Janicka. nr 1 s. 7, fot.
730. PAŃCZYK W.: W obronie twórcy i jego dzieła. Rozmowa z mecenasem ..., biegłym Sądu Okręgowego w Katowicach w zakresie własności przemysłowej i prawa autorskiego. nr 4 s. 38 - 39.
731. PODSIADŁO M.: Zadośćuczynienie?! Rozmowa z dr. ..., przewodniczącym Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę, posłem na Sejm. nr 4 s. 7 - 8, fot.
732. TISCHNER J.: Czego się boimy (Lęki a demokracja). Rozmowy z ks. prof. ... (2). Rozm.: E. Puczek. nr 1 s. 67, fot.
733. -: Kara śmierci. Rozmowy z ks. prof. ... (6). Rozm.: E. Puczek. nr 3 s. 67.
734. -: O potrzebie dialogu. Rozmowy z ks. prof. ... (1). Rozm.: E. Puczek. nr 1 s. 66 - 67, fot.

735. -: O władzy. Rozmowy z ks. prof. ... (3). Rozm.: E. Puczek. nr 2 s. 66, fot.
736. -: Przemoc. Rozmowy z ks. prof. ... (5). Rozm.: E. Puczek. nr 3 s. 66 - 67, fot.
737. -: Nacjonalizm. Rozmowy z ks. prof. ... (19). Rozm.: E. Puczek. nr 8 s. 66 - 67.
738. -: Ruch ludowy. Rozmowy z ks. prof. ... (23). Rozm.: E. Puczek. nr 10 s. 67.
739. WUTTKE J.: Razem w jednych granicach (Górny Śląsk). Z prof. ..., prezesem Związku Górnolśląskiego rozmawia P. Grabarczyk. nr 12 s. 8, fot.
740. ZIELIŃSKI T.: Wielka improwizacja (Czerwcowe wybory'89). Z prof. ..., byłym senatorem, rzecznikiem praw obywatelskich i ministrem pracy rozmawia K. Karwat. nr 6 s. 12 - 14, fot.

Recenzje

741. LEKSYKON PZKO. Cieszyn 1997. Rec.: W. Konopelska: Zaolzie w piguлке. nr 1 s. 71.
742. WIERZBIČKA B.: Gmachy i wnętrza sejmowe w Polsce. Warszawa. Rec. J. Cofalka: Gmach Sejm Śląskiego. nr 4 s. 6.

PRZEMYSŁ. OCHRONA ZDROWIA I ŚRODOWISKA

Artykuły. Przyczynki. Felietony

743. BAK K.: Rezerwy jurajskie. nr 7 s. 52 - 53, fot.
744. BRANKA R.: Udany mariaż tradycji i nowoczesności (Elektrownia Łaziska S.A.). nr 3 s. 88.
745. DRWAŁ K.: Pejzaż tożsamości (Zabytki techniki górniczej na Górnym Śląsku). nr 11 s. 44 - 45.
746. DUSIŁO J.: Hutnictwo - dwie strony medalu (Restrukturyzacja hutnictwa). nr 8 s. 11.
747. FRUZYŃSKI A.: Rewolucja hrabiego Redena (Fryderyk Wilhelm Reden). nr 2 s. 14 - 17, ryc.
748. GBG (GÓRNOŚLĄSKI BANK GOSPODARZY) DOM - Kredyt na budowę, zakup, remont budynku lub mieszkania. nr 8 S. 88; nr 10 s. 5.
749. GRABARCYK P.: Powrót orla bielika. nr 7 s. 4.
750. GREINER P.: Dług wdzięczności? (Rozwój górnictwa węglowego na Górnym Śląsku). nr 11 s. 29 - 31, fot.
751. INFORMATYCZNY potentat (Centralny Ośrodek Informatyki Górnictwa S.A. w Katowicach). nr 11 s. 88.
752. IZBA Budownictwa z siedzibą w Katowicach. nr 10 s. E.
753. JAK efektywnie sprzedawać węgiel (Spółka Kompensacyjna S.A.). nr 11 s. 3.
754. JAKUBOWSKI M.: Po pierwsze edukacja (Śląskie ruchy ekologiczne). nr 3 s. 78. Rys. M. Polański.
755. KARBOWNIK A.: Reformowanie górnictwa. nr 11 s. 8 - 9.
756. KARWAT K.: Falszywy mit (Huta „Katowice...”). Ścieżki i rozdroża. nr 9 s. 29.
757. KIJONKA T.: Wyrok czy szansa (Restrukturyzacja gospodarki śląskiej). nr 7 s. 3 - 4, ryc.
758. KONOPELSKA W.: Nasze „Tyskie” z pianką (Tyskie browary wczoraj i dziś). nr 12 s. 60 - 663, rys., fot.
759. KOSTERSKI W.: Odejsz z twarzą (Likwidacja kopalni węgla kamiennego; KWK „Grodzic” w Będzinie). nr 5 s. 14 - 16, fot.
760. PLUCIK E.: W przedśionku strachu (Restrukturyzacja górnictwa w Jastrzębiu Zdroju). nr 11 s. 10 - 13, fot.
761. ROR (RACHUNEK OSZCZĘDNOŚCIOWO-ROZLICZENIOWY), który robi furorę (Górnolśląski Bank Gospodarczy S.A.). nr 4 s. 88.
762. RZYMEŁKA J.: Bryzające piski (Ochrona lasicowatych w województwie śląskim). nr 11 s. 39.
763. -: Choinka rodem ze Śląska (Tradycja a ochrona środowiska). nr 12 s. 52.
764. -: Cyklizm kontra kongestia (Rowerzysta na ulicach Katowic). nr 9 s. 62.
765. -: Debata samorządowa. Ekologia (Debata sejmowa i naukowe nt. ekologii). nr 3 s. 60 - 61.
766. -: Dziedzictwo georóżnorodności (Zbieranie okazów przyrody nieożywionej na Śląsku). nr 10 s. 62.
767. -: Inicjacje i statystyka (Świadomość ekologiczna w województwie śląskim). nr 8 s. 30.
768. -: Łowiectwo - tradycja sprzyjająca ekologii. nr 6 s. 55.
769. -: Medycyna naturalna (Nowinki ekologiczne z Górnego Śląska). nr 5 s. 51.
770. -: Noworoczne życzenia (Edukacja ekologiczna na Górnym Śląsku). nr 1 s. 63.
771. -: Odpowiedzialność za środowisko (Energia odnawialna). nr 2 s. 59.
772. -: Stare ekoproblemy (Ochrona środowiska w nowym województwie śląskim). nr 4 s. 62.
773. -: Zanikająca tradycja (Pasterstwo w Polsce). nr 7 s. 62.
774. SKRZYPIEC R.: Od deklaracji do codzienności (Ochrona środowiska). nr 7 s. 8 - 9. Rys. R. Twardoch.

775. SZCZĘCH B.: Huty nad Małą Panwią (Dzieje hutnictwa żelaza nad Małą Panwią od XIV do XIX wieku). nr 2 s. 12 - 13, ryc.
776. SZOPA E.: Młot i pulpit (Huta „Baildon” - zabytki techniki). nr 2 s. 28 - 29, fot.
777. W STRONĘ czystego środowiska (100 lat Elektrowni Chorzów). nr 7 s. 88.

Wywiady

778. ADAMCZYK S.: Śląskie unikaty. Rozmowa z ..., historykiem sztuki, prezesem Górnolśląskiej Fundacji Ochrony Zabytków, b. Miejskim Konserwatorem Zabytków w Katowicach. Rozm.: K. Drwał. nr 11 s. 46, fot.
779. HOPPE J.: Wśród liderów. Rozmowa z ..., prezesem Zarządu Międzynarodowych Targów Katowickich. nr 9 s. 61, fot.
780. MAROŃ R.: Warto inwestować w pracownika. Rozmowa z ..., dyrektorem naczelnym Centralostu Górnolśląskiego w Katowicach. Rozm.: W. Konopelska. nr 12 s. 88, fot.
781. NORMAN T.: Zielone, śląskie lasy. Rozmowa z ..., dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Rozm.: K. Wiedera. nr 7 s. 29 - 31, fot.
782. OWCZAREK J.: Na Śląsku, jak nigdzie w Europie. Rozmowa z dr inż. arch. ..., Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Rozm.: W. Konopelska. nr 2 s. 9 - 11, rys., fot.
783. PAŁUS M.: „Narzędzia” funduszu. Rozmowa z ..., prezesem Funduszu Górnolśląskiego S.A.. Rozm.: K. Karwat. nr 11 s. 52 - 53, fot.
784. STEINHOFF J.: Zanarchizowany węgiel. Z ministrem gospodarki ... rozmawia W. Koterski. nr 11 s. 6 - 7, fot.
785. SWATON J.: Wrażliwość ekologiczna. Rozmowa z ..., prezesem Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Rozm.: E. Szopa. nr 7 s. 7 - 8.
786. SZCZEPANSKA J.: Czas odkłamać Śląsk. Z ..., adiunktem w Katedrze Planowania Przestrzennego i Urbanistyki Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej rozmawia W. Konopelska. nr 7 s. 12 - 15, fot.

Recenzje

787. DZIKIE, piękne, gasnące. Oprac. J. Korbel i in. Bielsko-Biała 1999. Rec.: J. Picheta: Jesteśmy! nr 6 s. 84.
788. OCHRONA środowiska. Województwo katowickie 1996 - 1997. Katowice 1998. Rec.: (wk) (Wiesława Konopelska), nr 8 s. 79 (nota recenzyjna).

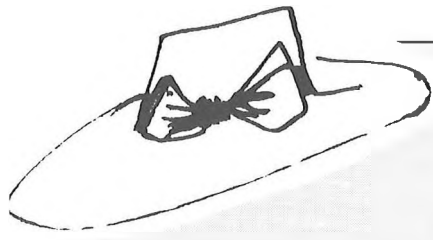
VARIA

Artykuły. Przyczynki. Felietony

789. BASTER M.: BLOC-NOTES. nr 1 s. 79; nr 6 s. 63. Publicystyka polityczna i literacka
790. DROHOBYCKI Z.: Śląska łączność (Telekomunikacja Polska S.A. Okręg w Katowicach). nr 5 s. 88. Rys. M. Polański.
791. -: Z automatem łatwiej (Publiczne aparaty telefoniczne). nr 9 s. 88.
792. FOX M.: Listy spod kapelusza. nr 1 s. 80; nr 2 s. 80; nr 7 s. 80; nr 9 s. 80; nr 10 s. 80; nr 12 s. 80. Publicystyka literacka i teatralna
793. JĘDRYSIK S.: Z listów do redakcji (Bezrobocie). nr 9 s. 63.
794. KRONIKARZ (Tadeusz Skotnicki): Śląski miesiąc. nr 1 s. 4; nr 2 s. 2; nr 3 s. 4; nr 4 s. 3; nr 5 s. 2; nr 8 s. 2; nr 9 s. 4; nr 10 s. 4; nr 11 s. 2; nr 12 s. 4. Kronika najważniejszych faktów poprzedzającego miesiąca na Śląsku
795. SKORPION (Tadeusz Kijonka): Gdzie ten śmiech! (Satyrycy). nr 5 s. 61.
796. SWIERCZ M.: Przystanek Wolczyn (Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Wolczynie). nr 2 s. 84.
797. U ŹRÓDEŁ KZK GOP (70 lat komunikacji samochodowej w województwie śląskim). nr 6 s. 88
798. (wk) (Wiesława Konopelska): KZK GOP w nowym województwie śląskim (Komunikacja autobusowa). nr 2 s. 88, fot.
799. Z LISTÓW do redakcji. nr 9 s. 63 (Nagrody im. Jana Józefa Lipskiego).
800. ZACZKOWSKI P.: Sztubacki, lecz wrażliwy (Kabaret „Mumio”). nr 2 s. 70, fot.

Wywiady. Wypowiedzi

801. CHORAŻY M.: Onkologia uczy pokory. Rozmowa z prof. ... Rozm.: K. Bochenek. nr 10 s. 40 - 43, fot.
802. KUKUCZKA C.: Pasje Jerzego Kukuczki. Z ... rozmawia K. Drwał. nr 11 s. 47 - 51, fot.



Listy spod kapelusza

Witaj droga moja Przyjaciółko, witaj jeszcze w Starym Roku. Mam ochotę już teraz dokonać bilansu i wypunktować, jaki on był, ale nie zrobię tego, by Złego nie kusić. Widzę, że Ciebie już ogarnęło szaleństwo Roku 2000. Dopytujesz, czy ulegam magii zer i czy mam świadomość nadchodzenia czegoś wyjątkowego albo czy popadam z tej okazji w metafizyczne doły. Niestety, muszę Cię rozczarować. Niczemu nie ulegam i w nic nie popadam. Codziennosc przynosi mi dużo atrakcji różnego typu. Część z nich zatrzymuję w sobie i chronię, część najchętniej bym strzepała z siebie jak katowicki kurz. Nie myślę o tym, by spędzić wyjątkowego sylwestra, a raczej o tym, by go w ogóle nie „spędzać”, tylko przesiedzieć cichutko w kącie i najwzyczajniej wszystkich przecekać. W metafizyczne szczeliny wpadam bez specjalnych okazji i bynajmniej nie wtedy, gdy ktoś mi każe, czy gdy wypada.

Byłam na koncercie Justyny Steczkowskiej i Tomasza Stańko i to we mnie zostało, a nawet dalej dźwięczy, bo Stańko wydobywał z trąbki duszę. Może jest w sobie miłości, nie wiem. Może podobna jest do duszy księżycy, jak w wierszach Janusza Stycznia. Jeżeli tak jest, to wszystko we mnie dzieje się nieprzewidywalnie i niemamalnie, i nieuchronnie. Czy Ty coś z tego rozumiesz? Ja też niewiele, a jednak wydaje mi się, że ten koncert odbył się naprawdę, bo skąd inaczej słyszałabym wibrujący głos Steczkowskiej, wtórujący trąbce i widziałabym jej suknie, jedną czarną, jak na obrazach hiszpańskich mistrzów, a drugą bordo, podkreślającą wiotkość jej figury scaloną z rozplywającym się w dźwiękach głosie?

Czytam wiersze Stycznia z jego nowego tomiku „Wieczna noc miłosna” i nie wiem już gdzie jestem, czy w jakimś ciemnym lustrze, czy w cudzym śnie, czy oblokiem jestem, czy cieniem... Na pewno jednak tu, gdzie jestem, wszystko zdarzyć się może i zdarza. Mogę teraz podobnie jak Styczeń powiedzieć: „Wszyscy moi przyjaciele umarli, zostałam sam dla siebie modelem, muszę czerpać z własnego serca, teraz widzę, że świat jest do mnie podobny”.

Byłam też w teatrze na prapremierze sztuki Beaty Działowicz pod tytułem „Parzyści”. Spektakl jest dobrze zrealizowany (reżyserował Bogdan Tosza), świetnie zagraną (szczególnie pole do popisu miała Alina Chechelska, Violetta Smolińska i Artur Świąś) i absolutnie nic, ale to nic mnie nie obchodzi. Zostałam poprzez sam fakt przyścisła do teatru i zajęcia miejsca na widowni wciągnięta do zagrania roli publiczności teleturmurowej, uczestniczącej w jednym z najgłupszych teleturmurowych pod tytułem „Parzyści”. Czulałam się zażenowana samym faktem gry, w której się znalazłam, nie wyrażając na nią zgody. Nie cierpię telewizyjnej teleturmurowej blażenady, w której o to przede wszystkim chodzi, by pomachać znajomym przed ekranem. I choć rozumiem podteksty tej sztuki i czuję frajdę, jaką mieli aktorzy, to sama siebie rozgrzeszyć z udziału w niej nie potrafie.

Rekompensatą za tamte przeżycia był dla mnie wyjazd do Norymbergi. Czytałam swoje wiersze w Krakowskiej Wieży, przysłuchiwałam się dyskusji związanej z promocją książki Krzyszta Karwata „Jak hanyś z gorolem”, wysłuchałam gawędy profesora Jana Malickiego o winie frankońskim i tradycjach adwentowych. Czy wiesz, że prof. Malicki, ten sam, który miał z nami zajęcia z literatury staropolskiej i u którego oblałam jeden jedyny egzamin w ciągu pięciu lat studiowania filologii polskiej, jest rektorem Akademii Wina? Przedziwna to akademia, mająca swoją siedzibę w Promnicach, o rzut kamieniem od mojego domu. Obiecuję, że tam Cię zabiorę, jeśli zdecydujesz się przefrunąć ten ocean nas dzielący. W Norymberdze trwa szaleństwo przedświąteczne. Bajecznie wygląda stare miasto w świątecznej krasie, choć bez śniegu. Spacerowałam po nim z Józefiną Rebeś, popijając grzane wino kupione na straganie i oczekując na Teresę Darmon, która pół godziny spóźniła się na spotkanie, bo nie potrafiła odnaleźć miejsca, w jakim zaparkowała samochód. My odnalazłyśmy tę ulicę od razu, ale w kocu Józefiną czuje się w Norymberdze jak w swoim mieszkaniu, by nie powiedzieć w swojej łazience, a i ja przecież spacerowałam tam nie po raz pierwszy, bo jak pamiętasz, byłam jedną z otwierających tamtejszy Salon Literacki, który obecnie z wielkim powodzeniem Iga Herok prowadzi. Ścisłam Cię droga moja gorąco i noworocznie, zapewniając o swojej przyjaźni, to i tak na wszelki wypadek gdybyśmy się miały zapasać w jakąś czarną 2000-tysięczną dziurę i więcej już do siebie nie napisać, czego ani Tobie, ani sobie, ani nikomu nie życzę.

Twoja MARTA FOX
jeszcze w grudniu 1999 roku

Śląsk stał się dość modnym tematem dla wydawnictw zajmujących się wydawaniem publikacji o charakterze albumowym. Od kilku lat to istny wysyp różnorodnych przedsięwzięć z lepszym lub gorszym skutkiem.

Do wyjątków na rynku wydawniczym należy album przygotowany przez Videograf II z Katowic. Tu temat Śląska — jego górno i dolnośląskości — został potraktowany nad wyraz wnikliwie. Czytelnik otrzymuje książkę, która jest nie tylko zbiorem pięknych fotografii, ale także sporą garść solidnego opracowania historyj- i kulturoznawczego tego regionu.

Tytuł publikacji „Górny Śląsk — ziemia nieznana” sugeruje, że w środku odnajdziemy Śląsk inny, aniżeli ten, do jakiego przyzwyczaili nas przez dziesiątki ostatnich lat media. Prózno w niej szukać pracujących na przodku czy pijących piwo górników, „karolinek”, gołębi, zaniedbanych podwórek familokowych osiedli. W zasadzie wszystko to jest: i górnicy, ale idący z uroczystą procesją do bazyliki w Piekarach Śląskich, i śląskie kobiety, ale te z dnia codziennego, zwyczajne, i szyby kopalniane, ale jako element zupełnie innego krajobrazu, i podwórka — ale zadbane, czyste, na swój sposób nowoczesnych.

Ten „inny” Śląsk wynika przede wszystkim z pomysłu na pokazanie, w gruncie rzeczy, nieznanej krainy. Kogoś spoza Śląska zadziwić może podział albumu na dość zaskakujące rozdziały: „Rezydencje”, „Miasta historyczne”, „Kolonie robotnicze”, „Kościoły i życie religijne” oraz: „Przyroda”. Kolonie robotnicze oraz kościoły i życie religijne — zgoda, choć nie tak do końca. Ale rezydencje i miasta historyczne, a nawet przyroda?... Właśnie. Uważna lektura obszernego, napisanego w wielkim znanstwie, tekstu Doroty Głazek pokazuje, jak niewiele wiemy o Śląsku, jak nawet mieszkając tu, nie znamy go. Dorota Głazek, będąc swego rodzaju przewodnikiem po zawiłościach historycznych i kulturowych Śląska udowadnia, jak niezmiernie bogatą krainą jest Śląsk. Bo chociaż nie ma tu wielowiekowej architektury (poza nielicznymi wyjątkami) czy bezcennych zbiorów sztuki, to Śląsk stał się skupiskiem architektury

Inny Śląsk

charakterystycznej dla rozwijającej się na przelomach wieków kultury przemysłowej, a co za tym idzie i rezydencji ówczesnego establishmentu. Pokazuje też, jak przeobrażała się, wybierając różnorodne formy, znajdując się pod wpływem różnorodnych kultur europejskich.

Z kolei skomasowanie materiału o miastach historycznych Śląska w jednym rozdziale, pokazuje ich bogactwo, przybliża rozumienie ich przeszłości, a nawet dzisiejsze istnienie. Zamieszczona zdjęcia są poparciem dla wywodów historycznych autorki tekstu.

Miasta historyczne nieodłącznie wiążą się z koloniami robotniczymi. Dzielnice Katowic: Nikiszowiec, Giszowiec, Bytomia, Zabrze i wielu innych miast są po dziś dzień świadectwem rozwoju kultury robotniczej, współistniejącej z kulturą wysoką pałaców i wytwornych rezydencji. Ale i tu doszukać się można przykładów architektury, jakiej nie znajdziemy w innych zakątkach kraju, za to podobne budowle istnieją w krajach, skąd na Śląsk przyszła kultura przemysłowa: we Francji, Anglii czy Niemczech.

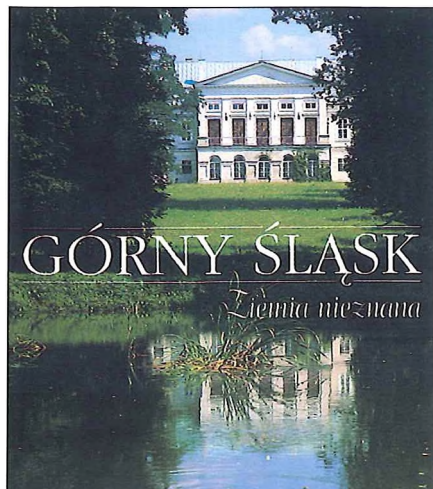
W krajobraz kulturowy Śląska mocno wpisuje się życie religijne. Wiele tu ośrodków kultu religijnego, które swymi korzeniami sięgają odległych czasów (jak chociażby romańska rotunda św. Mikołaja w Cieszynie). Są więc zabytkowe świątynie rozrzucone po niewielkich miasteczkach i wsiach, ale są i okazałe kościoły i bazyliki, które były celem pielgrzymek naszych prapradziadów. Największy z nich, i najsłynniejszy, to oczywiście Piekary Śląskie. Każda z tych świątyń stanowi odrębny rozdział nie tylko historii kultu religijnego na Śląsku, ale także historii Śląska, kształtowania się polskości na tych ziemiach. Symbolem niełatwej przeszłości są też nagrobki na lokalnych cmentarzach, nieraz dwujęzyczne, a nawet trójjęzyczne (polski, niemiecki, śląski). W historii Ziemi Śląskiej wpisane są zarówno groby polskie jak i niemieckie, także żydowskie, które wiele mówią, mimo milczenia, o ludziach tej Ziemi.

Nie sposób wspomnieć jeszcze o teście Krzysztofa Karwata, otwierającym album. Pod znamienitym tytułem „Obraz fantastyczny, straszny, dziwny” ukrył całą tajemnicę tego regionu, jakże nieznaną, bo chyba zbyt trudną do zrozumienia. Przywołuje „straszne” obrazy niedalekiej przeszłości, bo zaledwie sięgające lat 70. Wtedy to Śląsk „narodził się” po raz kolejny. Śląsk paskudny, śmierdzący, brudny... Jakże był inny od tego, jakim widział go Józef Ignacy Kraszewski, który w 1863 roku przejeżdżał bryczką z Mysłowic do Gliwic, zatrzymując się na nocleg w Chorzowie. I Śląsk Kraszewskiego przywołuje Karwat. Echo tamtych czasów z pewnością przetrwalo do dziś.

Skoro jednak mamy do czynienia z albumem, to i o zdjęciach trzeba powiedzieć słów kilka. Ich autorem jest Roman Kucia, współpracujący również z redakcją naszego miesięcznika. Ich urok polega na wydobywaniu z niejednokrotnie dobrze znanych obiektów czy krajobrazów detali, które nadają całości charakter i niepowtarzalną atmosferę.

(kaw)

„Górny Śląsk. Ziemia nieznana”. Zdjęcia: Roman Kucia. Komentarz Dorota Głazek. Wydawca: Videograf II Katowice, 1999.



GÓRNY ŚLĄSK

Ziemia nieznaną

„Górny Śląsk. Ziemia nieznaną”

Wydawnictwo VIDEOGRAF II

Zdjęcia: Roman Kucia



Bytom Miechowice — ruiny zamku



Świerklaniec — mauzoleum w parku, izba anioła
Tarnowice Stare — zamek, skrzydło zachodnie



Krowiarki — fragment elewacji pałacu
— tarcza herbowa





Foto: Józef Wróbel

ZNAKI I TWARZE MIASTA



Uzbiegu ulic św. Jana i Dworcowej stoi jeden z najbardziej znanych budynków Katowic. Znany z dwóch powodów: po pierwsze wyróżnia się swą przedwojenną nowoczesnością, zaczerpniętą ze światowego wzornictwa Le Corbusiera, a po drugie od wielu lat jest siedzibą śląskich plastyków. W listopadzie ubiegłego roku przybył do tego budynku jeszcze jeden lokator - redakcja naszego miesięcznika.

Budynek został wzniesiony 62 lata temu. Znakomicie wpisał się w panoramę ulic św. Jana jak i Dworcowej, wieńcząc je geometryczną bryłą z charakterystycznymi wielkimi oknami nie tylko na parterze ale i pierwszym piętrze. Ostatnie piętro stwarza wrażenie wyjątkowo lekkiej konstrukcji, którą daje wielki, narożny taras, a przykrywające go zadaszenie wsparte jest na cienkich podporach. Mimo swego geometrycznego kształtu jest budowlą ażurową, rozświetlaną przez padające słońce, odbijające się w wielkich taflach szyb. Nieopodal zgoła odmienna architektura - stary, katowicki dworzec.

Już od zarania historii tego gmachu, tj. od roku 1937, pełnił on funkcję mieszkalną i usługowo-handlową. Jego pierwszym właścicielem był inżynier Jan Squeder. Początkowo miał być to obiekt czteropiętrowy. Na jego parterze miały mieścić się sklepy, na I piętrze - kawiarnia, na II - pomieszczenia biurowe, a na III piętrze - mieszkania. Ostatecznie jednak zrezygnowano z budowy IV piętra, pozostawiając wyłącznie poddasze. Budynek był gotowy w tym samym roku. Jesienią wprowadził się tu sklep jubilerski S. Futterweita „Juvelia” oraz firmowy sklep Przemysłu trykotowego i Dzianego L. Plihała z Łodzi. Na piętrze, zgodnie z przeznaczeniem, ulokowano kawiarnię - Cafe „Scala” Wincentego Grzędy, Jerzego Gleichera i Mojżesza Teller-manna.

Po wojnie nadal można było spotkać tu sklepy o podobnej branży, a kawiarnia zyskała polską nazwę „Skala”.

W 1949 roku przydzielono tu pomieszczenia Centralnemu Biuru Wystaw (późniejsze Biuro Wystaw Artystycznych) - Delegatura

w Katowicach. Po BWA, które w latach 70-tych przeprowadziło się do pawilonu przy Alei Korfańtego (wtedy Armii Czerwonej), w budynku przy Dworcowej 12 pozostali nadal plastycy - Okręg Katowicki Związku Polskich Artystów Plastyków. Od tego czasu parter zajmuje sklep - galeria, na I piętrze - galeria ZPAP, II piętro zajmują również plastycy (wraz z obleganą przez młodzież Art-Cafe „Szymrowata”), a II piętro przypadło w udziale naszej redakcji. III piętro pozostawiono mieszkańcom.

Z okien redakcyjnych na III piętrze rozlega się wyjątkowo urokliwy i jakże charakterystyczny dla Katowic widok: płatanina torów kolejowych starego i nowego dworca, to także piękna (zwłaszcza zimowym popołudniem) panorama ulicy Kochanowskiego z sunącym po niej sznurkiem samochodów i dzwoniącym tramwajem. Warto było zagościć w tym budynku. Katowice z „lotu” II piętra budynku przy Dworcowej 13 są inne, aniżeli te, które widzimy spiesząc ulicami miasta.

(wk)

Wpadła mi ostatnio w ręce druga już książka Marka Szoltyska, laureata nagrody im. Korfantego. Książka jest zatytułowana *Żywot Ślązoka pocziwego. Historia, kultura, gwara*. Pierwsza tegoż autora, którą udało mi się kupić, to była pozycja *Śląsk, takie miejsce na ziemi. Historia, kultura, gwara*. Obie książki wydane są przez Wydawnictwo „Śląskie ABC” w Rybniku, którego pan Szoltysk jest właścicielem.

Obie książki robią na pierwszy rzut oka imponujące wrażenie: są pięknie wydane, bogato ilustrowane, mnóstwo w nich ilustracji zarówno czarno-białych, jak i kolorowych. Aż żal czytelnikowi, że to nie on i jego rodzina na tych pięknych fotografiach jest uwieczniony. Oprócz fotografii w książkach są ryciny, fragmenty zapisów nutowych, fragmenty utworów prozatorskich i wierszowanych cudzych oraz własnych, samodzielnie napisanych przez Szoltyska. Znaleźć w nich można reprodukcje starych dokumentów, takich, które nie zachowały się już we wszystkich domach. I wreszcie wiele w nich rysunkowych dowcipów, które są naprawdę śląskie i naprawdę śmieszne.

Książki są przeznaczone dla szerokiego odbiorcy. Nie są to opracowania naukowe ani nawet popularnonaukowe. Są to książki, które można po prostu czytać, czytać do poduszki, po południu w fotelu. Nie w tramwaju ani w autobusie, bo są po prostu zbyt duże, to wydania albumowe w formacie A4 z piękną, kolorową, foliowaną, więc błyszczącą obwolutą. W tramwaju mogłyby się zniszczyć i byłoby z taką książką po prostu niewygodnie.

Druga książka jest dla mnie osobliście ciekawsza od pierwszej. W tamtej, w *Śląsk, takie miejsce na ziemi* autor zdecydowaną większość poświęca na słowniczek gwary śląskiej, który zresztą potem wydał osobno jako *Ilustrowany słownik gwary śląskiej*. Miła to i sympatyczna publikacja, ale po pierwsze gwara ostatnio stała się niezwykle modnym tematem, na jej temat coraz więcej jest w związku z tym publikacji i naukowych, i popularnonaukowych, i całkiem popularnych. Nie przeczę, że jako językoznawcę interesują mnie jednak w tej materii opracowania bardziej zbliżone do naukowych. Chętniej więc sięgam po takie słowniczki jak ten, opracowany przez państwa Czajkowskich i Klukowskich, a nie ukrywam, iż najbardziej, z prawdziwą niecierpliwością czekam na ogromny wielotomowy słownik, opracowywany przez zespół pracowników naukowych Uniwersytetu Opolskiego.

Natomiast druga książeczka pana Szoltyska jest wyśmienita pod każdym względem. Jest opowieścią, któ-

Pocziwy Ślązok

GWARA

ra budzi wspomnienia i sentymenty, ale która także bawi i śmieszy, jak właśnie kiedyś Rejowski *Żywot człowieka pocziwego*, który autor przywołuje parafrazą tytułu, ale i bezpośrednio przywołaniem kilku fragmentów. Streszcza i omawia Reja, zwracając uwagę na swoje z nim podobieństwo.

A parafrazuje nie tylko tytuł jednego z najbardziej znanych Rejowych utworów, ale i jego najbardziej znane powiedzenie, którego uczy się każde dziecko w polskiej szkole:

*Niechaj narodowie wždy postronni
znają,
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język
mają.*

Ten, najbardziej chyba znany polski cytat Szoltysk uzupełnia następująco:

*Oraz jeszcze różnymi gwarami
godają.
Niech ich jak Ślązoki często
używają.*

To dla Szoltyska hasło, postulat, który skrupulatnie w książce wypełnia. Książka nie jest napisana gwarą i dobrze, bo dzięki temu trafia oczywiście do szerszego grona odbiorców. Dzięki temu sporo naprawdę ciekawych rzeczy o Śląsku mogą się dowiedzieć i *gorole*, i mieszkańcy nieśląskich części naszego śląskiego województwa i *Ślązoki*, co *niy umiom godać*, *ino* mówią. Nie ma takich? Ależ są oczywiście. Jednym z przykładów jest znany i lubiany dziennikarz-satyryk Michał Ogórek. Ostatnio był gościem Uniwersytetu Śląskiego. Wygłaszał swój tekst podczas „V Wieczoru akademickiego”. Po jego wystąpieniu i po koncercie (studenci Akademii Muzycznej grali utwory kompozytorów śląskich), w kuluarach można było chwilę prywatnie z nim porozmawiać. Podeszliśmy z moją przyjaciółką polonistką Aldoną i rozmawialiśmy oczywiście o gwarze, o tożsamości, o poczuciu śląskości. I wiemy, że pan Ogórek jest Ślązakiem, czuje się Ślązakiem (choć mama jego pochodzi z Wielkopolski, ojciec jest Ślązakiem, a on sam wychował się na Śląsku) i chce się czuć Ślązakiem. Ale gwary nie zna, nigdy gwarą nie mówił. Nie uważa, aby mówienie gwarą było konieczne, by człowiek był Ślązakiem. Ważne w opinii Ogórka jest przede wszystkim miejsce urodzenia i wychowywania się. Nie jest to najczęstsze podejście do tej sprawy, ale i takie występuje. Mam przyjaciół, którzy przyprowadzili się na Śląsk 20-30 lat

temu i czują się Ślązakiem, i uważają, że ich dzieci, choć mają rodziców z innych stron Polski, skoro urodziły się na Śląsku — są też Ślązakiem. Niektórzy z nich *godają*, znają gwarę, inni tylko ją rozumieją, ale nigdy gwarą się nie posługują, a jeszcze inni rozumi-
mieją tylko pojedyncze słowa. I dla nich też jest zrozumiała książka Szoltyska.

Autor *Żywota Ślązoka pocziwego* bowiem snuje swą opowieść językiem przepłatanym. W tekst pisany językiem ogólnopolskim wplatane są pojedyncze słowa czy całe zwroty gwarowe, ale nawet nie—Ślązak musi je zrozumieć, bo ich znaczenie wynika zazwyczaj z kontekstu, czy z opisywanej sytuacji. Spełnia więc przy okazji książka Szoltyska funkcję dydaktyczną wobec osób, które gwary nie znają, a które z różnych względów po nią sięgną. Trochę ich ta książka gwary, choćby w sposób bierny, nauczy. Podajmy kilka przykładów Szoltyskowego języka:

„Opowiadano mi o dawnym *rektorze*, czyli nauczycielu, który bił po rękach specjalnie namoczoną kijem i samym swoim wyglądem budził powszechny strach. Kiedy wszedł do klasy, to wszystkie dzieci milkły w oka mgnieniu i nie do pomyślenia były rozmowy. Gdy mówił: wyciągamy *tabulki* albo *hefty*, czyli zeszyty, po sekundzie wszyscy wlepiali już oczy w kartki i trzymali pióra nad kalamarzem.”

„Każdy pouczał swoje dzieci: *Ucz się synek, ucz się dziolcha... porządnij roboty! A egzekwowano tę naukę podczas prac domowych. Synek uczył się przy ojcu naprawiać dach albo robić plot, zaś dziolcha ćwiczyła się w warzynie albo sztrykowaniu. A o nienauczeniu nie mogło być mowy. Bo jak się dostało w życie, to zaro robota musiała iść!”*

Takie teksty, jak ten powyższy spełniają jeszcze jedną funkcję edukacyjną. Oprócz wyuczenia kilku gwarowych słówek, pokazują też śląską mentalność, przywiązanie do roboty, tradycyjną śląską pracowitość. A skoro pracować usilnie, to i kochać mocno:

„Do kalendarza *zołył* dochodził też dodatkowy dzień. Po środzie i sobocie *kawalyr* był zapraszany w niedzielę na obiady lub *na popołudnie*. W dobrym tonie było przynieść *libście* jakiś *kwiotek*, zaś przyszłemu teściowi *kwatarka gorzolki* (0,25 litra). Kiedy zaś w domu były jakiś dzieci, to czekały już w *laubie* przed domem na tytka *bombonów*.”

Pocziwy Ślązok *robiył, pszoł i godoł*. A dzisiaj pocziwy Ślązok *dalij robi, pszaje*, ale niekoniecznie *godo, czasem* — jak Michał Ogórek — mówi (a częściej nawet pisze).

JOLANTA TAMBOR

Nowy duch

Ożywiło się zdecydowanie życie muzyczne w Filharmonii Śląskiej. I to nie za sprawą ostatniego Konkursu Dyrygenckiego (któremu poświęcimy więcej miejsca w kolejnym wydaniu „Śląska”), który od lat wpisany jest w kalendarz imprez Filharmonii. Jest to bowiem impreza adresowana do konkretnego grona zainteresowanych sztuką dyrygowania czy interpretacji dzieł muzycznych. Dla szerokiego grona melomanów najważniejsze są zawsze koncerty inauguracyjne i finałowe z udziałem laureatów. Ale Konkurs odbywa się co cztery lata, a Filharmonia działa przez cały rok.

Z satysfakcją należy odnotować, że mimo ogromnych kłopotów finansowych kultury w ogóle, śląska Filharmonia „stała na nogi”. Jest to niewątpliwą zasługą nowego tandemu dyrektorskiego tej instytucji: dyrektora naczelnego Mariana Bukowskiego i dyrektora artystycznego Mirosława J. Błaszczyka. Ten ostatni dba o to, żeby oferta programowa była na jak najwyższym poziomie, skierowana do szerokiego kręgu odbiorców, by sala Filharmonii zapelniała się (co do niedawna było bardzo trudne) nie tylko raz w tygodniu, podczas abonamentowego koncertu, by zespoły Filharmonii (orkiestrowy i chóralki) były zespołami wiele znaczącymi na mapie kulturalnej kraju. Wiele pracy zostało włożone również w program przygotowujący przyszłych melomanów. Interesującą propozycję muzycznej edukacji złożono szkołom. „Panorama Śląskiej Kultury Muzycznej” to przewodnik metodyczny składający się z kilku kaset, opracowany przez osoby związane ze śląską kulturą muzyczną jak również jest wynikiem kontaktów Filharmonii z placówkami oświatowymi. Muzyczne prezentacje połączone są ze słowem informacyjnym, przystosowanym do wieku odbiorców. „Panorama” porusza zagadnienia stylów muzycznych, postaci historycznych, formy, wirtuozostwa i interpretacji utworów muzycznych.

Z kolei efektem pracy - jakże widocznym - dyrektora naczelnego jest odrestaurowany gmach Filharmonii i zmiany jakie zaszły wewnątrz obiektu oraz coraz liczniejsi sponsorzy różnorodnych przedsięwzięć muzycznych Filharmonii.

WIESŁAWA
KONOPELSKA

KATOWICE NOTATNIK KULTURALNY

Baletowa premiera

Prapremiera „Czaru Straussa” - baletu w dwóch aktach do muzyki Johanna Straussa miała miejsce 27 listopada w Operze Śląskiej w Bytomiu, a w dwa dni później w Teatrze Śląskim w Katowicach.

„Czar Straussa” to parafraza „Czaru walca”, dlatego próżno by szukać tej pozycji w baletowych przewodnikach.

Muzyka Straussa była inspiracją dla wielu choreografów. Niektóre balety do jego muzyki weszły do repertuaru na trwałe największych scen, jak „Nad pięknym Dunajem” (Paryż),



Foto: Tomasz Zakrzewski

Scena zbiorowa z udziałem Mirosława Kalemba, Janiny Pstuk, Bernadety Maćkowiak-Pajdzik i Grzegorza Pajdzika.

„Bal maturalny” (Sydney), „Dziś wieczór Johanna Strauss” (Londyn) czy „Straussiana” (Moskwa).

Także na scenie Opery Śląskiej w 1950 roku został wystawiony balet z muzyką J. Straussa, w inscenizacji i choreografii Jerzego Kaplińskiego pt. „Bagatela”, z udziałem najwybitniejszej tancerki polskiej Barbary Bittnerówny, ówczesnej primabaleriny zespołu baletowego bytomskiej sceny.

Okazją szczególną do zrealizowania „Czaru Straussa” był Rok Johanna Straussa ogłoszony w stulecie śmierci kompozytora.

„Czar Straussa” rozgrywa się w scenerii starożytnego Wiednia. Nie ma tu jednak akcji w tradycyjnym rozumieniu, zaś kolejne obrazy kojarzone są na prawach scenicznego collage'u.

Twórcami baletu są Henryk Konwiński - autor inscenizacji i choreografii, Krzysztof Dzie-

Jednym zdaniem

■ „Nieznanne prace na papierze” to tytuł wystawy Piotra Potworowskiego zaprezentowanej w Galerii Foyer Dużej Sceny Teatru Śląskiego.

■ Wybitny dyrygent Jan Krenz poprowadził w dniu 17 grudnia koncert w wykonaniu Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, podczas którego wykonana została IX Symfonia Mahlera.

■ 2 grudnia w warszawskim Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego odbył się nadzwyczajny koncert Programu 2 PR „Podhale - źródło i fascynacje”, podczas którego NOSPR pod dyktando Antoniego Wita wraz z kapelą góralską Jana Karpia-Bulecki i Chór Polskiego Radia w Krakowie wraz z solistami Piotrem Kusiewiczem i Elżbietą Chojnacką wykonali „Harnaś” Karola Szymanowskiego, „Krzesa-nego” Wojciecha Kilara, „Suite nut Harnasiowych” i „Suite nut krzesanych” a także koncert klaviesynowy Henryka Mikołaja Góreckiego.

■ W Muzeum w Gliwicach odbyło się spotkanie z drem Zygmuntem Woźniczką, który wygłosił prelekcję na temat: Prześladowania Ślązaków po II wojnie światowej.

■ W 250 rocznicę urodzin Johanna Wolfganga Goethego Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Opolu wraz z Domem Współpracy Polsko-Niemieckiej zorga-

nięcki - kierownik muzyczny i Jana Bernasia - scenografa. Autorem libretta jest Mariusz Kozubek. W spektaklu udział wzięli uczniowie Szkoły Baletowej im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu.

W trzech głównych partiach wystąpili: Daniel Aleksandrow i Aleksander Pos - Johann Strauss, Bernadetta Maćkowiak-Pajdzik - Dziewczyna oraz Grzegorz Pajdzik - Chłopiec.

Inspiracje Parnickiego

Pod takim tytułem przebiegała sesja naukowa zorganizowana przez Towarzystwo Literackie im. Teodora Parnickiego i Zakład Literatury Poromantycznej Uniwersytetu Śląskiego, która odbyła się w dniach 2-3 grudnia ub. roku.

O inspiracjach Parnickiego wypowiadali się znakomici „parnickolodzy”, m.in. Teresa i Sławomir Cieślakowscy („Inspiracje kultur pozaeuropejskich w twórczości Teodora Parnickiego”), Krystyna Kralkowska-Gątkowska („Parnicki i ciało”), Tadeusz Bujnicki („Sienkiewicz Parnickiego”), Adam Regiewicz („W imię Ojca i Syna i Duszy Świętej”), Filip Mazurkiewicz („Powieść dziejowa Teodora Parnickiego na przykładzie I tomu >Nowej baśni<”), Joanna Rostropowicz („Hellenizm w powieściach Teodora Parnickiego”), Zbigniew Kadłubek („Kompleks Leptynesy”) i inni.

Sesją odbywała się pod przewodnictwem Stefana Szymutki - prezesa Towarzystwa.

Bożonarodzeniowe szopki

W Muzeum Archidiecezjalnym, wzorem ubiegłorocznej, cieszącej dużą popularnością wystawy prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, zostały pokazane, a także istniała możliwość nabycia bożonarodzeniowych cacek, krakowskich szopek i stryżawskich ozdób choinkowych, a także unikatowej tkaniny o tematyce świątecznej.

Wernisaż wystawy uświetnił koncert kołęd polskich i czeskich pod patronatem Konsula Generalnego Republiki Czeskiej w Katowicach Miłoslava Buška.

Sukces „Karłowiczanina” w Japonii

W listopadzie ub. roku odbył się w Japonii (Takasaki) VI Międzynarodowy Konkurs sztuki i Muzyki, skupiający wykonawców w dziedzinie gry na różnych instrumentach. Jego laureatem został Piotr Szafranec - uczeń PSM im.

nizowali kolejną edycję „Śląskiego konkursu recytatorskiego”.

■ Malarstwo Georgija Safronowa pokazano w Galerii Gala Miejskiego Domu Kultury „Batory” w Chorzowie.

■ Pokaz najnowszego filmu filmowca - amatora Franciszka Dzidy zatytułowany „Anima” jak i spotkanie z autorem odbyło się w Klubie Filmowym Instytucji Filmowej „Silesia”.

■ W Rudzie Śląskiej odbyło się rozstrzygnięcie konkursu dla artystów nieprofesjonalnych biorących udział w XXXIII „Rudzkiej Jesieni”.

■ Scena Na Malarni Teatru Śląskiego gościła Teatr KRIEK z Królewskiej Huty, który wystawił spektakl „Noc Helvera” Ingmara Villgista w reżyserii autora.

■ W Katowicach otwarta została Galeria Sztuki „Empi”, a na początek towarzyszyła temu wydarzeniu wystawa malarstwa Krystyny Jasińskiej.

■ W Muzeum Miejskim w Siemianowicach Śląskich w ramach cyklu „Ciekawe kolekcje” pokazano autografy światowych gwiazd filmu, muzyki i telewizji ze zbiorów Jacka Palarczyska.

■ Na wystawie fotografii i dźwięku zatytułowaną „Ludzie z barytu” Jolanty Kry” Radia Katowice.

Towarzystwo
Literackie
im. Teodora
Parnickiego



Mieczysława Karłowicza w Katowicach, będący od dwóch lat stypendystą Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci Utalentowanych, oboista pozostający pod opieką pedagogiczną i artystyczną znanego muzyka NOSPR, Józefa Markieła. Nie pierwsze to osiągnięcie dydaktyczne doświadczanego nauczyciela PSM im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach. Tym razem jest to sukces szczególnej miary, uzyskany w rywalizacji kilkunastu adeptów gry na oboju młodych muzyków z całego świata, wybranych konkursowo na podstawie przesłanych do Japonii nagrań. Piotr Szafrańiec jest laureatem wielu krajowych turniejów muzycznych. W Japonii zdobył III nagrodę (pierwszej nie przyznano) w bardzo trudnej konkurencji, która wiązała się z wykonaniem utworów G. Belliniego, F. Poulenc'a i G. Bozzy. (bg)

Postaci egzotyczne Andrzeja Tobisa

W Galerii ZPAP Art. Nova 2 w Katowicach odbyła się wystawa malarstwa i rysunku Andrzeja Tobisa - absolwenta (1995 r.) katowickiego Wydziału Grafiki ASP w Krakowie. Dyplom uzyskał w pracowni projektowania graficznego prof. Tomasza Jury i rysunku prof. Jacka Rykały. Jest asystentem w Katedrze Kształcenia ogólnoplastycznego katowickiego Wydziału ASP. Od 1993 r. A. Tobis uczestniczy w wystawach, konkursach, zdobywając prestiżowe nagrody (m.in. II Nagroda w Konkursie na Dzieło Malarstwa pod auspicjami Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju UNDP - 1997 r.). Był stypendystą Fundacji im. Tadeusza Kulisiewicza, a od 1999 r. stypendystą Ministra Kultury i Sztuki.



Andrzej Tobis, *Male skrzydła, tusz 60x80*.

O pracach Tobisa tak w katalogu wystawy pisał Jacek Rykała: „*Gdy patrzę na obrazy i rysunki Andrzeja Tobisa mam przeświadczenie, iż obcuje z tajemnicą. To tak jakby nagle, przypadkiem wejść do nieużywanego pokoju, piwnicy lub na strych gdzie latami odstawiano dziś niepotrzebne, wczoraj funkcjonalne przedmioty, skomplikowane i proste zarazem. W tym zderzeniu z tak bardzo określonym*

■ 5 grudnia Teatr Cogitatur zaprezentował swoją najnowszą premierę pt. „W holdzie ekspresjonistom”

■ Muzeum w Sosnowcu zorganizowało przedświąteczną wystawę zatytułowaną „Draby, herody i turonie. Sądcecy kolednicy” ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

■ Instytucja Promocji i Upowszechniania Muzyki „Silesia” była organizatorem koncertu z cyklu Akademickie Spotkania z Muzyką, podczas którego wystąpił Duo Amsterdam, a który odbył się w Bibliotece Śląskiej.

■ Dyrekcja Muzeum Zamkowego w Pszycie informuje, że ze względu na konieczność przeprowadzenia dorocznych prac konserwatorskich Muzeum będzie nieczynne do 24 stycznia 2000 roku.

■ W Sali Rajców Urzędu Miejskiego w Gliwicach odbyła się promocja najnowszej płyty wydanej przez Radio Katowice, na której znalazły się utwory Fryderyka Chopina w wykonaniu Lidii Kozubek.

■ 24 listopada w Młodzieżowym Ośrodku Pracy Twórczej w Dąbrowie Górniczej, odbyła się promocja arkusza poetyckiego „Oni” Pawła Lekszyckiego i Pawła Sarny, którą poprzedził wykład dra Pawła Majerskiego, poświęcony najważniejszym tendencjom współczesnej poezji śląsko-zagłębiowskiej.

■ Prezentowana w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach wystawa retrospektywna twórczości Jana Walacha gości w galerii Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie.

■ „Zabrzeńska Noc Poetycka” zorganizowana przez Dyskusyjny Klub „Agora” w Zabrzu odbywała się 12 listopada ub. roku z udziałem m.in. Marty Fox, Macieja Meleckiego, Tadeusza Olszewskiego, Krzysztofa Śliwki i Bogdana Zadury.

■ W Galerii „Po Schodach” Muzeum Miejskiego w Siemianowicach Śląskich otwarta została wystawa grafiki i rysunku Martyny Bratkowskiej.

■ W setną rocznicę urodzin Jana Stefana Dworaka w Muzeum Miejskim w Rudzie Śląskiej odbyła się promocja jego książki „Antoni Sieroń 1866-1936”.

■ Redakcja „Tematu Śląskiego” była organizatorem listopadowego spotkania pn. „Śmierć, seks i internet”.

■ W Muzeum w Tarnowskich Górach odbyło się spotkanie z malarzem, rysownikiem i poetą Edwardem Inglotem.

■ Prace Jana Śliżewskiego pt. „Śląsk - moje miasteczko na ziemi” pokazano w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowicach.

światem cała nasza pozorna wiedza o cywilizacji staje się niepotrzebna.”

U progu trzeciego tysiąclecia

„Mity i rzeczywistość u progu trzeciego tysiąclecia” były tematem konferencji, jaka odbyła się w dniach 18-20 listopada w Instytucie Mikołowskim.

Konferencja zgromadziła znakomite grono znawców przedmiotu, którzy wygłaszali na ten temat autorskie przemyslenia. I tak na przykład Krystian Lupa mówił o micie śmierci i wiecznej młodości, Jerzy Prokopiuk o gnostyce i gnostycznych wzgłędach przyszłych losów świata, Wiesław myśliwski o kresie kultury chłopskiej, Mirosław Pęczak o adrenalinie pokoleń, zaś Wacław Tkaczuk zastanawiał się nad problemem trwania poezji.

W dalszym ciągu konferencji głos zabierał Tadeusz Ślawek („Ego vir videns - spojrzenia na koniec wieku”), o. Jan Bereza („Dialog międzyreligijny w Polsce u progu trzeciego tysiąclecia”), Henryk Waniek („Piękno świata”), Tadeusz Sobolewski („Media i wyobraźnia”). Na zakończenie o życiu w mieście wypowiedział się Krzysztof Varga, o umieraniu pamięci - Marian Sworzeń, a o fazach przemian społecznych ostatniej dekady w Polsce - Witold Gadomski.

Sentymentalne obrazy Strońskiego

Koniec roku 1999 w Muzeum Historii Katowic przebiegał pod znakiem sentymentalizmu. Powodem było pokazanie malarstwa Mariana Strońskiego - artysty urodzonego w 1892 roku koło Tarnopola, studiującego malarstwo u Teodora Axentowicza, także w Akademii w Wiedniu u Kazimierza Pochwańskiego - nadwornego portrecisty cesarza Franciszka Józefa I. W 1934 roku, po wielu wystawach w kraju (Zachęta w Warszawie) i za granicą (Paryż), zaproszono Strońskiego do Katowic (wystawa została zorganizowana na słynnym wówczas Torkacie).



Marian Stroński, *malarstwo*.

W 1926 roku w Przemysłu otworzył szkołę malarstwa i rysunku. W latach 1925 i 1928, przebywając w Paryżu poznał Olge Boznańską, Mojżesza Kieslinga a nawet Henri Matisa. Jego droga artystyczna ukierunkowana była przez malarstwo realistyczne, które w latach 30-tych stało się niezwykle popularne. Kolejna wystawa w Katowicach prac Strońskiego odbyła się w Towarzystwie Czytelni Ludowych.

Prace pokazywane na wystawie w Muzeum Historii Katowic pochodzą ze zbiorów Muzeum Ziemi Przemyskiej.

Konkurs o „Łaziskie Liście”

Obok Międzynarodowego festiwalu Filmów Amatorskich odbywającego się co dwa lata w Bieruniu, Konkurs na Film Amatorski Kina Familijnego o „Łaziskie Liście” jest ostatnim, organizowanym dorocznie przez Miejski Dom Kultury w Łaziskach. Przez wiele lat konkurs filmów amatorskich organizowany był pod patronatem kopalni „Bolesław Śmiały”, ale wszystko zmieniło się z początkiem lat 90-tych. Nie poddał się wytrwały w swych działaniach i miłości do filmu amatorskiego Józef Granieczny - dyrektor MDK, przekształconego z ZDK KWK „Bolesław Śmiały”. Choć dziś jest na emeryturze, to z wielką troską dogląda dorocznej edycji Konkursu. Nie inaczej było i w grudniu ub. roku. Tym razem do organizacji imprezy dołączyli burmistrz miasta Łaziska Górne, starosta powiatu mikołowskiego i wójt gminy Ornontowice (którzy zaszczylicili imprezę swoją obecnością) i Towarzystwo Przyjaciół Łazisk. Tym samym powiększyła się również pula nagród, które otrzymali laureaci honorowych plakietek „Łaziskich Liści”.

Podczas jednodniowej imprezy można było obejrzeć 25 filmów amatorskich nadesłanych na łaziskski konkurs z całej Polski. Główna nagroda Złote Łaziskie Liście przypadła filmowi „Jęz taniec” w realizacji Weroniki Wojtach z AKF „Sawa” w Warszawie. Srebrne Łaziskie Liście przyznano filmowi „Okno” Kacpra Czubaka również z AKF „Sawa” z Warszawy, a Brązowe Łaziskie Liście Janowi Kochańczykowi (autor niezrzeszony) za „Wenecję”.

Cieszy fakt, że władze gmin należących do powiatu mikołowskiego tak żywo zainteresowały się łaziską imprezą, co być może dobrze wroży przyszłości tej imprezy, zwłaszcza zaś nadzieję na jej kontynuację mogą mieć wciąż przecież liczni filmowcy-amatorzy z województwa śląskiego.

■ Wernisaż wystawy fotograficznej „Przystanek Woodstock 99” odbył się w Galerii Górnośląskiego Centrum Kultury.

■ W grudniu ub. roku w teatrze Małym w Tykach odbywały się „Spotkania po latach” czyli obchody 25-lecia Amatorskiego teatru Ruchu i Pantomimy „Migreska”, założonego przez Zbigniewa Skorka - wieloletniego nauczyciela muzyki w tyskich szkołach, nauczyciela ruchu scenicznego i pantomimy w Studium Aktorskim Doroty Pomykały w Katowicach.

■ W Muzeum Miejskim w Zabrzu odbyły się wystawy malarstwa Georga Heyducka i rzeźb Jerzego Fobera, a także lekcje muzealne dla młodzieży szkół średnich oraz podstawowych i gimnazjalnych.

■ W Galerii ASP katowickiego GCK pokazano prace studentów z Pracowni grafiki prof. Romana Staraka.

■ W dniach 23-24 listopada 1999r. w Wiśle-Jaworniku odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Europa regionów. Współpraca regionalna 2000”, zorganizowana przez Górnośląską Wyższą Szkołę Handlową w Katowicach i Uniwersytet Śląski w Opawie, Wydział Przedsiębiorczości i Handlu w Karwinie.

Poetyckie nakłady

Już nikt (jak przed laty czynił to chociażby Andrzej K. Waśkiewicz) nie próbuje sporządzić bilansu ogłoszonych każdego roku debiutanckich książek poetyckich. Jednak i bez tego bilansu wiadomo, że książek podobnych na rynku wydawniczym za wiele nie ma. Nawet jeżeli się pojawiają, nie zabiegają o nie hurtownicy i nie zamawiają księgarze. Nie lepiej miewają się i nowe tomiki poetów, którzy wchodziłi do literatury jeszcze w latach osiemdziesiątych czy nawet wcześniej. Jedynym sposobem na przypomnienie się czytelnikom bywa już często publikowanie „nakładem własnym”. Życie poetyckie miewa się jednak w miarę dobrze. Przynajmniej życie konkursowe.

Ponad 450 zestawów wierszy nadesłano na XXIII Konkurs Poetycki im. Haliny Poświatowskiej w Częstochowie. Jego pomysłodawcą była Grupa Poetycka im. Sebyły. Po niej organizację imprezy przejął Wojewódzki Ośrodek Kultury. Gdyby nie dwa „puste” lata, konkurs mógłby obchodzić w 1999 roku swe ćwierćwiecze. I tak jednak pozostaje jednym z najstarszych w Polsce. Jurorzy (Leszek Enkelking, Bronisław Maj i Marian Stala) ocenili blisko 2 tysiące wierszy w dwóch kategoriach - dla autorów, którzy nie wydali jeszcze samodzielnej książki i dla twórców „po debiucie”. Wśród pierwszych wygrał Marcin Ożóg z Krakowa. Nagrodzono ponadto Marię Szreder z Gdyni, Cezarego Dobiesza z Żurmina i Wandę Gołębiowską z Płocka. Dwa wyróżnienia przyznano Kindze Piotrowskiej z Poznania i gliwiczance Agnieszce Malgorzacie Szubie. Dwie równorzędne I nagrody wśród autorów z książkowym dorobkiem wywalczyły Barbara Gruszka - Zych z Czeladzi oraz Jolanta Stelmasiak z Szadka. W gronie laureatów znaleźli się ponadto: Lech Grala z Płocka, Krzysztof Cwikliński z Torunia, Piotr Macierzyński z Łodzi oraz mieszkanka Częstochowy - Violetta Grzegorzewska. Nagrodzone i wyróżnione wiersze zostaną (podobnie jak w latach poprzednich) wydane w pokonkursowej antologii. Główna nagroda to nie tylko splendor, ale i nieco gotówki (1000 zł). Gruszce - Zych udało się jeszcze zarobić trochę grosza za zdobycie jednego z laurów na Turnieju Jednego Wiersza Ogólnopolskich Konfrontacji Poetyckich, które towarzyszyły Konkursowi im. Poświatowskiej. Konfrontowali się jednak głównie poeci i jurorzy. Frekwencję poprawił recital Mirosława Czyżykiewicza i podniósł do tłumnych wymiarów teatr. Na zakończenie imprezy częstochowianie mogli bowiem zobaczyć przedstawienie „Marlene”, w którym tytułową rolę zagrała Krystyna Janda.

RYSZARD
JASNORZEWSKI

CZĘSTOCHOWA NOTATNIK KULTURALNY

Dziewiąte „Wesele”

Dzięki Częstochowie do niecodziennie Adam Hanuszkiewicz. Po premierze w Teatrze im. Mickiewicza, jednej już tylko inscenizacji brakuje reżyserowi, aby mieć na artystycznym koncie dziesięć realizacji „Wesela” Wyspiańskiego. Co bardziej złośliwi twierdzą jednak, że w tym pomnażaniu wystawień nie chodzi o konto wyłącznie artystyczne. Spektakl przyjęto bez większych emocji. Zawiedli się zwłaszcza ci wszyscy, którzy oczekiwali efektownych obrazów i plastycznego rozmachu. Siermiężnej dekoracji i ubogim kostiumom nie pomógł rozmach intelektualny. „Wesele” stało się mało zrozumiałym i pełnym skrótów skoczem publicystycznym, wymianą urywanych poglądów na świat i szarpaną gawędą na motywach polskich. Wszelkie jednak wątpliwości rozwiała deklaracja Hanuszkiewicza, który wyrażając krytykę teatralną (samokrytyczną?), uznał częstochowskie „Wesele” za najlepsze spośród wszystkich, które zrealizował.

Korzenie

Warto o nich uczyć u korzeni edukacji. Tak przynajmniej uważają w Gminnym Przedszkolu w Olsztynie. Ta znana ze swego zamku (i z głośnych pokazów pirotechniki) miejscowość chlubi się blisko siedmioma wiekami historii. Program edukacji regionalnej dla najmłodszych objął elementy wiedzy o historii Olsztyna oraz kulturze ludowej, zwyczajach, roku obrzędowym, itp. Przedszkolaki zdobywały np. „sprawność” przewodnika, odwiedzając z nauczycielami i dokumentując fotografiami najciekawsze zakątki Olsztyna. Przybliżono najmłodszym również związane z regionem legendy i baśnie. W programie nie zabrakło także „lekcji” z twórcami ludowymi czy wycieczek poza Olsztyn, do innych miejscowości Jury Krakowsko - Częstochowskiej. Jako chyba jedno z nielicznych w Polsce przedszkole może pochwalić się izbą

Jednym zdaniem

■ Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej firmowało trzeci zbiór wierszy częstochowianina Tadeusza Giermskiego.

■ Kazimierz Kowalski wyreżyserował na scenie Filharmonii Częstochowskiej „Halkę” Moniuszki.

■ Fotografie Ericha Lessinga zgromadzono na wystawie w Muzeum Częstochowskim.

■ W Lublińcu zorganizowano XI Festiwal Piosenki Turystycznej „Chłapa'99”.

regionalną. Zgromadzono w niej meble, sprzęty gospodarskie, stroje ludowe, a także piękne miejscowe wyroby rękodzielnicze.

Artyści dla sportu

To hasło festynu i jeden z projektów, jakie postanowiła dotować komisja powołana przez Zarząd Miasta w Częstochowie. Ogółem wyasygnowano z budżetu 60 tysięcy złotych. Sito selekcyjne nie było specjalnie gęste, gdyż z różnych powodów odrzucono jedynie trzy z ogólnej liczby 23 projektów zgłoszonych przez „pozainstytucjonalnych” organizatorów. Wśród odrzuconych znalazł się wniosek Teatrzyku Kleks, animatora przeglądów łaskarskich. Wsparto natomiast produkcję bajki baletowej „Calineczka”. Transfer budżetowych pieniędzy objął również m.in. Radę Okręgową ZSP (organizatora Studenckiej Jesieni Kulturalnej) oraz agencję wydającą płytę hiszpańskiego gitarzysty Pabla de la Cruz (nagrania dokonano z orkiestrą Filharmonii Częstochowskiej). Nie zapomniano o plastykach, wykonawcach poezji śpiewanej, chórzystach i animatorach kultury. Tych ostatnich reprezentowało Towarzystwo Przyjaciół Częstochowy, które dostało 10 tysięcy zł na wydanie „Almanachu Częstochowy.” Miejskie pieniądze znalazły się także na „Krwisty befsztyk”, czyli zbiór opowiadań Marcina Rumińskiego.

Jubileusz Pośpiecha

Krzysztof Pośpiech jest wykładowcą w Instytucie Wychowania Artystycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie oraz nauczycielem Zespołu Szkół Muzycznych. Niedawno obchodził jubileusz 35-lecia pracy artystycznej i pedagogicznej. Pod Jasną Górą znany jest jako niestrudzony animator życia muzycznego. Wymyślił festiwale Ars Chori i Muzyki Sakralnej Gaude Mater. Wiele też działał dla ruchu amatorskiego. Chóry zawiądują Pośpiechowi powstanie Festiwalu Pieśni Liturgicznej i Pielgrzymkowej Gaudium et Gloria. Jubilat nigdy nie stronił od pracy społecznej. Pomagał licznym zespołom śpiewaczym, był współzałożycielem Towarzystwa Przyjaciół Gaude Mater oraz powstałego niedawno w Częstochowie oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. W Zespole Szkół Muzycznych prowadzi szkolną orkiestrę. Pelen niespodzianek benefisowy wieczór Pośpiecha odbył się w sali Filharmonii Częstochowskiej.

■ Powiatowe Dni Kultury Chrześcijańskiej zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Kochanowicach.

■ Chórzyści Politechniki Częstochowskiej zdobyli Grand Prix Ogólnopolskiego Festiwalu Chórów w Łodzi.

■ Wystawę poświęconą Grassowi otwarto w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

■ „Voo Voo inaczej” to hasło koncertu, jaki odbył się w częstochowskim klubie muzycznym „Wakans”.

■ „Dyplomy 99” to tytuł wystawy fotografii absolwentów krakowskiej ASP, która gościła w Galerii WOK Art.

Czyczyło do poduszki

Ponury i wyraźnie sfrustrowany trefniś wzywa zamaskowanego bandziora z kałachem w lapie i wydaje mu polecenie „Kaczmarek, Mleczko, potem Czeczot, Sawka!”. To jeden z zabawniejszych obrazków zamieszczonych w „Rysunkach”, wydanej dopiero co książce Andrzeja Czyczyły, opolskiego mistrza rysunkowej satyry. Książkę opatrzył przedmową sam Jan Kaczmarek, chcąc się najwyraźniej zrewanżować za to, że został umieszczony na czele listy konkurentów do odstrzału, czyli, było nie było, na szczyście rankingu rodzimych „jajcarzy”.

Czyczyło sam siebie na listę nie wpisał, zapewne kierując się wrodzoną skromnością, choć nie ulega wątpliwości, że powinien na nią trafić. Urodzony w roku 1952 absolwent opolskiego Liceum Sztuk Plastycznych (promocję jego książki połączono z obchodami 40-lecia „plastycznika”) i Uniwersytetu Śląskiego od lat rozśmiesza i zmusza do refleksji. Jeszcze niedawno zamieszczał swoje rysunki na łamach „Gazety Opolskiej”, teraz publikuje w „Nowej Trybunie Opolskiej”. Zbigniew Górniak, zastępca redaktora tejże, trzeźwo zauważył w okolicznościowym tekście, iż zdarzają się takie numery gazety, w których to kreska Czyczyły jest najwartościowszym materiałem. Trudno mu nie przyznać racji — bywa, że Czyczyło trafniej komentuje naszą pokręconą rzeczywistość niż drukowani obok publicyści. Weźmy rysunek, na którym barczysty ochroniarz mówi do rozentuzjanzmowanego tłumy: „Prezydent za chwilę do państwa przemówi, proszę o karteczki z tym, co chcielibyście od niego usłyszeć”. Nic dodać, nic ująć.

Nie ma takiej życiowej dziedziny, która pozostałaby Czyczyłe obca. Przed telewizorem siedzi diabeł i, zagryzając nerwowo pazury, mówi z przerażeniem w oczach: „I to wszystko w kraju, który mieni się katolickim!” Przy okrągłym stole zasiada kolejna mieszana komisja — tym razem negocjują policjanci i przedstawiciele półświata. Nagle jeden ze zbiorów mówi z oburzeniem: „Jakie czterdzieści?! Wykrywalność przestępstw proponujemy utrzymać na poziomie dziewiętnastu procent”. Mamy też słodkie dzieciaczki — pod łóżkiem walają się porzucone pluszowe misie, w łóżeczku leży błogo uśmiechnięty chłopczyk i wyraźnie ukontentowana blondyneczka z warkoczycami, która mówi z podziwem: „Wiesz, że wczoraj zniszczyłeś naszą przyjaźń aż cztery razy?”.

Czyczyło znany jest i w szerokim świecie, nieraz przywoził do Opola nagrody zdobyte na międzynarodowych konkursach. Ci, którzy jeszcze jego kreski nie widzieli, powinni się szybko za „Rysunkami” rozejrzeć. Opolanie mają w „NTO” rysunkową puentę tygodnia, mają też „Czyczył na weekend”. Teraz wszyscy mogą mieć swojego Czyczył do poduszki. Choć konia z rzędem temu, kto będzie w stanie w trakcie lektury usnąć.

MAREK ŚWIERCZ

OPOLE NOTATNIK KULTURALNY

Śmiechu warte

„Kolacja dla głupca” Francisca Uebera to pierwsza w tym sezonie i pierwsza pod rządami nowego dyrektora Bartosza Zaczekiewicza premiera na deskach Teatru im. Jana Kochanowskiego. W roli reżysera wystąpił sam Zaczekiewicz.

Komedia Uebera to współczesna farsa obyczajowa, lekka, łatwa i przyjemna. Prawdziwy „samograj”, w którym liczy się nie finezja reżysera, ale vis comica protagonistów. I ona nie zawodzi — głównym atutem spektaklu są pierwszoplanowe kreacje Mirosława Polatyńskiego i Andrzeja Czernika (obsadzonego w dość nietypowej dla siebie roli życiowego niedojdy) i drugoplanowa rola Jacka Dżisiewicza. Zabawa jest przednia, choć pozbawiona głębszych refleksji. Widzowie spoza Opola będą mogli obejrzeć tekst Uebera w wersji kinowej — na ekrany wchodzi właśnie, opatrzony mocniejszym tytułem, film „Kolacja dla palantów”.

Warto tu skomentować Zaczekiewicza, który świadomie wybrał tekst odpowiadający gustom szerokiej publiczności, przedkładając troskę o frekwencję nad reżyserskie ambicje.

Manichejska Królowa Śniegu

„Królowa Krainy Śniegu”, wyreżyserowana przez Zbigniewa Lisowskiego na podstawie baśni Hansa Christiana Andersena to druga, po autorskim spektaklu „Sen” Zygmunta Smandzika, premiera w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora im. Alojzego Smolki.

Inscenizacja Lisowskiego to swobodna adaptacja oryginału. Reżyser wpisuje opowieść o przyjaźni Kaja i Gerdy w głęboko manichejską wizję świata, o który walczą Białoksiężnik i Czarnoksiężnik. Moralitet

Jednym zdaniem

■ Z okazji 200 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina w Klubie Akademickim Uniwersytetu Opolskiego odbyła się sesja naukowa poświęcona życiu i twórczości poety.

■ W Muzeum Diecezjalnym w Opolu otwarta została wystawa gobelinów Jadwigi Nykiel, absolwentki krakowskiej ASP, od lat tworzącej cenione w Polsce i na świecie tkaniny.

■ „Daleko w świat” — taki tytuł nosiła wystawa w Muzeum Śląska Opolskiego poświęcona związkom między Śląskiem a Badenią-Wirtembergią.

■ W Filharmonii Opolskiej koncertowała Narodowa Rosyjska Orkiestra Filharmoniczna z Tomsk na Syberii, którą do niedawna kierował Bogusław Dawidow, aktualny dyrektor FO.

■ „Edukacja regionalna w nowym systemie oświaty” to tytuł konferencji zorganizowanej przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Opolu i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny pod patronatem marszałka Stanisława Jałowickiego.

■ W Opolu gościła Wanda Chotomska, świętująca 50-lecie twórczości artystycznej.

■ W brzeskim Ratuszu spotkali się uczestnicy VI Śląskich Spotkań Regionalnych zorganizowanych tym razem pod

zjada ingtrygę — starcie sił Światła i Ciemności jest wyraźnie ważniejsze od perypetii głównych bohaterów. Trochę to ryzykowne, bo takie rozłożenie akcentów popycha spektakl w stronę dydaktyzmu. Szczęśliwie nie jest to dydaktyzm łatwy — reżyser wyraźnie daje do zrozumienia, że okupiona cierpieniem dojrzałość jest więcej warta od czystego, „bezwonnego” dobra, które nie ma świadomości istnienia zła.

Największym atutem przedstawienia jest bajkowa scenografia Franciszka Liptaka, urzekająca do tego stopnia, że nie dostrzega się dłużyzn, nie do uniknięcia w przypadku podporządkowania fabuły przesłaniu. Dzięki muzyce Krzysztofa Dziermy i tekstom piosenek Wojciecha Szlachowskiego opolska „Królowa Krainy Śniegu” jest też spektaklem na tyle rozśpiewanym, by ożywić młodych widzów.

Jan Dobry po raz drugi

„Powrót Jana Dobrego” to druga już książka ks. prałata Stefana Baldego poświęcona postaci ostatniego opolskiego Piasta, który w minionych kilku latach wykreowany został na duchowego patrona Opolszczyzny. Tym razem książka opowiada pośmiertną historię księcia Jana, aż do momentu odkrycia przez Baldego jego grobu pod posadzką opolskiej Katedry i sprawienia mu powtórnego uroczystego pochówku.

Książkę potraktować można także jako rodzaj zapisu stanu świadomości mieszkańców Śląska Opolskiego — autor wpisuje bowiem historię ekshumacji opolskiego Piasta w kontekst zabiegów o utrzymanie samodzielnego województwa opolskiego.

Kolejne Colloquium

„Dziesięć lat po przełomie w Europie — rzeczywiste sąsiedztwo i wspólne wartości” — pod takim hasłem odbyła się w Opolu kolejna edycja międzynarodowej konferencji z cyklu „Colloquium Opole”. Tradycyjnie już w trzydniowej debacie wzięli udział naukowcy z Polski, Niemiec i Czech. Warto dodać, że wskrzeszona w latach 90. impreza przyjęła ogólną formułę „Polacy — Niemcy — Czesi. Sąsiedztwo na przełomie wieków”.

hasłem „Powiat moją regionalną ojczyzną”.

■ Teatr Jednego Wiersza z Opola zabiega o utworzenie przy Uniwersytecie Opolskim akademickiego ośrodka teatralnego.

■ Krzysztof Firlus, uczeń klasy kontrabas Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu, został zwycięzcą Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Fryderyku Chopinie, zdobywając 154 punkty na 170 możliwych do uzyskania.

■ Nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego ukazała się książka „Józef Piłsudski i jego współpracownicy”, będąca pokłosiem konferencji zorganizowanej na UO 15 kwietnia 1997 roku z inicjatywy prof. Mariana Marka Drozdowskiego.

■ Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu świętowało 40-lecie istnienia, z tej okazji w Galerii Sztuki Współczesnej przygotowano wystawę prac absolwentów.

■ Tomek Koj, uczeń gimnazjum z Żędowic w gminie Zawadzkie, został wybrany pierwszym Młodzieżowym Śląskiem Roku.

■ Gunther Esters, szef projektu „Dialog Europejski” Fundacji im. Friedricha Eberta w Strasburgu, wygłosił w bibliotece Uniwersytetu Opolskiego wykład pod tytułem „Korzenie Unii Europejskiej”.

Tu zaszła zmiana

Ogólnopolski Konkurs Malarstwa Współczesnego „Bielska Jesień” to jedna z najstarszych i największych imprez plastycznych w Polsce. Organizowany od 1962 roku konkurs, którego formuła była zawsze otwarta, cieszył się dużym zainteresowaniem profesjonalnych artystów - przede wszystkim ze względu na finansowy patronat Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz wielu innych sponsorów. To m. in. dzięki nim impreza przeszła przez wszelkie meandry przemian ustrojowych stosunkowo... bezboleśnie i przez parę lat była nawet jedynym ogólnopolskim konkursem malarskim, okraszonym nie tylko wystawą, lecz także dość poważnymi nagrodami i barwnymi katalogami.

W minionym roku organizatorzy z Galerii Bielskiej BWA postanowili rozszerzyć formułę imprezy. Zachowali jednak konkurs malarski. Regulamin przesłali do tysiąca profesjonalnych malarzy, z których w imprezie wzięło udział aż 248! Jurorzy w składzie: Jolanta Ciesielska, Adam Szymczyk, Jarosław Świercz (historycy i krytycy sztuki), Andrzej S. Kowalski, Aldona Mickiewicz, Jarosław Modzelewski i Henryk Waniek (artyści) przyznali 15 tys. zł oraz Grand Prix Bielskiej Jesieni - ufundowane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego - Wilhelmowi Sasnałowi z Tarnowa. Nagrodę konsorcjum AUTOTAK i 10 tys. zł otrzymała Bożena Grzyb-Jarodzka z Wrocławia. Katowiczanka Andrzej Tobis zdobył natomiast nagrodę prezidenta Bielska-Białej i 7 tys. zł. Krakowianka Joanna Chrobak została uhonorowana natomiast nagrodą Fiata Auto Poland i 3 tys. zł. Sponsorzy ufundowali ponadto tuzin wyróżnień po 1,5 tys. zł: Łukaszowi Bienkowi, Magdalenie Gryscie, Markowi Jakubkowi, Piotrowi Janasowi, Pawłowi Książkowi, Andrzejowi Leraczykowi, Zdzisławowi Nitce, Paulinie Ołowskiej, Zbigniewowi Rogalskiemu, Sławomirowi Tomanowi, Tadeuszowi G. Wiktorowi oraz Andrzejowi Zujewiczowi.

Ostatnie lata przyniosły dominację malarstwa monochromatycznego, abstrakcyjnego i konceptualnego. W bieżącym roku można obserwować powrót do form antropomorficznych oraz malarstwa przedstawiającego. Jak zauważa jedna z organizatorek, historyczka sztuki Agata Smalcerz, istotny wydaje się ten nurt, który - zapożyczając termin z literatury - można określić mianem realizmu magicznego. Na wystawie pojawiło się ponadto wiele pejzaży i portretów. Wydaje się więc, że po czasach - nerwowych często - poszukiwani artystów znów zaczynają sięgać do tradycyjnych gatunków sztuki.

Grudniowa wystawa pokonkursowa w salach Galerii Bielskiej BWA nie jest jednak jedyną ekspozycją imprezy. Organizatorzy postanowili pokazać także najistotniejsze zjawiska występujące w naszym współczesnym malarstwie. Już przed rokiem rozpisali drugi z kolei konkurs Bielskiej Jesieni'99 dla kuratorów wystaw na zorganizowanie ekspozycji. Jurorzy wybrali do zrealizowania projekt kuratorki Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia” w Gdańsku Bożeny Czubak pt. „Między estetyką a metafizyką”. Gdańczanka przedstawi bielszczanom twórczość Tomasza Ciecierskiego, Jarosława Modzelewskiego i Leona Tarasewicza oraz dwóch młodych artystów - Jarosława Flichińskiego i Roberta Maciejuka. Wystawę będzie można obejrzeć w lutym. W ten sposób organizatorzy postarali się o przedłużenie Bielskiej Jesieni do wiosny...

JAN PICHETA

BIELSKO NOTATNIK KULTURALNY

Historia korektorka

Znana w Bielsku-Białej animatorka kultury i historyczka sztuki Helena Dobranowicz jest autorką znakomitego albumu pt. „Katedra św. Mikołaja, kościół św. Stanisława biskupa w Bielsku-Białej”, który ukazał się w bieżącym roku.

Album został przygotowany i niezwykle starannie wydany na kredowym papierze i w twardej oprawie. Autorka sama zabiegła o pieniądze na publikację, które pochodzą głównie z kasy miejskiej. Album jest okraszony 129 kolorowymi fotografiami działających w Bielsku-Białej artystów obiektywu. Zawiera także skrócone wersje pierwotnego tekstu polskiego oraz podpisy pod zdjęciami w języku angielskim i niemieckim.

Helenie Dobranowicz w swej oryginalnej książce udało się połączyć doświadczenia historyka sztuki i znawcy religii. Dzięki temu m. in. mogła „giętkim językiem” i w klarowny sposób wyjaśnić skomplikowane nawet kwestie liturgii i ich wpływ na twórczość artystyczną oraz ostateczny kształt wybitnych dzieł - fresków, obrazów, rzeźb bądź architektonicznych detali. Dotyczy to zwłaszcza części poświęconej kościołowi św. Stanisława biskupa - świątyni z 1380 roku, która nie doczekała się dotąd w literaturze pełniejszej monografii. Dlatego książka Heleny Dobranowicz jest w pewnym sensie pracą pionierską.

Helena Dobranowicz dokonała także cennego odkrycia, z którego byłby zapewne dumny każdy badacz dziejów Bielska-Białej. Dotąd uważano powszechnie, iż tablica z 1622 r. w ścianie prezbiterium katedry św. Mikołaja przedstawia członków rodziny Sunneghów. Tymczasem Helena Dobranowicz udowodniła, że epitafium jest poświęcone pamięci córek bielskiego mieszczanina - Salomei i Zuzanny Rodler. Odkrycie świadczy o rzetelności i przenikliwości badawczej Heleny Dobranowicz.

Jednym zdaniem

■ „Kochane pieniążki” to spektakl, który przygotował Teatr Polski w Bielsku-Białej na wieczór sylwestrowy.

■ Do 5 stycznia 2000 r. Galeria Fotografii B i B w Bielsku-Białej będzie prezentować wystawę Rafała Szopy z Czechowic-Dziedzic.

■ „Tradycje, obyczaje i piękno ziemi żywieckiej” to tytuł poplenerowej wystawy prac członków Stowarzyszenia Plastików Amatorów „Ondraszek” prezentowanej w Domu Kultury Włókniarzy w Bielsku-Białej.

■ W grudniu Stowarzyszenie Cieszyńskie Młodzieży Twórczej świętowało osiemnolecie swojego istnienia.

■ Zimowe warsztaty folklorystyczne zorganizował w kilku miejscowościach Żywiecczyzny Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej.

■ Do 7 stycznia można nadsyłać od jednej do trzech prac malarskich na VI Konkurs Malarstwa Nieprofesjonalnego im. Ignacego Bienka, którego finał odbędzie się 17 stycznia w Domu Kultury Włókniarzy.

Autorka zechce jednak zapewne napisać drugie, uzupełnione już wydanie książki. W listopadzie podczas prac wykopaliskowych na terenie kościoła św. Stanisława biskupa znaleziono bowiem pierwotne, niezwykle cenne i zachowane w bardzo dobrym stanie średniowieczne witraże. Historia udowodniła, iż zasługuje nadal na Norwidowe miano wiecznej korektorki.

Razem



Helena Dobranowicz podczas promocji swej książki

Wspólnota Artystyczna Centrum Sztuki „Kontrast” z Bielska-Białej zorganizowała na początku grudnia II Międzynarodowe Spotkania Teatralne „Razem”: - Traktujemy teatr jako płaszczyznę przełamania barier, miejsce, w którym uczyć się będziemy tolerancji i tworzenia w atmosferze jedności, bo taka jest, naszym zdaniem, rola kultury - twierdzi lider „Kontrastu”, aktor Teatru Polskiego w Bielsku-Białej Kuba Abrahamowicz. Na bielskiej scenie wystąpił m. in. Stary Teatr z Krakowa, a także grupy z Niemiec, Słowacji i Ukrainy. Zorganizowano też warsztaty teatralne i seminaria.

Kochajmy się

Oświęcimskie Centrum Kultury organizuje IX Ogólnopolski oraz III Międzynarodowy Festiwal Filmów Nieprofesjonalnych „Kochać człowieka”, który odbędzie się od 28 do 30 stycznia 2000 r. Filmy - wraz z kartami zgłoszenia i ewentualnie uczestnictwa - można nadsyłać do 5 stycznia pod adresem Oświęcimskiego Centrum Kultury (32-602 Oświęcim, ul. Sniadeckiego 24).

W festiwalu mogą brać udział filmy zarejestrowane na kasecie video w systemie VHS i SVHS-PAL/SECAM. Każdy film musi znajdować się na odrębnej kasecie jako pierwszy na taśmie magnetycznej. Filmy powinny posiadać pełną czołówkę. Czas projekcji nie może przekroczyć 20 min. Blizszych informacji udziela Apolonia Maj (tel. 033/842-25-75 oraz 842-44-61).

■ Do 10 maja można nadsyłać do WOK-u w Bielsku-Białej, lub Muzeum w Żywcu prace plastyczne na III Międzynarodowy Konkurs Zabawki pn. „Pojazdy”.

■ 80-lecie działalności obchodził w listopadzie bielski chór „Zew”, którego liderem jest dyrygentka Adelajda Kryjak.

■ Pierwsze miejsce podczas I Powiatowych Spotkań Amatorskich Grup Artystycznych Saga'99 zdobył Teatr Heliotrop Haliny Kubisz-Muły oraz grupa Art Dance Elżbiety Barwickiej-Pichetowej z Wojewódzkiego Centrum Wychowania Estetycznego Dzieci i Młodzieży w Bielsku-Białej.

■ Nagrodę im. Karola Miarki otrzymała w tym roku Janina Marcinkowa z Cieszyna.

■ Barbara Grzegorek z Juszczyzny, Waleria Prochownik z Żywca, Maciej Płowucha z Ciśca oraz Przemysław Ficek z Jelesni zostali laureatami listopadowych VIII Posiad Gawędziarskich i X Konkursu Gry na Unikatowych Instrumentach Ludowych w Wieprzu k. Żywca.

Foto: J. Picheta

Rozpiewane abrahamowiny

„Kiedy jechałem do Cz. Cieszyna, przeczytałem w gazecie ogromny tytuł - „Polskie Gimnazjum to wylegarnia talentów i osobistości”... Tu u was mogłem się na własne oczy i uszy przekonać, że prasa nie kłamie...” - powiedział w sobotę 20 listopada w sali Teatru Cieszyńskiego wiceminister szkolnictwa, młodzieży i kultury fizycznej RC Jaroslav Souwal po obejrzeniu uroczystości jubileuszowej czeskokieszynskiego Polskiego Gimnazjum, którego uczniowie, grono pedagogiczne i liczni absolwenci świętowali w tym dniu abrahamowiny, a więc 50. rocznicę usamodzielnienia się szkoły w 1949 r.

A jechali do Cz. Cieszyna - pomimo mroźnej i śnieżnej pogody - absolwenci z szerokiego świata.

Rozpoczęła się sobota pełna wrażeń i wspomnień od wernisażu wystawy pn. „Notatnik z podróży” Edwarda Kaima, członka Stowarzyszenia Artystów Plastyków ZG PZKO, a przede wszystkim długoletniego nauczyciela szkoły. „Edward Kaim przed 50 laty należał też do pierwszych absolwentów naszego gimnazjum. Nic więc dziwnego, że to właśnie jego poprosiliśmy o urządzenie wystawy swoich prac w naszej pracowni plastycznej” - powiedział podczas wernisażu nauczyciel wychowania plastycznego i polonista Władysław Kubień, który zainaugurował wystawę wspólnie z Bronisławem Liberą.

Punktem kulminacyjnym urodzinowych obchodów była jednak akademii jubileuszowa w Teatrze Cieszyńskim. Rozpoczął uroczystość chór „Collegium Iuvenum” - tradycyjnie hymnem „Gaude Mater Polonia” - oraz pieśniami „Ojciec Nasz” Stanisława Moniuszki i „Marzenie” Fryderyka Chopina. Później zaś przywitani goście wicedyrektorowie Krystyna Herman i Andrzej Bizoni oraz dyrektor Alojzy Kufa, który w krótkim przemówieniu przypomniał dzieje szkoły-jubilatki - od samych początków, gdy powstała ona w 1938 roku jako paratełka przy Czeskim Gimnazjum Reálnym, przez reaktywację paratełki we wrześniu 1945 roku aż po usamodzielnienie się szkoły w marcu 1949 roku i czas dzisiejszy...

Najbardziej zaskoczyli wszystkich uczestników akademii obecni gimnazjaliści, którzy wspólnie z szóstką swoich wychowawców przygotowali... musical, a więc spektakl galowy na cześć jubilarki pn. „Gimpel Historia”. Trudno ten wspaniały spektakl opisać człowiekowi nie będącemu krytykiem muzycznym czy teatralnym... Powiedzmy więc tylko, że chodziło o historię jednej klasy - od pierwszego dnia w „gimply” aż po przedmaturalną gorączkę... Była zatem studencka miłość, lekcja tańca, szkolna wycieczka, ciekawe szkolne „figurki” - to wszystko ze wspaniałymi piosenkami i tańcami, humorem (i to nie typowym „sztabackim”, lecz humorem bardzo wysokiego lotu!) i świetną grą młodych aktorów. Wielkie brawa zebrała też „ponura i groźna” szóstka nauczycieli ze swoim songiem o ważności edukacji „Będziem kształcić młodzież naszą...”. Trudno tu wymienić nazwiska wszystkich aktorów i twórców spektaklu, powiedzmy więc chociaż, że autorami scenariusza i reżyserami byli Lidia Pawlas (napisała też teksty piosenek) i Władysław Kubień, autorem muzyki Leszek Kalina, z aktorów zaś największe brawa otrzymali Halina Baron i Łukasz Ciałomy w roli pary zakochanych oraz ich koleżdy Tomasz Bolek w roli Narratora i Mistrza Tańca, Lizaus - Jurek Pielusz, Raper - Robert Ciesielski, Rokerka - Basia Humel, Solistka - Irka Polak oraz para tańcząca - Renia Kulhanek i Marek Jaworski za wspaniałego walca.

JACEK SIKORA

ZAOLZIE NOTATNIK KULTURALNY

PZKO z nowym prezesem

69-letni członek MK PZKO w Jabłonkowie Zygmunt Stopa został pod koniec listopada wybrany na zebraniu Zarządu Głównego PZKO nowym prezesem Związku. Spośród 22 obecnych na zebraniu 18 głosowało na nowego kandydata, 4 osoby wstrzymały się od głosu. Nowy prezes tuż po głosowaniu poprosił o pomoc i wsparcie w swojej nowej, trudnej roli.

Ochodzącemu prezesowi ZG PZKO Jerzemu Czapowi, który kierował Związkiem od 1993 roku, podziękował za zaangażowanie w imieniu Zarządu Głównego wiceprezes Jerzy Taraba, w imieniu Komisji Rewizyjnej - jej przewodniczący Wilhelm Zmetyl.

Na zebraniu omówiono też stan przygotowań do Festiwalu PZKO 2000 oraz zadania na najbliższy okres, które przedstawił dyrektor Biura ZG PZKO, Bohdan Suchanek. Członkowie ZG poparli też kandydaturę członka Prezydium ZG PZKO, Tadeusza Szkucika, dyrektora I. PSP w Trzyciu, do Rady ds. Narodowości przy Rządzie RC.

W 90. rocznicę Dominika Figurnego

Wernisaż retrospektywnej wystawy malarstwa Dominika Figurnego zgromadził 11 listopada w Miejskim Domu Kultury w Karwinie spore grono przyjaciół, znajomych i kolegów artysty, a także wielu jego uczniów z frysztackiej polskiej podstawówki. Ekspozycję w sali wystaw im. Josefa Mfnesa przygotowano z okazji 90. urodzin Figurnego - ostatniego z żyjących założycieli przedwojennego Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego.

Zycie i twórczość pochodzącego z Suchej Górnej, a obecnie związanego z Karwiną artysty, przybliżył zebrany redaktor „Głosu Ludu”, Władysław Owczarzy. Skromny, cichy i jak gdyby zagubiony nieco w dużym zgłęku jubilat przyjmował - w otoczeniu rodziny - gratulacje i życzenia. Władze Karwiny uhonorowały D. Figurnego medalem pamiątkowym.

Malarski świat Bronisława Liberdy

W Galerii Teatralnej w Cz. Cieszynie swoje prace wystawiał w listopadzie po raz kolejny artystyk związany z Teatrem Cieszyńskim. Tym

razem swoje grafiki i obrazy prezentował tu Bronisław Liberda, jeden z najciekawszych zaolziańskich artystów. Wernisaż, który odbył się 13 listopada zgromadził sporą grupę miłośników sztuki, wśród nich - wielu przyjaciół i kolegów artysty.

B. Liberda zaprezentował na wystawie swoje ostatnie obrazy poświęcone problemowi światła i koloru. Na kilku obrazach pojawiły się znowu nieśmiało postacie, promieniujące wewnętrznym światłem, próbujące przypomnieć o istocie człowieczeństwa, o życiu. Grafika Liberdy tym razem dotyczyła dwu tematów - jeden cykl poświęcony został konfliktowi człowieka i przetęchnionego świata, drugi - problemowi światła.

Do podziału coraz mniej

Koniec roku to zawsze czas składania przez stowarzyszenia obywatelskie mniejszości narodowych w RC projektów związków z działalnością kulturalną w roku przyszłym. Na tę działalność stowarzyszenia mogą otrzymać dotację z Ministerstwa Kultury RC, o której przyznaniu dotacji decyduje komisja doradcza wiceministra kultury Ilji Racka, w której polskie społeczeństwo od czterech już lat reprezentuje Rudolf Moliński, obecnie także członek Rady Polaków.

„Mogę powiedzieć, że od tych czterech lat nie doszło w sprawie dotacji na działalność kulturalną mniejszości do wyraźnej poprawy, suma przyznawana na ten cel przez ministerstwo ciągle utrzymuje się na mniej więcej tym samym poziomie, a nawet ostatnio się obniża” - mówi R. Moliński. „Przy tym koszty tej działalności, opłaty za telefon, pocztę znacznie się podniosły, a w dodatku trzeba wziąć pod uwagę także inflację. Stowarzyszenia otrzymują zatem praktycznie o 30 proc. środków mniej, niż przez 4 lata. W tym roku np. - w pierwszej wersji budżetu państwa, odrzuconej przez Izbę Poselską Parlamentu RC - przyznano praktycznie o 10 proc. mniejszą kwotę niż przed rokiem, kiedy do podziału było 9 mln koron... Na spotkaniach komisji doradczej robimy wszystko po to, żeby tej obniżki nie było, ale czy odniesiemy sukces - nie wiadomo”.

Dalszym problemem, który zaistniał na ostatnim posiedzeniu komisji, było ustunkowanie się do propozycji przedstawionej przez pełnomocnika rządu ds. praw obywatelskich Petra Uhla, by o dotację na działalność kulturalną mogły żądać nie tylko stowarzyszenia, ale i osoby prawne i fizyczne. „Wówczas kwota, którą mogą otrzymać organizacje na konkretny projekt, jeszcze bardziej by się obniżyła. Na szczęście udało nam się przekonać wiceministra Racka o tym, że w tym wypadku państwo musiałyby przyznać na działalność kulturalną mniejszości znacznie więcej pieniędzy. Ponieważ tak się prawdopodobnie w tym roku nie stanie, w konkursie mogą wziąć udział w dalszym ciągu wyłącznie stowarzyszenia obywatelskie” - stwierdził R. Moliński.

Jednym zdaniem

■ Z okazji 80-lecia zorganizowanego śpiewactwa polskiego we Frysztacie odbył się 6 listopada w karwińskim Domu Kultury „Wieczór pieśni i muzyki”, podczas którego zaprezentowały się m.in. zespół szkolny „Wiołnek”, chór żeński „Kalina”, męski „Echo” oraz Zespół Śpiewaczo-Muzyczny „Przyjaźni”.

■ Konsul generalny RP w Ostrawie Marek Mastulanis udekorował w ramach uroczystości Święta Niepodległości RP Krzyżami Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej kierowniczkę sekcji filologii polskiej w Katedrze Ślawistyki Uniwersytetu Palackiego w Olomuńcu Marię Sobotkową oraz działacza hawierzowskiego MK PZKO Rudolfa Fronca.

■ Działający od roku w Trzyciu Klub Kultury zaprezentował w listopadzie zaolziańskim miłośnikom kina wszystkie filmy Jerzego Hoffmana nakręcone wg Trylogii H. Sienkiewicza. Spotkania z Trylogią odbyły się w Bystrzycy, Trzyciu, Karwinie i Orlowej.

■ Zaolziańscy przypomnieli sobie 27 listopada 70. rocznicę powstania w Cz. Cieszynie Akademii Handlowej oraz 50. rocznicę powstania „handlowców” polskich klas.

■ Scena Polska Teatru Cieszyńskiego wystawiła 27 listopada kolejną premierę - tym razem była to

sztuka Thorntona Wildera „Nasze miasto”. Scena Czeska natomiast przygotowała czeską prapremię adaptacji powieści Olgi Tokarczuk „Prawiek i inne czasy”.

■ W ramach Miesiąca Oświaty, Książki i Prasy MK PZKO w Gutach zorganizowała wystawę fotografii Jana Myrdacza i Kazimierza Suchanka nazwaną „Guty dawniej i dziś”.

■ 1 grudnia zmarł w Trzyciu w wieku 78 lat poeta Gabriel Palowski, współzałożyciel trzynieckiej Grupy Literackiej '63.

■ W Domu PZKO w Mostach k. Jabłonkowa odbyła się kolejna edycja koncertu pn. „Piękne głosy”.

■ Swoje 50-lecie obchodził w grudniu miesięcznik społeczno-kulturalny „Zwrot”. Z tej okazji pojawił się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia nadzwyczajny numer pisma, w całości poświęcony historii „Zwrotu”.

■ Ponad 120 historycznych zdjęć i sporo materiałów poświęconych dziejom stolicy zaolziańskiego Podbeskidzia znalazło się w książce Antoniego Szpyrcyca „Jabłonków”, wydanej w grudniu przez czeskokieszynskie wydawnictwo PROPRINT.

„Interpretacje” i wielki jubileusz Dudy Gracza

Rozmowa z **GRAŻYNĄ SZOŁTYSIK**,
dyrektorem Estrady Śląskiej

- Już wkrótce, w dniach od 17 do 24 marca, odbywać się będzie trzecia edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej „Interpretacje”, której organizatorem jest Estrada Śląska. Jak będzie w tym roku?

- Estrada Śląska działa w imieniu Urzędu Miasta Katowice, który przed trzema laty był pomysłodawcą tego przedsięwzięcia. Patronat nad imprezą sprawuje Prezydent Katowic. Oczywiście w dalszym ciągu dyrektorem artystycznym Festiwalu jest Kazimierz Kutza.

Komisja Artystyczna Festiwalu już dokonała wyboru spektakli, jakie zobaczymy w tym roku. Naszymi gośćmi będą najlepsze teatry z kraju. W ramach prezentacji spektakli mistrzowskich zaprezentuje się Stary Teatr z Krakowa ze spektaklem Pera Olova Enquista „Twórcy obrazów” w reżyserii Kazimierza Kutza, Teatr Narodowy z Warszawy ze spektaklem Heinicha von Kleista „Traktat o marionetkach” w reżyserii Henryka Tomaszewskiego oraz „Kartoteką” Tadeusza Różewicza w reżyserii Kazimierza Kutza. W tym roku po raz pierwszy wprowadzamy pokazy spektakli mistrzowskich Teatru Telewizji. Będzie to „Republika marzeń” wg Brunona Schultza w adaptacji i reżyserii Rudolfa Ziolo oraz Juliusza Kaden-Bandrowskiego „Bigda idzie!” w adaptacji i reżyserii Andrzeja Wajdy.

W ramach pokazów konkursowych zaprezentują się m.in. teatry: Jaracza z Łodzi z „Burzą” Szekspira w reżyserii Zbigniewa Brzozy i „Snem srebrnym Salomei” Slowackiego w reżyserii Waldemara Zawodzińskiego. Trzeba dodać, że autorką kostiumów do tego spektaklu jest Magdalena Tesławska - autorka projektów kostiumów do „Pana Tadeusza” Andrzeja Wajdy. Ponadto zobaczymy Teatr Rozmaitości z Warszawy ze „Słowem Bożym” Ramona del Valle-Inclan w reżyserii Piotra Tomaszuka i - również z Warszawy - Teatr Studio z „Kubusiem P.” w reżyserii Piotra Cieplaka. Wart rekomendacji jest również spektakl Wrocławskiego Teatru Współczesnego, który zaprezentuje „Kalekę z Inishmaan” Martina McDonagha w reżyserii Iwony Kempy. Jak co roku, konkursowe pokazy obejmują również produkcje teatru Telewizji.

Dla teatromanów z naszego regionu będzie to okazja do spotkania z wielką sztuką, wspaniałymi artystami, a także zobaczenia tego, co dzieje się na największych scenach teatralnych w Polsce.

- **Od pierwszej edycji Festiwal cieszy się ogromnym zainteresowaniem nie tylko zespołów teatralnych i twórców ale także krytyki, mediów i widzów.**

- Wokół Festiwalu wytworzyła się pewna grupa środowiskowa, nie tylko regionalna, ale ogólnopolska, która zaczyna wspierać nasz Festiwal. Zarówno media jak i fachowa prasa kulturalna i teatralna, podkreślają jego rangę publikując recenzje i omówienia Festiwalu. Spowodowało to, że od początku stał się jednym z czołowych Festiwali teatralnych w Polsce.

- **Jedną z przyczyn jest z pewnością interesująca formuła Festiwalu.**

- Katowicki Urząd Miasta ogłosił konkurs na formułę festiwalu teatralnego o zasięgu ogólnopolskim. Ogromne zainteresowanie wzbudził pomysł znanego krytyka teatralnego Jacka Sieradzkiego, który zaproponował festiwal, w którym oceniana byłaby praca młodych reżyserów, a którzy w zawodzie nie przepracowali więcej niż 15 lat. Daje to możliwość zobaczenia spektakli realizowanych przez bardzo młodych twórców jak i posiadających znaczny dorobek artystyczny.

- **Kto ze znanych twórców teatralnych zasiądzie w tym roku w festiwalowym jury?**

- Zaproszenia do udziału w sądzie konkursowym Festiwalu przyjęli znakomici twórcy: Erwin Axer, Henryk Tomaszewski, Laco Adamik, Jan Peszek, Andrzej Sadowski i Rudolf Ziolo.

- **Specyfiką „Interpretacji” jest przyznawanie odrębnej nagrody przez każdego z jurorów.**

- „Interpretacje” różnią się od innych festiwali tym, że jurorzy nie uzgadniają werdyktu zbiorowego. Każdy uzasadnia swój wybór spektaklu i jego reżysera. Nagrodą jest „Laur Konrada” - symboliczny pierścień, którego zwieńczeniem jest pośmiertna maska Konrada Swinarskiego.

- **„Interpretacje” są także ogromnym przedsięwzięciem finansowym.**

- Głównym sponsorem jest Urząd Miasta Katowice. Udało się nam pozyskać i innych sponsorów. Koszty Festiwalu są niemałe. Musimy

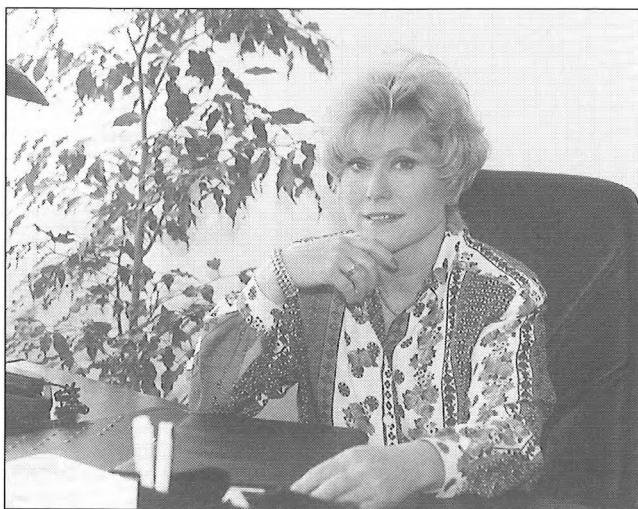


Foto: Arkadiusz Lawrywianiec

pokryć również koszty związane z techniczną adaptacją spektakli do warunków Teatru Śląskiego.

- **Czy odkąd Estrada Śląska organizuje ten Festiwal, to czas mierzy się do „Interpretacji” i po „Interpretacjach”?**

- „Interpretacje” są niewątpliwie naszym największym przedsięwzięciem, ale równolegle realizujemy wiele innych popularnych imprez. Jesteśmy instytucją powołaną do działania nie tylko na terenie Katowice i regionu, ale w całym kraju. Organizujemy koncerty, gale, recitale i festyny. W minionym roku organizowaliśmy benefis Kazimierza Kutza, a w tym roku realizujemy koncert jubileuszowy dla Jerzego Dudy Gracza. Uroczystości rozpoczną się 5 marca wystawą „Kresy 2000” w Muzeum Śląskim i wystawą „Osobni”, w której swoje dzieła pokażą wielcy mistrzowie malarstwa, przyjaciele Jerzego Dudy Gracza. Odbędzie się również wielki koncert dla Jubilata.

W kalendarzu najbliższych imprez „Estrady Śląskiej” znalazły się koncerty kołęd w wykonaniu znakomitych artystów polskiej estrady; rozpoczęliśmy cykl nieodpłatnych koncertów w sali audytorijnej Biblioteki Śląskiej, podczas których miłośnicy poezji spotkali się z twórczością Leśmiana i z poezją w wykonaniu Leszka Długosza. Jeszcze w styczniu będzie można uczestniczyć w spotkaniu z Januszem Zarkrzeńskim i artystami Piwnicy św. Norberta z Krakowa. W lutym proponujemy wielką galę, którą poprowadzi Bogusław Kaczyński z udziałem znakomitych tenorów Bogusława Morki, Dariusza Stachury i sopranistki Grażyny Brodzińskiej. Gośćmi będą również solista Opery Śląskiej Juliusz Ursyn Niemcewicz i wschodząca gwiazda opery Iwona Hossa - laureatka konkursu wokalnego w Atenach. Dla młodszej widowni zaplanowaliśmy koncert Anny Marii Jopek.

Zależy nam bardzo, aby Katowice stały się miejscem, gdzie wielu artystów czują się dobrze, gdzie są dobrze przyjmowani przez wyrobną publiczność.

- **Dużym zainteresowaniem najmłodszych miłośników teatru cieszy się cykl edukacyjny, dający możliwość do spotkań z twórczością znakomitych artystów jak i poznawania najlepszych dzieł literatury.**

- Jest to bardzo ważna część działalności „Estrady Śląskiej”. Służby dzieciom i młodzieży wszystkich szkół naszego miasta. Są to spektakle nieodpłatne, a ich sponsorem jest nasza instytucja i Urząd Miasta Katowice. Proponujemy małe formy teatralne zarówno na scenach domów kultury jak i w szkołach, dostosowując się do możliwości danego miejsca. Docieramy do najodleglejszych zakątków miasta, w których nie ma centrów kulturalnych, a dzieciom trudno wybrać się do teatru czy filharmonii. Po raz pierwszy podjęliśmy z aktorami Teatru Śląskiego samodzielną produkcję teatralną. Jest to spektakl „Zemsty” Fredy w reżyserii Bogdana Toszy, który również prezentujemy nieodpłatnie. Spektakl został tak pomyślany, aby nie sprawiał problemów technicznych, cechował się dużą mobilnością i możliwością adaptacji do różnorodnych warunków technicznych.

Zależy nam na rozbudzaniu zainteresowań teatralnych wśród dzieci i młodzieży, bo to oni będą przyszłymi widzami w naszych teatrach.

W okresie letnim organizujemy koncerty muzyczne w Parku Kościuszki, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem melomanów. Z kolei lżejsza muza prezentowana jest podczas „Spotkań estradowych”. Te formy spędzania czasu finansowane są również z budżetu Urzędu Miasta oraz środków wypracowanych przez naszą instytucję.

Jesteśmy również organizatorami „Wielkiego Pikniku Dzieci Miasta”, podczas którego prezentujemy najmłodszych wykonawców, m.in. muzyków orkiestry PSM im. Karłowicza i Liceum Muzycznego, a także uzdolnionych uczniów szkół muzycznych i studentów Wydziału Jazzu Akademii Muzycznej. Występują zespoły dziecięce działające przy Pałacu Młodzieży jak i w katowickich domach kultury.

Sądzę, że promocja młodych talentów dobrze służy kulturze miasta jak i jego promocji.

Rozmawiała: WIESŁAWA KONOPELSKA

ESTRADA ŚLĄSKA

ESTRADA
ŚLĄSKA

Instytucja kultury o uznanym dorobku
i szerokim zasięgu działania.

Od roku 1949 ESTRADA ŚLĄSKA
zawsze z nami.

W ofercie artystycznej z udziałem najznakomitszych
wykonawców:

- ✓ koncerty estradowe
- ✓ monodramy i recitale
- ✓ spotkania kabaretowe
- ✓ rewie i pokazy mody
- ✓ spektakle czołowych scen
- ✓ koncerty symfoniczne
- ✓ wielkie imprezy plenerowe
- ✓ cykle edukacji artystycznej

dla dzieci i młodzieży — bezpłatnie!

ESTRADA ŚLĄSKA

zapewnia wartościowe programy
dla wszystkich!

Najznakomitsi, najpopularniejsi,
szczególnie oczekiwani artyści
i zespoły pod szyldem
Estrady Śląskiej.

**INSTYTUCJA KULTURY
ESTRADA ŚLĄSKA**

40-519 Katowice,

ul. Kościuszki 88/90

tel. (032) 251 66 81 do 3;

251 93 38

257 13 56

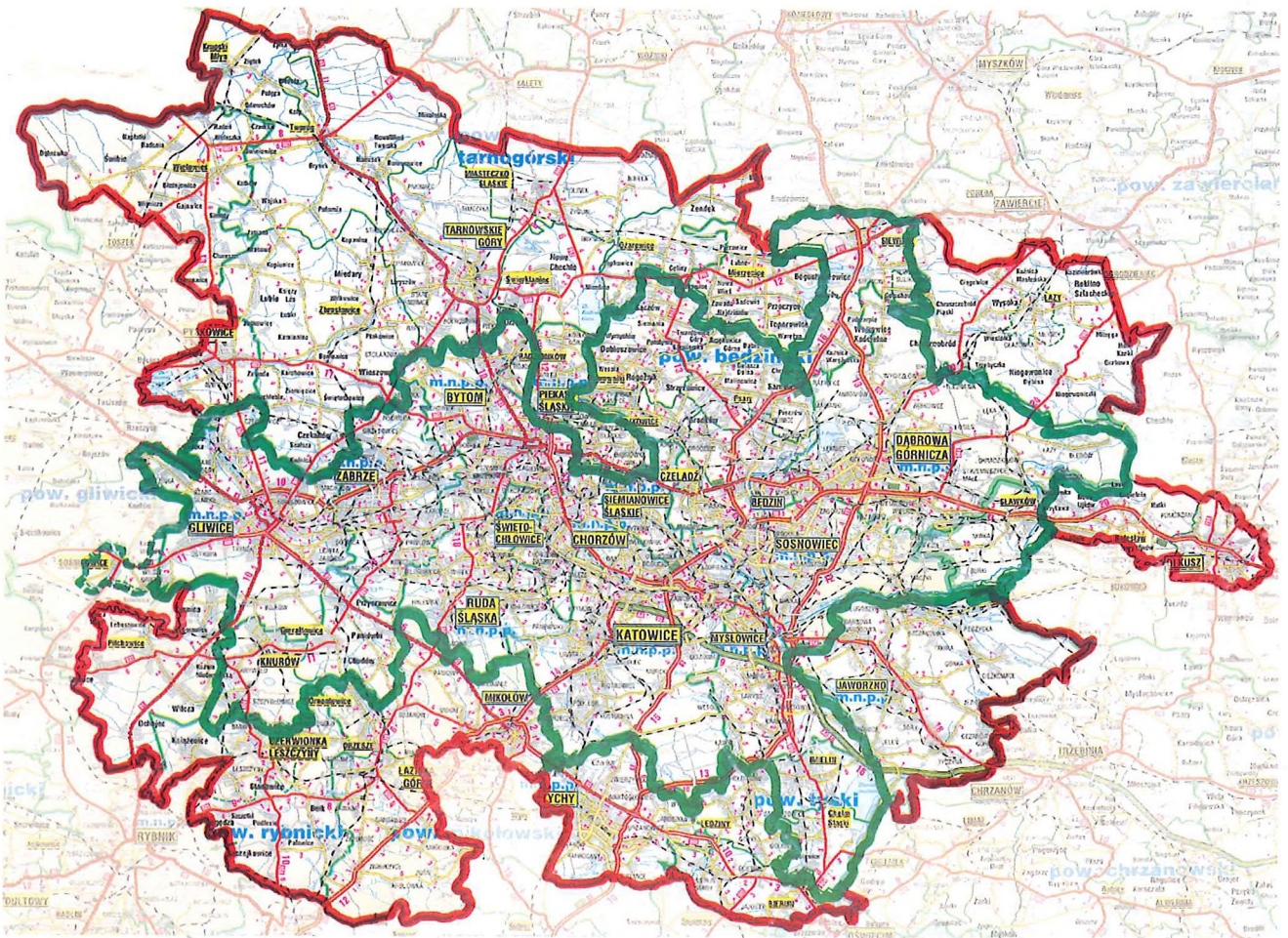
tel./fax (032) 251 75 27

351674





KZK GOP

Z nami najpewniej!



LEGENDA:

-  gminy tworzące KZK GOP
-  obszar na którym można podróżować z biletem KZK GOP*

*w przypadku gmin: Bieruń, Bolesław, Czerwonka-Leszczyny, Jaworzno, Łędziny, Łazy, Mikołów, Olkusz, Ormontowice, Orzesze, Pilchowice, Pyskowice, Rybnik, Tychy na wybranych liniach autobusowych, organizowanych przez KZK GOP.